

TYGODNIK ŻUŻLOWY



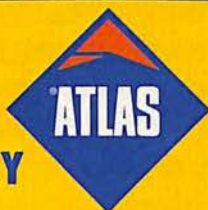
Ukazuje się od:
25.XI.1990

NR 25 (500) 18.VI.2000 R. CENA 3,00 ZŁ

www.zuzel.it.pl
e-mail: zuzel@it.pl



**KLEJE
DO
GLAZURY**



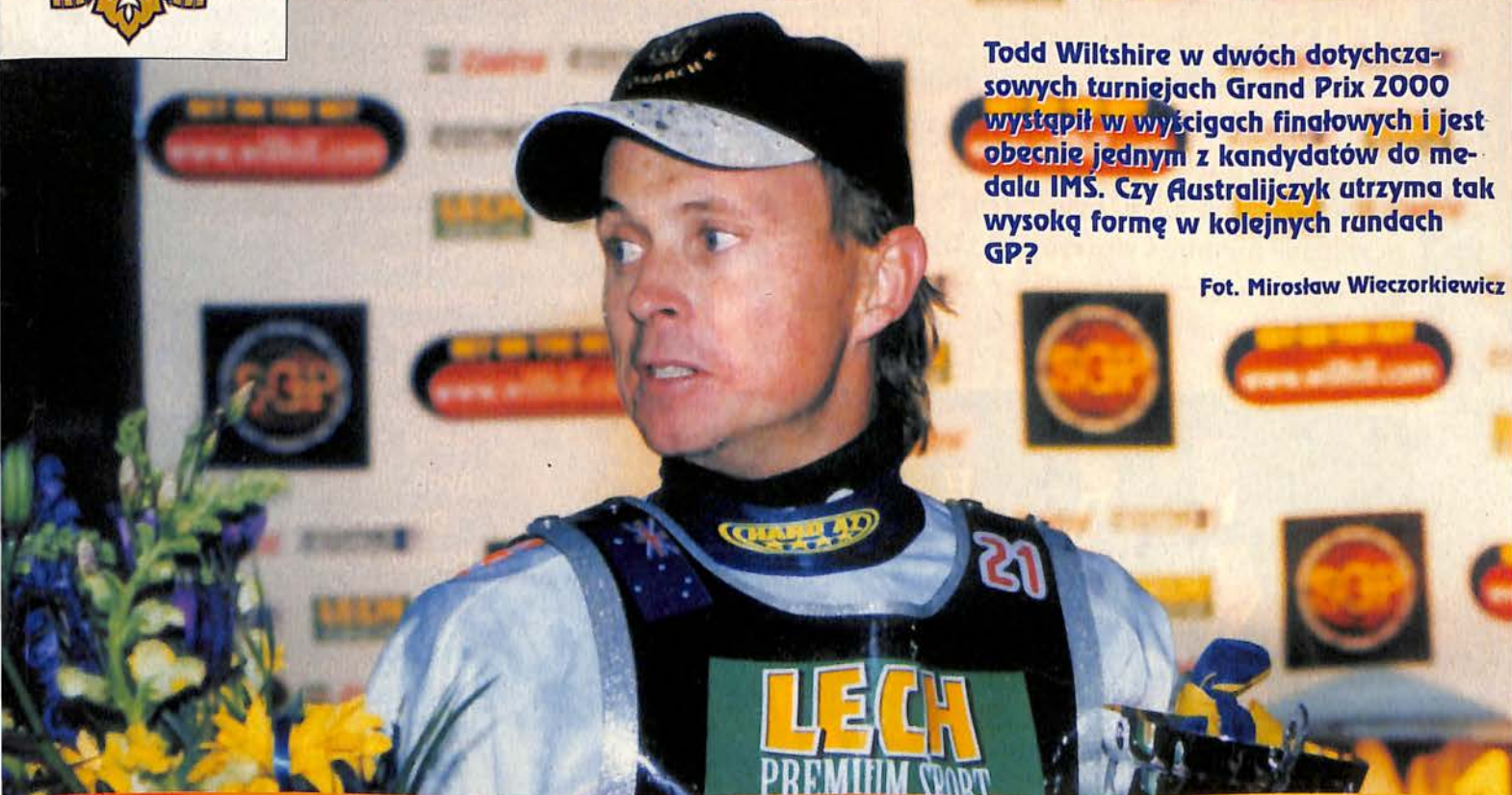
SYSTEMY DOCIEPLEŃ

kk er

TAŃSZE ZAKUPY
Z KARTĄ ELEKTRONICZNĄ



DREWNO - PCV - ALUMINIUM



Todd Wiltshire w dwóch dotychczasowych turniejach Grand Prix 2000 wystąpił w wyścigach finałowych i jest obecnie jednym z kandydatów do medalu IMS. Czy Australijczyk utrzyma tak wysoką formę w kolejnych rundach GP?

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

KING'S LYNN - IPSWICH

PIĄTEK GODZ. 18.00

RADSON MALMA CZĘSTOCHOWA

- LOTOS WYBRZEŻE GDAŃSK

NIEDZIELA GODZ. 16.00 - NA ŻYWO TYLKO W WIZJI SPORT

WIZJA

SPORT

zamów zestaw WIZJI TV 0 801 36 36 36 lub zadzwoń do operatora PTK 0 801 333 111
OPLATA JAK ZA POŁĄCZENIE LOKALNE WG. TP S.A.



Jerzy Szczakiel, nasz jedyny - jak dotychczas - indywidualny mistrz świata. Gdy zdobywał złoty medal, oklaskiwało go na stadionie w Chorzowie około 100 tysięcy kibiców. Dzisiaj żyje w zapomnieniu i trudnej sytuacji materialnej.

Z okazji 65-lecia polskiego sportu żużlowego, nasza redakcja zorganizowała plebiscyt na najpopularniejszych żużlowców i uroczyste spotkanie z laureatami. Wśród nich było wielu mistrzów świata w jeździe parami i drużynowo. Dzięki nim kibice przeżyli wzruszające chwile, a my Polacy byliśmy dumni z dokonań naszych rodaków.

Fot. (2x) archiwum



APEL DO POSŁÓW NA SEJM RP MARKA BOROWSKIEGO I RYSZARDA CZARNECKIEGO

Parlament uchwalił dawno oczekiwaną Ustawę o zaopatrzeniu finansowym polskich medalistów Igrzysk Olimpijskich. Wielu z nich żyło w warunkach wręcz nędzy, uwłaczającej ich godności i sukcesom, jakimi rozstawiali nasz kraj.

Niestety, pominięto polskich mistrzów świata i medalistów dyscyplin nieolimpijskich, którzy także dostarczali milionom rodaków w Polsce i za granicą niezapomnianych wzruszeń.

Wśród tych, o których ustawodawcy zapomnieli, znajdują się również żużlowcy. Wiemy, że trwają prace nad zmianą Ustawy, tak, aby jej dobrodziejstwem objąć również tych sportowców. Często ludzi już starszych, schorowanych i samotnych. Dla nich czas biegnie znacznie szybciej niż ludziom młodym i sprawnym. Jako pismo żużlowe mamy ogromną satysfakcję, że czarny sport cieszy się zainteresowaniem posłów. Szczególnie zaangażowane są w żużel dwie osobistości polskiego życia politycznego - marszałek Sejmu, Marek Borowski z SLD i jeden z liderów ZChN, Ryszard Czarnecki.

Aktywne współuczestnictwo w klubach żużlowych niweluje różnice polityczne, a na tej płaszczyźnie na pewno. Realizuje się więc naczelną ideą sportu: łączenia ludzi niezależnie od ich poglądów politycznych.

Dlatego zwracamy się do Panów Posłów o wykorzystanie swego autorytetu i sympatii do sportu dla przyspieszenia prac nad objęciem Ustawą także innych polskich mistrzów świata. Wszystkich, nie tylko żużlowych.

Pozostajemy z szacunkiem i głębokim przekonaniem, że dzięki Panów staraniom, sportowcy, którym grano Mazurka Dąbrowskiego, a nasz kraj honorowano wciąganiem na maszt biało-czerwonej flagi, doczekają się szybko zasłużonej satysfakcji.

REDAKCJA

GAZETA TV



POLSAT

| | |
|--------------|------------|
| AKTUALNOŚCI | 109 |
| KULTURA | 145 |
| SPORT | 200 |
| PROGRAM TV | 300 |
| OGŁOSZENIA | 500 |
| TELEAUDIO | 700 |
| BIZNES | 800 |

SPORT 200

POGODA 280

SPIS A-Z 102

REDAKCJA 101

WŁĄCZ TELEWIZOR
WYBIERZ POLSAT
WŁĄCZ FUNKCJĘ TELETEKSTU

CZYTAJ "TYGODNIK ŻUŻŁOWY" 607

AKTUALNOŚCI SPORTOWE 201

Dziewczyny z programu
RÓŻOWA LANDRYNKA czekają
ZADZWOŃ

0700-86-540

TELEAUDIO Opłata 3,46 zł + VAT/min. Warunek 18 lat.

RÓŻOWA LANDRYNKA
w TV POLSAT oglądaj Nas w plątek późno wieczorem.
ZADZWOŃ JUŻ TERAZ

0700-86-570

TELEAUDIO Opłata 3,46 zł + VAT/min. Warunek 18 lat.



**PRZEDSIĘBIORSTWO
TECHNICZNO - HANDLOWO - USŁUGOWE**

**ARPO - J. Jakubowski
POMPY I ARMATURA**

Oferuje:

- pompy ogólnego stosowania
(oficjalny dystrybutor "Hydro - Vacuum" Grudziądz)
LFP - Leszno, "Białogonu" - Kielce, "Meprozet" - Brzeg,
"Tofama" - Toruń
- pompy z importu: - Grundfos, Wilo, Sigma
- armaturę przemysłową produkcji krajowej i zagranicznej
- zawory, zasuwy, zawory bezpieczeństwa
- kotły gazowe i elektryczne do c.o.

Ponadto proponuje :

pompy głębinowe, samozasysające, automaty wodociągowe,
pompy próżniowe, cyrkulacyjne, hydroforowe, do paliw,
zatapialne do ścieków i odwadniania, wałowe do gnojowicy, do c.o.

**Fachowa obsługa
- negocjacja cen i prowizji**

86-300 Grudziądz,
ul. Rzemieślnicza 1e
tel./fax (056) 465-85-52, 465-85-53, 465-85-54

PO MIESIĄCU DO PREZENTACJI

Drugiego maja, jadąc motocyklem na drodze, miał - nie ze swojej winy - poważny wypadek. Przeleżał miesiąc w szpitalu w Grudziądzu i Bydgoszczy. Wydawać by się mogło, że lider grudziądzkiej drużyny na dłużej da sobie spokój ze sportem żużlowym.

Jednak nie. W niedzielę, 4 czerwca, Robert Dados, o własnych siłach, jak gdyby nigdy nic, wyszedł z kolegami z toru do wspólnej prezentacji. Tuż po meczu chętnie zgodził się na krótką rozmowę.

- Robert, wspaniała impreza, właśnie dla ciebie. Wielu przyjaciół z toru, obec-

Korzystając z okazji bardzo serdecznie dziękuję za pomoc, ciepłe słowa, opiekę, za wszystko. Dziękuję organizatorom, kolegom z toru oraz wspaniałej grudziądzkiej publiczności. Mecz, a właściwie cały dzień był dla mnie bardzo wzruszający. To

miłe, że w tych trudnych chwilach mam tak wielu oddanych przyjaciół.

- Powiedz jak się czujesz? Podobno miałeś kłopoty z oddychaniem?

- Nadal mam problemy z oddychaniem i z tego co wiem, będę je mieć. Czuję się już znacznie lepiej, czego dowodem jest to, że właśnie przyszedłem na ten mecz. Od mojego wypadku minął zaledwie miesiąc i według

mnie szybko powracam do zdrowia. Teraz po prostu trzeba wiele czasu, cierpliwości i spokoju.

- Wróciłeś już ze szpitala. Na pewno z tego faktu najbardziej cieszy się rodzina.

- Trzy dni przed tym meczem wyszedłem ze szpitala. Pówtłowi zaczynam odżywać. Żona, dziecko, to wszystko dodaje mi wiary. Teraz tylko trzeba czasu, abym powrócił do formy fizycznej i psychicznej. Wy-

jeżdżam w najbliższych dniach w góry, do Spały, gdzie będę przechodził rehabilitację.

na drużyna, byli grudziądzcy zawodnicy, jechali dla ciebie. Chciałoby się powiedzieć szkoda, że nie uczestniczyłeś w meczu.

- Impreza na pewno bardzo udana. Jest mi niezmiernie miło, że dla mnie to wszystko zrobiono. Do pełni szczęścia zabrakło tego, że nie mogłem usiąść na motor. Jednak co się odwlecze, to nie uciecze. Najważniejsze jest jednak to, że powracam do zdrowia.

- Znając twój charakter i zaciętość, można się spodziewać, że już niedługo wyjdiesz na tor.

- Na pewno. Myślę, że nie będzie żadnych przeciwwskazań. Miałem ciężki wypadek, ale jakoś obronną ręką z tego wyszedłem. Rany szybko się goją.

„Złamany obojczyk i łopatka już się zrosły. Obrażenia wewnętrzne też były ciężkie, ale teraz jest już lepiej. Przede wszystkim muszę powrócić do swojej normalnej wagi, gdyż mocno schudłem. Potem chciałbym wyjechać na tor.

- 22 czerwca półfinał IMS w Gdańsku. Czy weźmiesz udział w tej imprezie?

- Trudno mi na to pytanie teraz odpowiedzieć. Czasu do gdańskiej imprezy jest niewiele. Bardzo chciałbym pojechać w tym półfinale, ale wiem, że będzie mi niezmiernie ciężko cel ten osiągnąć.

- Oceń poczynania swoich kolegów w meczach ligowych.

- Mój wypadek na chłopaków na pewno nie wpłynął pozytywnie. Teraz jeszcze brakuje kontuzjowanego Piotrką Barona. Na pewno kolegom jest bardzo ciężko, choć w meczu w Grudziądzu z KKER-em pokazali, że mimo kłopotów potrafią jechać. Uważam, że w następnych meczach będzie nam szło podobnie i oczywiście awansujemy do finałowej czwórki.

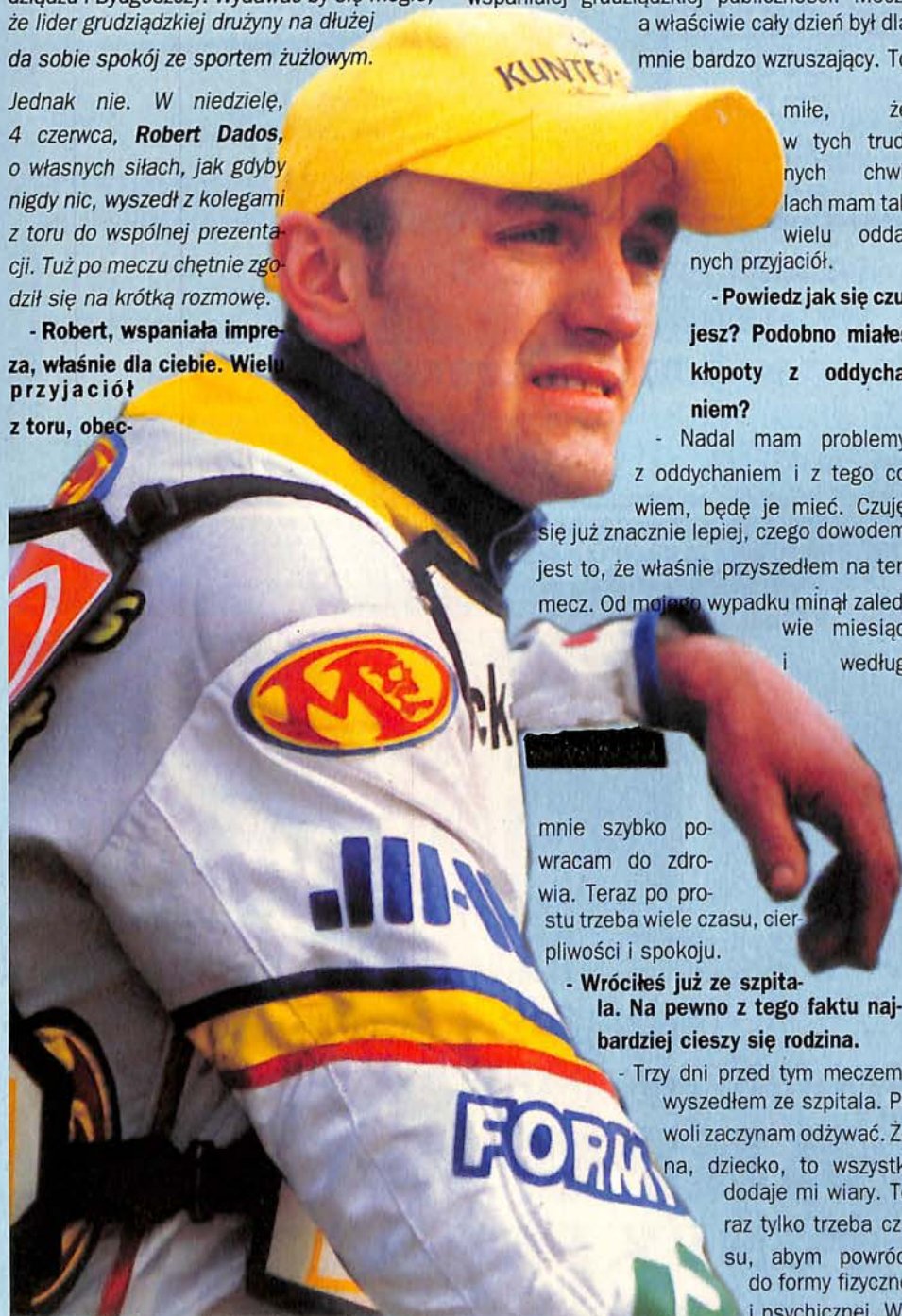
- Z twoją pomocą oczywiście.

- Mam taką nadzieję.

- Dziękuję za rozmowę i życzę zdrowia.

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI

Fot. Norbert Perski



spokój?

Dać sobie



Rozmowa z żużlowcem ŁTŻ-u
Inter Commerce Łódź -
Marcinem Ryczkiem

- Ten sezon jest, jak na razie, dla ciebie kompletnie nieudany.

- Rzeczywiście, moja forma od pierwszego meczu w tym sezonie jest bardzo słaba. Główny wpływ na to ma fakt, iż mam przez cały czas olbrzymie problemy sprzętowe.

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY



PZM OZDG Sp. z o.o.

40-014 KATOWICE, ul. Mariacka 6

BIURO LICENCJONOWANYCH RZECZOZNAWCÓW

40-014 KATOWICE, ul. Mariacka 27, tel./fax (032) 253-74-47

BIURO LICENCJONOWANYCH RZECZOZNAWCÓW

Polskiego Związku Motorowego

poleca swoje usługi w zakresie:

- opracowania dokumentacji samochodu po wypadku
- doradztwa przy zakupie samochodu
- oceny prawidłowości wykonanej naprawy pojazdu
- określania wartości rynkowej pojazdu
- wyceny części zamiennych do wszystkich marek samochodów
- opracowania i weryfikacji kosztorysów naprawy samochodów
- wykonywania ekspertyz dotyczących techniki samochodowej i ruchu drogowego

Oceny i opinie wykonują RZECZOZNAWCY, posiadający licencję Zarządu Głównego Polskiego Związku Motorowego.

KIEROWCO! SKORZYSTAJ Z NASZYCH USŁUG

Fizycznie jestem bowiem właściwie przygotowany i nie ma mowy o brakach kondycyjnych. Cały czas kombinuję ze sprzętem. Szukam najlepszego rozwiązania. Dlatego też prześiadam się z Javy na GM-a i z powrotem, jednak jak na razie bez powodzenia.

- Czyli jednym słowem jesteś załamany?

- Oczywiście. Staby występ może przytrafić się raz, góra dwa razy, ale nie co mecz. Jestem podłamany psychicznie i moja słaba jazda daje mi dużo do myślenia. Zastanawiam się, czy jest sens dalej ciągnąć to w ten sposób.

- Czyżbyś rozważał możliwość zakończenia swojej kariery żuźlowej?

- Nie, raczej nie. Wciąż wierzę, że w końcu dopasuję się ze sprzętem i będzie on spisywać się we właściwy sposób. Z drugiej strony jestem mocny psychicznie, jednak są granice wytrzymałości.

- Czy łódzka drużyna stać na utrzymanie w pierwszej lidze?

- Jak na razie to jest dla nas bardzo nieudany i zarazem bardzo nerwowy sezon. Na normalnym poziomie jeździ zaledwie trzech zawodników: Sam Ermolenko, Marek Hućko oraz Jarek Łukaszewski. Reszta żuźlowców, tworzących tak zwaną drugą linię, zdecydowanie zawodzi i po prostu do odnoszenia zwycięstw brakuje zdobywanych przez nas punktów. Mam nadzieję, że to się w końcu zmieni. Przed nami jeszcze wiele spotkań i nie zamierzamy łatwo składać broni. Wierzę, że stać nas na utrzymanie.

(bak)

Fot. Stanisław Szalak

KLIMAT SKANDYNAWII

Rozmowa z Sebastianem Ułamkiem
zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk

- Byłeś jednym z kandydatów do uzyskania „dzikiej karty” na Grand Prix we Wrocławiu. Jednak GKSŻ zaproponowała FIM innych zawodników: Roberta Sawinę i Grzegorza Walaskę.

- Nie chcę o tym rozmawiać.
- Niezłe rozpoczęłeś eliminacje do przyszłorocznego cyklu GP. Może więc ujrzymy cię wśród najlepszych w 2001 roku?

- Najpierw trzeba przebrnąć wszelkie eliminacje, by dotrzeć do finału kontynentalnego w Lorigo. Tam dopiero okaże się, kto wystartuje w Grand Prix. Nie chcę zbyt wiele sobie zakładać. Wolę pozostać w cieniu i najwyższej zrobić miłą niespodziankę.

- W lidze szwedzkiej, w której startujesz, osiągasz ostatnio bardzo dobre rezultaty.

Powiedz coś o niej?

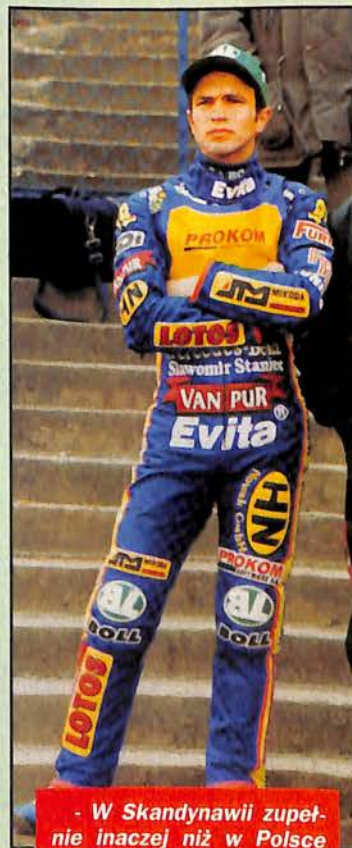
- Dużo czasu spędzam w Skandynawii, nie tylko w Szwecji, ale i w Danii. Lubię tamtejszą ligę. Zupełnie inaczej niż w Polsce podchodzi się tam do żuźla. Nie ma takiej, jak u nas, presji. Czuję, że sprzyja mi tamtejszy klimat, dlatego staram się jak najwięcej tam przebywać. Być może będę nawet zostawał po meczach, w wolne od żuźla dni, bo naprawdę można w Skandynawii odpocząć.

- Czy Wybrzeże zdobędzie medal DMP?

- Jestem optymistą i wierzę, że medal wywalczymy. Dolożymy z kolegami wszelkich starań, aby ten cel osiągnąć. Jakiego koloru będzie krążek? Tego niestety, nie wiem.

- Dziękuję za rozmowę.

MIROSLAW WLEKŁY



- W Skandynawii zupełnie inaczej niż w Polsce podchodzi się do żuźla. Nie ma takiej, jak u nas, presji - mówi Sebastian Ułamek.

Fot. Edward Baldys

Pamiętamy ubiegłoroczne zawirowania wokół osoby przewodniczącego Głównej Komisji Sportu Żużlowego, Andrzeja Grodzkiego i jednolite stanowisko środowiska żużlowego wobec prób pozbawienia go funkcji wiceprezesa Polskiego Związku Motorowego i tym samym przewodnictwa w żużlu przez przedstawicieli innych dyscyplin motorowych.

Andrzej Grodzki wiceprezesem PZM być przestał, ale zdecydowany odpór wobec „zamacachu” na autonomię żużla, z projektem utworzenia samodzielnego Polskiego Związku Motocyklowego, ostudził delegatów PZM i Andrzej Grodzki nadal kieruje

skazani na współpracę i wspólne reprezentowanie interesów polskiego żużla.

Po co ten wstęp? Otóż 20 maja odbył się plenum Polskiego Związku Motorowego, na które zaproszono prezesów klubów Ekstraligi. Na wniosek Andrzeja Rusko plenum wybrało Andrzeja Grodzkiego na wiceprzewodniczącego PZM. Tyle że w tym ważnym wydarzeniu uczestniczyło tylko trzech prezesów elity polskich klubów - Henryk Majewski z Wybrzeża Gdańsk, Andrzej Rusko z Atlasu Wrocław i Rufin Sokołowski z Unii Leszno.

Może mam staromodne pojęcie o lojalności i poparci dla powszechnie przecie-

akceptowanej postaci Andrzeja Grodzkiego, więc nieprzybycie do Warszawy aż pięciu

prezesów Ekstraligi jest dla mnie dowodem zwykłego braku szacunku; także dla poprzednich starań podjętych w obronie przewodniczącego przez nieobecnych.

Widać, że znów pryncypia ustąpiły miejsca lokalnym interesom. Ale właściwie czemu się dziwić?

Kilkakrotne próby (podejmowane również przez naszą redakcję) zorganizowania spotkania wszystkich prezesów Ekstraligi, w celu podjęcia wspólnych działań przeciwko pojawiającym się zagrożeniom, nie powiodły się. Skutek jest taki, że prowadzące na własną rękę politykę kluby powpadały w pułapki.

Nie było woli porozumienia w sprawach kwestii transferowych, premii punktowych, położenia tamy kaperownictwu, braku zgody na wojaże Jasiów-wędrowniczków. Wzajemne obwinianie się o tolerowanie takich zja-

wisk oczywiście nic już nie da. Pogarsza tylko i tak nie najlepszą atmosferę między prezesami.

Do roku 2002 kluby pragnące rywalizować w lidze zawodowej o tytuł DMP, muszą stać się sportowymi spółkami akcyjnymi. Wiąże się to z zupełnie nowymi kwestiami prawnymi. Stowarzyszenie Prawa Sportowego zwołało w zeszłym roku konferencję poświęconą tym zagadnieniom. Przybyli na nią tylko przedstawiciele Polonii Piła, Wiesław Wilczyński i Wybrzeża Gdańsk, Marek Mikulski oraz Andrzej Grodzki.

Jeśli nawet na tak neutralnym gruncie trudno się spotkać, coż dopiero na innym. Żużel jako sport zjechał z bezpiecznej drogi na zdradliwe ścieżki, gdyż na nie kierują go ludzie odpowiedzialni za teraźniejszość i przyszłość naszej dyscypliny. Wedle przedziwnego przekonania, że lepiej osobno niż razem.

Dopóki jeszcze nikt się nie rozbił, można wrócić na wspólny szlak.

Rolą prasy jest wskazywanie niebezpieczeństw. Czynimy to w miarę możliwości. Jak się jednak okazuje, mocno ograniczonych niechęcią do współdziałania.

Żużel, dzięki reformie strukturalnej, znalazł się na fali. Lecz fala ma to do siebie, że również opada. A kiedy nasz ociężały statek osiadł na mieliznie, trudno go będzie ruszyć z miejsca. Dojdzie do tego, gdy każdy członek załogi (tu - kapitanowie) zacznie wyznaczać własny kurs. Ba, dawno już zaczął.

Dawno też pozbyliśmy się wiary w skuteczność apeli i prośb. Być może więc taki wstrząs jest konieczny. Lepiej jednak, póki czas, zapobiec katastrofie. Gdyż nikt nie da gwarancji, że odbudowa przebiegnie gładko. I w imię czego do takiej ewentualności doprowadzać? Wyłącznie osobistej ambicji? (stan)

Czy już nic nie łączy prezesów?

NADAL OSOBNO

czarnym sportem.

Potwierdziła się więc teza, że w jedności siła. Szkoda tylko, że potrafimy się zjednoczyć jedynie wobec zagrożeń, powiedzmy, zewnętrznych, natomiast na co dzień parady w niezrozumiałe dla sympatyków żużla spory i rozgrywki personalne.

I wcale nie jest tak, że kiedy nie wiadomo o co chodzi, to chodzi o pieniądze. Tu walka idzie na innym pułapie: o pozycje, prestiż oraz udowadnianie swoich racji. Prezesi klubów na żużlu dorabiać się nie muszą. Są na tyle niezależni finansowo, że bez żużla też sobie poradzą.

Ale nie na tyle zamożni, by przejąć kluby jako prywatne przedsiębiorstwa, wzorem Anglii. Przykład Piotra Rolnickiego pokazuje, że w polskich warunkach i przy polskich kosztach funkcjonowania żużla jest to nierealne. Chcąc nie chcąc, są więc - paskudne słowo -



Wraca do sił

Z każdym tygodniem coraz lepiej czuje się i powraca do pełni sił rosyjski obcokrajowiec ostrowskiej Iskry - Oleg Kurguskin. Przypomnę, że Kurguskin groźnej kontuzji doznał w połowie kwietnia, podczas ligowego pojedynku „iskierki” w Rybniku z tamtejszym RKM-em. Wówczas podczas ostatniego wyścigu, przy wyjściu z łuku, doszło do kolizji Kurguskina z Adamem Pawlicz-

kiem i w efekcie Rosjanin znalazł się za bandą okalającą tor.

- Oleg czuje się już dobrze. W poniedziałek, 29 maja, zdjęto mu gips z nogi i teraz rozpocznie proces rehabilitacyjny. Trudno jednoznacznie stwierdzić, jak długo jeszcze Kurguskin będzie wracał do pełni sił. Jest to jednak twardy zawodnik i jak sam mówi, na torze ponownie pojawi się jeszcze w tym sezonie - stwierdził rzecznik prasowy ostrowskiego klubu, Marian Baura.

Z kolei sam Kurguskin podczas krótkiej rozmowy, po ligowym pojedynku Iskry na własnym torze z ŁTŻ-em Łódź, powiedział: - Z każdym dniem czuję się

zdecydowanie lepiej. Mam nadzieję, że proces rehabilitacji przebiegać będzie we właściwy sposób i będę mógł za cztery, pięć tygodni powrócić na żużlowy tor. Nie wyobrażam sobie w ogóle, abym nie zaczął jeździć w tym sezonie. Na razie, oglądam mecze kolegów z trybun. Przyznam szczerze, że pochłania to zdecydowanie więcej nerwów aniżeli wówczas, gdy sam startuję w meczu. Cieszę się, że po słabym początku sezonu, wreszcie opuściła nas zła passa i zaczynamy odbijać się od dna ligowej tabeli. Zwykłą formę potwierdziły przecież dwa zwycięstwa nad zespołem z Łodzi.

(KAR)

Jeśli chcesz nabyć KSIĄŻKĘ „LIGA POLSKA”

prześlij przekazem na adres naszej redakcji
15.50 zł — tom I
19 zł — tom II
33 zł — oba tomy

Kibice z Wrocławia mogą zakupić książkę „Liga polska” w księgarni „Papyrus”, mieszczącej się na ul. Trzebnickiej 58. Można też zadzwonić i umówić się po odbiór książki - tel. (0-71) 22-80-34.



**Ekspert
Sprzęgieł
Samochodowych**



**Nowak GmbH
D-23556 Lübeck**



Nowak GmbH, Lübeck

Producent odżywek dla sportowców zawodowych i amatorów, partner Polskiego Związku Kolarskiego, Polskiego Związku Zapaśniczego oraz Polskiego Związku Hokeja na Trawie.

Wyłączny importer i dystrybutor:
HN-Service Sp. z o.o.
Ul. Kobaltowa 3, 85-453 Bydgoszcz
tel. (052) 349-08-33, fax (052) 3490822



Producent kombinezonów
dla sportów motorowych i
miłośników motocyklowej rekreacji

W tegorocznym Memoriale red. Jana Ciszewskiego nie obyło się bez niespodzianek. Słabo wypadli faworyci. Tony Rickardsson i Mark Loram mieli kłopoty sprzętowe i szło im jak po grudzie. Wpływ na ich postawę mógł mieć fakt, że szef firmy Motoring, Janusz Woźniak płacił zawodnikom startowe. Obcokrajowcy nie musieli więc starać się o wielką punktową zdobycz, wszak wielkie pieniądze mieli zagwarantowane już za sam udział. Nie wszyscy jednak podeszli do imprezy na luzie. Byli i tacy, którym zależało na zrobieniu dobrego wyniku. Ambitnie pojechali Tomasz Gollob i Robert Sawina. **Jednak prawdziwym objawieniem był Roman Chromik.**

Młody rybniczaniec rozpoczął występy od zwycięstwa w biegu kwalifikacyjnym. Pokonał w nim kolegę z drużyny, Rafała Szombierskiego oraz Tomasza Jędrzejaka i Krzysztofa Cegielskiego. Dwaj ostatni jeżdżą na co dzień w Australidze, więc już ta pierwsza wygrana młodego „Rekina” zasługiwała na słowa pochwały. Potem jednak było jeszcze lepiej.

- Rzeczywiście udało mi się osiągnąć spory sukces. Do Rybnika zjechała cała plejada gwiazd, więc tacy zawodnicy jak ja, mieli być tylko tłem dla uczestników Grand Prix. W przedbiegach walczyłem o trzynasty numer startowy i muszę przyznać, że tylko w tym jednym przypadku liczyłem na suk-

ces. Wierzyłem, że uda mi się przebić do fazy zasadniczej i to mi się udało. Jednak awansu do finału zupełnie się nie spodziewałem. To było dla mnie spore zaskoczenie. Z drugiej strony mogę dodać, że rybnicki tor bardzo mi odpowiada. Dobrze się tu czuję. Może gdzie indziej miałbym większe problemy z zajęciem tak wysokiej lokaty - **powiedział Roman Chromik.**

Trafnie skomentował sukces rybniczaniec triumfator Tomasz Gollob. - Roman ma ogromny talent i spore już umiejętności. Dobrze, że awansował do finału i wywalczył w nim drugie miejsce. Chciałbym jednak spytać, gdzie byli Rickardsson i Loram? To oni

mieli być głównymi bohaterami.

Kiepska jazda „stranieri” nie zmienia jednak faktu, że Chromik spisał się rewelacyjnie. Jego plecy oglądali tak uznani żuźlowcy jak Todd Wiltshire, Lars Gunnestad, Ryan Sullivan czy wreszcie Piotr Protasiewicz.

- Potrafiłem wykorzystać słabszą dyspozycję kilku wyżej notowanych zawodników. Jednak kilku z nich jechało całkiem poprawnie, a i tak okazałem się lepszy. To motywuje mnie do dalszej pracy. Cieszy mnie ogromnie, że byłem sprawcą największej niespodzianki. Swoje drugie miejsce zadedykowałem trenerowi Janowi Grabowskiemu, który w dniu za-



JECCHAŁ DLA GRABOWSKIEGO

wodów obchodził 50 urodziny. Wiele zawdzięczał temu szkoleniowcowi, chyba zrobiłem mu miły prezent. - **oceniał swój występ Roman Chromik.**

Ten sezon jest dla Chromika bardzo udany. Zawodnik czyni postępy i dla częstych bywalców rybnickiego stadionu jego memoriałowy sukces nie jest aż tak wielką niespodzianką.

- Rzeczywiście, wiedzie mi się całkiem dobrze. Moja forma jest w miarę stabilna, mogę liczyć na miejsce w składzie. Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Pracuję zatem nad tym, by osiągać jeszcze lepsze wyniki. Nie zadowalam się tym, co już mam. Muszę poprawić starty. Spod taśmy często wychodzę jako ostatni i nie zawsze uda mi się potem odrobić straty. Dobrych zawodników ciężko wyprzedzić na dystansie - **zakończył młodzieżowiec RKM-u.**

MICHAŁ ŚLIWA

Roman Chromik - największa rewelacja w historii Memoriałów Jana Ciszewskiego.

Fot. (2x) Wacław Troszka

LASZLO BODI ZAKOŃCZYŁ KARIERĘ

Rozmowa z Laszlo Bodim - zawodnikiem Węgier

Słyszałem, że postanowił pan zakończyć karierę zawodniczą? Czy to prawda?

- Tak.

- Czy jest pan w dalszym ciągu związany ze sportem żuźlowym?

- Ponieważ zdobyłem uprawnień trenerskie, dostajełem propozycję szkolenia młodych zawodników w Volanie Debreczyn. Od początku bieżącego sezonu staram się jak najlepiej z tej pracy wywiązywać. Drużyna, z którą przyjechałem do Krosna, to między innymi plon mojej pracy. Jak z tego wynika, z żuźlem całkowitego

rozbratu nie wzięłem.

A poza tym, jes-

tem na miejscu, w Debreczynie i mogę w końcu więcej czasu poświęcić rodzinie.

- Czy oznacza to, że nawet nie skusi się pan na start w turniejach w Austrii, w których tak pan lubił startować?

- Definitywnie nie! Postanowiłem zakończyć karierę. Koniec, kropka.

- Jak przedstawia się obecnie sytuacja sportu żuźlowego na Węgrzech?

- Sytuacja jest niewesoła. Powiedziałbym, że nadeszły ciężkie czasy dla węgierskiego speedwaya. Wiadomo, że

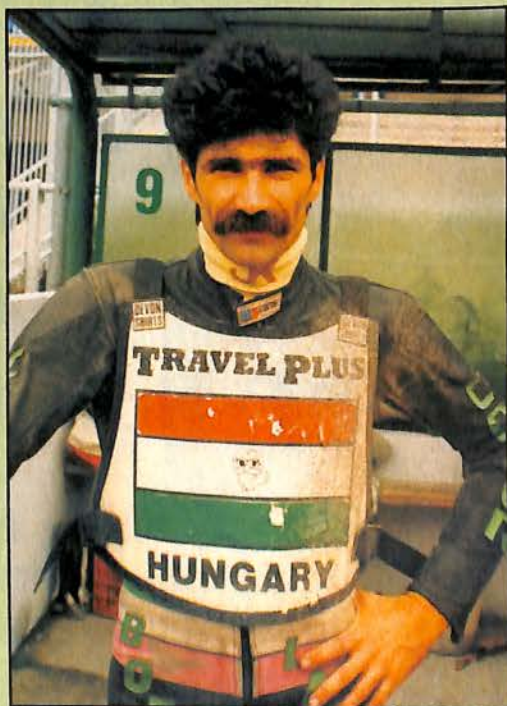
jest to bardzo kosztowny sport i na jego uprawianie potrzeba sporo pieniędzy, a z tym obecnie w moim kraju jest bardzo, bardzo duży kłopot.

- Jak zatem wyglądają rozgrywki?

- Nie ma żadnej ligi. Rozgrywany jest cykl sześciu turniejów indywidualnych. Kto w sumie zdobędzie największą ilość punktów, zostaje mistrzem kraju.

- Wiem, że jeszcze do niedawna w na Węgrzech pięć klubów żuźlowych:

Gyula, Debreczyn, Miskolc, Nyiregyhaza i Szeged, w których szkolono zawodników. Czy coś zmieniło się w tej kwestii?



Laszlo był wielokrotnym reprezentantem Węgier, teraz szkoli swoich następców.

Fot. Marek Smyła

Sympatyczny Amerykanin, Greg Hancock, urodził się 3 czerwca 1970 roku w Whittier w Kalifornii. Dokładnie w dniu rozgrywania tegorocznej Grand Prix Szwecji w Linköping obchodził więc swe trzydzieste urodziny. Niestety, szesnasta lokata nie była zapewne dla Grega zbyt miłym prezentem z tej okazji. Po dwóch rundach Grand Prix 2000 Amerykanin zajmuje czternaste miejsce, które też

Urodziny niewypału



nie jest wymarzoną pozycją tego zawodnika.

Greg Hancock ma na swym koncie wielkie sukcesy, z tytułem indywidualnego i drużynowego mistrza świata, stawał także na podium, w tym na najwyższym stopniu, w finałach mistrzostw świata par. Od 1992 roku z powodzeniem ściga się w polskiej lidze, obecnie w zespole wrocławskiego Atlasu.

(JOD)

Fot. Stanisław Szalak

- Zmieniło i to na niekorzyść dla sportu żużlowego. Z tych wymienionych ośrodków pozostały tylko Gyula i Debreczyn. Tylko w nich szkoli się młodzież. W pozostałych ośrodkach jest po jednym, dwóch, trzech zawodników, ale szkolenie ich jest prywatną sprawą.

Po prostu trzeba za nie zapłacić.

Widać z tego, że aby uprawianie speedwaya mogło w dalszym ciągu istnieć na Węgrzech, potrzebny jest porządny sponsor i duży worek pieniędzy. Inaczej wszystko na nic.

- Na koniec powspominajmy trochę. Jak ocenia pan te kilka sezonów odjechanych w Krośnie?

- To był jeden z najmilszych okresów mojej zawodniczej kariery. Kibice krośnieńscy przypomnieli mi tamte czasy, gdy przywitali mnie długotrwałą owacją. Naprawdę byłem wzruszony. W Krośnie zawsze mi się dobrze

jeździło. Ludzie byli bardzo przychylni i mili. Zresztą do teraz mam tu przyjaciół, z którymi się spotykam, często kibiców z Krosna spotykam w Debreczynie, gdzie przyjeżdżają na zawody. Przecież to niedaleko.

- Życzę w takim razie sukcesów w nowej roli i myślę, że spotkamy się na ciekawych zawodach, ale już może na węgierskiej ziemi?

- Dziękuję i serdecznie zapraszam. Proszę także o pozdrowienie wszystkich, bez wyjątku, krośnieńskich sympatyków czarnego sportu.

- Dziękuję za rozmowę.

Chciałbym podpowiedzieć działaczom ŻKS-u Krosno: za proście Laszlo Bodiego może na Memoriał Romana Gąsiora i oficjalnie podziękujcie mu za to, co zrobił dla krośnieńskiego klubu. Byłoby naprawdę miło.

KRZYSZTOF RAŹNIEWSKI
P.S. Józefowi Bolanowskiemu dziękuję za tłumaczenie rozmowy.

MIAŁ BYĆ TEŻ SAWINA

- Jak oceniasz swoje dotychczasowe występy w lidze angielskiej w barwach „Wilków” z Wolverhampton?

- Początki zawsze są trudne i nie inaczej jest w moim przypadku. Jednak uważam, iż w pierwszych miesiącach tego sezonu spisuję się na angielskich torach całkiem dobrze. Sprzętowo jestem we właściwy sposób dopasowany do miejscowych torów. Niestety, w trakcie poszczególnych biegów popełniam jeszcze zbyt wiele błędów i w ten sposób tracę dobre, punktowane pozycje.

- Czyli jesteś zadowolony z podjętej decyzji o startach w Elite League?

- Bez wątpienia, to była jak najbardziej słuszna decyzja. Mimo wielu trudności, jakie napotykałem, jestem zadowolony i nie narzekam. Chcę się w dalszym ciągu rozwijać, a występy na Wyspach to mi w doskonały sposób umożliwiają. Przecież tam w każdym biegu rywalizuję z zawodnikami najwyższej klasy. Zawsze obok mnie na linii startu stoi przynajmniej dwóch zawodników, którzy występowali, bądź też występują w Grand Prix.

- Czy mimo wszystko nie jesteś już zmęczony ciągłymi podróżami z Polski do Anglii?

- Jest to uciążliwe, ale prawdę mówiąc nie czuję się w ogóle zmęczony. Wręcz przeciwnie; potrzebuję jeszcze większej liczby startów.

- Na co stać ekipę „Wilków”?

- Zajmujemy czwartą pozycję w ligowej tabeli, jednak na pewno stać nas na jej poprawienie. Wolverhampton to bardzo ciekawa drużyna, gdzie startują tak doświadczeni

kiego Włókniarza?

- Rzadko bywam teraz w kraju i trenerzy częstochowskiej drużyny wolą stawiać na zawodników, których widzą na torze na co dzień. Mam za sobą udział w kilku meczach, w których pojechałem na przeciętnym poziomie i na razie, nie dostałem kolejnej szansy.

Rozmowa z Adamem Skórnickim - zawodnikiem Radsona Włókniarza i Wolverhampton „Wolves”

Adam Skórnicki nie żałuje, że zdecydował się na starty w lidze brytyjskiej.

Fot. Piotr Markowiak



zawodnicy, jak choćby Sam Ermolenko, czy Ronnie Correy. Są również młodzi żużlowcy.

Mam tu na myśli przede wszystkim byłego mistrza świata juniorów Jespera Jensena, a także Nicki Pedersena.

- Czy prawdą jest, że w zespole z Wolverhampton miał też startować Robert Sawina?

- Tak. Nasz promotor przeprowadził stosowne rozmowy z Robertem. Okazało się jednak, że wiele terminów meczów ligi angielskiej kolidowało ze startami w Polsce i dlatego też nasz menadżer zrezygnował, przynajmniej na razie, z jego usług.

- Jaka jest różnica w przygotowaniu sprzętu na rozgrywki ligowe w Polsce oraz w Anglii?

- To jest pytanie do mojego mechanika, który wie najlepiej, jak trzeba przygotowywać mój sprzęt, abym jeździł dobrze w obu ligach i zdobywał sporo punktów.

- Dlaczego nie możesz na stałe „wskoczyć” do składu częstochowskiego Włókniarza?

- Czy masz pretensje do kierownictwa Włókniarza?

- Trudno powiedzieć, czy mam jakiegolwiek pretensje. Na pewno czuję spory niedosyt. Jednak nie mam zamiaru rezygnować i dlatego postaram się udowodnić swoimi występami, że zasługuję na pewne miejsce w częstochowskim zespole. Bardzo mi zależy na częstych startach w barwach Włókniarza. Mam więc nadzieję, że dostanę szansę i mój czas jeszcze nadejdzie.

- W tym sezonie walczysz również w eliminacjach do cyklu Grand Prix. Jak więc oceniasz swoje szanse w drodze do grona najlepszych żużlowców świata?

- Prawdę mówiąc, nie oceniam w ogóle swoich szans. Nie ukrywam jednak, że bardzo bym chciał przebrnąć przez eliminacje i awansować do Grand Prix. Wiem też, iż jest to bardzo trudne zadanie do realizacji.

Rozmawiał: BARTOSZ KARASIŃSKI

P.S. Rozmowę przeprowadzono po meczu towarzyskim Iskra Ostrów - Unia Leszno.

WYNIKI SERII 1 i 2

Meczami siódmej kolejki zakończyła się I runda Ekstraligi i I ligi. W obu ligach gospodarze wygrywali 19, a goście 6 razy. W obu seriach Ligowego Totka o zwycięstwie zadecydowały punkty uzyskane na trafnie wytypowanych meczach remisowych (przypomnę, że takie trafienia premiowane są 5 punktami dodatkowymi).

Serię „A”, dotyczącą meczów Ekstraligi, wygrał bezapelacyjnie Jarosław MACIEJEWSKI ze Świecia nad Wisłą, uzyskując 31 punktów i premię pieniężną w wysokości 50 złotych. Premię w tej samej wysokości uzyskał także zdobywca drugiego miejsca, Dariusz KOZIARA z Piły.

LIGOWY TOTEK

Trzeci w tej klasyfikacji jest **Dariusz Duda** z Lublina, uzyskał on również 27 punktów, ale miał gorszy stosunek trafnie wytypowanych wyników Atlasu Wrocław. Tutaj należy się kilka słów wyjaśnienia. Otóż o drugim miejscu zdecydował punkt regulaminu mówiący o tym, że w razie równej ilości punktów decyduje kolejno większa ilość trafionych remisów, zwycięstw gości, gospodarzy, a jak to nie przyniesie rozstrzygnięcia, to w dalszej kolejności decyduje większa ilość trafnie wytypowanych meczów drużyn znajdujących się na kuponie na wyższym miejscu. Obaj panowie mieli identyczny stosunek punktów za mecze, tj. odpowiednio 2-2-13 oraz po 3 trafienia meczów Polonii Piła, natomiast szale zwycięstwa przechyliły trafienia w meczach Atlasu w stosunku 5 do 3 na korzyść Dariusza Koziaara. Podobnie trzeba było rozstrzygnąć miejsca od

4 do 6, bowiem trzy osoby zdobyły po 26 punktów. Ostatecznie czwarte miejsce zajął **Piotr Bochynek z Rybnika** (1-3-17-5), piąte **Piotr Ziółkowski z Bydgoszczy** (1-3-17-4), a szóste **Mariusz Kopański z Gdyni** (1-3-17-3). Liczby w nawiasach oznaczają kolejno trafione remisy, zwycięstwa gości, gospodarzy oraz trafienia w meczu Polonii Piła.

Osoby wymienione na pozycjach od trzeciej do piątej otrzymają zestawy gadżetów naszej redakcji.

Ponadto w tej rundzie najwięcej punktów uzyskali:

25 pkt.: Bogdan Kabala (Gdańsk), Tomasz Radecki (Ośno Lubuskie), Piotr Śpiewła (Rzeszów), Maciej Zdziebek (Śmigiel),

24 pkt.: Iwona Basiak (Gorzów), Krzy-

sztof Darczuk (Gorzów), Aleksandra Goworko (Wrocław), Adam Ratajski (Rybnik), Mirosław Szarek (Częstochowa), Patryk Szymański (Krotoszyn), Wiesław Świłoń (Częstochowa), Mateusz Walczak (Nowe Skalmierzyce), Paweł Wieraszka (Gdańsk),

23 pkt.: Łukasz Gorzawski (Kamień), Piotr Jackowski (Złotów), Daniel Jankiewicz (Gdynia), Feliks Maćkowiak (Gołyszyn), Marcin Małozysz (Częstochowa), Tomasz Pokrywka (Wiązownica), Michał Ratajski (Rybnik), Łukasz Sasień (Gdańsk), Karol Sieracki (Ostrów), Miłosz Stojcki (Wrocław), Przemysław Suliński (Gorzów), Marcin Zawadzki (Żagań),

22 pkt.: Jan Cyra (Łęczycza), Marcin Dulin (Gdańsk), Łukasz Jucha (Odrzykoń), Arek Kramek (Lublin), Marcin Kuma (Tarnów), Jerzy Kwiatkowski (Piła), Krzysztof Mazur (Czarny Bór),

21 pkt.: Dariusz Budzyński (Racula), Adam Cnotalski (Ostrów), Janusz Kołodziejczyk (Częstochowa), Jerzy Kwaśny (Gubin), Ireneusz Lewandowski (Toruń), Maciej Madeksza (Gorzów), Mieczysław Nowak (Rzeszów), Rafał Paul (Piła), Jarosław Rokicki (Grudziądz), Sławomir Tomaszewski (Grudziądz), Jacek Wiśniewski (Białosłowie).

Pozostali 20 lub mniej punktów.

Klarowniejsza sytuacja wytworzyła się w Serii „B”, dotyczącej meczów I ligi. Tutaj najlepszym okazał się uzyskując 29 punktów Bogdan KABALA z Gdańska, a drugi był Dawid BAKOWSKI z Gniezna z 26 pkt. Obaj panowie otrzymują nagrody pieniężne w wysokości 50 zł. Natomiast uzyskanie 25 punktów premiowało do otrzymania gadżetów firmowych „Tygodnika Żużlowego” za zajęcie miejsc od 3 do 5. Nagrody takie otrzymają: Paweł Batorski z Częstochowy, Karol Pukocz z Orzesza oraz Jerzy Litwin z Hamburga. Ponadto w rundzie „B” najwięcej punktów zdobywali:

24 pkt.: Przemysław Wiernowolski (Gniezno), Michał Brożek (Toruń),

23 pkt.: Marcin Siewruk (Leszno), Adam Balawander (Łańcut),

22 pkt.: Remigiusz Owsiany (Opole), Artur Lipiński (Grudziądz), Grzegorz Hałda (Opole), Władysław Boberski (Bydgoszcz), Iwona Basiak (Gorzów),

21 pkt.: Adam Szaja (Świętochłowice), Monika Olejniczak (Gniezno), Jakub Nowak (Rumia), Damian Migala (Rzeszów), Przemysław Ławicki (Wrocław), Jacek Kyc (Straszędzie), Jerzy Kwaśny (Gubin), Bartosz Kazimierowicz (Wrocław), Radosław Gudell (Bydgoszcz), Agnieszka Goworko (Wrocław), Piotr Bochenek (Rybnik), Piotr Wendycz (Jarosław).

Pozostali 20 lub mniej punktów.

Ciąg dalszy na stronie 16

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55. Internet - www.zuzel.it.pl e-mail zuzel@it.pl Telefony: 529-90-98, 529-59-32, łączy: redaktor naczelny, z-ca redaktora naczelnego, sekretarz redakcji; 529-95-94. Numery faxów: 529-90-98, 529-59-32, 529-42-96. Redaguje kolegium:

Wiesław DOBRUSZEK (sekretarz redakcji), Jolanta KALISKA (z-ca redaktora naczelnego), Mariusz NOWACKI (redaktor techniczny), Adam ZAJĄC (redaktor naczelny). Współpracownicy: Leszek ADAMOWICZ - Toruń, Filip ANDRZEJCZAK - Leszno, Sławomir BADUREK - Toruń, Waldemar BALDA - Kraków, Krzysztof BŁAŻEJEWSKI - Bydgoszcz, Robert BOROWY - Gorzów, Sławomir BUDZIK - Rzeszów, Dariusz CIEŚLAK - Rawicz, Sebastian CZECH - Krosno, Zygmunt GARBACZ - Wrocław, Adam JAŻWIECKI - Katowice, Dariusz JÓZEF CZAK - Wrocław, Kamil KAWICKI - Zielona Góra, Radosław KOSSAKOWSKI - Gniezno, Radosław KOWALSKI - Toruń, Andrzej KWIEK - Lublin, Grzegorz LISIECKI - Świętochłowice, Piotr MACIASZEK - Łódź, Robert NOGA - Tarnów, Adam NOWACZYK - Bydgoszcz, Dariusz OSTAFIŃSKI - Rybnik, Paweł PAWŁOWSKI - Tarnów, Władysław PIETRZAK - Warszawa, Maciej POLNY - Gdańsk, Jacek PORTALA - Poznań, Maciej PRZYBYŁAK - Poznań, Krzysztof RAŹNIEWSKI - Krosno, Tomasz ROSOCHACKI - Gdańsk, Kazimierz SEMPRUCH - Opole, Tomasz SMOLAREK-CZAPIEWSKI - Grudziądz, Romuald STANIEWICZ - Poznań, Marek STANISZEWSKI - Zielona Góra, Janusz STEFAŃSKI - Ostrów, Wiesław SZMAGAJ - Piła, Tadeusz SZYLAR - Rzeszów, Tadeusz WYSPIAŃSKI - Opole, Jerzy WÓJCIK - Grudziądz, Andrzej ZAGUŁA - Częstochowa, Tomasz ZALEWA - Lublin, Korespondenci zagraniczni: Roman CHYŁA - Anglia, Mirosław G. DOBES - Niemcy, Magdalena ZIMNY-LOUIS - Anglia, Jan NIEDZIELSKI - Dania, Mikołaj WIECZOREK - Szwecja. Fotoreporterzy: Edward BALDYS - Leszno, Sylwia BIEDROŃ - Bydgoszcz, Mieczysław BIELAK - Lublin, Włodzimierz BOCHON - Zielona Góra, Piotr KIN - Bydgoszcz, Jarosław PABIJAN - Bydgoszcz, Jerzy RUSKO - Wrocław, Stanisław SZALAK - Lublin, Mirosław WIECZORKIEWICZ - Gorzów.

Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55, tel. 529-90-98. Skład i łamanie komputerowe: Aneta PODGÓRSKA, Grażyna SĄLBUT, Ewa STODULSKA, Magdalena ŻUROWSKA. Druk: Drukarnia Poznańska, Spółka z o.o., Poznań, ul. Ziębicka 16.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH-u i urzędy pocztowe na terenie całego kraju.

UWAGA! KORESPONDENCJE PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES: REDAKCJA „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO”, 64-100 LESZNO, UL.

NIEPODLEGŁOŚCI 55 lub e-mail zuzel@it.pl

Nr indeksu 378968. ISSN 12314013.

Wykrusza się stara żuźlowa gwardia. Ludzi, którzy tworzyli polski żużel bez oglądania się na zapłatę, autentycznych działaczy społecznych, prawdziwych pasjonatów czarnego sportu. Wtedy dosłownie czarnego: tej barwy były tory, kombinatory i warunki w jakich przychodziło im pracować.

Niedawno pożegnaliśmy kolejnego, wiceprezesa Unii Leszno, pana Edmunda Wojciechowskiego.

Teraz samodzielnie żuźlową rodzinną pałeczkę dzierży jego syn, Jerzy, także związany z leszczyńskim klubem. Publiczną popularnością pobił nawet ojca - jako od wielu lat kierownik startu jest na oczach wszystkich kibiców, ale to właśnie tata zaszczepił mu żuźlowego bakcyła.

To była inna szkoła

EDMUND WOJCIECHOWSKI W OCZACH SYNA JERZEGO

Trudno rozmawia się z synem o ojcu w kilka dni po pogrzebie, ale życie toczy się dalej, a pan Edmund nigdy nie był mu przeciwny, więc zapewne gdzieś tam z zaświatów przysłuchiwał się opowieści o swych żuźlowych dziejach.

— Ojciec i Unia to jakby jedno - mówi Jerzy Wojciechowski. - Znalazł się w klubie już na początku lat pięćdziesiątych. Licencji żuźlowej nie uzyskał, lecz ścigał się na motocyklach przystosowanych jeszcze na starym, nie istniejącym dziś boisku Sokoła w Lesznie. Młodszym wyjaśnię, że motocykle przystosowane były to zwykłe motory drogowy, tyle że „odchudzone” przez demontaż niektórych elementów dla większej sprawności na torze.

Potem ojciec przeszedł różne klubowe szczeble, od wirażowego, poprzez asystenta sędziego, kierownika parkingu, aż do funkcji wiceprezesa. W zarządzie Unii był od roku 1968. Zmieniło się w tym czasie czterech prezesów, panowie Augustyniak, Gryś, Mizgałski, Potok, zmieniał się skład zarządów, a on zostawał.

Myślę, iż dlatego, że zawsze uważał, iż jest dla kuba a nie odwrotnie. Liczyła się także jego wiedza, doświadczenie i zaangażowanie. Mam uznanie dla prezesa Rufina Sokółowskiego, że zatrzymał ojca w klubie, chociaż po przejęciu władzy dokonał dużych zmian.

Ale mieć takiego człowieka, który w dniu zawodów jest już od 8 rano na stadionie, wszystkiego dopilnuje, zgra wszystkie służby, zapewni życzliwą atmosferę, to skarb. Ojciec zawsze dostawał oceny wzorowe za wywiązywanie się ze swych obowiązków.

Natomiast na co dzień, jako wiceprezes, do końca społeczny, odpowiadał za sprawy organizacyjne. Miał jeszcze trzy zalety: zawsze mówił prawdę, potrafił bronić swego zdania i nigdy nie brał za swój wysiłek pieniędzy.

— Wybacz pan, ale dziś tę trzecią zaletę wielu nazwałoby głupotą.

- To była inna szkoła. I kończy się z odchodzeniem jej uczniów. Pracować społecznie, znaczyło społecznie, bez oglądania się na wstydliwie ukrywane apanaże. Ale sport poszedł w inną stronę, tylko ojciec swego kierunku nie zmienił.

- **Macie państwo gospodarstwo rolne w podleszczyńskich Wilkowicach. A w nim, niedziela, nie niedziela, pracować trzeba. Ojciec był na stadionie, pan też...**

- Ja zjawiałem się później. Ojciec prezentował poznański styl pracy. Wyznawał pogląd, że czasu brakuje tylko ludziom źle wewnątrz zorganizowanym. On był dobrym rolnikiem, dobrym działaczem, dobrą głową

rodziny. Kiedy go nie było, pozostali wiedzieli co, kiedy i jak mają robić. Mama Lucyna, wybitnie tolerancyjna dla żużla, brat Leon, ja, nasze dzieci.

- **Poznański styl, to również unikanie autoreklamy. Ojciec był zawsze jakby w cieniu.**

- Ponieważ uważał, że rzetelna praca rozgłosu nie potrzebuje. On z pewnym zażenowaniem, choć na pewno wewnętrzną satysfakcją, przyjmował zaszczyty - Krzyż Kawalerski, złote odznaki PZM, tytuły najlepszego kierownika zawodów. To cecha Wielkopolan, a my jesteśmy z dawien dawna rodziną wielkopolską. Jeśli się w coś angażujemy to w pełni, bez pozorantwa.

Ojciec jeszcze w sobotę, w szpitalu, ciężko chory prosił mnie, bym nastawił mu radio na transmisję niedzielnego meczu Unii z Wybrzeżem w Gdańsku. Ale tej relacji już nie wysłuchał. Ostatni mecz jaki obejrzał na stadionie Smoczyka był pojedynkiem Unii z Polonią Piła.

Prawda, że był trochę w cieniu, lecz na pogrzebie zjawili się mnóstwo ludzi, z kraju i zagranicy. To dowód, że był bardzo lubiany i ceniony.

- **Może za stałość poglądów?**

- Niewykluczone, że i za to, ale ojciec był po prostu szanowany, życzliwy ludziom, zawsze chętny do pomocy. Kiedyś istniały dość ożywione kontakty z żuźlowymi klubami z NRD. Ojciec dobrze znał język niemiecki, umiał więc się z każdym dogadać, „załatwić” o co go proszono. Myśmy mieli żużel lepszy sportowo, oni większe możliwości. Tylko trzeba było do nich dotrzeć. Wiele osób jest mu za to wdzięcznych.

- **A jak ojciec wciągnął pana do żużla?**

- Typowo. Zabierał mnie na stadion w Lesz-

nie, na mecze wyjazdowe. Brat Leon sam jeździł jako zawodnik Unii. Zresztą w Lesznie, mieście żyjącym żużlem, trudno było oprzeć się jakiejś dziwnej magii tego sportu. Zacząłem więc robić coś więcej. Prezes Augustyniak widząc mój zapał, skierował mnie na kurs do Bydgoszczy, gdzie zdobyłem ogólną licencję, uprawniającą do pełnienia klubowych funkcji. Od 32 lat jestem kierownikiem startu; wcześniej nazywało się go podprowadzającym. Zaliczyłem ponad 500 meczów ligowych, trzy finały mistrzostw świata w Lesznie i Poznaniu oraz wszystkie od tamtej pory Memoriały Alfreda Smoczyka.

- **Memoriały były oczkiem w głowie ojca.**

- Tak, ale też towarzysząca im kiedyś atmosfera przebijała wówczas ligową. Już kilka dni przed zawodami czuło się w mieście nastrój wielkiego święta. Dekoracje witryn sklepowych, główny temat rozmów - Memoriał. Wreszcie pełny stadion i nieporównywalny do innych imprez klimat. Memoriał Smoczyka był wydarzeniem.

- **Proszę powiedzieć, jak ojciec odbierał**



i oceniał zachodzące w żużlu zmiany?

- On był cały czas w centrum spraw, więc obserwował je praktycznie z dnia na dzień. Nie pochwalał oczywiście postępującej brutalizacji żużla, wyrachowania, pogoni wyłącznie za pieniędzmi, rozerwania więzi klubowych, a w związku z tym ciągłych rotacji w drużynach.

Lecz tak kochał żużel jako sport, że nawet te negatywne zjawiska nie zniechęcały go do pracy. On wierzył, że nadejdzie opamiętanie i chociaż atmosfera sprzed lat już nie wróci, to i w nowych warunkach żużel zachowa wartości, dzięki którym zdobył tyle uznania i popularności.

- **Czy pan, syn wiceprezesa, też w to wierzy?**

- Przez pamięć dla ojca tak. Choć to trudna wiara.

ROMUALD STANIEWICZ

* Nowy klub w Gdańsku *

* Gerard Sikora trenerem *

W Gdańsku powstał nowy klub żużlowy. Na Zaspie powołano Uczniowski Klub Sportowy przy Publicznym Katolickim Gimnazjum im. św. Kazimierza. Działacze zamierzają wybudować na Zaspie pierwszy w Polsce mini-stadion żużlowy, spełniający wymogi FIM.

Były trener żużlowców Wybrzeża, Gerard Sikora, kilka lat temu zdradził, że nosi się z zamiarem stworzenia w Gdańsku klubu zajmującego się mini-żużlem. Pomysł podsunął mu ksiądz z parafii św. Kazimierza z gdańskiej Zasy, Adam Meger, wielki sympatyk żużla.

Pomysł udało się zrealizować w tym roku. Klub powstał 6 lutego, a już 25 lutego wpisano go do rejestru stowarzyszeń kultury fizy-

cznej i związków sportowych. W gronie założycieli znaleźli się m.in. Gerard Sikora, a także byli żużlowcy Wybrzeża, Zenon Plech i Grzegorz Dzikowski. Prezesem klubu został pomysłodawca, Adam Meger, a honorowy patronat nad klubem objął arcybiskup Tadeusz Gocłowski.

- To pierwszy klub w Polsce, który działa w ramach Ministerstwa Edukacji Narodowej - przekonuje Gerard Sikora.

Szkoleniem zajmować się będą Gerard Sikora, który jest w Polsce jedynym trenerem żużla pierwszej klasy oraz Zenon Plech i Grzegorz Dzikowski.

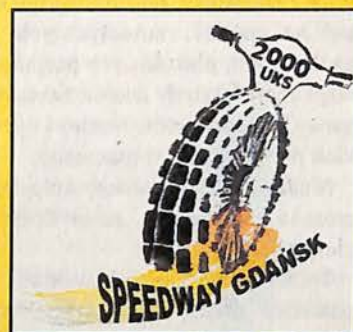
- Będziemy dzielić się treningami - stwierdził Sikora. - Każdy z nas pracuje zawodowo i każdemu z nas trudno byłoby pogodzić

obowiązki. W trójkę znajdziemy czas, by nasz mini-stadion tętnił życiem każdego dnia - wyjaśnił.

Zajęcia odbywać się będą na torze, choć nie tylko. Klub zamierza kompleksowo przygotowywać chłopców do jazdy na motorach.

- Przewidujemy zajęcia ogólnorozwojowe i zajęcia teoretyczne, pracę przy sprzęcie. Dopiero potem będziemy sadzali chłopaków na motory. Nie można zaniedbać żadnego z elementów przygotowania - wytłumaczył Sikora.

Klub jest otwarty dla wszystkich chłopców w wieku 10-16 lat. - Nie będziemy robić żadnych ograniczeń - powiedział Sikora. - Każdy, kto będzie chciał spróbować swoich sił na żużlu, może do nas przyjść. Będziemy mieli przygotowanych kilka maszyn, które będą do dyspozycji chłopaków.



LOGO KLUBU

Oczywiście na tym nie poprzestaniemy.. Wyselekcjonujemy grupę najzdolniejszych chłopców i tym postaramy się zapewnić najlepsze warunki. W miarę możliwości będziemy liczyć na wsparcie rodziców - dodał.

UKS zamierza wybudować pierwszy w kraju mini-stadion, który spełniałby wymogi Międzynarodowej Federacji Motocyklowej.

- Chcemy zbudować stadion z torem o długości około 140 metrów - opowiada Gerard Sikora. - Stadion ma zostać wyposażony w trybuny mogące pomieścić ponad 2,5 tysiąca kibiców oraz pełne zaplecze z parkingiem, wieżyczką sędziowską i warsztatami. Na tym obiekcie można będzie z powodzeniem rozgrywać oficjalne imprezy międzynarodowe (działacze FIM zamierzają wprowadzić oficjalne mistrzostwa w mini-żużlu - dop. aut.) - dodał.

Zdaniem działaczy UKS inwestycja pochłonie trzy miliony złotych.

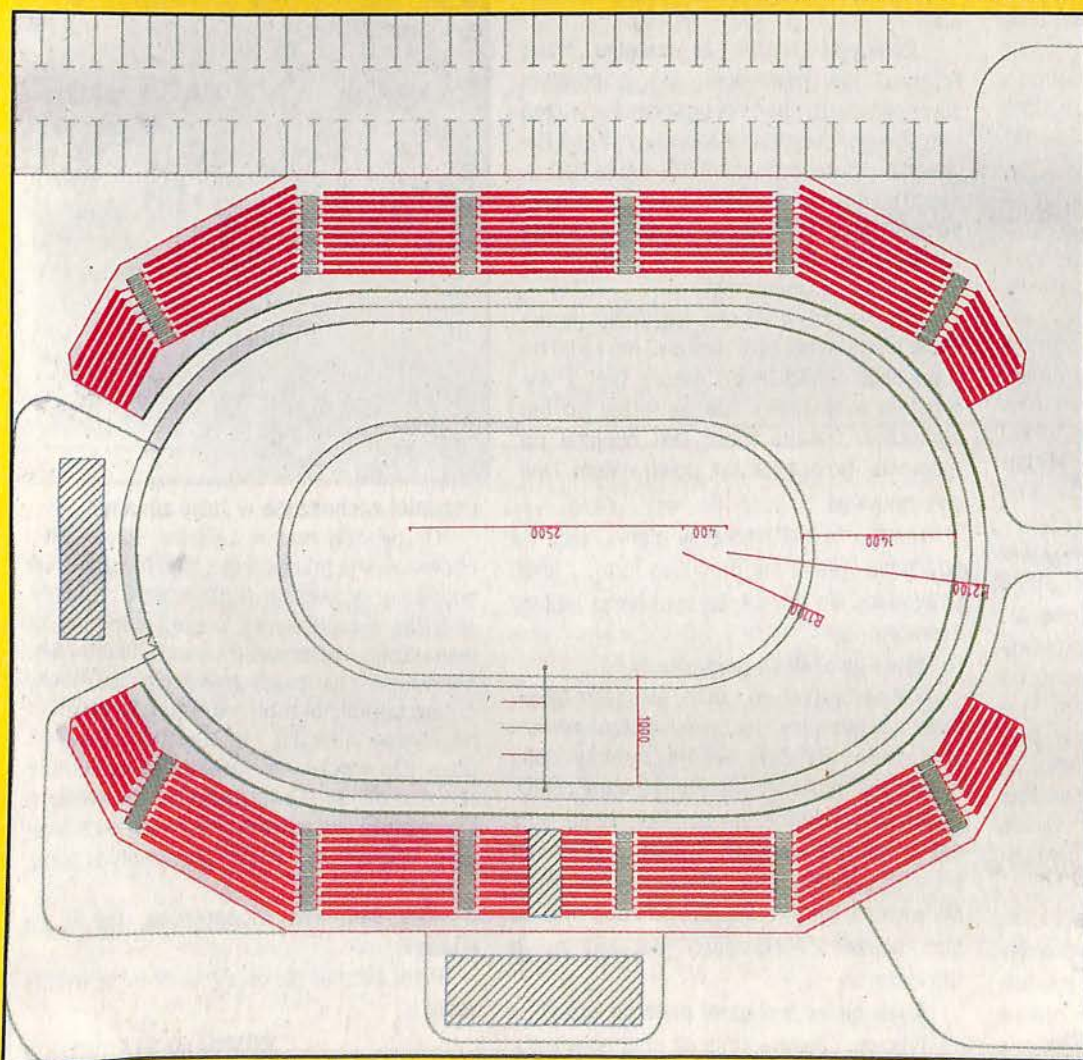
Klub zamierza pozyskać pieniądze z ministerstwa oraz od sponsorów.

- Jak wspominałem, jesteśmy pionierami. Mamy pierwszy klub żużlowy w ramach Ministerstwa Edukacji Narodowej, będziemy budować pierwszy mini-stadion z prawdziwego zdarzenia w kraju. Wierzmy, że znajdziemy się pod opieką ministerstwa - wytłumaczył Sikora.

Swoją pomoc zadeklarował także proboszcz parafii św. Kazimierza na Zaspie. - Skoro inni mogą być sponsorami, to ja także wam pomogę - zapewnił ks. Noga.

Ciąg dalszy na stronie 14

KONCEPCJA MINI-STADIONU



- Na półmetku jesteś najskuteczniejszym krajowym zawodnikiem w pierwszej lidze. Nikt się chyba tego nie spodziewał.

- Bardzo się cieszę, że tak pojechałem. Dysponuję dwoma szybkimi motocyklami. Przy okazji dziękuję mojemu sponsorowi, Zygmunтови Płodzieniowi z firmy Gór-Hut, który bardzo mi pomaga w przygotowaniu tego sprzętu. Jestem przekonany, że gdybym nie miał takich motocykli, ten wynik byłby zupełnie inny. Teraz jed-

w parze z Havelokiem. Tworzyliśmy naprawdę silną parę i dowoziliśmy cenne podwójne zwycięstwa.

- Maćku, czy dobra jazda w tych pierwszych meczach jest może sygnałem, że odnalazłeś formę sprzed dwóch lat? Wówczas wygrywałeś między innymi z Tomaszem Gollobem i do tego w Bydgoszczy.

- Cieszę się, że powracam do tej świetnej formy sprzed dwóch lat. Oby tak dalej, chociaż zdaję sobie sprawę z tego, że w kolejnych me-

Oby tak dalej...

Rozmowa z liderem drużyny
KKER-u Stali Rzeszów, Maciejem Kuciapą

nak przed nami trudne mecze. W Grudziądzu miałem trochę problemów. Nie wiem, z czego to wynikało. Dlaczego nie dowoziłem pozycji wypracowanych na starcie? Słabsza dyspozycja w tym dniu, czy po prostu sprzęt mnie zawiódł.

- We wspomnianym przez ciebie meczu jechałeś po raz pierwszy jako prowadzący parę z młodzieżowcem. Czy taka rola ci odpowiada, czy jednak wolałbyś jechać w parze z Gary Havelokiem?

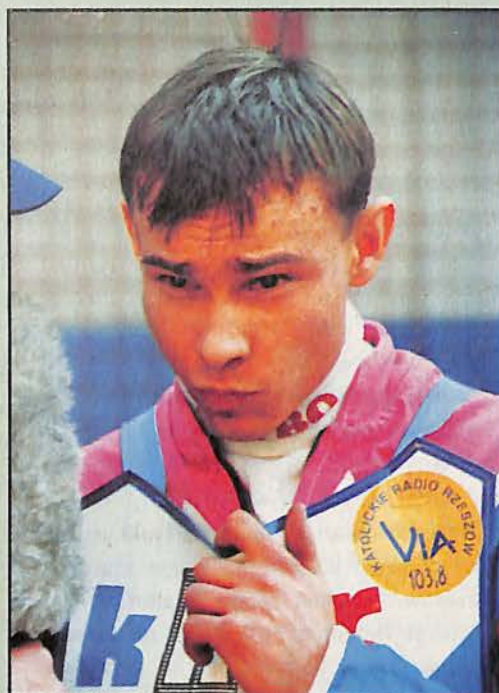
- Jechałem po raz pierwszy z juniorem, ale chyba nie jestem jeszcze na tyle odpowiedzialny, aby startować z młodzieżowcem. Przy wygranym starcie juniora pogubiliśmy się trochę. Później było już wszystko w porządku. Jednak uważam, że lepiej jechało mi się

czach nie będzie łatwo zdobywać punktów. Rywale są coraz lepsi i jest ciężko punktować. Jednak będę robił wszystko, aby być tak skutecznym, jak do tej pory.

- Na pewno zdajesz sobie sprawę, że teraz twoi rywale ostrzą sobie apetyty na zwycięstwo z tobą?

- Oczywiście, że zdaję sobie z tego sprawę. Doświadczyłem tego chociażby w Grudziądzu. Słyszałem tam różnego rodzaju docinki na mój temat. Widziałem, że moi przeciwnicy mobilizowali się bardziej, kiedy wyjeżdżałem na tor.

- Spośród wszystkich dotychczasowych biegów szkoda chyba tylko jednego. W meczu w Grudziądzu w biegu dziewiątym prowadziłeś przez dwa i pół okrążenia przed Billy Hamillem



Maciej Kuciapa cieszy się, że powraca do świetnej formy sprzed dwóch lat.

Fot. Włodzimierz Bochoń

i Tomaszem Piszczem, ostatecznie nie dowoziłeś tego zwycięstwa.

- Tak, do dzisiaj pozostał żal. Byłem bardzo rozczarowany po tym biegu.

- Przed tobą kolejne mecze i możliwość rehabilitacji.

- Będę się bardzo starał, aby uzyskać takie wyniki, jakie osiągałem do tej pory, oprócz oczywiście meczu w Grudziądzu. Chciałbym nadal utrzymać taki poziom.

- Tego ci życzę i dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję bardzo.

SEAWOMIR BUDZIK

Na motor nie wsiądzcie



- Pracowałem ile mogłem, robiłem co mogłem, ale widać nie podobało się - mówi Tadeusz Supryn.

Fot. archiwum

Po fatalnych występach LKŻ-u Lublin, działacze zdecydowali o wyciągnięciu konsekwencji, a ponieśli je... działacz i trener. Zarząd podziękował za współpracę Tadeuszowi Suprynowi, mimo że ci sami ludzie jeszcze nie tak dawno wiązali z jego przyjściem spore nadzieje.

- Niebyt długo trwała pańska działalność. Choć wydawało się, że ściągając pana po długiej przerwie działacze dadzą panu trochę czasu i obdarzą kredytem zaufania...

- Nie mam do nikogo pretensji. Po prostu tak zdecydowali działacze i trzeba się z tym pogodzić. Wymówili mi pracę i koniec. Oficjalny powód, to ponoć brak zaangażowania z mojej strony. Nie chcę tego komentować. Pracowałem ile mogłem, robiłem co mogłem, ale widać nie podobało się. Przede wszystkim klub nie ma plyn-

ności finansowej. Są kłopoty począwszy od takich spraw jak dyspozycja zawodników, a skończywszy na sprawach organizacyjnych. Powstały napięcia i stąd taka decyzja. Z drugiej strony za bardzo się nie dziwię. Ale powiem szczerze, że przychodząc myślałem, że w tym klubie sprawy są inaczej zorganizowane i jest trochę inna sytuacja. Bez środków finansowych nic nie da się zrobić. Tego nikt nie przeskoczy żadnymi decyzjami. Choćby wyrzucić jeszcze połowę ludzi, to co to zmieni? Trzeba się bardziej zastanowić co zrobić, żeby tak nie było. Wiem jedno: na motocykl nie siądę i nie będę robił punktów za zawodników.

- Nie jest zatem dziwne, że wyrzucono pana, a ci którzy zawodzą powinni ponieść konsekwencje, czyli zawodnicy, jadą dalej?

- Dla mnie to chyba oczywiste, ale widać jest inaczej. Zawodnicy, którzy przyszli do klubu, po prostu całkowicie zawodzą.

- Co w tej sytuacji zrobić?

Ciąg dalszy na stronie 16

Na to co się dzieje w polskim żużlu można spojrzeć z dwóch stron. Optymistycznie i realistycznie. Optymizm, jako stan psychiczny, wymyka się z matematycznych formułek, ale akurat w żużlu da się określić cyframi: pierwsze cztery kolejki Ekstraligi, a więc 16 meczów obejrzało 260 tysięcy widzów, wyniki są najczęściej „na styk”, wszystko wskazuje na to, że końcowa tabela będzie bardzo spłaszczona, więc każdy punkt ma swoje znaczenie.

Nadal polskie ligi cieszą się niezmiennym zainteresowaniem cudzoziemców, nadal - przynajmniej w Ekstralidze - nie brakuje sponzorów i... polityków. Tylko się cieszyć.

Realści wskazują jednak na życie ponad stan polskich klubów, na ciągłe utarczki prezesów, ogromną presję rezultatów, co powoduje bezpardonową walkę na torach i liczne groźne kontuzje już na początku sezonu.

Redakcja „Tygodnika Żużlowego” pokazuje różne oblicza żużla, ale mieszczące się w ramach wspomnianych wyżej punktów widzenia. Bywa, że zależnie od okoliczności akcenty są rozkładane różnie, ale nigdy nie uprawialiśmy czarnowidztwa.

To wszakże zarzuca się mniej lub bardziej oficjalnie „Tygodnikowi”. Gdybyśmy byli jedynym piśmie zajmującym się tematyką żużlową, to nie byłoby skali porównawczej i trudno byłoby odpyierać ataki.

Ale są inne media sportowe, w prasie codziennej żużel również jest obecny i kiedy porównują teksty dotyczące naszej dyscypliny dochodzę do wniosku, że „Tygodnik” jest bardzo łagodny, żeby nie powiedzieć - nadmiernie optymistyczny.

To co pokazujemy, a co niektórym się nie podoba, to fakty i słowa. Często zaczerpnięte

z innych źródeł: nie możemy z szacunku dla Czytelników udawać, że wszystko jest cacy, tuszować lub minimalizować zagrożenia. Prasa fachowa, poza pełnieniem funkcji informacyjnej, jest również systemem wczesnego ostrzegania i nikt z tej roli nas nie zwolni.

Ale, jako się rzekło, inne tytuły prasowe są ostrzejsze i wyciągają na światło dzienne sprawy, jakich chcielibyśmy unikać, z tego prostego powodu, żeby nie dolewać oliwy do palących się zupełnie niepotrzebnie ognisk.

Mylenie pojęć

REALIZM TO NIE CZARNOWIDZTWO

Oto w „Przeglądzie Sportowym” z 28 kwietnia piszą o epitetach, jakimi członek zarządu klubu obrzuca wiceprezesa drugiego. Pytany, czy faktycznie tak powiedział odpowiada, że „ale to i tak było łagodne określenie”. Brzmiało ono - „wieśniak”. Dalej jest o chamstwie i innych grzecznościach.

Ktoś stojący z dala od żużla może sobie na podstawie lektury „PS” i gazet lokalnych wyrobić bardzo nieciekawą pogląd na czarny sport. Jako rywalizacji polegającej na niszczeniu fizycznym i werbalnym przeciwników wedle maksymy, że cel uświęca środki. My też doskonale o tym wiemy, ale zamiast epatować Czytelników wyłącznie brudami, zaproponowa-

liśmy przed sezonem spotkanie prezesów nie po to, by się wzajemnie uściskać, lecz by doprowadzić przynajmniej do poszanowania siebie i klubów.

Nie udało się - zabrakło woli części prezesów pojawienia się na takim forum. I zbieramy tego owoce.

Natomiast ci, którzy spodziewają się, iż będziemy uprawiać żużlową propagandę sukcesu, zawiodą się. Na znacznie ważniejszych polach doprowadzała ona do całkowitego krachu.

W świecie wszechobecnej informacji wizerunek całych dyscyplin sportu, poszczególnych klubów i osób kreują media. To prawda. Ale pożytki dostarczają sami zainteresowani, którzy zapomnieli widocznie o starym powiedzeniu, że jak cię widzą, tak cię piszą.

My nadal będziemy to czynić z umiarem, lecz bez taryfy ulgowej. Co przecież nie ma nic wspólnego z czarnowidztwem. Żużel jest naszym wspólnym dobrem i w trosce o nie kolegium redakcyjne dobiera do każdego numeru najbardziej aktualne tematy. To tyle.

(stan)

* Nowy klub w Gdańsku * * Gerard Sikora trenerem *

Ciąg dalszy ze strony 12

Niestety, już na starcie władze miasta trochę przystopowały prace klubu. Uczniowski Klub Sportowy zwrócił się do zarządu miasta Gdańska z prośbą o wyznaczenie terenu, na którym będzie można zrealizować inwestycję. Sugerują, że najlepszym do tego terenem byłyby okolice skrzyżowania Al. Jana Pawła II i Rzeczypospolitej. Władze miasta nie przystały na propozycję UKS.

- Prezydent miasta, Paweł Adamowicz nie zgodził się tłumacząc, że plan zagospodarowania przestrzennego tego nie przewiduje - powiedział Sikora. - Trudno, ale nasza propo-

zycja była elastyczna i zgodzimy się na inną lokalizację. Tymczasem prezydent miasta poinformował nas, że powinniśmy nawiązać współpracę z GKS Wybrzeże i korzystać z jego obiektów. Nie uciekamy od współpracy z Wybrzeżem Gdańsk. Przeciwnie, nie widzę problemów, by w przyszłości GKS miał pierwszeństwo w pozyskiwaniu naszych wychowanków. Propozycja prezydenta Adamowicza zupełnie rozmija się z naszym piśmie. My zamierzamy wybudować mini-stadion żużlowy z prawdziwego zdarzenia, a nie mini-tor jak na obiektach GKS-u. Po drugie chcemy naszą szkołkę prowadzić na terenie osiedla, gdzie

bez przeszkód będą mogły przychodzić dzieci z okolicznych osiedli, a nie zmuszać je do ciągłych dojazdów na Długie Ogrody. Motocykle do mini-żużla są stosunkowo ciche i na pewno nie uciążliwe dla okolicznych mieszkańców. Zresztą zainteresowanie naszym klubem jest duże - twierdzi Sikora.

- W Gorzowie jest wiele mini-torów i jakoś nikomu to nie przeszkadza - powiedział Zenon Plech. - Pracowałem już w zarządzie miasta. Doprawdy jestem zaskoczony, że torpeduje się takie pomysły jak nasz - dodał „Super Zenon”.

Mimo negatywnej odpowiedzi prezydenta, działacze UKS nie załamują rąk. - Nigdy nie poddamy się bez walki - twierdzi Gerard Sikora. - Będziemy walczyć do końca, aż się uda - dodaje.

TOMASZ ROSOCHACKI



ZŁE ZJAWISKO

W redakcyjnej „Poczcie” nieco zaległości, postaramy się je szybko nadrobić. Niestety, zdecydowana część listów, niespotykana we wcześniejszych latach, ma charakter szowinistyczny. Ich autorzy krytykują, często w sposób mało wybredny, wszystko co dotyczy zespołu przeciwnego, w tym przede wszystkim decyzje sędziów, nie widząc błędów i fauli zawodników swej drużyny. Przykre to, bo do niedawna niemal wszyscy kibice żużla mieli wspaniałe wycucie obiektywizmu, cechował ich szacunek dla swoich i przeciwników. Warto tu zacytować fragment listu, jaki do naszej redakcji nadesłał pan Maciej Marcinkowski z Leszna:

„Jednym bijemy brawo, na innych gwizdzemy i obrzucamy wulgaryzmami, a przecież jedni i drudzy starają się dać nam powody do przeżywania i emocjonowania się tym pięknym sportem, jakim jest bez wątpienia żużel. Niestety, często bywa tak, że nie zwracamy uwagi na urok tego sportu, tylko w bezgraniczny sposób kibicujemy swojej drużynie. Sport żużlowy sam w sobie jest niebezpieczny i nie warto tego niebezpieczeństwa zwiększać przez nasze zachowanie. Kibicujemy wszystkim zawodnikom, nieważne czy są z Bydgoszczy, Piły, Leszna itd. W ten sposób wygra cały polski speedway...”

Od pewnego czasu nie mając wiele wspólnego ze sportem zachowania niektórych kibiców przenoszą się do nadsyłanej do redakcji korespondencji. Takimi listami nie będziemy się zajmować, nie będziemy ich publikować, ani polemizować z ich autorami.

Cieszy nas, że jednak wciąż zdecydowaną większość kibiców czarnego sportu cechuje miłość do żużla i poczucie obiektywizmu. Od nich listy mają zupełnie inny, zwykle bardzo sympatyczny charakter. Mimo że poruszają często trudne prob-

lemy, piszą o nich z wielką troską o dobro naszej dyscypliny sportu, a nie poprzez przyzmat swojego klubu.

„Przecież gdyby nie było przeciwników naszej drużyny — napisała pani Jadwiga Baranowicz z Piły — nie mielibyśmy z ktm rywalizować. Traktujemy więc rywali jak sportowych przeciwników a nie wrogów, bo bez nich nie będziemy przeżywać wzruszeń po wygranych czy też porażkach naszych ulubieńców.”

Za taką korespondencją serdecznie dziękujemy i czekamy na dalsze listy.

KSM A EMOCJE

Już w ubiegłym roku rozgrywki ligowe, zwłaszcza w I lidze, cechowały się wielkimi emocjami. Zdaniem wielu Czytelników, pozytywny wpływ na podniesienie sportowego poziomu i wzrost rywalizacji ma wprowadzenie w naszym kraju Kalkulowanej Średniej Meczowej.

„W tym roku, po zmniejszeniu zespołów w Ekstralidze i I lidze do ośmiu, emocje są jeszcze większe — napisał w swym liście pan Jan Malinowski z Częstochowy. — Wyrównane składy zespołów gwarantują, że właściwie wszystkie spotkania trzymają w napięciu niemal do ostatniego wyścigu, że biegi są bardzo interesujące. Znając jednak ciągoty naszych klubowych działaczy do wprowadzania zmian w regulaminach rozgrywek, apeluję, aby KSM pozostał w polskiej żużlowej lidze już na zawsze. Gwarantuje nie tylko wielkie emocje, ale i hamuje zapędy najbogatszych klubów przed wykupowaniem najlepszych zawodników i tworzeniem pseudodream-teamów, które mogą naszej lidze tylko zaszkodzić.”

W podobnym tonie utrzymane są listy nadesłane przez panów Janusza Gromskiego z Wrocławia, Henryka Szymika z Gorzowa, a pan Tadeusz Grzywacki z Rzeszowa, popierając ideę utrzymania KSM-u, apeluje ponadto o: „Wprowadzenie

Dochodzenie do prawdy jest trudne, czasem niemożliwe. Stają bowiem naprzeciw siebie sprzeczne opinie, a każda z nich sama w sobie zdaje się być prawdziwa. Szukanie prawdy polega głównie na przedstawieniu tej samej sprawy, tego samego zdarzenia z różnych punktów widzenia. Trzeba więc wymieniać i publikować różne poglądy, by móc z nich wyluskać stan faktyczny.

Temu celowi służy polemika, tzn. publiczna, powszechna dyskusja.

Tak też traktujemy teksty zamieszczone na tej kolumnie, jednak nie z wszystkimi poglądami się zgadzamy.

Informujemy, że nie zamieszczamy listów nie podpisanych. Zapewniamy anonimowość osobom, które sobie tego zażyczą. Gwarantuje to ustawa — prawo prasowe.

REDAKCJA

do żużlowego regulaminu, wzorem ligi brytyjskiej, dodatkowego punktu (bonusowego) dla drużyny, która w dwumeczu wygra oba spotkania lub uzyska lepszy stosunek małych punktów. Myślę, że jeszcze bardziej zdopingowałoby to do walki o każdy punkt. Innym pomysłem, jaki można skopiować od Brytyjczyków, to Podwójna Złota Rezerwa Taktyczna, w ramach której zawodnik startujący piętnaście metrów za trójką pozostałych, otrzymywałby podwójną liczbę punktów za zajęte miejsce. To bardzo interesujący przepis i zapewne sprawdziliby się także w naszej lidze.”

Na temat KSM-u napisali także: Jakub Mikulski z Gorzowa, Maria Karpińska z Łodzi, Tadeusz Kołajczak z Torunia.

SĘDZIOWIE NA CENZUROWANYM

Spora część korespondencji dotyczy sędziowania ligowych spotkań. Niestety, listy dotyczące pracy sędziów dzielą się w zasadzie na dwie grupy: arbirer był „be”, bo wykluczył „mojego” zawodnika, lub był „cacy”, bo wykluczył rywala. Tak to jednak jest, że zgodnie ze znanym powiedzeniem — bliższa ciału koszula. Warto dlatego zacytować fragment listu pana Stefana Gieronina z Bydgoszczy, który staje po stronie naszych żużlowych arbirerów: „Na żużel chodzę od blisko trzydziestu lat, bywałem przed laty na wielu imprezach rozgrywanych w Polsce i poza naszym krajem. Jako doświadczony kibic, chciałbym przeciwstawić się głosom krytyki, jakie padają pod adresem żużlowych arbirerów. Tym w prasie i telewizji, a przede wszystkim tym często bardzo wulgarnym, wykrzykiwanym na trybunach. W tegorocznych rozgrywkach jest wiele emocji, ale właśnie dlatego także więcej pracy mają sędziowie, bo na torach dochodzi do sporej liczby kolizji. Arbirer musi podejmować decyzje błyskawicznie, często pod presją przeciwniej mu widowni, która nie przebiera

w wyzwiskach, gdy wykluczenie dotyka miejscowego zawodnika. Wielu pozwala się na obejrzenie później relacje i powtórki takich zdarzeń w lokalnych telewizjach. Niestety, sędziowie bardzo rzadko mają okazję od razu, na stadionie, zapoznać się z zapisem telewizyjnym. Mimo to podejmują najczęściej jak najbardziej słuszne decyzje, bo są przecież do tego przygotowani, mają wiedzę i znają regulaminy. Są także w zdecydowanej większości bezstronni. Gorzej bywa wtedy, gdy arbirer się pomyli i zdając sobie z tego sprawę, krzywdzi później zawodnika drużyny przeciwnej, by wyrównać szanse. Na szczęście takich sytuacji nie ma zbyt wiele. Proszę więc o więcej szacunku dla trudnej pracy żużlowych arbirerów i o wzgląd na to, że na stadionie jest wiele kobiet i dzieci. To one muszą wysłuchiwać wulgarnych, chamskich okrzyków pod adresem sędziów i zawodników drużyny przeciwnej.”

Szkoda, że coraz mniej kibiców myśli tak, jak nasz Czytelnik z Bydgoszczy.

NAPISALI DO NAS

Na różne tematy napisali do nas między innymi: Janusz Kukielka z Lublina, Jerzy Piątek z Piły, Sławomir Zielenkiewicz z Gdańska, Jan Wróblewski z Piły, Tomasz Jakubiec z Wrocławia, Jerzy Kałucki z Gdańska-Oliwy, Aleksandra Małuszewska z Bydgoszczy, Jadwiga Karpińska z Piły, Tomasz Modzelewski z Gdańska, Michał Ratajczak z Niedobczyc, Roman Ratajczak z Bydgoszczy, Grzegorz Wróblewski z Leszna, Mirosław Nowak z Rzeszowa, Marian Greszla z Niedobczyc, Tomasz Kokoszyński z Kołobrzegu, Jerzy Kowalski z Rawicza, Tomasz Łuczon z Bydgoszczy, Katarzyna Bąk z Rzeszowa, Jerzy Smus z Warty, Zdzisław Siuchniński z Szubina.

Dziękujemy za listy, nie na wszystkie możemy odpowiedzieć, ale wszystkie uważnie czytamy, a zawarte w nich uwagi i sugestie staramy się wprowadzać do zamieszczanych na naszych łamach materiałów.

Co za Wanda

„Aż dziw więc, że stoczyli oni tak wyrównaną walkę z liderem”. a wcześniej „...wygrana jest jak najbardziej zasłużona”. To tylko dwa cytaty z meczowych sprawozdań. Wyrównana walka z liderem, zasłużona wygrana, chodzi o Bydgoszcz, czy może Piłę? Skądże, to Wanda Kraków! Jakby nieco niezauważona pozostaje postawa tej drużyny. A przecież to jedyny zespół w kraju, startujący w krajowym składzie, a na kilka dni przed rozpoczęciem sezonu nie było jasne, czy w ogóle występuje.

W pięciu spotkaniach krakowianie doznali zaledwie jednej druzgocącej porażki (w Świętochłowicach 19:70), a w pozostałych byli całkiem równorzędnymi partnerami. Przebrana z Rawiczem 40:50, Krosnem 31:59 i Tarnowem 30:59 **ujmy nie przynoszą. Bo co ma powiedzieć Lublin, który przegrał z Wandą 42:48.** Gdyby tak krakowianie mieli przynajmniej jeszcze jednego zawodnika pokroju Janusza Ślącza, to nikt nie byłby pewien wyniku w spotkaniu z Wandą. **A przecież przed sezonem wszyscy traktowali mecz z Wandą jako nieco**



Janusz Ślącza - prawdziwy i bezapelacyjny lider krakowskiej Wandy.

Fot. Włodzimierz Bochoń

mniej intensywny trening.

W dotychczasowych meczach Jan Ślącza jedynie w inauguracyjnym blamażu zespołu zdobył

8 punktów, w kolejnych czterech jego najmniejsza zdobycz to 12 „oczek”! **Prawdziwy i bezapelacyjny lider.** Do tego dochodzi dwóch zawodników, którzy „coś tam” zawsze dorzuca (Mariusz Niemczura i Robert Przygódzki), coraz lepiej radzący sobie pozyskani na „mały kontrakt” juniorzy (Arkadiusz Kędzior i Mariusz Dudek), oraz robiący „za sztukę” (Sitek lub Remian). **Nieźbyt imponująco na papierze, za to całkiem przyzwoicie na torze. Zwłaszcza swoim.**

Po tym co widziałem na własne oczy w meczu Wandy z LKŻ-em, jestem przekonany, że nie było to pierwsze i ostatnie w tym sezonie zwycięstwo krakowian. A gdyby tak jeszcze mogli skorzystać z obcokrajowca, tych zwycięstw byłoby zapewne kilka. Dla przypomnienia warto dodać, że w ostatnim czasie Wanda nie doprowadziła do licencji żadnego adepta, stąd regulaminowy zakaz kontraktowania obcokrajowców. Na razie w siódmej kolejce - 18 czerwca br. - Wanda podejmuje Gwardię Warszawa i ręki bym sobie nie dał uciąć, że...

A przecież to Gwardia miała ponocznosić w proch ligowych rywali i walczyć o awans, a Wanda dostarczać punkty innym.

(zal)

Ciąg dalszy ze strony 13

- Nie znam układów, dlaczego zdecydowano się na te właśnie transfery, a nie inne. Faktem jest, że wypożyczenia niczego nie rozwiązują. To jest tylko działanie na krótką metę. Podtrzymuję też to, co powiedziałem już kiedyś. W pierwszej i drugiej lidze w ogóle nie powinni startować zawodnicy zagraniczni. Jedynie w Ekstralidze, jeśli klub stać, by ich zatrudniać. Sytuacja jest taka, że zawodnicy dostają niesamowite pieniądze za swoje

Ma się oglądać na kogoś, kto znacznie mu ustępuje i jechać za dwóch? W dodatku narażać się na kontuzję ze strony niepewnie jadącego partnera?

- **Proszę o krótką receptę na poprawienie sytuacji lubelskiego żuźla.**

- Trzeba ruszyć ze szkoleniem, to jedyne wyjście. Gdy odchodziłem cztery lata temu, prosiłem o to, ale nikt mnie nie słuchał. Sport żużlowy jest sportem bardzo drogim. Chcąc osiągnąć jakiś

Na motor nie wsiądzie

starty, a powinno się od nich oczekiwać znacznie lepszych wyników. Jednak zawodzą, przychodzi coraz mniej ludzi, a kluby tracą pieniądze. Moim zdaniem powinno się pozwolić na starty tylko tym najlepszym, którzy występują w cyklu Grand Prix. Pozostali niezbyt wiele wnoszą, a tylko rujnują finansowo polski żużel.

- **Startujący w LKŻ-cie Sean Wilson jednak nie zawodzi, co więcej, nie przegrał jeszcze wyścigu. Paradoksalnie, krajowi zawodnicy „placzą”, że nie jeździ zespołowo.**

- To kompletna bzdura. Trzeba było samemu zrobić siedem, osiem punktów i mecze byłyby wygrane. Co znaczy, że Wilson nie jeździ parą?

znaczący wynik, trzeba mieć albo bardzo dużo pieniędzy, albo zacząć szkolić, a najlepiej jedno i drugie.

- **Pozostanie pan jeszcze przy lubelskim żuźlu?**

- Oficjalnego wypowiedzenia z pracy na piśmie jeszcze nie dostałem. Przysługuje mi okres wypowiedzenia, ponieważ pracowałem trzy miesiące, więc okres dwutygodniowy. Należy mi się z tego tytułu bodaj sześć dni urlopu. Mówiąc szczerze, liczyłem się z rezygnacją i odejściem, bo widziałem jak wygląda sytuacja.

- **Dziękuję za rozmowę.**

TOMASZ ZALEWA

LIGOWY TOTEK

Ciąg dalszy ze strony 10

Natomiast klasyfikacja generalna po dwóch seriach przedstawia się następująco (liczby znajdujące się za nazwą miasta oznaczają punkty odpowiednio w 1 i 2 serii):

54 pkt.: Bogdan Kabala (Gdańsk) 25 i 29,

47 pkt.: Piotr Bochenek (Rybnik) 26 i 21, Jarosław Maciejewski (Świecie n / Wisłą) 31 i 16,

46 pkt.: Iwona Basiak (Gorzów) 24 i 22,

45 pkt.: Dawid Bakowski (Gniezno) 19 i 26,

44 pkt.: Mariusz Kopański (Gdynia) 26 i 18, Piotr Śpiewła (Rzeszów) 25 i 19,

43 pkt.: Tomasz Radecki (Ośno Lubuskie) 25 i 18,

42 pkt.: Tomasz Duda (Lublin) 27 i 15, Jerzy Kwaśny (Gubin) 21 i 21, Remigiusz Owsiany (Opole) 20 i 22, Paweł Wierasza (Gdańsk) 24 i 18, Piotr Ziółkowski (Bydgoszcz) 26 i 16,

41 pkt.: Paweł Batorski (Częstochowa) 16 i 25, Dariusz Budzyński (Racula) 21 i 20, Dariusz Koziara (Piła) 27 i 14, Adam Ratajski (Rybnik) 24 i 17, Michał Ratajski (Rybnik) 23 i 18, Patryk Szymański (Krotoszyn) 24

i 17, Wiesław Świtoń (Częstochowa) 24 i 17, Sławomir Tomaszewski (Grudziądz) 21 i 20, Maciej Zdziebek (Śmigiel) 25 i 16,

40 pkt.: Aleksandra Goworko (Wrocław) 24 i 16, Adam Balawander (Łańcut) 17 i 23, Władysław Boberski (Bydgoszcz) 18 i 22, Leszek Chylewski (Kruszwica) 20 i 20, Michał Czajka (Bydgoszcz) 20 i 20, Grzegorz Hadała (Opole) 18 i 22, Łukasz Jucha (Odrzykoń) 22 i 18, Marcin Małozyc (Częstochowa) 23 i 17, Jakub Nowak (Rumia) 19 i 21, Sebastian Rydz (Rzeszów) 20 i 20, Marcin Siewruk (Leszno) 17 i 23, Miłosz Stojcecki (Wrocław) 23 i 17, Marcin Zawadzki (Żagań) 23 i 17.

Pozostali uczestnicy naszej zabawy uzyskali 39 lub mniej punktów. Jako ciekawostkę podaje, że średnia typowań uczestników naszego totka wynosi 17,8 punktu dla meczów Ekstraligi, natomiast 16,8 dla meczów I ligi. Życzę kolejnych udanych trafień w dalszych seriach oraz zwycięstwa w Ligowym Totku.

RoM

KAŻDY KIBIC...

...winien znać historię polskiego i światowego sportu żużlowego. Każde-

go roku obchodzimy jubileusze startów, bądź rocznice śmierci i wówczas przypominamy o wspaniałych rycerzach „czarnego toru”. Niestety, większość młodych kibiców, których jeszcze nie było na świecie, nie zna np. sukcesów, które odnieśli Roman Jankowski, Andrzej Huszcza na torach angielskich. To oni m.in. przecierali dzisiejsze szlaki dla Tomasza Golloba.

Młodzi nie znają też historii kariery Piotra Śwista; jej blasków, cieni, a także dramatów. O tych faktach piszemy na łamach dwumiesięcznika „Żużlowiec”. Właśnie w wydaniu nr 2, które jest w sprzedaży, opisywane są początki startów zawodnika Pergo Gorzów. W następnym przedstawione będą okoliczności wypadku Piotra w Wiener Neustadt, w czasie półfinału MŚP. Zawodnik i towarzyszące mu osoby przeżyły wielki dramat. Niektórzy twierdzą, że gdyby nie pomoc lekarska na wysokim poziomie, Piotra nie byłoby już wśród nas. W „Żużlowcu” opisany jest też osobisty dramat Billy Sandersa, wspaniałego zawodnika Australii, który odebrał sobie życie, gdyż problemy go otaczające były ponad jego siły.

Właśnie w dwumiesięczniku „Żużlowiec” przedstawiać będziemy sylwetki dawnych mistrzów, a także tych, którzy walczą jeszcze na żużlowych torach. W następnym wydaniu, które liczyć będzie 64 strony, kolejne fakty z życia i występów żużlowców, które dotychczas nie były publikowane. Można jeszcze kupić wydanie nr 2 „Żużlowca”, w którym rozpoczęliśmy cykl o dawnych i dzisiejszych mistrzach, a także tych, którzy walczą o medale, chcąc przejść do historii krajowego i światowego sportu żużlowego.

(M.F.)



Australijczyk **Steve Johnston** ma za sobą dwa występy w barwach ostrowskiej Iskry. W obu przypadkach rywalizował ze swoimi dawnymi kolegami z łódzkiego ŁTŻ-u i oba mecze ostrowianie wygrali. Na torze w Łodzi Johnston zdobył dziewięć punktów, a w debiucie przed ostrowską publicznością uzyskał osiem punktów. Właśnie po meczu w Ostrowie poprosiłem go o krótką rozmowę.

- Jak ci się jeździło na ostrowskim torze?

- Po raz pierwszy tu startowałem. Ostrowski tor jest dość długi i dlatego

startują dobrzy zawodnicy. Świadczą o tym dwa zwycięstwa nad Łodzią. Jedynym problemem jest porozumiewanie się, gdyż w zespole nie wszyscy zawodnicy potrafią mówić po angielsku.

- W lidze angielskiej jeździsz w zespole z Oxfordu, który nie rozpoczął tegorocznych rozgrywek najlepiej.

- Rzeczywiście, początek w naszym wykonaniu jest nie najlepszy. Mamy zaledwie dwa zwycięstwa na swoim koncie i zajmujemy miejsce w dolnej połowie tabeli. Wierzę jednak, że z każdym kolejnym spotkaniem będzie coraz lepiej i zaczniemy w końcu wygrywać i powoli piąć się w górę tabeli.

BARTOSZ KARASIŃSKI

Fot. Tomasz Januszek

PROBLEMEM POROZUMIEWANIE SIĘ

też trzeba dysponować szybkim sprzętem, jeśli chce się zdobyć sporo punktów. W tym meczu miałem do dyspozycji zaledwie swój jeden silnik. Od kilkunastu dni strajkują francuskie oraz brytyjskie firmy, zajmujące się transportem promowym przez kanał La Manche, i dlatego też musiałem pożyczyć ramę motocykla od Adama Jaziewiczza, któremu bardzo dziękuję. Wiadomo jednak, że starty na pożyczonym sprzęcie, to nie to samo, co jazda na własnym motocyklu. Zdobyłem w sumie osiem punktów i czuję niedosyt, gdyż wiem, że stać mnie na więcej. Postaram się to udowodnić w kolejnych pojedynkach.

- Co możesz powiedzieć o ostrowskim zespole?

- To jest silna drużyna, w której



Chee być Polakiem

Duński mechanik Atlasu, Regin Pedersen, którego do Wrocławia przywiózł Tommy Knudsen, chce na stałe zamieszkać we Wrocławiu. - Regin jest oczarowany Wrocławiem oraz Polską i na poważnie myśli o przenosinach na stałe do naszego kraju - **zapewnia prezes Ryszard Czarnecki.**

Duńczyk już podobno poczynił pierwsze kroki w celu sprzedaży swojego mieszkania w Danii i powoli rozgląda się w Polsce nie tylko za lokum, ale również za... przyszłą towarzyszką życia. Interesuje się również, czy nie będzie miał problemów z zatrudnieniem. **Na razie nic nie wskazuje na to, aby wrocławianie chcieli rozwiązywać z nim umowę.** Podczas wszystkich spotkań Regin bardzo przeżywa starty żużlowców WTS-u i widać, że jest z nimi mocno związany emocjonalnie. Tak samo zresztą z klubem. To podoba się sternikom WTS-u, tym bardziej, że Duńczyk swoje obowiązki traktuje bardzo profesjonalnie i do jego pracy nikt nie ma najmniejszych zastrzeżeń.

Warto zwrócić uwagę, że w tym sezonie żużlowcy Atlasu nie miewają defektów sprzętu z powodu błahostek. Regin, odpowiedzialny za podwozia, znany jest z niezwyklej dokładności i nawet nowy motocykl, zanim trafi do parku maszyn, jest przez niego rozbierany do najdrobniejszej śrubki, po czym składany do stanu wyjściowego.

(daj)

Turniej Młodzieżowy - Wrocław - 4.06.2000

W pierwszej fazie zawodów najlepiej radzili sobie młodzi żuźlowcy RKM-u Rybnik i Atlas Wrocław. Rafał Szombierski i Krzysztof Świder mieli po dwóch startach komplet punktów, a Piotr Świderski i Piotr Padowski zgromadzili w tym czasie tylko „oczko” mniej. W kolejnych wyścigach faworyci zaczęli gubić punkty.

Po wyścigu zamykającym trzecią serię startów nie było już żuźlowca bez porażki. Bardzo dobrze dysponowany Rafał Szombierski musiał uznać wyższość coraz lepiej prezentującego się Dariusza Fijałkowskiego. Rybniczanie nie oddał jednak punktów bez walki, bo do samej „kreski” nękał atakami zawodnika z Częstochoy. W tym momencie najlepszymi osiągnięciami legitymowali się Szombierski, Świderski i Świder. Cała trójka miała po osiem punktów i wszyscy spotkali się na torze w XIII wyścigu. Już po pierwszym wirażu na prowadzeniu był Szombierski. Świderski po nie najlepszym starcie najpierw przedarł się na trzecią pozycję, a później zdołał jeszcze ładnym atakiem przy krawężniku odebrać dwa punkty Krzysztofowi Świdrowi.

Do końca Szombierski, który najczęściej przyjeżdżał do mety z wyraźną przewagą nad kolejnymi zawodnikami, nie znalazł już pogromcy i triumfował w zawodach.

Najładniejszy pojedynek na torze kibice oglądali za sprawą Rafała Kurmańskiego i Zbigniewa Czerwińskiego w XIX wyścigu. Czerwiński przez dwa okrążenia jechał tuż za prowadzącym przeciwnikiem. Na mecie był jednak drugi, bo Kurmański nie pozwolił odebrać sobie trzech punktów.

Zawody organizowane były pod patronatem Klubu Kibica Sportu Żuźlowego Polar, który dla wszystkich uczestników turnieju ufundował upominki, a dla najlepszych okolicznościowe puchary.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. ŚWIDERSKI (68,5), Kurmański, Fijałkowski,

Romanek
II. SZOMBIERSKI (67,4), Bornecki, Zywertowski, Pietraszko
III. PADOWSKI (69,5), Maliński, Czerwiński, Chromik
IV. ŚWIDER (70,6), Szmid, Tomczyk, Bogińczuk (d)
V. CHROMIK (69,9), Świderski, Pietraszko, Szmid (d)
VI. ŚWIDER (71,0), Bornecki, Maliński, Romanek
VII. SZOMBIERSKI (68,2), Padowski, Kurmański, Tomczyk
VIII. FIJAŁKOWSKI (69,9), Czerwiński, Bogińczuk, Zywertowski
IX. ŚWIDERSKI (69,4), Bornecki, Bogińczuk, Padowski
X. CZERWIŃSKI (71,0), Węgrzyn, Pietraszko, Tomczyk (w/u), (Romanek - ns)
XI. KURMAŃSKI (70,5), Świder, Chromik, Zywertowski
XII. FIJAŁKOWSKI (70,0), Szombierski, Maliński, Szmid (u)
XIII. SZOMBIERSKI (70,6), Świderski, Czerwiński, Świder
XIV. SMOTER (72,6), Szmid, Padowski, Zywertowski, (Romanek - ns)
XV. BOGIŃCZUK (71,5), Kurmański, Maliński, Pietraszko
XVI. FIJAŁKOWSKI (71,0), Chromik, Węgrzyn, Bornecki
XVII. ŚWIDERSKI (72,5), Zywertowski, Maliński, Smoter (d), (Tomczyk - ns)
XVIII. SZOMBIERSKI (70,2), Chromik, Bogińczuk, Węgrzyn, (Romanek - ns)
XIX. KURMAŃSKI (70,9), Czerwiński, Szmid, Bornecki
XX. FIJAŁKOWSKI (70,0), Świder, Padowski, Pietraszko

XXI. FIJAŁKOWSKI (71,0), Świderski

WYŚCIG NAJMŁODSZYCH

CZERWIŃSKI (71,3), Świderski, Kurmański, Romanek

KLASYFIKACJA:

1. Rafał Szombierski (RKM Rybnik) - 14 pkt. (3,3,2,3,3)
2. Dariusz Fijałkowski (Radson Włókniarz) - 13+3 (1,3,3,3,3)
3. Piotr Świderski (Atlas Wrocław) 13+2 (3,2,3,2,3)
4. Rafał Kurmański (ZKŻ Polmos) - 11 (2,1,3,2,3)
5. Krzysztof Świder (Atlas Wrocław) - 10 (3,3,2,0,2)
6. Zbigniew Czerwiński (Radson Włókniarz) - 9 (1,2,3,1,2)
7. Roman Chromik (RKM Rybnik) - 8 (0,3,1,2,2)
8. Piotr Padowski (RKM Rybnik) - 7 (3,2,0,1,1)
9. Maciej Bornecki (ZKŻ Polmos) - 6 (2,2,2,0,0)
10. Marcei Maliński (ŁTŻ Łódź) - 6 (2,1,1,1,1)
11. Artur Bogińczuk (Atlas Wrocław) - 6 (d,1,1,3,1)
12. Łukasz Szmid (RKM Rybnik) - 5 (2,d,u,2,1)
13. Tomasz Zywertowski (ŁTŻ Łódź) - 3 (1,0,0,0,2)
14. Adam Pietraszko (Radson Włókniarz) - 2 (0,1,1,0,0)
15. Artur Tomczyk (Radson Włókniarz) - 1 (1,0,w,-,-)
16. Łukasz Romanek (RKM Rybnik) - 0 (u,0,-,-,-)
- R1. Sebastian Smoter (Radson Włókniarz) - 3 (3,d)
- R2. Wojciech Węgrzyn (RKM Rybnik) - 3 (2,1,0)

NCD uzyskał w II wyścigu RAFAŁ SZOMBIERSKI - 67,4 sek. Sędziował Marek Smyła z Wrocławia. **Widzów 300.**

(PR)

Zachodnia Liga Młodzieżowa - Gorzów - 5.06.2000

W pełnych składach wystąpiły tylko zespoły z Zielonej Góry i Gniezna. Natomiast gorzowianie jeździli w trójkę, ponieważ wcześniej awizowany Karol Szalkiewicz miał wysoką temperaturę i lekarz doradzał rezygnację ze startu. W teamie leszczyńskim, jako czwarty zawodnik, gościnnie startował Łukasz Kiersztan z Polmosu, którego punkty nie były liczone dla drużyny. **Młodzi żuźlowcy bardzo dobrze zaprezentowali się na torze, potwierdzając opinie, że warto w nich i ich sprzęt inwestować.**

Po zawodach powiedzieli:

Aleksander Janas (trener ZKŻ): - Jak dotąd, wszystko udaje nam się wygrać. Być może szkoleniowo nie zawsze ma to dobry wpływ, niemniej bardzo to cieszy. Jestem zadowolony, młodzi zawodnicy zdobywają obycie na poszczególnych torach. W niedalekiej przyszłości mają szansę startować w meczach ligowych. Jeśli chodzi o Łukasza Kiersztana, który wypełnił lukę w zespole Unii, to twierdzą że jest to jeszcze zawodnik surowy. Przecież dopiero dwa tygodnie temu zdał licencję. Startował drugi raz, zdobywając pięć punktów, natomiast debiutując w poprzednim turnieju w Gnieźnie zdobył ich cztery. Jest to budujące.

Stanisław Chomski (trener Pergo): - Moi chłopcy nie wypadli okazale. Na starcie zabrakło Karola Szalkiewicza, który w ostatniej chwili się rozchorował. Zawodnicy Pergo jeździli dość opieszale. Na swoim stadionie przegrywali starty. Dopiero w drugiej fazie zawodów było poprawniej. Marcin Dąbrowski potraktował swój występ zbyt emocjonalnie. Dostał dobry sprzęt i się pogubił. Nie pozostaje mi nic innego jak pogratulować zielonogórczanom wspaniałej postawy i zwycięstwa.

Michał Aszenberg (zawodnik Pergo): - Dwa pierwsze starty w moim wykonaniu to pomyłka, mimo że zdobyłem po dwa punkty. Zażołem nowe sprzęgło, którego wcześniej nie wypróbowałem, ponieważ nie było kiedy. W dwóch ostatnich wyścigach zmieniłem przełożenie i inaczej startowałem, wykorzystując do tego nowe sprzęgło. Byłem bardziej rozluźniony i dlatego dobrze wychodziłem ze startu, wygrywając jednocześnie oba wyścigi.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. BORNECKI (66,11), Aszenberg, Skrzypczak, Kiersztan (d4)
II. STOJANOWSKI (65,11), Kwiatkowski, Loman, Związek
III. KUJAWA (68,39), Tomkowiak, Wojciechowski, Dąbrowski
IV. KURMAŃSKI (68,20), Michalak, Łukaszewicz (w2)
V. STOJANOWSKI (65,63), Aszenberg, Wojciechowski, Łukaszewicz
VI. BORNECKI (66,11), Kwiatkowski, Tomkowiak, Michalak
VII. KURMAŃSKI (65,74), Loman, Dąbrowski, Skrzypczak
VIII. KUJAWA (70,91), Kiersztan, Związek (w1)
IX. ASZENBERG (65,56), Loman, Kujawa, Michalak (u3)
X. KWIATKOWSKI (66,07), Kurmański, Kiersztan, Wojciechowski

XI. BORNECKI (67,48), Łukaszewicz, Związek (dstart), Dąbrowski (w1)

XII. STOJANOWSKI (66,34), Tomkowiak, Skrzypczak

XIII. KWIATKOWSKI (66,36), Łukaszewicz, Kujawa, Skrzypczak

XIV. ASZENBERG (65,72), Tomkowiak, Związek, Kurmański (d)

XV. STOJANOWSKI (67,00), Kiersztan, Dąbrowski (u2), Michalak (w1)

XVI. LOMAN (71,42), Wojciechowski, Bornecki (d1)

I. ZKŻ POLMOS - 37 pkt.: Krzysztof Stojanowski - 12 (3,3,3,3), Maciej Bornecki - 9 (3,3,3,d), Rafał Kurmański - 8 (3,3,2,d), Dawid Kujawa - 8 (3,3,1,1), Nr 19 - brak zawodnika.

II. PERGO GORZÓW - 21 pkt.: Michał Aszenberg - 10 (2,2,3,3), Tomasz Kwiatkowski - 10 (2,2,3,3), Marcin Dąbrowski - 1 (0,1,w,u), Nr 4 i 17 - brak zawodników.

III. UNIA LESZNO - 19 pkt.: Marcin Tomkowiak - 7 (2,1,2,2), Łukasz Loman - 8 (1,2,2,3), Tomasz Łukaszewicz - 4 (w,0,2,2), Łukasz Kiersztan (RT) - 5 (d,2,1,2), Nr 20 - brak zawodnika.

IV. START GNIEZNO - 9 pkt.: Łukasz Związek - 1 (0,w,d,1), Adam Wojciechowski - 4 (1,1,0,2), Sebastian Skrzypczak - 2 (1,0,1,0), Paweł Michalak - 2 (2,0,u,w), Nr 18 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w II wyścigu KRZYSZTOF STOJANOWSKI - 65,11 sek. Sędziował Ryszard Bryła z Zielonej Góry. **Widzów ok. 100.**

MIROSLAW WIECZORKIEWICZ

Młodzieżowe Mistrzostwa Pomorza

Bydgoszcz - 6.06.2000

Gospodarze rozstrzygnęli zawody na swoją korzyść, gdy w biegu XIII pokonali 4:2 najgroźniejszego rywala - gdańskie Wybrzeże. Michał Robacki zdeklasował przeciwników, a Robert Umiński (startował w całej imprezie na motocyklu Tomasza Golloba) dał się wyprzedzić tylko Pawłowi Duszyńskiemu, a skutecznie odparat ataki Krzysztofa Cegielskiego.

Zawody były interesujące, a kibicom z pewnością podobał się wyścig XI, w którym Łukasz Stanisławski dosłownie na ostatnich centymetrach przed linią mety wyprzedził Macieja Kierzkowskiego.

Jak zwykle w młodzieżowych imprezach nie zabrakło upadków. Już w II biegu z nawierzchnią toru zapoznał się Marcin Dąbrowski, który nieatakowany przez nikogo w pierwszym łuku nie opanował motocykla i uderzył w ogrodzenie. Krakę zaliczył też doświadczony w tym gronie Paweł Duszyński - upadając w VIII wyścigu.

Juniorzy walczyli bardzo ambitnie. W III pojedynku najlepszy przykład dał Knapp, który tak zawzięcie gonił rywali, że przekroczył dwoma kołami krawężnik i został w trakcie wyścigu wykluczony.

Błędy popełniali nie tylko zawodnicy. W IX biegu, choć przejechał cały dystans, został wykluczony Robert Miśkowiak, ponieważ nie zgłoszono wcześniej sędziemu, że zastępuje swego kolegę z drużyny.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. GIŻYCKI (65,06), Gapiński, Umiński, Stanisławski
- II. KŁOS (65,43), W. Zieliński, Aszenberg (d1), Dąbrowski (w/u)
- III. DUSZYŃSKI (66,83), Cegielski, Kierzkowski, Knapp (w2)
- IV. ROBACKI (64,13), Aszenberg, Dąbrowski, Umiński
- V. KIERZKOWSKI (66,13), Kłos, W. Zieliński (d3), Ł. Dados (t)
- VI. CEGIELSKI (65,41), Gapiński, Giżycki, Duszyński
- VII. STANISŁAWSKI (65,15), Robacki, Kłos, M. Jaguś
- VIII. CEGIELSKI (64,94), Aszenberg, Dąbrowski, Duszyński (u3)
- IX. KIERZKOWSKI (65,82), Knapp, Giżycki, Miśkowiak (w)
- X. CEGIELSKI (65,90), Kłos, Duszyński, M. Jaguś
- XI. UMIŃSKI (66,50), Stanisławski, Kierzkowski, Knapp
- XII. ASZENBERG (66,38), Gapiński, Miśkowiak, Dąbrowski
- XIII. ROBACKI (65,72), Duszyński, Umiński, Cegielski
- XIV. KNAPP (67,41), Aszenberg, Dąbrowski, Ł. Dados
- XV. KŁOS (66,38), Giżycki, M. Jaguś, Miśkowiak

I. POLONIA BYDGOSZCZ - 18 pkt.: Robert Umiński - 5 (1,0,-,3,1), Łukasz Stanisławski - 5 (0,-,3,2,-), Michał Robacki - 8 (3,2,3).

II. WYBRZEŻE GDAŃSK - 17 pkt.: Paweł Duszyński - 6 (3,0,u,1,2), Krzysztof Cegielski - 11 (2,3,3,3,0), Paweł Stormowski - NS.

III. APATOR TORUŃ - 14 pkt.: Przemysław Kłos - 11 (3,2,1,2,3), Wojciech Zieliński - 2 (2,d,-,-,-), Marcin Jaguś - 1 (0,0,1).

IV. POLONIA PIŁA - 14 pkt.: Tomasz Gapiński - 6 (2,2,-,2,-), Mirosław Giżycki - 7 (3,1,1,-,2), Robert Miśkowiak - 1 (w,1,0).

V. KUNTERSZTYN GKM - 13 pkt.: Maciej Kierzkowski - 8 (1,3,3,1,-), Grzegorz Knapp - 5 (w,2,-,0,3), Łukasz Dados - 0 (t,0).

VI. PERGO GORZÓW - 12 pkt.: Marcin Dąbrowski - 3 (w,1,1,0,1), Michał Aszenberg - 9 (d,2,2,3,2), Nr 16 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w IV wyścigu MICHAŁ ROBACKI - 64,13 sek. Sędziował Henryk Kowalski z Bydgoszczy. **Widzów 150.**

A.N.

PRAGNE
gorących
przeżyć
0-700-888.916

CZEKAM NA CIEBIE
Przyjść
się do
nas,
będzie
weselej
0.700.88.99.13

FLIRT NA ŻYWO
0700
88-99-04
Wszystko
co lubisz 0700-888-935

RANDKA W CIEMNO
0700-880-921

HALLO INFO, Musisz mieć 18 lat, 4,22 z/min z VAT

Trening punktowany - Tarnów - 6.06.2000

UNIA TARNÓW - KKER STAL 48:42

Bardzo dobre stosunki między Unią i Stalą owocują wspólnymi treningami i sparingami. Tym razem, w ramach przygotowań do kolejnych spotkań ligowych, obie drużyny zmierzyły się na treningu punktowanym. Trenerzy obu ekip potraktowali pojedynek wybitnie sparingowo i dzięki temu mogli zaprezentować się młodzi zawodnicy.

Ci, którzy zasiedli na trybunach, mogli obejrzeć kilka bardzo ciekawych wyścigów. Już II bieg można było oglądać na stojąco. Jeżdżący bez kompleksów Paweł Szczęch znakomicie rozegrał pierwszy wiraż i przez cztery okrążenia odparat ataki Macieja Kuciapa. Ostatecznie jednak zwyciężyła rutyna i rzeszowianin wyprzedził rywala na ostatnim wirażu.

Miejscowi objęli prowadzenie po III biegu, kiedy Tomasz Budzik z Georgi Petranovem pokonali Janusza Stachyrę i Karola Barana. KKER po raz pierwszy wygrywał, kiedy Rafał Wilk z Tomaszem Rempałą przyjechali przed Petranovem i Dawidem Bendzerą (X bieg). Riposta miejscowych była natychmiastowa. W następnym biegu Budzik ze Stanisławem Burzą na pierwszym wirażu nie dali szans Kuciapie i do mety dowieźli 5:1.

O sukcesie miejscowych zadecydowały dwa ostatnie wyścigi, wygrane 4:2. Szczególnie mógł podobać się pojedynek XV, w którym przez blisko trzy okrążenia zaciekle walczyli Robert Wardzała z Grzegorzem Rempałą a Budzik ze Stachyrą.

W zespole gospodarzy na wyróżnienie zasługują, poza Robertem Wardzałą, również młodzi, czyniący stałe postępy: Paweł Szczęch i Tomasz Budzik. W drużynie Stali udany początek mieli: Maciej Kuciapa i Janusz Stachyra, potem wszyscy jeździli równo.

Kolejny przejaw dobrych stosunków na linii Tarnów - Rzeszów mieliśmy po zawodach na stadionie - obie drużyny spotkały się na wspólnym grillu.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. WARDZAŁA (B - 72,26), G. Rempała (C), T. Rempała (A), Kaczor (D) 3:3
- II. KUCIAPA (73,41), Szczęch, Burza, Golonka 3:3 (6:6)
- III. BUDZIK (72,50), Stachyra, Petranov, Baran 4:2 (10:8)
- IV. T. REMPALA (75,11), Szczęch, Burza, G. Rempała (d2) 3:3 (13:11)
- V. KUCIAPA (74,13), Budzik, Petranov, Golonka 3:3 (16:14)
- VI. STACHYRA (74,83), Wardzała, Bendzera, Micał 3:3 (19:17)
- VII. G., REMPALA (73,55), Budzik, T. Rempała, Petranov 2:4 (21:21)
- VIII. WARDZAŁA (72,66), Wilk, Kaczor, Golonka (d-4) 4:2 (25:23)
- IX. STACHYRA (73,92), Burza, Szczęch, Baran 3:3 (28:26)
- X. WILK (75,01), T. Rempała, Petranov, Bendzera (d2) 1:5 (29:31)
- XI. BUDZIK (72,88), Burza, Kuciapa, Baran 5:1 (34:32)
- XII. WARDZAŁA (73,54), G. Rempała, Micał, Szczęch (d3) 3:3 (37:35)
- XIII. PETRANOV (B - 75,47), Golonka (C), Baran (A), Bendzera (D) 3:3 (40:38)
- XIV. SZCZĘCH (A - 75,11), Kuciapa (D), Burza (C), T. Rempała (B) 4:2 (44:40)
- XV. WARDZAŁA (B - 74,34), G. Rempała (C), Budzik (D), Stachyra (A) 4:2 (48:42)

UNIA TARNÓW: Robert Wardzała - 14 pkt. (3,2,3,3,3), Krzysztof Kaczor - 1 (0,-,1,-,-), Stanisław Burza - 7 (1,1,2,2,1), Paweł Szczęch - 8 (2,2,1,d,3), Georgi Petranov - 6 (1,1,0,1,3), **Tomasz Budzik - 11 (3,2,2,3,1),** Dawid Bendzera - 1 (1,d,0).

KKER STAL: Tomasz Rempała - 7 pkt. (1,3,1,2,0), Grzegorz Rempała 9 (2,d,3,2,2), Maciej Kuciapa - 9 (3,3,-,1,2), Łukasz Golonka - 2 (0,0,d,-,2), Janusz Stachyra - 8 (2,3,3,-,0), Karol Baran - 1 (0,-,0,0,1), Rafał Wilk - 5 (2,3), Marian Micał - 1 (0,1).

NCD uzyskał w I wyścigu ROBERT WARDZAŁA - 72,26 sek. **Widzów 200.**

PP

NA OLIMPIJSKIM

MUSI WYGRAĆ



Rafał Dobrucki (kask czerwony) wygrywał starty, ale to nie wystarczyło, aby wygrywać biegi. Rywale pokonywali go na dystansie. „Rafi” w wyścigu VI walczył z Jasonem Crumpem (biały) i Andy Smithem (żółty).

Fot. Miroslaw Wieczorkiewicz

Jason Crump, który wygrał turniej GP Szwecji, w Linköping, gdzie dotychczas odbyły się wszystkie imprezy żużlowe tej rangi, znalazł się tam na podium po raz pierwszy.

Na torze w Linköping, liczącym 335 metrów i mogącym pomieścić na trybunach 11 tysięcy kibiców, tradycyjnie dzień wcześniej odbył się trening. O mały włos nie storpedował go deszcz. Niecałe dwie godziny przed jego rozpoczęciem nad stadionem rozpadało się. Na szczęście na krótko.

Tradycyjnie dobre wrażenie sprawiał Tomasz Gollob, który jak zawsze ostrożnie wypowiadał się na temat szans. Jasny cel miał drugi z naszych reprezentantów - Rafał Dobrucki. Przede wszystkim chciał awansować do części głównej turnieju. Humor mu jednak nie dopisywał. We wtorek poprzedzający GP Szwecji, startując w tutejszej lidze, miał upadek, boleśnie tłukąc bark. Niezbędne okazały się środki przeciwbólowe, ale „Rafi” zamierzał zacisnąć zęby i walczyć.

- W tym meczu ligi szwedzkiej boleśniej ucierpiał Grzegorz Walasek. Złamał kość policzkową oczodołu - mówił Dobrucki, który jednocześnie zapewniał, że tym razem jest spokojniejszy.

- W Pradze znacznie bardziej denerwowałem się. W Linköping wystartuję po raz pierwszy, ale warunki są tutaj niemal identyczne jak na innych obiektach w Szwecji. Paru cennych wskazówek udzielił mi także Tomek Gollob.

Rzeczywistość nie okazała się, niestety, łaskawa dla Dobruckiego. Cóż z tego, że imponował startami, skoro na

dystansie mijali go rywale bez większych kłopotów. Nasz zawodnik wyraźnie nie miał sposobu na pokonywanie łuków. Próbował jechać po zewnętrznej, bliżej krawężnika, ale praktycznie za każdym razem tracił wysokie miejsca.

Rozczarowany był także Tomasz Gollob. Nie jest w tym roku w stu procentach przygotowany do walki o tytuł najlepszego żużlowca na naszym globie. I przyczyna z pewnością nie tkwi w umiejętnościach, lecz w sprzęcie. Tak wolnych motorów nasz reprezentant nie miał już dawno. Wychodzi więc na to, że fura pieniędzy, za którą znalazł u niego zatrudnienie nowy majster, została wyrzucona w błoto.

Tomasz, po wyrzuceniu Kanadyjczyka z parkingu, sam zabrał się za poprawki w swoim motorze i w finale pocieszenia wypadł znacznie lepiej, trudno się dziwić długiej rozmowie z Bloomfeldtem po zakończeniu turnieju Grand Prix Szwecji w Linköping.

Hans Nielsen, czterokrotny IMŚ, długo komentował po zawodach, decyzje niemieckiego arbitra, Wolfganga Glasa. Przypominał, że jeszcze niedawno przewidywał taki przebieg wydarzeń.

- Kpina, skandal. Nie wiem, co jeszcze mogę powiedzieć. Ten facet to po prostu jakaś pomyłka. Współczuję kolegom i z drugiej strony cieszę się, że zakończyłem karierę. Mogłem także znaleźć się na miejscu pokrzywdzonych zawodników - mówił Nielsen.

A tych było kilku. W sumie Glas

podjął cztery decyzje, z którymi należy się spierać. Wszystkie w drugiej części turnieju. Dlatego trudno dziwić się pomysłom niektórych zawodników, którzy w Linköping przebakowali coś nawet o buncie. Jednak trudno będzie w tym przypadku znaleźć jednogłośnie. Nie wszystkim żużlowcom jest po drodze. A już na pewno wielu nie sympatyzuje z Tomaszem Gollobem. Nadal jest osamotniony w rywalizacji i to się nie zmieni, dopóki nie dołączy do niego kilku innych polskich żużlowców, mających coś do powiedzenia. A problemy w cyklu GP nadal będą i dojdzie do tego, że regularnie błędy sędziów będzie zmuszony naprawiać szef światowego speedwaya, jak to było w Szwecji.

Trzeci turniej Grand Prix zaplanowano we Wrocławiu. Za pulpitem sędziowskim stanie Anglik Anthony Steele i wszyscy będą patrzeć mu na ręce. My będziemy trzymali kciuki za Golloba. Jeżeli myśli on o tytule mistrzowskim, w co raczej nie należy wątpić, to na dobrą sprawę na Stadionie Olimpijskim musi wygrać. W innym przypadku odrobienie strat może okazać się niemożliwe.

Na szczęście Tomaszowi pozostało jeszcze trochę czasu do tej imprezy. Wnioski z pewnością wyciągnie i nie można wykluczyć, że sam na dobre rozpocznie dłużyć przy motocyklach. Zmiana mechanika nie da mu żadnej gwarancji, że motocykle będą „latały” niczym pershing.

MACIEJ POLNY

BĘDZIE

- Po zawodach na dobre pół godziny zniknąłeś w swoim busie z Tomkiem Gaszyńskim i Carlem Bloomfeldtem. Jak można się spodziewać, rozmowa była trudna.

- To są nasze tajemnice. Generalnie chodziło o to, żeby było lepiej, a ściślej, żeby motory jechały szybciej.

- Bilans dwóch turniejów, w których „wystartowałeś” z kanadyjskim mechanikiem, nie jest korzystny, jak można się było spodziewać...

- Nic wielkiego się nie stało. Tylko Loram odjechał i mam jedenaście punktów straty, a pozostali są w moim zasięgu. Nie mogę już pozwolić sobie na taką jazdę dalej.

- Czyli finał rozmów z Carlem zmierzał w kierunku...?

- Albo będzie zdecydowanie lepiej, albo... nie wiem co!

- Na których silnikach wystartowałeś w Szwecji? Tych zrobionych przez Bloomfeldta, czy na przygotowanych w warsztacie w Bydgoszczy?

- To już nie ma znaczenia. Najgorsze, że nie dojechałem do finału, a na jakich silnikach, to już nieważne.

- Jak oceniłbyś postawę pierwszoplanowej postaci turnieju - sędziego Wolfganga Glasa?

**Rozmowa ze zdobywcą
wielkiej nagrody Szwecji
Australijczykiem
Jasonem Crumpem**

- Jak oceniasz turniej?
- Zbliża się półmetek Grand Prix i dlatego

SPORO OSTREJ JAZDY

było sporo ostrej jazdy. Dotyczy to Tomasza Golloba i Marka Lorama. Jeżeli chodzi natomiast o upadek z Tomaszem Gollobem, to nie miałem po prostu możliwości ominąć Tomka. Dobrze się stało, że mogłem kontynuować zawody.

- Po wypadku w półfinale dość szybko wstałeś, ale później znów położyłeś się na tor. Dlaczego?

- Byłem bardzo mocno oszołomiony. Natychmiast po wypadku wstałem, ale chwilę później poczułem, że jest mi bardzo duszno i nie mogę oddychać, musiałem ponownie prosić o pomoc lekarza. Później jednak wszystko wróciło do normy i znów zacząłem oddychać normalnie.

- Czy po tym wypadku nie obawiałeś się, że nie będziesz jechał już tak skutecznie jak wcześniej?

- Może to zabrzmieć śmiesznie, ale po tym jak pobyłem na tym wypadku i wygrałem bieg, pomyślałem, że to jest mój wieczór

i moja kolej na zwycięstwo. Dziękuję wszystkim, którzy mi pomagali. Teraz jestem bardzo pozytywnie nastawiony przed Grand Prix we Wrocławiu.

- Zawody obfitowały w kuriozalne decyzje sędziego. Jak oceniasz decyzję arbitra, jeżeli chodzi o twoje wykluczenie w pierwszym starcie. Początkowo nie zgadzałeś się z tą

decyzją. Wskazywałeś, że jako pierwszy taśmę dotknął Brian Andersen,

- W żużlu to normalne, że za dotknięcie taśmy sędzia wyklucza. To wykluczenie nie miało jednak specjalnego wpływu na moją postawę i w kolejnych biegach bez większych problemów wywalczyłem awans do finału.

- Gratuluję zwycięstwa i życzę tak skutecznej jazdy w kolejnej batalii Grand Prix.

- Dziękuję bardzo i mam nadzieję, że we Wrocławiu będzie podobnie.

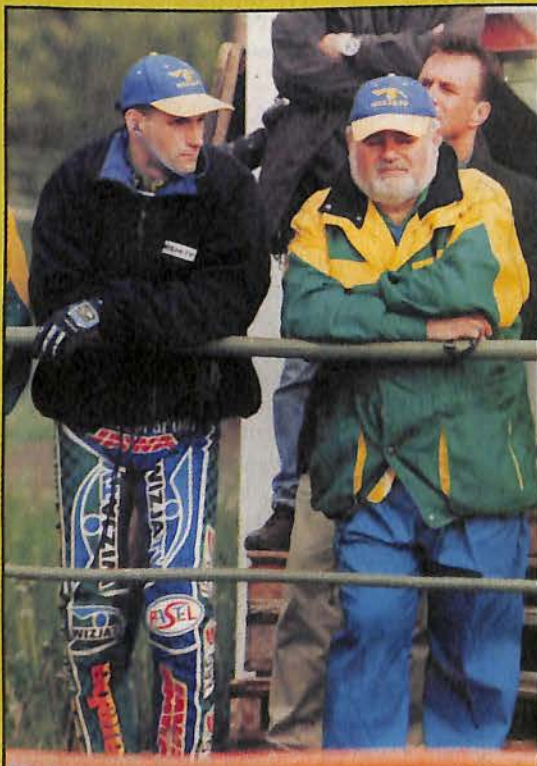
SŁAWOMIR BUDZIK



Nie pomogła pierwsza pomoc członków ekipy Jasona Crumpa. Musiał zająć się nim lekarz.

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

Rozmowa z Tomaszem Gollobem



Po rozmowie z Tomaszem, jego mechanik Carl Bloomfeldt musi wiele spraw przemyśleć.

Fot. Jarosław Pabijan

- Ocenia go kibice i dziennikarze. To, co się stało, to jest absurd, który nie powinien mieć miejsca w zawodach takiej rangi. Pytam się, za co sędzia wykluczył Tony'ego i mnie? Loram jechał dalej, a uderzył go ewidentnie. Crump - jak mi się wydaje - położył się na moje koło. Poza tym uważam, że zawiniłem mniej niż Mark, a zostałem wykluczony od razu, a Tony po dłuższym czasie.

- Sytuacja ta wyzwoliła wiele komentarzy...

LEPIEJ, ALBO...

- To jest niebezpieczny precedens. Zawodnicy są zaniepokojeni, kiedy widzą, że zaczyna się faworyzować jednego z uczestników Grand Prix, nawet gdy się przewraca!

- Wydaje mi się, że faworyzowanie Rickardssona zaczęło się już na treningu, kiedy, w przeciwieństwie do ciebie, mógł wystartować w dwóch sesjach treningowych bez przerwy.

- Nie chcę żeby było tak, że „Gollob coś powiedział”. Niech dziennikarze oceniają to, co widzieli. Sędzia po prawie pół godzinie zmienił decyzję, co jest absurdem, bo albo wyklucza od razu Lorama, albo Rickardssona i jest „po temacie”. Nikt nie ma do nikogo pretensji, a w takim układzie ja czuję

się pokrzywdzony, bo mnie nie potraktował tak samo.

- Po kolizji z Jasonem Crumpem leżałeś dość długo na torze i dopiero decyzja arbitra, przekazana przez spikera poderała cię na nogi.

- Gdy leżałem spadł mi na głowę i zebra motocykl. Nie jest takie proste wstać i otrząść się po takim uderzeniu. Na szczęście nic mi się nie stało. Jason też mógł jechać dalej, wygrał te zawody, czego mu gratuluję. Nie gratuluję mu natomiast tego lotu, który

wykonał i tego wszystkiego, co stało się na drugim łuku. To zdarzenie zabrało mi jazdę w finale A, bo mając w tym momencie dobry motocykl podejrzewam, że przyjechałbym drugi. Crump zwyciężąc turnieju, a ja... wykluczony.

- Zaskakujące jest to, że po zawodach masz raczej niezły humor. Nie zawsze tak bywało...

- Mimo wszystko zawody zakończyły się happy endem dla mnie - taki wytworzył się układ. Minęły te lata, gdy byłem znużony i w zasadzie nie cieszyłem się z żadnego miejsca poniżej pierwszego! Trzeba być zadowolonym z tego, co się ma, a mam już parę medali w kolekcji. Na radość z życia mogłoby mi zabraknąć czasu i... co wtedy?

J.P.

Tak się jakoś składa, że zawodnicy startujący w Grand Prix coraz rzadziej są bohaterami turnieju, a coraz częściej ofiarami. W dobie kamer, video, replayu, zdjęć komputerowych linii mety, sędzia wciąż polega na własnej ekspertyzie i doświadczeniu w podejmowaniu decyzji, a to doświadczenie, jakże ubogie w wielu przypadkach, prowadzi do dramatów i skandali na wielką skalę. Skandalem o wymiarze międzynarodowym można nazwać to, co wydarzyło się podczas drugiej rundy GP w Szwecji. Setki tysięcy przed telewizorami w wielu krajach świata i kibice na stadionie byli świadkami wydarzeń, które przekształciły turniej Grand Prix w jarmarczne przepychanki. **Kto winien?**

Trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie, czy sędzia, który sędziuje zaledwie kilka razy w roku, w mało prestiżowych zawodach, ma odpowiednie kwalifikacje, aby zasiadać na wieżycze i kontrolować imprezę takiej rangi jak Grand Prix?

Co czyni mistrza? Trening i praktyka. Dla porównania brytyjski sędzia, Anthony Steele, sędziuje około 45 zawodów w roku, niemiecki sędzia Wolfgang Glas około 13 (mogę pomylić się o 2 czy 3).

W zeszłym roku, z niewyjaśnionych przyczyn, Grand Prix w Coventry sędziował „Sędzia

Nikt” - Istvan Darago - Węgier. Węgry, wiadomo, potęgą żużlowa, to i jest się gdzie nauczyć i wyćwiczyć w tej sztuce. Komuś jednak zależało, żeby Darago dostał tę odpowiedzialną funkcję i dostał. **Przypomnę o incydencie z pomarańczowym światłem, które paliło się na wirażu po zwolnieniu taśmy i zmyliło Tomasza Golloba. Sędzia nawet nie zauważył**



Czy przewodniczący CCP FIM - Renzo Giannini (z prawej), odważy się pozbawić Wolfganga Glasa funkcji sędziego w Grand Prix 2000?
Fot. Miroslaw Wieczorkiewicz

tego i nie zorientował się do końca o co chodzi w proteście Polaka, a pomarańczowe światło zgasił za niego ktoś inny, kto siedział obok niego na wieżycze, żeby mu pomagać. Sędzia stracił kontrolę, nie wiedział jak się zachować. Do akcji wkroczył Ole Olsen i zarządził powtórzenie biegu z udziałem Tomasza

WYKLUCZYĆ

Golloba, ale Ole Olsen tak naprawdę nie powinien się wtrącać w werdykty sędziego, choćby najgłupsze, i o tym wszyscy dobrze wiedzą. **W finale pocieszenia startował Jason**

Crump i to on wówczas rozpiął wielką awanturę i protest, grożąc bojkotem w razie powtórzenia biegu. Namówił pozostałych zawodników i tak „piłował ucho” i podskakiwał przed kamerami, że Ole Olsen wycofał się ze swojej decyzji.

Nie minęło wiele czasu i historia się powtórzyła. W półfinale spotkał się Gollob z Crumpem... Wiele mogło ująć w uchwycie kibiców oglądających mecz na stadionie, ale ci w parking, ci przed telewizorami mieli okazję obejrzyć incydent kilkakrotnie z wielu ujęć z różnych stron, nawet ujęcie z góry, z czego wynikało niezbicie, że **Jason Crump wpakował nogę, gdzie nie powinien, jechał bezmyślnie i stracił kontrolę, ładując się w płot, wywracając rów-**

niez Golloba. Miał dużo szczęścia, jako że nowe bandy bardzo amortyzują uderzenie i ratują nie tylko obojczyki i kręgosłupy, ale może i życie. Wolfgang Glas, po krótkim namyśle, podjął decyzję i wykluczył Golloba. Nie chciał nawet się dłużej zastanawiać, wywalił Polaka z finału i koniec kropka.

Stadion żużlowy w Linköping położony jest 5 kilometrów od centrum miasta. Ze wszystkich stron na stadion żużlowy prowadziły kierunkowskazy. Żółty prostokąt z napisem GP Speedway i oczywiście ze strzałką w odpowiednim kierunku. Dlatego przyjezdni fani czarnego sportu nie mieli większych problemów z dojazdem na miejs-

GDZIE TEN STADION?

ce, gdzie rozegrano turniej Grand Prix.

Zawody oglądało, blisko 9 tysięcy widzów, ale nie dla wszystkich wystarczyło miejsc siedzących. Kibice, chcący na siedząco obserwować zmagania najlepszych zawodników, mieli do wyboru trybunę główną, pierwszy łuk oraz dostawianą, drewnianą trybunę na przeciwległej prostej. Za te siedzące miejsca, fani żużla musieli zapłacić około 300-350 szwedzkich koron, czyli od 150 do 175 PLN. Z kolei na drugim łuku, nie było już ławek i kibice za miejsca na zielonej trawce zapłacili 250 szwedzkich koron, czyli 125

PLN. Program zawodów kosztował 40 koron, czyli 20 PLN.

Atmosfera wokół Grand Prix Szwecji, z roku na rok, jest coraz lepsza. Zainteresowanie szwedzkich mediów, w tym roku było większe, niż chociażby przed rokiem. W miejscowych gazetach można było przeczytać sporo na temat zawodów w Linkö-

ping. Batacją o wielką nagrodę Szwecji zainteresowała się ponownie szwedzka TV i lokalne rozgłośnie, w których od samego rana sporo mówiono o Grand Prix.

Nie można jednak powiedzieć, że w Szwecji turniej wzbudził takie zainteresowanie, jak chociażby w Polsce. Pytając ludzi czy wybierają się na stadion, aby na żywo obserwować turniej Grand Prix, ze zdziwioną miną niektórzy odpowiadali, że nawet nie wiedzą, gdzie mieści się stadion żużlowy. (Sław)

POWIEDZIELI

Mark LORAM

- Drugie Grand Prix i ponownie druga pozycja. Jak odbierasz ten wynik?

- Bardzo dobrze, dlatego że dotychczas w Grand Prix, nie udało mi się zdobyć żadnego medalu. Teraz wszystko jest na dobrej drodze, aby to zmienić. Szkoda tylko, że podczas tego turnieju decyzje sędziego wypaczyły rywalizację na torze.

- Czy podczas walki nie odczuwałeś skutków ostatnio odniesionej kontuzji?

- Wszystkie kontuzje są już wyleczone, teraz koncentruję się tylko na skutecznej jeździe i tak właśnie jechałem w Linköping.

Todd WILTSHIRE

- W Pradze byłeś czwarty, w Linköping trzeci. Następnym razem planujesz drugie, a może pierwsze miejsce?

- W kolejnych turniejach chcę po prostu utrzymać podobną dyspozycję. Cały czas zyskuję nowe doświadczenia ze startów w Grand Prix i mam nadzieję, że tę formę utrzymam do końca września.

- Czy kiedykolwiek sądziłeś, że turnieje

SĘDZIEGO

Przepisy mówią jasno - że wykluczony zostaje zawodnik, który był przyczyną przerwania biegu, jednak, kiedy nie można ustalić kto był przyczyną zatrzymania wyścigu, lub jeżeli po prostu nie było niczyjej winy, to nie musi się wykluczyć żadnego zawodnika, nawet jeżeli do incydentu dochodzi później niż na pierwszym wirażu. Mogło zdarzyć się tak, że Wolfgang Glas nie widział co się stało, wiadomo, szybkość wielka, widoczność może nie najlepsza, może miał wątpliwości, więc niechby dopuścił wszystkich czterech zawodników. **Telewizorze widzieli jasno, że Crump zawinił, sędzia nie, ale i tak podjął najgorszą decyzję z możliwych.**

W studio TV SKY SPORT dla Brytyjczyków zawody komentowali Craig Boyce i Gary Havelock, zawodnicy zazwyczaj mało przychylni Polakowi, jednak w tym przypadku, najdelikatniej jak mogli, wypowiedzieli się o winie Crumpa i nikt nie uznał tej sytuacji za kontrowersyjną, ponieważ to Jason Crump powinien być wykluczony. Strony internetowe aż kipiały od komentarzy niezadowolonych fanów, którzy widać znają się na żuźlu lepiej niż sędzia z licencją FIM w kieszeni.

Pan Glas brnął jednak dalej pocieszając się, że w obronie Golloba przecież nikt nie stanie, bo Gollob ma „reputację” i jak najbardziej zadowolony z siebie przystąpił do finałowej części.

Jeżeli pomylił się w półfinale, to decyzję jaką podjął w finale trzeba nazwać grzechem śmiertelnym i niewybaczalnym. Tony Rickardsson był w tym dniu jedynym wyróżniającym się zawodnikiem. Był szybki, szedł

zdecydowanie po zwycięstwo w turnieju i pewnie by wygrał, gdyby sędzia nie zdecydował inaczej.

Mark Loram, pewnie niezamierzenie, z rzędu wszedł pod Rickardssona, wyrwając mu z trasy przednie koło. Tony nie miał żadnych szans. Crump był na prowadzeniu, Rickardsson z Loramem walczyli o drugą pozycję, z tym, że Loram zaważył trochę za ostro. Jakież było jego zdziwienie, kiedy zapaliło się światło wykluczające Szweda. **Mark nie mógł uwierzyć w swoje szczęście Siedział więc cichutko, dziękując Panu Bogu i sędziemu..., przygotowując się do powtórnego biegu finałowego.** Tony Rickardsson zaprotestował i miał do tego pełne prawo. Włączył się Ole Olsen, pogadali, poprzeklinali, poszarпали się i sędzia zmienił decyzję: - Będą jechać w szórkę! Za późno. **Na scenę wkroczył Jason Crump - „Po moim trupie” - Rickardsson będzie dopuszczony do powtórnego biegu! Australijczyk wpadł w szat, zachowywał się tak jak w Coventry grożąc rebelią, bojkotem, strajkiem i czym tam jeszcze. Oświadczył, że ani on, ani pozostali uczestnicy finału nie wyjadą do biegu, jeśli Rickardsson będzie dopuszczony, nawet jeśli Tony miałby sam jeden wystartować w finale. Todd Wiltshire, też Australijczyk, podporządkował się Crumpowi, Loram siedział cicho, protestował również Tomasz Gollob, który całkiem słusznie w takiej sytuacji powinien domagać się powtórzenia półfinału z jego udziałem, jak szaleć to szaleć... Rickardsson już zakładał kask...**

Stawka jest wielka i wielkie są emocje, zawodnicy jeżdżą bardzo ostro, brutalnie, do końca, ale niektórym to uchodzi na sucho, podczas kiedy inni dostają baty. Billy Hamill bez znieczulenia wkomponował Adamsa

w płot w biegu piętnastym i nic się nie stało, wywiózł to wywiózł, sędzia nie zauważył, ale zauważył Adams i „złał” Hamillovi tyłek w powtórnym biegu. Amerykanin powinien być wykluczony, sędzia jednak dał mu szansę, tylko po to, żeby potem Jimmy Nilsen Hamillowi tę szansę odebrał i tu znów błąd w sztuce.

Po zawodach odbyła się na pewno narada wszystkich oficjeli FIM-u, pewnie Wolfgang Glas złożył samokrytykę i pewnie wszystko rozejdzie się po kościach, bo nie sądzę, aby FIM zdobyła się na odsunięcie Glasa na bocznicę. Glas to nie Darago! Niemcy to nie Węgry!

Nie mogę sobie podarować i nie przytoczyć tutaj innego przykładu sprzed wielu, wielu lat, kiedy to w Hackney Boyce zaatakował Golloba i Polak wezwany był na przesłuchanie przed oblicze panów z FIM-u. Cóż to była za farsa... kiedy to naszemu zawodnikowi grożono palcem... za to, że Boyce go pobił?! Marzy mi się, żeby ktoś gdzieś zrozumiał, że w Grand Prix walczą żywi ludzie, walczą ciężko o medale i nie żądają wiele. Skoro od nich wymaga się FAIR PLAY i wciąż się o tym mówi, niechby i sędzia zastosował się do tej złotej maksymy FAIR PLAY i uniósł się ponad politykę, własne sympatie, słabości, kompleksy, a skoro nie potrafi lub nie chce, niech zasiądzie z kibicami na trybunach i da szansę innym.

Grand Prix w Linköping nie była dobrą wizytówką speedwaya, znów zrobiliśmy krok w tył i tylko Jason Crump, i jego kibice mogą być zadowoleni, reszta musi zbierać siły przed następną rundą we Wrocławiu, gdzie może być gorąco, ale przynajmniej sędziować będzie najlepszy z możliwych.

MAGDALENA ZIMNY-LOUIS

PO KONFERENCJI PRASOWEJ



Mark Loram liczy na medal w Grand Prix 2000. Wiele wskazuje na to, że ten cel osiągnie. Tylko jakiego będzie on koloru? Fot. Jarosław Pabijan

Grand Prix mogą być aż tak trudne?

- Spodziewałem się tego i jest rzeczywiście bardzo ciężko. W Grand Prix każdy daje z siebie wszystko. Tutaj walczy się po prostu na centymetry. Nie ścigałem się przez kilka sezonów z powodu kontuzji i teraz jest mi bardzo ciężko wpasować się w turnieje Grand Prix. Jednak z rywalami walczę w innych ligach, mam zatem okazję zmierzyć się z nimi także na innych torach.

Tony RICKARDSSON

- Czy jesteś bardzo rozczarowany tym, co się stało podczas zawodów?

- Czuję się lekko rozczarowany, niestety, do turniejów Grand Prix wybiera się niekompetentnych sędziów, którzy swoimi decyzjami wypaczają wynik sportowy. Wszyscy zawodnicy chcą ukończyć Grand Prix na jak najwyższym miejscu. Sędziowie nie zdają sobie sprawy, jak w takich zawodach ciężko się ściga, zwłaszcza, że każdy z nas walczy, aż do utraty sił i czasem dochodzi do wykluczeń. Najgorsze jest to, że sędzia wyklucza nie tego zawodnika, co trzeba. To absolutnie nie jest jazda fair.

Zebrał: SŁAWOMIR BUDZIK

Rozmowa z Brygidą Gollob - żoną Tomasza - przeprowadzona po Grand Prix Szwecji.

- Co czuje pani, kiedy mąż walczy na żuźlowym torze?

- Na pewno trzymam kciuki, ale zawsze najważniejszy dla mnie jest fakt, aby dojechał do mety. Na drugim miejscu jest wywalczenie tytułu mistrza świata. Niemniej jednak po tych zawodach czuję pewien niedosyt. Ważne jest to, że w kolizji z Crumpem nic mu się

NIC NIE MOŻE SIĘ STAĆ

nie stało. Ale nie mógł dalej walczyć. Być może skończyłoby się na finale „A”.

- O czym pani myślała, gdy mąż leżał przygnieciony motocyklami?

- Po prostu to co każda żona, gdy mężowi dzieje się coś złego: strach, lęk, przerażenie. Ja jednak wierzę, że Tomek zawsze wstanie i że nic groźnego stać się nie może.

- Na pewno wierzy pani, że Tomek odrobi straty i po sześciu turniejach Grand Prix będzie pierwszy.

- Nawet jeśli nie będzie pierwszy, to myślę, że na podium powinien się znaleźć.

(M.W.)

Poza Grand Prix polscy żuźlowcy wygrywają sporo mityngów rangi mistrzostw świata, Europy w kategoriach seniorów i juniorów. Potwierdza to fakt, że speedway robi się coraz bardziej polską specjalnością i to bynajmniej nie tylko na trybunach, gdzie siedzą kibice. W Polsce ich najwięcej, ale też i na turniejach poza granicami naszego państwa stają się dominujący choćby zgodnym chórem. Z jednej strony musi to cieszyć, z drugiej jednak mnie martwi, bo widać wyraźnie, że żużel w światowej formule przeżywa nadal regres. Czy takie przypadki sędziego Wolfganga Glasa, skądinąd sympatycznego człowieka z bawarskiej miejs-



Po pierwsze był świetny, po drugie neutralny, bo Norwegowie nie dojeżdżali do finałów światowych i łatwo było FIM desygnować go właśnie na najważniejsze finały - indywidualne, drużynowe i par. Kittilsen jest już na sportowej emeryturze, jako sędzia już dawno, jako działacz FIM (skarbnik, wiceprezydent) od nie tak dawna.

We Wrocławiu poprowadzi wyścigi Anglik Steele, znany u nas. Jak będzie? - Tego nie wiem. Wiem tylko, że Tomasz Gollob postawi wszystko na jedną kartę. Zwycięstwo podnosi go w klasyfikacji, ale ważne, jak pojedają główni rywale. Polskie tory są dobrze znane zagranicznym zawodnikom. Nie zaszkodzi im pogoda, ponadto czuwa nad torami „meteorolog” Olsen. Wiemy o co chodzi. Kalkulujemy, Gollob „ma” po 25 punktów we Wrocławiu i Bydgoszczy, a po ile zbierze w Anglii, Danii? Nie da się tak liczyć? Dużo będziemy wiedzieli nie tyle po wrocławskim turnieju, co po Coventry. Vojens i Bydgoszcz objawią się ostatnimi i na pewno nie bez ostrości.

Bawię się we wróżkę? Czasami trzeba, tak myśli większość polskich fanów. Nie będzie łatwo pokonać tych na torze i tych, którzy podejmują decyzje z wieżyczki sędziowskiej. Presja na wynik Tomasza Golloba przed rokiem w Bydgoszczy była porażająca. Tytuły w miejscowej prasie były po oczach - „Gollob mistrzem świata”. Bez cienia asekuracji oraz obiektywizmu, zwłaszcza, że chodzi przecież o sport. No i doszliśmy do clou - jak mówią Francuzi. Żużel jest sportem nieobliczalnym. To nie bieg sprinterski na olimpiadzie. W żużlu decyduje motocykl, człowiek, jeszcze pogoda, sędzia i... szczęście. Wystarczy?

Odkoczę od żużla; proszę nie zapominać, że mamy w tym roku letnie igrzyska w Sydney, przez ostatnie dwa tygodnie września. Żużel odejdzie więc trochę w cień. Olimpiada jest wyjątkowym wydarzeniem raz na cztery lata. W sztafecie olimpijskiej niosącej ogień jest Ivan Mauger. 61-letni superżuźlowiec, ambasador sportu z Nowej Zelandii, który Polskę mocno zapamiętał jako kraj, w którym zdobył szósty rekordowy tytuł mistrza świata. Od żużla zatem nie uciekniemy nawet podczas igrzysk. Kiedy Kusznerewicz oraz inni - będą walczyli o medale, na żużlu padną rozstrzygnięcia, które już w tej chwili przysławiają niektórym świat.

Adam Jaźwiecki

JEDEN KACZMAREK DAŁBY RADĘ WSZYSTKIM

GRAND CHOROBA SĘDZIÓW

cowości Abensberg, wpływają ożywczo na żużel czy też hamująco? Mam na myśli ostatnią Grand Prix w Linkoepping, gdzie było ostro poza torem, bo na nim zaiskrzyło! Oczywiście niesłusznie wyłączony został z walki Tomasz Gollob, podobnie jak i Tony Rickardsson. Glas nie dostrzegł kto - kogo. Często tak się zdarza. W Polsce mamy ostatnio kontrowersję po „taśmie” Norwega Holty w Bydgoszczy; sędzia widział, inni nie i mamy zatem aferę albo nie?

Można powiedzieć, sędzia też człowiek i może czasem nie widzieć. Dawniej na imprezie mistrzostw świata był sędzia i delegat FIM, albo jak kto woli, steward. Ci drudzy nie bardzo włączali się do decyzji, chociaż jak trzeba było, to decydowali. Grono osób funkcyjnych powiększyło się i doszedł jeszcze, oprócz sędziego, członek Jury FIM, taki dawny steward, nadto jeszcze z miejscowej federacji delegat międzynarodowej rangi. Jest więc Jury. Od dawna się dziwię powiększaniu kosztów. Jeśli jest dobry sędzia, po co mu grono doradców, skoro i tak na jego barkach wszystko spoczywa. Nie do końca? Kiedy sędziemu tli się pod kapeluszem, włącza się ktoś najbardziej kompetentny. Podkreślam, że dziwię się bardzo i nie od dziś, że sędziowie w kontrowersyjnej sytuacji szybko - może za szybko - podejmują decyzję. Czy nie lepiej poczekać, skonsultować. Przypadki sędziego Glasa w Linkoepping z Gollobem i Rickardssonem są sygnałem, że trzeba inaczej ustawiać fakty po karambolu, po dramatycznych wydarzeniach na torze. Nie wydawać na łapu-capu werdyktu i potem martwić się wobec gwizdów kibiców - „co dalej”. Oglądam żużel

dosyć długo, by sobie nie przypominać różnych błędnych decyzji i jakie one miały reperkusje. Sędziowie też ludzie - jedni są uparci, drudzy nie widzą tego, co widzą inni. Okulary nie pomogą. Pomoże natomiast drugi człowiek i czasem zapis z taśmy filmowej. Na to potrzeba jednak chwili czasu. Przy obecnej technice dlaczego właśnie ona nie pomaga w tak dynamicznym sporcie, jakim jest żużel?! Magnetowid eliminuje błędy człowieka, choć również kasuje jego obecność na stadionie, obniża koszty.

Grand Prix w Linkoepping oglądało niespełna 10 tysięcy widzów. Razem z praskim turniejem GP mamy taką frekwencję, jak na

jednym dobrym meczu ligowym w Polsce. Dlatego polskie stadiony są fenomenem frekwencji. Kontrowersyjne decyzje w Szwecji podbiły bębenka przed Grand Prix Polski we Wrocławiu. Tomasz Gollob wystąpi w roli głównej, będzie miał nie tylko sojusznika w Rafale Dobruckim, który przed rokiem wypadł tam dobrze z „dziką kartą”. Będą też inni Polacy z „wild cards”. Pomogą jeśli dojadą do głównej elity, czyli do tych, którzy ścigają się później.

Na czele klasyfikacji GP jest Anglik, Mark Loram. Nie jest moim zaskoczeniem właśnie on i jego mechanik. Tenże - główny animator sukcesów, bo jeździł Norie Allan jako „majster” z Ivanem Maugerem. Wspólnie stanowią niezły duet, oni mają jeden cel - złoty medal i dobrze każdy wie, kto ogląda żużel choćby tylko przez miesiąc w Polsce, że Lorama stać na dużo.

Nie jest i zaskoczeniem dla mnie australijski stylistka, Todd Wiltshire. Pnie się w górę, on już kiedyś na tej górze był, kiedy inni zaczynali jeździć na dorobku.

Rickardsson jak to on, raptus, z tytułami, jednak zawsze jeszcze dołoży swoje pięć koron. Ale proszę zwrócić uwagę na Jasona Crumpa, na drzemającego na razie Ryana Sullivana. Obaj mają dobrych mecenasów, fachowców od marketingu sukcesów i medali. Amerykanie mają tytuły, lecz ich dobra jazda będzie zależeć od... dobrej „pogody”. Nie, lekceważyć ich oczywiście nie można!

Wracam do sędziów. W ubiegłym roku też mieliśmy węgierskiego Darago, który naknocił. Polscy sędziowie czekają w kolejce. Dobry arbiter musi prowadzić dużo imprez, choć powiem wam wcale nie na ucho, że bardzo dobry sędzia przez lat bodaj naście nie miał ich aż tak dużo. Myślę o Tore Kittilsenie, Norwegu, który był absolutnym królem finałów światowych przez długie lata.

Trening punktowany - Krosno - 8.06.2000

ŻKS KROSNO - KKER STAL 40:50

Trening miał być przetarciem dla rzeszowian przed czekającym ich ligowym meczem z ŁKŻ-em Łódź (tor podobny do krośnieńskiego), jak również dla krośnian, przed potyczką ze Śląskiem Świętochłowice.

Zaczął się niefortunnie, ponieważ na próbie toru upadł najpierw Karol Baran (na szczęście niegroźnie), a w chwili po tym zawodnik gospodarzy, Arkadiusz Stasik, który na drugim łuku niebezpiecznie uderzył w bandę i już do końca zawodów nie wystartował (po zawodach dowiedziałem się od zawodnika, iż przyczyną nieszczęścia było zerwanie się łańcucha w jego motocyklu). **Arek tylko mocno obił o bandę grzbiet, więc można powiedzieć o „szczęściu”.**

Same zawody były bardzo ciekawe i emocjonujące, a to za sprawą walecznych w tym dniu Bogdana Ciupaka, Rafała Trojanowskiego i Pawła Grygolca (mającego niestety, kłopoty z motocyklem), oraz ze strony gości Tomasza Rempała, Rafała Wilka i Janusza Stachyry (Maciej Kuciapa na swojej „rakie-

cie” był poza zasięgiem). Bardzo korzystnie zaprezen-

towali się również młodzieżowcy „Żurawi”.

Najładniejsze wyścigi to: I (Trojanowski o pół długości motocykla przegrał z Tomaszem Rempalą), IV (Wilk w walce o dwa punkty wyprzedził na samej mecie Grygolca o przysłowiowy błysk szprychy) i wyścig „młodzieżowców”, gdzie zawodnicy tasowali się przez cztery okrążenia (wyścig XIII).

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. T. REMPAŁA (A - 74,5), Trojanowski (B), Wilk (C), Kielbasa (D - d4) - 2:4
- II. KUCIAPA (74,6), Ciupak, Golonka, Szczurek - 2:4 (4:8)
- III. STACHYRA (75,2), J. Woźniak, Baran, Winiarski - 2:4 (6:12)
- IV. CIUPAK (74,8), Wilk, Grygolec, T. Rempała - 4:2 (10:14)
- V. KUCIAPA (75,0), J. Woźniak, Golonka, Winiarski - 2:4 (12:18)
- VI. TROJANOWSKI (74,7), Stachyra, Baran, Kielbasa - 3:3 (15:21)
- VII. WILK (75,1), T. Rempała, J. Woźniak, Winiarski - 1:5 (16:26)
- VIII. TROJANOWSKI (75,2), Golonka, Micał, Kielbasa (w/u) - 3:3 (19:29)

IX. CIUPAK (75,8), Stachyra, Baran, Szczurek - 3:3 (22:32)

X. J. WOŹNIAK (74,9), T. Rempała, Szczurek, Golonka (d4) - 4:2 (26:34)

XI. CIUPAK (75,7), Baran, Micał, Winiarski - 3:3 (29:37)

XII. STACHYRA (75,0), Grygolec, Wilk, Szczurek (u) - 2:4 (31:41)

XIII. GOLONKA (C - 77,9), Baran (A), Winiarski (D), Szczurek (B) - 1:5 (32:46)

XIV. GRYGOLEC (C - 75,6), J. Woźniak (A), T. Rempała (B), Micał (D) - 5:1 (37:47)

XV. WILK (C - 74,7), Trojanowski (B), Ciupak (D), Baran (A) - 3:3 (40:50)

ŻKS KROSNO: Rafał Trojanowski - 10 pkt. (2,3,3,-,2), Wojciech Kielbasa - 0 (d,0,w,-), Bogdan Ciupak - 12 (2,3,3,3,1), Arkadiusz Stasik - NS (-,-,-,-,-), Jacek Woźniak - 10 (2,2,1,3,2), Karol Winiarski - 1 (0,0,0,0,1), Mirosław Szczurek - 1 (0,-,0,1,0,u), Paweł Grygolec - 6 (1,2,3).

KKER STAL: Tomasz Rempała - 8 pkt. (3,0,2,2,1), Rafał Wilk - 10 (1,2,3,1,3), Maciej Kuciapa - 6 (3,3,-,-,-), Łukasz Golonka - 7 (1,1,2,d,3,0), Janusz Stachyra - 10 (3,2,2,3), Karol Baran - 7 (1,1,1,2,2), Marcin Micał - 2 (1,1,0).

NCD uzyskał w I wyścigu TOMASZ REMPAŁA - 74,5 sek. **Widzów 1000.**

KRZYSZTOF RAŹNIEWSKI

Trening punktowany - Opole - 8.06.2000

TŻ NOBAN - RADSON WŁÓKNIARZ 39:50

Po przerwie, spowodowanej kontuzją odniesioną na torze w Ostrowie, pojawił się Adam Łabędzki. Po tak długim rozbracie z motocyklem nie prezentował jeszcze pełnej formy, ale jego występ wypadł zupełnie dobrze. Bardzo denerwował się natomiast Marek Mróz, któremu ciągle maszyna odmawiała posłuszeństwa. W IX wyścigu Mróz toczył przez dwa okrążenia piękny pojedynek z Dariuszem Fijałkowskim, a kiedy wywalczył drugą pozycję za Tomaszem Jędrzejakiem, jego motocykl ponownie zdefektował. - Wymieniłem cewkę motopłata - mówił - a motocykl po dwóch kółkach przestaje jechać.

Klasą dla siebie w sparringu był Artur Pietrzyk, testujący swoje motocykle i nowe opony Mitas, na których startowali także częstochowianie. Pietrzyk dopiero w ostatnim wyścigu dnia poniósł jedyną porażkę z Mariuszem Staszewskim.

- Takie sparringi - powiedział trener Radsona Malma, Andrzej Jurczyński - dają więcej niż pięć treningów na własnym torze. Można sprawdzić sprzęt, skonfrontować się z rywalem. Dlatego przed meczem w Gorzowie, mającym podobny do opolskiego tor, chętnie przyjęliśmy propozycję wspólnego potrenowania.

- Jeździliśmy, oprócz Pietrzyka, na starych oponach - stwierdził trener Marian Sychała - dlatego Włókniarz miał pewien handicap. Sprzęt, jak się okazało, też wymaga jeszcze dopracowania.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. DRABIK (A - 62,4), S. Dudek (B), Mikuta (D), Pietraszko (C) - 3:3
- II. STASZEWSKI (62,6), Stenka, Czerwiński, Mróz (d) - 2:4 (5:7)

III. PIETRZYK (62,8), Jędrzejak, Fijałkowski, Czechowicz - 3:3 (8:10)

IV. DRABIK (63,0), Łabędzki, Stenka, Pietraszko - 3:3 (11:13)

V. PIETRZYK (62,8), Staszewski, Czerwiński, Czechowicz - 3:3 (14:16)

VI. JĘDRZEJAK (62,6), Fijałkowski, Łabędzki, S. Dudek - 1:5 (15:21)

VII. PIETRZYK (62,4), Drabik, Trumiński, Tomczyk - 4:2 (19:23)

VIII. STASZEWSKI (61,6), S. Dudek, Mikuta, Czerwiński (d) - 3:3 (22:26)

IX. JĘDRZEJAK (63,8), Fijałkowski, Stenka, Mróz (d) - 1:5 (23:31)

X. PIETRZYK (63,0), Czerwiński, Drabik, Trumiński - 3:3 (26:34)

XI. STASZEWSKI (63,8), Czechowicz, Fijałkowski, Łabędzki (d) - 2:4 (28:38)

XII. JĘDRZEJAK (64,4), S. Dudek, Tomczyk, Stenka (d) - 2:4 (30:42)

XIII. ŁABĘDZKI (B - 65,0), Trumiński (D), Pietraszko (C), Czerwiński (A - d'start) - 5:1 (35:43)

XIV. FIJAŁKOWSKI (B - 64,8), Czechowicz (C), Drabik (D - d), Pyzik (A - d'start) - 2:3 (37:46)

XV. STASZEWSKI (A - 64,4), Pietrzyk (B), Jędrzejak (C), S. Dudek (D - d) - 2:4 (39:50)

TŻ NOBAN: Sławomir Dudek - 6 pkt. (2,0,2,2,d), Krzysztof Mikuta 2 (1,-,1,-,-), Marek Mróz - 0 (d,-,d,-,d), Dariusz Stenka - 4 (2,1,1,d,-), Artur Pietrzyk - 14 (3,3,3,3,2), Adam Czechowicz - 4 (0,0,-,2,2), Sebastian Trumiński - 3 (1,0,2), Przemysław Pyzik - 0 (d), Adam Łabędzki - 6 (2,1,d,3).

RADSON WŁÓKNIARZ: Sławomir Drabik - 9 pkt. (3,3,2,1,d), Adam Pietraszko - 1 (0,0,-,1), Mariusz Staszewski - 14 (3,2,3,3,3), Zbi-

gniew Czerwiński - 4 (1,1,d,2,d), Tomasz Jędrzejak - 12 (2,3,3,3,1), Dariusz Fijałkowski - 9 (1,2,2,1,3), Artur Tomczyk - 1 (0,1).

NCD uzyskał w VIII wyścigu MARIUSZ STASZEWSKI - 61,6 sek. **Widzów 800.**

TW

TRZECH KANDYDATÓW

Bardzo możliwe, że w ciągu kilku najbliższych dni działacze ostrowskiej Iskry zdecydują się pozyskać na zasadzie „małego kontraktu” zawodnika młodzieżowego. - Staramy się o wypożyczenie jakiegoś zawodnika z tego względu, gdyż obecnie mamy do dyspozycji zaledwie czterech młodzieżowców i w związku z tym nie ma mowy o wystawieniu drużyny do rozgrywek juniorskich. W tej chwili przyglądamy się kilku zawodnikom. Największe szanse na podpisanie kontraktu mają: Jakub Jąder z ŁTŻ-u Łódź, rybniczanie Marcin Furgot oraz wychowanek piłkarskiej Polonii - Michał Łozicki. Decyzja zapadanie w ciągu najbliższego tygodnia - **powiedział rzecznik prasowy Iskry - Marian Baura.**

(BAKA)

**Sprzedam
JAWĘ 884 4-5 leżak
oraz JAWĘ 897 stojak
tel. (0604) 316278**

W pierwszym w tym roku finale mistrzostw Polski zwyciężyła zdecydowanie para gospodarzy. Płanie wykorzystali atut własnego toru, szczególnie w pierwszej części zawodów, podwójnie wygrywając cztery swoje wyścigi. Bezkonkurencyjny na torze był Jarosław Hampel, na którego

ciła remis z coraz gorzej jeżdżącymi wrocławianami. Po czternastu biegach na czele byli z kompletem punktów gospodarze (20), przed gdańszczanami i wrocławianami (po 15).

Poloniści z Piły zmierzli się w dwóch ostatnich potyczkach właśnie z zespołami zajmującymi

dzieli:

Jarosław Hampel (Polonia Piła): - Wszystko mi w tych zawodach pasowało i układało się po mojej myśli. Zdobyłem komplet osiemnastu punktów, Tomek Gapiński dołożył kolejne osiem „oczek” i w ten sposób zdobyliśmy złoty medal. Nie tylko ja, ale

rze wykorzystali atut własnego toru w stu procentach. Serdecznie im gratuluję zwycięstwa. Nam nie wyszły dwa pierwsze wyścigi. Liczyliśmy na zwycięstwo 4:2 z Apatorem, a przede wszystkim straciliśmy punkty w potyczce z Unią Leszno, osiągając zaledwie remis. Myślę, że srebrny medal jest naszym sukcesem, a także klubu, który reprezentujemy i całego Gdańska.

Janusz Michaelis (drugi trener Polonii Piła): - Jestem bardzo zadowolony z postawy naszych zawodników. Pierwsze trzy pary zawodów wypadły doskonale, a różnice punktowe między medalistami mistrzostw były niewielkie. Tor był selektywny i ten kto potrafił na nim jeździć zdobywał punkty, a ten, który czuł się na nim gorzej nie punktował. Uważam, że na tym żużel powinien polegać, a nie na ślizganiu po gładkim „betonie”.

WIESŁAW SZMAGA

NOKAUTUJĄCY POZĄTEK GOSPODARZY

żaden z jeźdźców nie znalazł lekarstwa. Zacięta walka trwała o drugie i trzecie miejsce. Ostatecznie pierwszym wicemistrzem Polski została para z Gdańska, a brązowe medale przypadły torunianom. Faworyzowany team z Wrocławia znalazł się poza podium...

W I wyścigu Krzysztof Cegielski po słabym starcie minął Łukasza Pawlikowskiego, ratując remis. W następnej potyczce gospodarze przeżywali ciężkie chwile. Zanościło się na 4:2 dla duetu Unii Leszno, ale zdecydowany atak obu polonistów pozwolił im wysunąć się na prowadzenie. Nie spodziewanie na pierwszym miejscu w IV biegu jechał Adam Czechowicz, lecz gdańszczanie szybko wyprzedzili jeźdźcę z Opola. Po siedmiu wyścigach na czele byli płanie (10 punktów), przed wrocławianami (9) i gdańszczanami (8).

Sensacyjnie zapowiadał się VIII bieg, z udziałem Unii Leszno i Wybrzeża Gdańsk. Na dwóch pierwszych pozycjach usadowili się bowiem leszczynianie. Klasę pokazał jednak Krzysztof Cegielski, który wspaniałym atakiem na ostatnim łuku minął parę „Byków”. W następnej odsłonie dnia Tomasz Chrzanowski przez moment zagrażał Tomaszowi Gapińskiemu, ale ten ostatni nie ustąpił i dowieź do mety dwa punkty. Emocje były także w X wyścigu, w którym Dawid Cieślęwicz minął Adama Czechowicza. Pecha mieli w XIII wyścigu leszczynianie. Na ostatnim łuku upadł bowiem Mariusz Fierlej i w ten sposób Unia stra-

drugie i trzecie miejsce. Do zdobycia tytułu mistrzowskiego wystarczały w tym momencie nawet porażki po 4:2. W obu ostatnich wyścigach gospodarzy wysoką formą błysnął ponownie Jarosław Hampel, zdecydowanie w nich zwyciężając. Wprawdzie jego partnerzy, Tomasz Gapiński i rezerwowi Andrzej Giżycki, nie zdobyli punktów, ale

w zupełności wystarczyło to do zwycięstwa w mistrzostwach. Do zdecydowanego szturmu o medale przystąpili w końcówce turnieju torunianie. W XVI biegu Tomasz Chrzanowski po wspaniałej walce pokonał Mariusza Węgrzyka, a para Apatora wygrała z Atlasem 4:2. „Anioły” w ostatniej potyczce pokonały parę Nobanu 5:1, co pozwoliło im na zdobycie brązowego medalu. Pierwszym wicemistrzem Polski zostali gdańszczanie.

Indywidualnie najlepszym zawodnikiem turnieju był niepokonany Jarosław Hampel. Dobrze spisywali się także: Tomasz Gapiński, Tomasz Chrzanowski i Mariusz Węgrzyk. W niektórych potyczkach podobali się: Krzysztof Cegielski, Paweł Duszyński i Tomasz Łukaszewicz. Zawiodł Andrzej Zieja, co spowodowało, że wrocławianie nie stanęli na podium.

Po zawodach powie-

także Tomek bardzo dobrze spisał się w turnieju. Wspierał nas też Mirek Giżycki, w parkingu panowała doskonała atmosfera. Jest to nasz wspólny sukces, z którego jesteśmy dumni.

Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk): - Drugie miejsce jest naszym sukcesem, choć pozostał mały niedosyt. Finał rządzi się swoimi prawami, a gospoda-

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. CHRZANOWSKI (64,20), Duszyński, Cegielski, Pawlikowski
- II. HAMPSEL (63,62), Gapiński, Fierlej, Łukaszewicz
- III. WĘGRZYK (65,16), Cieślęwicz, Zieja, Związek (u/ start)
- IV. CEGIELSKI (65,35), Duszyński, Mikuta, Czechowicz
- V. CHRZANOWSKI ((65,25), Łukaszewicz, Pawlikowski, Fierlej (u4)
- VI. HAMPSEL (65,10), Gapiński, Gwiazda, Cieślęwicz (d3)
- VII. WĘGRZYK (67,09), Zieja, Czechowicz, Mikuta
- VIII. CEGIELSKI (66,10), Fierlej, Łukaszewicz, Duszyński
- IX. HAMPSEL (65,18), Gapiński, Chrzanowski, Kłos (u4)
- X. MIKUTA (66,33), Cieślęwicz, Czechowicz, Związek
- XI. CEGIELSKI (65,16), Węgrzyk, Duszyński, Zieja
- XII. PAWLIKOWSKI (66,52), Chrzanowski, Cieślęwicz, Związek (w/ u)
- XIII. WĘGRZYK (67,58), Łukaszewicz, Zieja, Fierlej (u3)
- XIV. HAMPSEL (66,82), Gapiński, Czechowicz, Mikuta
- XV. DUSZYŃSKI (67,90), Cegielski, Związek, Cieślęwicz (d2)
- XVI. CHRZANOWSKI (65,50), Węgrzyk, Pawlikowski, Zieja
- XVII. ŁUKASZEWICZ (67,14), Czechowicz, Mikuta, Loman
- XVIII. HAMPSEL (65,11), Duszyński, Cegielski, Gapiński
- XIX. CHRZANOWSKI (66,90), Pawlikowski, Mikuta, Czechowicz
- XX. ŁUKASZEWICZ (67,14), Gwiazda, Cieślęwicz (w2), Loman (u3)
- XXI. HAMPSEL (65,44), Węgrzyk, Zieja, Giżycki

I. POLONIA PIŁA - 26 pkt.: Jarosław Hampel - 18 (3,3,3,3,3,3), Tomasz Gapiński - 8 (2,2,2,2,0,-), Mirosław Giżycki - 0 (0).

II. WYBRZEŻE GDAŃSK - 23 pkt.: Paweł Duszyński - 10 (2,2,0,1,3,2), Krzysztof Cegielski - 13 (1,3,3,3,2,1), Paweł Stormowski - NS.

III. APATOR TORUŃ - 22 pkt.: Tomasz Chrzanowski - 15 (3,3,1,2,3,3), Łukasz Pawlikowski - 7 (0,1,-,3,1,2), Przemysław Kłos - 0 (u).

IV. WTS ATLAS WROCŁAW - 20 pkt.: Mariusz Węgrzyk - 15 (3,3,2,3,2,2), Andrzej Zieja - 5 (1,2,0,1,0,1), Artur Bagiński - NS.

V. UNIA LESZNO - 14 pkt.: Mariusz Fierlej - 3 (1,u,2,u,-,-), Tomasz Łukaszewicz - 11 (0,2,1,2,3,3), Łukasz Loman - 0 (0,u).

VI. TŻ NOBAN OPOLE - 11 pkt.: Adam Czechowicz - 5 (0,1,1,1,2,0), Krzysztof Mikuta - 6 (1,0,3,0,1,1), Sebastian Trumiński - NS.

VII. START GNIEZNO - 9 pkt.: Dawid Cieślęwicz - 5 (2,u,2,1,d,w), Łukasz Związek - 1 (u,-0,w,1,-), Piotr Gwiazda - 3 (1,2).

NCD uzyskał w II wyścigu JAROSŁAW HAMPSEL - 63,62 sek. Sędziował Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry. Widzów około 1.500. Zawody trwały 124 minuty.

Winterthur kłapa

Po zawodach Winterthur Cup 2000, czyli mistrzostwach (chyba świata) par zadawano sobie jedno zasadnicze pytanie: dla kogo była ta impreza? Jeśli dla kibiców, którzy mieli wypełnić trybuny stadionu przy ul. Olsztyńskiej w Częstochowie, to organizatorów spotkał wielki zawód. Widownia świeciła przerażającymi pustkami. Jeśli dla telewizyjnych „ogładaczy”, to i w tym wypadku też nie było się czym pochwalić. Potencjalnym odbiorcom TVP zaserwowano bowiem spektakl, w którym poszczególne biegi nasycone były minimalnym ładunkiem emocjonalnym, choć od tej reguły było kilka wyjątków. Podsumowując wszelkie krytyczne uwagi, obserwatorzy zgodnie uznali, że godzina 12.00 jest fatalną porą do rozpoczęcia zmagania i choć wiceprezes miejscowego klubu, Krzysztof Plaze dowodził, że najzagorzalsi kibice i tak się zjawili, to nie chciałbym - podobnie, jak księgowa Radsona i prezes Marian Maślanka - aby na meczach ligowych częstochowian zjawiali się tylko „ci najzagorzalsi”. Widmo katastrofy zajaśniało wówczas „włókniarzom” prosto w oczy.

Za to organizatorowi całej zabawy, firmie Speedway Star Promotion należą się pochwały za to, do Częstochowy przybyli prawie wszyscy najlepsi zawodnicy globu. Niemniej kilka zmian było. W ekipie z Grudziądza wystąpił gościnnie Rune Holta, któremu partnerował Piotr Markuszewski. Wielkim nieobecnym był też Roman Jankowski. W ekipie leszczyńskiej Unii jego miejsce zajął Jacek Rempała.

W bojach eliminacyjnych, na twardym, wysuszonym niemilosierdzie przez słońce torze, walki było niewiele. Poza ułańską szarżą Marka Lorama w biegu trzecim, gdy prawie równocześnie minął obu rzeszowian (Macieja Kuciapę i Bohumila Brhela), reszta konfrontacji kończyła się już po pierwszym wirażu. **Punktacja 4,3,2,0 zdecydowanie preferowała jazdę parową i na solowe popisy nie było miejsca.** Dwie kolejne porażki oznaczały pożegnanie z turniejem, czyli zgodnie z formułą obowiązującą w Grand Prix. W tej części zawodów przykreść spakowania manatek o mały włos nie spotkała miejscowy duet - Loram - Sławomir Drabik. W decydującym dla nich pojedynku dziesiątym, po starcie w zdecydowanie korzystniejszej sytuacji byli żuźlowcy z Leszna, ale Scott Nicholls lekko potrafił atakującego po zewnętrznej Drabika, który runął na tor. **Arbiter wykluczył Anglika i Unia odpadła, bo przy tej punktacji nie miała szans na zwycięstwo w powtórce.** Obok Radsona do turnieju głównego zakwalifikowały się jeszcze pary Pergo Gorzów, Stali Rzeszów (miła niespodzianka) oraz Apatora Toruń.

W swojej zasadniczej fazie zawody nabrały nieco rumieńców, ale być może dzięki temu, że w biegu dwunastym wściekle walczyły o punktowane miejsce Andreas Jonsson popełnił błąd i uderzył w Roberta Sawinę. Za chwilę obaj

poważniej ucierpiał zawodnik z Gorzowa, który stracił przytomność i musiał zostać odwieziony do szpitala z podejrzeniem urazu kręgosłupa. Sawina też nie ryzykował i dalej postanowił się nie ścigać (zastąpił go Zbigniew Czerwiński). Jakby nieszczęście było mało, ktoś zasłabił na trybunach i lekarze mieli naprawdę pełne ręce roboty.

Po dłuższej, nieplanowanej wcześniej przerwie, kawał dobrego żuźla zaserwowali nam Tomasz Gollob i Ryan Sullivan (wyciąg czteronasty). Tomek pełen fantazji wchodził ostro „na krawężnik” i wyносił się pod bandę. Australijczyk odwrotnie, najpierw jechał szerzej, a później ścinał do wewnętrznej. Prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie, ale koniec z końcem triumfował torunianin. Marna to pociecha. Dorobek całej pary przemawiał jednoznacznie za „polonistami”.

Ale częstochowska publiczność ostrzyła sobie zęby na potyczkę Radsona z Wybrzeżem. Loram przyjechał w niej za plecami Tony'ego Rickardssona. Tymczasem Drabik na ostatnim wirażu dał się wyprzedzić Sebastianowi Ułamkowi i więcej powodów do satysfakcji mieli żuźlowcy z Gdańska.

Wielki finał koncertowo (a jakby mógł inaczej) rozegrał indywidualny wicemistrz świata, który uciekł do przodu, zostawiając za sobą Ułamka. Gustafsson minął linię mety jako trzeci i to wystarczyło, aby Polonia świętowała sukces.

Organizacyjne sukcesu nie było i nawet Andrzej Terlecki ze Speedway Star Promotion, na gorąco przyznał się do kilku błędów - m.in. z wydrukowaniem programów w wysokim nakładzie w dzienniku. Ten pomysł był chybiony. Tysiące gazet poniewierają się później w kasach biletowych, bo kibice po prostu nie wybrali się na zawody.

Krańcowe różne były opinie głównych bohaterów imprezy. A oto one:

wylądowali pod bandą, przy czym znacznie

Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz): - Pora rozgrywania turnieju była bardzo zła i co do tego nie mam wątpliwości. Kto w tym upale mógł wytrzymać. Ale nie krytykujemy wszystkiego. W tak doborowym towarzystwie warto się pościgać z pożytkiem dla nas wszystkich. Niech inni też organizują takie imprezy.

Tony Rickardsson (Wybrzeże Gdańsk): - Dawno nie widziałem tak świetnie przygotowanego toru. Można było się ścigać na całej jego długości. Atakować przy krawężniku i po zewnętrznej. Sebastianowi Ułamkowi wyszło widać na dobre, że tak źle przyjęli go kibice. Wynik mówi za siebie. Pewnie wpadniemy tu jeszcze na trening, bo może znów nas zmotywują.

Mark Loram (Radson Malma Włóknierz): - Chyba nie jeździłem w takim turnieju, w którym musiałbym startować aż tyle razy i zdobywać aż tyle czołowych miejsc. Jestem bardzo zmęczony. Co do sportowego wyniku - nie zawsze się wygrywa i tyle.

Rafał Dobrucki (Polonia Piła): - Nad formułą tej imprezy trzeba się poważnie zastanowić. Niektórzy startowali tyle razy, że ledwo mogli ostudzić silniki, które i tak się grzały. Zawody trwały rzeczywiście za długo.

ANDRZEJ ZAGUŁA

ELIMINACJE

- I. ERMOLENKO (69,07), Świst, Jonsson, Hućko
- II. NICHOLLS (67,29), J. Rempała, M. Karlsson, Szombierski
- III. LORAM (66,07), Kuciapa, Brhel, Drabik
- IV. W. JAGUŚ (66,16), Sullivan, Markuszewski, Holta (d)
- V. DRABIK (65,91), Loram, Szombierski, M. Karlsson
- VI. HOLTA (66,36), Ermolenko, Hućko, Markuszewski
- VII. W. JAGUŚ (66,84), Sullivan, Świst, Jonsson
- VIII. KUCIAPA (65,91), Brhel, J. Rempała, Nicholls
- IX. ERMOLENKO (65,65), Jonsson, Świst, Hućko
- X. LORAM (66,84), Drabik, J. Rempała, Nicholls (w/ su)

TURNIEJ GŁÓWNY

- XI. LORAM (65,50), Louis, Drabik, Dobrucki
- XII. ŚWIST (66,25), B. Andersen, Czerwiński, Jonsson (w/ su)
- XIII. RICKARDSSON (65,68), Kuciapa, Ułamek, Brhel
- XIV. SULLIVAN (65,69), T. Gollob, Gustafsson, W. Jaguś
- XV. ŚWIST (66,47), Louis, Dobrucki, Olszewski
- XVI. SULLIVAN (65,70), Brhel, Kuciapa, W. Jaguś
- XVII. LOUIS (67,74), Dobrucki, Brhel, Kuciapa
- XVIII. GUSTAFSSON (66,37), T. Gollob, B. Andersen, Dobrucki
- XIX. RICKARDSSON (65,04), Loram, Ułamek, Drabik
- XX. LORAM (65,90), B. Andersen, Drabik, Czerwiński
- XI. RICKARDSSON (65,32), T. Gollob, Ułamek, Gustafsson
- XXII. LORAM (67,73), Drabik, Louis, Dobrucki
- XXIII. T. GOLLOB (67,21), Loram, Gustafsson, Drabik
- XXIV. T. GOLLOB (65,80), Ułamek, Gustafsson, Rickardsson

KLASYFIKACJA KOŃCOWA:

1. POLONIA BYDGOSZCZ (Tomasz Gollob, Henrik Gustafsson)
2. WYBRZEŻE GDAŃSK (Sebastian Ułamek, Tony Rickardsson)
3. RADSON MALMA WŁÓKNIARZ (Sławomir Drabik, Mark Loram)
4. POLONIA PIŁA (Rafał Dobrucki, Chris Louis)
5. ATLAS WROCŁAW (Robert Sawina, Brian Andersen, rez. Zbigniew Czerwiński)
6. STAL RZESZÓW (Maciej Kuciapa, Bohumil Brhel)
- 7-8. PERGO GORZÓW (Piotr Świst, Andreas Jonsson, rez. Jarosław Olszewski)
- APATOR TORUŃ (Wiesław Jaguś, Ryan Sullivan)
- 9-10. UNIA LESZNO (Jacek Rempała, Scott Nicholls)
- ŁTŻ ŁÓDŹ (Marek Hućko, Sam Ermolenko)
- 11-12. RKM RYBNIK (Rafał Szombierski, Mikael Karlsson)
- KUNTERSZTYN GKM (Piotr Markuszewski, Rune Holta)
- NCD uzyskał w XXI wyciągu TONY RICKARDSSON - 65,32 sek. Sędziował Wojciech Grodzki z Opola. Widzów około 4.500(!).



Po sobotnim upadku w turnieju w Częstochowie *Andreeasa Jonssona oraz środowej kolizji Tomasza Bajerskiego w lidze duńskiej, nastroje w ekipie gorzowskiej nie były najlepsze.*

Trener Stanisław Chomski do boju w miejsce

PERGO GORZÓW - RADSON MALMA WŁÓKNIARZ 48:42 * * * * *

NOKAUT W NOMINOWANYCH

kontuzjowanego Szweda desygnował Piotra Palucha. Również w zespole częstochowskim w miejsce kontuzjowanego Grzegorza Walaska w składzie pojawił się Adam Skórnicki, którego kibice, pamiętając ubiegłoroczne jego upadki na czwartej pozycji podczas meczu z Unią Leszno, powitali gwizdami.

Mecz dostarczył niesamowitych emocji już od I wyścigu. Gorzowianie prowadzili 5:1, a tuż przed samą metą, ciągle atakujący Tomasza Cieślewicza Mark Loram, rzutem na taśmę wywalczył drugą pozycję. W II wyścigu defekt motocykla na starcie (nieodkręcone kraniki) miał Craig Boyce. W III wyścigu bardzo dobrze zaprezentował się Tomasz Jędrzejak, który wespół z Rune Holtą pokonał podwójnie obolalego „Bajerka” i młodego Tomka Kwiatkowskiego.


Goście objęli prowadzenie od IV wyścigu, zwiększając je sukcesywnie. Ich największa przewaga - 10 punktów, była po wyścigu X (25:35).

Gorzowianom w międzyczasie nie pomogły trzy rezerwy taktyczne, mimo że Piotr Świst i Rafał Okoniewski w VII wyścigu zwyciężyli podwójnie, ale trzy następne goście wygrali po 4:2. W IX wyścigu w taśmę wjechał „Okon”, a w wyścigu następnym, na pierwszym łuku drugiego okrążenia, na tor upadł - z własnej winy - atakujący Skórnickiego i Mariusza Staszewskiego, Boyce. Sędzia Marek Smyła przerwał wyścig, wykluczając sprawcę.

Na stadionie Edwarda Jancarza niewiele chyba wierzycyło w odrobienie strat. Przecież oprócz jadących na poziomie: Boyce'a i Okoniewskiego oraz bohatera meczu Piotra Śwista, pozostali zawodnicy nie spełniali pokładanych w nich nadziei. Natomiast drużyna gości stanowiła równie punktujący zespół. Ci, którzy opuścili stadion po X wyścigu, niech żalują. Cztery z pięciu ostatnich wyścigów meczu gospodarze wygrali dubletem. Ostatni programowy pojedynek zakończył się podziałem punktów i tylko najwięksi optymiści przy stanie 33:39 wierzyli w sukces.

W trzech nominowanych wyścigach Pergo znokau-

towało Częstochowę. Pojedyнки te publiczność oglądała dopingując na stojąco, skandując na przemian Pergo i Stal. Słabo do tej pory punktujący Bajerski wygrał start i wraz z Okoniewskim nie dali szans wściekłe atakującemu Loramowi. **Był to dopiero przedsmak tego, co działo się w kolejnych biegach.** Dobrze do tej pory spisujący się Jędrzejak i zawsze waleczny Sławomir Drabik zostali „rozjechani” przez prezentujących się wcześniej dość słabo Palucha i Cieślewicza. Sprytny i skuteczny manewr tego drugiego wyprowadził gospodarzy na prowadzenie.



Z. MARCINIAK S.A.
66-400 Gorzów Wlkp., ul. Podmiejska 15c
tel. (0-95) 721 69 10, fax (0-95) 732 40 58

**BUDOWNICTWO
XXI WIEKU**

**Z. MARCINIAK SA
JEST JEDNYM ZE SPONSORÓW PRZEBUDOWY
STADIONU IM. EDWARDA JANCARZA W GORZOWIE**
www.zmarciniak.com

Piotr Świst (Pergo Gorzów): - Goście prowadzili niemal od początku, jednak końcówka należała do nas. Mimo problemów, w naszej ekipie wszyscy stanęli na wysokości zadania. Znany jestem z tego, że mówię to co myślę i czuję. Dziś pomogli nam ogromnie prezesi - Les Gondor, Jerzy Synowiec i Zbigniew Woziński, którzy w parkingu gorąco nas zagrzewali do walki, mimo że przegrywaliśmy wyścigi. Ojcem zwycięstwa jest również trener Stanisław Chomski, bo nie sztuka poklepywać po ramieniu, kiedy się wygrywa. Sztuką jest być przy zawodnikach w chwilach niepowodzeń.

Mariusz Staszewski (Radson Włóknierz): - Przyjechaliśmy do Gorzowa odrobić straty poniesione w Pile. Kolegów z zespołu nie chcę oceniać, bo to do mnie nie należy. Mogę powiedzieć jedynie, że na ostatni wyścig powinienem trochę osłabić motocykl, czego niestety, nie uczyniłem. W trakcie meczu szło nam dobrze, niestety, końcówka należała do gorzowian.

MIROSLAW WIECZORKIEWICZ

Po zawodach powiedzieli:

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|-------------|
| I. ŚWIST (A - 65,15), Loram (D), T. Cieślewicz (C), Skórnicki (B) | 4:2 |
| II. STASZEWSKI (64,58), Paluch, Drabik, Boyce (d) | 2:4 (6:6) |
| III. JĘDRZEJAK (64,64), Holta, Bajerski, Kwiatkowski | 1:5 (7:11) |
| IV. BOYCE (64,34), Skórnicki, Loram, Paluch | 3:3 (10:14) |
| V. DRABIK (64,63), Okoniewski, Staszewski, Bajerski | 2:4 (12:18) |
| VI. JĘDRZEJAK (64,73), Świst, Holta, T. Cieślewicz | 2:4 (14:22) |
| VII. ŚWIST (63,15), Okoniewski, Loram, Skórnicki | 5:1 (19:23) |
| VIII. STASZEWSKI (65,40), Świst, Drabik, T. Cieślewicz | 2:4 (21:27) |
| IX. HOLTA (64,53), Boyce, Jędrzejak, Okoniewski (t) | 2:4 (23:31) |
| X. STASZEWSKI (64,50), Okoniewski, Skórnicki, Boyce (w/u) | 2:4 (25:35) |
| XI. OKONIEWSKI (63,64), Boyce, Drabik, Jędrzejak | 5:1 (30:36) |
| XII. ŚWIST (64,47), Holta, Loram, Paluch | 3:3 (33:39) |
| XIII. BAJERSKI (C - 64,96), Okoniewski (A), Loram (D), Skórnicki (B) | 5:1 (38:40) |
| XIV. PALUCH (D - 64,12), T. Cieślewicz (B), Jędrzejak (A), Drabik (C) | 5:1 (43:41) |
| XV. ŚWIST (C - 63,12), Boyce (A), Holta (B), Staszewski (D) | 5:1 (48:42) |

PERGO GORZÓW:

| | |
|------------------------|------------------|
| 9. Piotr Świst | 16 (3,2,3,2,3,3) |
| 10. Tomasz Cieślewicz | 3 (1,0,0,-,2) |
| 11. Craig Boyce | 9 (d,3,2,w,2,2) |
| 12. Piotr Paluch | 5 (2,0,-,0,3) |
| 13. Tomasz Bajerski | 4 (1,0,-,-,3) |
| 14. Tomasz Kwiatkowski | 0 (0,-,-,-,-) |
| 15. Rafał Okoniewski | 11 (2,2,4,2,3,2) |

RADSON MALMA WŁÓKNIARZ:

| | |
|------------------------|----------------|
| 1. Adam Skórnicki | 3 (0,2,0,1,0) |
| 2. Mark Loram | 6 (2,1,1,1,1) |
| 3. Sławomir Drabik | 6 (1,3,1,1,0) |
| 4. Mariusz Staszewski | 10 (3,1,3,3,0) |
| 5. Rune Holta | 9 (2,1,3,2,1) |
| 6. Tomasz Jędrzejak | 8 (3,3,1,0,1) |
| 7. Dariusz Fijałkowski | NS |

NCD uzyskał w XV wyścigu PIOTR ŚWIST - 63,12 sek. Sędziował Marek Smyła z Wrocławia. Widzów 3.000.

Ocena sędzięgo - 5. Liga stadionów - 10.00.

POLONIA PIŁA - UNIA LESZNO 49:40 * * * *

NERWOWY POCZĄTEK

Tylko w pierwszym wyścigu leszczynianie prowadzili z aktualnym drużynowym mistrzem Polski. Później do głosu doszli gospodarze, którzy jednak w pierwszej części spotkania nie mogli uzyskać znaczącej przewagi nad ambitnym zespołem Unii. Przed biegami nominowanymi pilscy kibice już byli pewni sukcesu. Tak też się stało. Trzeba jednak dodać, że goście przystąpili do meczu z kilkoma zawodnikami odczuwającymi jeszcze skutki niedawno nabytych kontuzji. Tylko Roman Jankowski nie był w stanie walczyć na torze Polonii Piła, wycofując się po pierwszym swoim starcie.

Początek spotkania był niezwykle nerwowy. W I biegu Robert Flis zaatakował Scotta Nichollsa, powodując jego upadek. Został wykluczony, a w powtórce przez trzy okrążenia prowadził Rafał Dobrucki. Kapitan piłskiego zespołu popełnił jednak błąd, co skwapliwie wykorzystał Anglik. W następnej potyczce Damian Baliński ostro walczył z Jesperem Jensenem, a później z Jackiem Gollobem, przyczyniając się do upadku tego ostatniego. W powtórce zdecydowanie wygrał pilanie, choć Jesper Jensen przed metą złapał „gumę”.

W kolejnej odsłonie zanosilo się na podwójne zwycięstwo gospodarzy, ale Leigh Adams zdołał minąć Jarosława Hampela. Niecodzienny przebieg miał V wyścig. Na pierwszym wirażu upadł Baliński i został wykluczony. Podobny los spotkał w powtórce Jarosława Hampela, który przewrócił się tuż po starcie. W VII biegu goście odnieśli podwójne zwycięstwo i zmniejszyli przewagę polonistów do jednego punktu. Wiele emocji przeżyli kibice w kolejnym pojedynku. Baliński minął Dobruckiego, potem spadł na trzecie miejsce, a następnie wyprzedził Flisa. Ciekawe były też dalsze wyścigi. W IX Jesper Jensen minął Tomasza Łukaszewicza, a w X ostro walczyli Robert Flis i Damian Baliński. W XI z kolei Leigh Adams „połknął” Jarosława Hampela i naciskał Jacka Golloba.

Losy spotkania rozstrzygnęły się już w XIII biegu, po wygranej dubletem poloniści mogli już świętować kolejny tryumf. Z dobrej strony pokazał się w następnej potyczce Damian Baliński, wyprzedzając na dystansie Jespera Jensena. Na zakończenie meczu hu-

mory leszczynianom poprawili ich obcokrajowcy, pokazując plecy polonistom.

W zespole Polonii Piła na wyróżnienie zasłużyli: Jacek Gollob i Rafał Dobrucki. Na swoim normalnym poziomie jeździli Chris Louis i Robert Flis. Nieco gorzej wypadł Jarosław Hampel, ale przystąpił on do meczu przeziębiony. Zawód sprawił natomiast Duńczyk Jesper Jensen. W drużynie Unii dobrze wypadli obcokrajowcy oraz Jacek Rempała. Niesłychaną walecznością imponował Damian Baliński.

Spotkanie rozpoczęło się nieco później i trwało ponad dwie godziny. Można zrozumieć przerwy spowodowane stanem toru, upadkami zawodników, czy innymi obiektywnymi przyczynami. Sędziowie muszą jednak czynić wszystko, aby do minimum skrócić czas meczu, poprzez szybkie włączanie czasu dwóch minut. Niektórzy z nich czynią to doskonale, niestety, podczas tego meczu sędzia nie spieszył się z wzywaniem zawodników na tor.

Po meczu powiedzieli:

Roman Jankowski (zawodnik i trener Unii Leszno): - Musiałem się wycofać po pierwszym swoim biegu, gdyż odczuwałem ból w kontuzjowanej ręce. Jeśli chodzi o zespół, to przede wszystkim zabrakło nam szczęścia. Nie zawsze dobrze wychodziliśmy spod taśmy startowej i później trudno było coś zdziałać. Ekstraliga charakteryzuje się tym, że poziom jest wyrównany i z tego powodu bardzo trudno jest wyprzedzić kogoś na dystansie. Mimo wszystko uważam, że osiągnęliśmy w Pile nie najgorszy wynik.

Marek Cieślak (trener Polonii Piła): - Goście byli teoretycznie osłabieni, ale poza Romanem Jankowskim wszyscy nieźle jechali. W naszym zespole na początku spotkania wkradła się nerwowość. Niepotrzebnie Robert Flis spowodował upadek w pierwszym biegu, bo zanosilo się na 5:1 dla nas. Później cenne punkty stracił Jarek Hampel, przewracając się w momencie, gdy na torze było tylko trzech jeźdźców. Musimy popracować nad tym, żeby w ten sposób punktów nie gubić. Gorzej jest obecnie jeździć u siebie niż na wyjeździe, gdyż goście często sprężają się. Dziś na przykład w Unii dobrze pojechali obcokrajowcy, sporo punktów nabierał Jacek Rempała, mocno mieszał Damian Baliński. Cieszy mnie dobry występ Jacka Golloba, martwi postawa Jespera Jensena.

WIESŁAW SZMAGAJ

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. NICHOLLS (A - 64,06), Dobrucki (B), J. Rempała (C), Flis (D - w / su) | 2:4 |
| II. J. GOLLOB (65,14), Jensen, R. Jankowski, Baliński (w / su) | 5:1 (7:5) |
| III. LOUIS (64,43), Adams, Hampel, Fierlej | 4:2 (11:7) |
| IV. J. GOLLOB (64,72), Nicholls, J. Rempała, Jensen | 3:3 (14:10) |
| V. LOUIS (64,59), Łukaszewicz, Hampel (w / u), Baliński (w / u) | 3:2 (17:12) |
| VI. ADAMS (64,16), Dobrucki, Flis, Fierlej | 3:3 (20:15) |
| VII. NICHOLLS (65,70), J. Rempała, Louis, Hampel | 1:5 (21:20) |
| VIII. DOBRUCKI (65,38), Baliński, Flis, Łukaszewicz | 4:2 (25:22) |
| IX. ADAMS (64,90), J. Gollob, Jensen, Łukaszewicz | 3:3 (28:25) |
| X. LOUIS (65,60), Flis, Nicholls, Baliński (d3) | 5:1 (33:26) |
| XI. J. GOLLOB (64,83), Adams, Hampel, Łukaszewicz | 4:2 (37:28) |
| XII. J. Rempała (65,78), Dobrucki, Jensen, Adams | 3:3 (40:31) |
| XIII. FLIS (D - 66,50), Hampel (B), Fierlej (A), Łukaszewicz (C) | 5:1 (45:32) |
| XIV. DOBRUCKI (A - 66,40), J. Rempała (B), Baliński (D), Jensen (C) | 3:3 (48:35) |
| XV. ADAMS (C - 65,25), Nicholls (A), J. Gollob (B), Louis (D) | 1:5 (49:40) |

POLONIA PIŁA:

| | |
|---------------------|----------------|
| 9. Rafał Dobrucki | 12 (2,2,3,2,3) |
| 10. Robert Flis | 7 (w,1,1,2,3) |
| 11. Jacek Gollob | 12 (3,3,2,3,1) |
| 12. Jesper Jensen | 4 (2,0,1,1,0) |
| 13. Chris Louis | 10 (3,3,1,3,0) |
| 14. Tomasz Gapiński | NS (-,-,-,-,-) |
| 15. Jarosław Hampel | 4 (1,w,0,1,2) |

UNIA LESZNO:

| | |
|-----------------------|------------------|
| 1. Scott Nicholls | 11 (3,2,3,1,2) |
| 2. J. Rempała | 9 (1,1,2,3,2) |
| 3. Roman Jankowski | 1 (1,-,-,-,-) |
| 4. Damian Baliński | 3 (w,w,2,d,1) |
| 5. Leigh Adams | 13 (2,3,3,2,0,3) |
| 6. Mariusz Fierlej | 1 (0,0,-,-,1) |
| 7. Tomasz Łukaszewicz | 2 (2,0,0,0,0) |

NCD uzyskał w I wyścigu SCOTT NICHOLLS - 64,06 sek. Sędziował Henryk Kowalski z Bydgoszczy. Widzów około 7.000. Mecz trwał 135 minut(!).

Ocena sędziego - 4. Liga stadionów - 10.00.

Żuźłowcy Wybrzeża przestali być drużyną niepokonaną na własnym torze. W spotkaniu na szczycie żuźlowej Ekstraligi, podopieczni trenera Lecha Kędziory przegrali z liderem tabeli, Polonią Bydgoszcz 39:51. Goście, mający w składzie

sześciokrotnie Szwed nie wygrał ani jednego wyścigu i zdobył zaledwie 9 „oczek”. Najlepszym w ekipie Wybrzeża był Sebastian Ułamek, zdobywca 13 punktów.

Bezbłędnie jeździł Tomasz Gollob, który

marki, nie można jednak przegrywać meczu tak wysoko. W spotkaniu jechali najlepsi i można oczywiście gdybać, co zrobiliby Paweł Duszyński czy Marek Dera. Ja uważam, że niewiele. Nie będziemy robili wielkich rewolucji ze składem, bo mam ograniczone pole manewru. Uważam jednak, że żuźłowcy muszą sporo popracować przy swoich motocyklach, bo w tym tkwi cały problem.

WYBRZEŻE GDAŃSK - POLONIA BYDGOSZCZ 39:51 * * * *

Bez walki

trzech uczestników Grand Prix, Tomasza Golloba, Todda Wiltshire'a i Henrika Gustafssona oraz aktualnego mistrza kraju, Piotra Protasiewicza, rozjechali słabo dysponowanych gdańszczan.

Bydgoszczanie przed rozpoczęciem zawodów narzekali na przygotowanie nawierzchni do zawodów, w efekcie czego zawody znów zostały opóźnione.

Mimo narzekania goście od początku dyktowali warunki na torze. Gdańszczanie mieli zdecydowanie słabsze motocykle i fatalne starty. Bydgoszczanie prowadzenie objęli w drugim wyścigu i tylko raz - w trzecim - gdańszczanom udało się zniwelować przewagę. Polonia po raz kolejny objęła prowadzenie w V wyścigu i nie straciła go już do końca zawodów. Po dziesięciu wyścigach prowadziła już 37:24 i losy spotkania w zasadzie zostały przesądzone. Gdańszczanie zmobilizowali się w kolejnych wyścigach, jednak to nie wystarczyło do zwycięstwa.

Losy spotkania rozstrzygnęły się w wyścigach nominowanych. W XIII Krzysztof Pecyna „ukradł” start i sędzia przerwał wyścig. Zawodnicy dojechali jednak do pierwszego łuku, gdzie doszło do karambolu Krzysztofa Słabonia z Sandorem Tihanyim. W powtórcie obaj zawodnicy wywrócili się po raz kolejny, ale tym razem sędzia Wojciech Grodzki z Opola wykluczył Węgra. Nadzieje na uratowanie choćby remisu prysły w XIV wyścigu, po wykluczeniu Krzysztofa Cegielskiego, za atak na Wiltshire'a.

Nawet mistrz świata, Tony Rickardsson niewiele mógł zdziałać z szybkimi na starcie, a także na dystansie polonistami. Startujący

trzykrotnie pokonał mistrza świata, Tony Rickardssona. W pierwszym wyścigu minimalnie był szybszy od Rickardssona i mimo pogoni Szweda, dowiódł zwycięstwo do mety. W X lepiej wystartował mistrz świata, ale i tym razem bydgoszczanin poradził sobie z Rickardssonem.

Niezadowoleni z przebiegu spotkania sympatycy speedwaya rzucali butelki na tor. Pierwsze znalazły się na nim po upadku Michała Robackiego. Bydgoszczanin „fiknął” kozła na pierwszym łuku i widząc niekorzystny przebieg wyścigu, ociągał się z opuszczeniem toru, sędzia nie przerwał jednak wyścigu. Kolejne znalazły się na torze po wyścigu XIII, kiedy stało się jasne, że mecz wygrać goście.

Na skandaliczne zachowanie publiczności nie reagowała ochrona i obsługa zawodów, która usunęła butelki dopiero po kilku minutach.

Po meczu powiedzieli:

Lech Kędziora (trener Wybrzeża Gdańsk): - To jest żużel i trzeba się ścigać także z najlepszymi. Polonia to zespół przedniej

Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz): - Byliśmy drużyną zdecydowanie lepszą. Wynik mówi sam za siebie. Wygraliśmy z Henką Gustafssonem trzy wyścigi podwójnie, będąc najlepszą parą w zawodach. Osobiście jestem bardzo zadowolony z występu. Poprawiłem starty, które zdecydowanie mi dotychczas nie wychodziły. Przed zawodami mieliśmy zastrzeżenia do toru, bo gdańszczanie po raz kolejny przygotowali nawierzchnię dziurawą, pełną kolein. W Bydgoszczy również staramy się przygotować przy czepny tor, jednak jest on zawsze jednakowy na całej długości. Na meczu z Wybrzeżem też tak było i dziwię się, że rywale robią inaczej.

Tomasz Gollob (Polonia Bydgoszcz): - Nie startuję tu zbyt często, ale bardzo lubię tor w Gdańsku. Zawsze staram się być maksymalnie szybki i tak było w tym meczu. Kibice Wybrzeża nie mogli się pogodzić z przegraną swoich podopiecznych. Nie rzucali jednak butelek w nas, bo mieli pretensje do swoich zawodników.

TOMASZ ROSOCHACKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. T. GOLLOB (A - 63,57), Rickardsson (B), Tihanyi (D), Tajchert (C) | 3:3 |
| II. PROTASIEWICZ (64,32), Gustafsson, Ułamek, Pecyna | 1:5 (4:8) |
| III. CEGIELSKI (65,38), A. Fajfer, Robacki, Wiltshire (d/start) | 5:1 (9:9) |
| IV. T. GOLLOB (64,12), Ułamek, Pecyna, Słaboń | 3:3 (12:12) |
| V. GUSTAFSSON (64,47), Protasiewicz, A. Fajfer, Cegielski (d4) | 1:5 (13:17) |
| VI. WILTSHIRE (64,34), Rickardsson, Tihanyi, Robacki | 3:3 (16:20) |
| VII. T. GOLLOB (64,95), Cegielski, Słaboń, A. Fajfer | 2:4 (18:24) |
| VIII. GUSTAFSSON (64,56), Protasiewicz, Rickardsson, Tihanyi | 1:5 (19:29) |
| IX. WILTSHIRE (64,86), Ułamek, Słaboń, Pecyna | 2:4 (21:33) |
| X. T. GOLLOB (64,04), Rickardsson, Gustafsson, Tihanyi | 2:4 (23:37) |
| XI. ULAMEK (65,76), Protasiewicz, Cegielski, Robacki (u4) | 4:2 (27:39) |
| XII. ULAMEK (65,49), Rickardsson, Wiltshire, Słaboń | 5:1 (32:40) |
| XIII. PECYNA (B - 67,50), Słaboń (C), Robacki (A), Tihanyi (D - w/ su) | 3:3 (35:43) |
| XIV. PROTASIEWCZ (B - 65,13), A. Fajfer (A), Wiltshire (D), Cegielski (C - w/ u) | 2:4 (37:47) |
| XV. T. GOLLOB (A - 65,81), Ułamek (B), Gustafsson (C), Rickardsson (D) | 2:4 (39:51) |

WYBRZEŻE GDAŃSK

| | |
|-------------------------|------------------|
| 9. Tony Rickardsson | 9 (2,2,1,2,2,0) |
| 10. Sandor Tihanyi | 2 (1,1,0,0,w) |
| 11. Sebastian Ułamek | 13 (1,2,2,3,3,2) |
| 12. Krzysztof Pecyna | 4 (0,1,0,-,3) |
| 13. Adam Fajfer | 5 (2,1,0,-,2) |
| 14. Krzysztof Cegielski | 6 (3,d,2,1,w) |
| 15. Paweł Duszyński | NS |

POLONIA BYDGOSZCZ

| | |
|------------------------|----------------|
| 1. Tomasz Gollob | 15 (3,3,3,3,3) |
| 2. Przemysław Tajchert | 0 (0,-,-,-,-) |
| 3. Piotr Protasiewicz | 12 (3,2,2,2,3) |
| 4. Henrik Gustafsson | 10 (2,3,3,1,1) |
| 5. Todd Wiltshire | 8 (d,3,3,1,1) |
| 6. Michał Robacki | 3 (1,0,1,u,1) |
| 7. Krzysztof Słaboń | 3 (0,1,0,2) |

NCD uzyskał w I wyścigu TOMASZ GOLLOB - 63,57 sek. Sędziował Wojciech Grodzki z Opola. Widzów ok. 16.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 3.67.

SÍÓDEMKA IX RUNDY

- Piotr Świst
- Tomasz Gollob
- Jacek Krzyżaniak
- Sebastian Ułamek
- Jacek Gollob
- Ryan Sullivan
- Rafał Okoniewski

Cztery spotkania IX rundy Ekstraligi obejrzało około 34.000 widzów, czyli średnio 8.500 na jeden mecz.

Wrocławianie zjawili się w Toruniu bez konuzowanego Roberta Sawiny, którego zastąpił Piotr Winiarz. - **Z Robertem łatwiej byłoby jechać i oczywiście wygrać** - mówił przed meczem trener Atlasu, Andrzej Koselski. Słowa te potwierdziły się na torze. Obecność najlepiej punktującego zawodnika gości na pewno przechyliłaby szalę zwycięstwa na ich stronę.

Aparator objął prowadzenie już w pierwszym biegu i nie oddał go do końca spotkania. Wyścig ten mógł zakończyć się remisem, lecz

naprawiającym mój zepsuty motocykl. **W powtórce tego biegu tuż po starcie było 5:1 dla torunian. Jednak Kowalikowi przytrafił się defekt, a zdeorientowany Tomasz Chrzanowski spadł na ostatnią pozycję.** - Było to następstwem upadku, w którym musiał zostać naderwany kabelek przez łamiącą się osłonę. Po prostu tego nie zauważyliśmy - stwierdził po wyścigu Mirek.

Do dramatycznej sytuacji doszło w biegu VIII. Przez blisko trzy okrążenia trwała zaciekała walka Jacka Krzyżaniaka i Stefana

odrobili sześć punktów. W XII prowadzili podwójnie, co dawało przed biegami nominowanymi remis. Greg Hancock i Dariusz Śledź tak doskonale uzupełniali się w parze przez blisko trzy okrążenia, że nie pozwolili minąć się próbującemu wejść między nich Ryanowi Sullivanowi. Australijczyk jednak dopiął swe-go. Wygrał bieg o grubość opony, wyprzedzając najpierw Dariusza Śledzia, na ostatnim łuku Grega Hancocka. - Trudno zarzucić nam jakiś kardynalny błąd - **mówił po biegu Darek** - po prostu to Ryan pojechał znakomicie. I tak długo zatrzymywaliśmy go z tyłu. - Hancockowi zerwało się siodełko - **dodał wiceprezes Atlasu, Andrzej Rusko** - i dlatego na ostatnim łuku pojechał tak szeroko.

W pierwszym biegu nominowanym prowadzenie Aparatora zmniejszyło się do dwóch punktów za sprawą wygranej 4:2 pary Mariusz Węgrzyk - Brian Andersen. W biegu XIV był remis, więc wszystko miało rozstrzygnąć się w ostatniej odsłonie. Tu wszelkie złudzenia rozwiął już po starcie Ryan Sullivan, prowadząc niezagrożony aż do samej mety.

W zespole toruńskim wszyscy pojechali na miarę swoich możliwości, choć trochę więcej wymagano zapewne od Roberta Kościechy. Wrocławian zawiadli obcokrajowcy. - Jedenaście punktów zdobytych przez nich, gdy Sullivan sam zdobywa ich czternaście, to trochę za mało - **powiedział Andrzej Rusko. Obaj trenerzy jednak byli zadowoleni z uzyskanego wyniku.**

LESZEK ADAMOWICZ

APATOR TORUŃ - ATLAS WROCŁAW 47:43 * * * *

Z ROBERTEM BYŁOBY ŁATWIEJ

trzeciego tuż po starcie Dariusza Śledzia szybko wyprzedził Stefan Andersson. W wyścigu II doskonale wystartował ekstorunianin Jacek Krzyżaniak, który odpierał ataki po zewnętrznej najpierw Roberta Kościechy, a następnie na ostatnim łuku Wiesława Jagusia. Kolejna odsłona to dobry start pary wrocławskiej, która jednak za daleko odeszła od krawężnika, z wyjścia z pierwszego wirażu, i dała się wyprzedzić Mirosławowi Kowalikowi. Bieg ten zakończył się wynikiem 4:2, gdyż na drugim okrążeniu błąd Andrzeja Zieja wykorzystał Tomasz Chrzanowski. **W wyścigu IV znów dobrym startem popisał się Dariusz Śledź.** O drugie miejsce trwała zaciekała walka na łokcie pomiędzy Piotrem Winiarzem a Wiesławem Jagusiem, wygrana przez tego ostatniego. Na drugim łuku w tym samym momencie po wewnętrznej Jaguś minął Śledzia, a Kościecha Winiarza. **Popularny „kos-tek” na kolejnym okrążeniu poradził sobie także z Dariuszem Śledziem i wyprowadził Aparator na 5:1, co dawało ośmiopunktowe prowadzenie w meczu.** Pozwoliło to wprowadzić wrocławianom w biegu V rezerwę taktyczną w osobie Mariusza Węgrzyka. **Wyścig ten okazał się pechowy dla Mirosława Kowalika, który przewrócił się w pierwszym łuku.** - Trudno wskazywać winowajcę - **mówił kapitan Aparatora** - żużel polega na tym, że na pierwszym łuku jest przeważnie bardzo ciasno. Doszło do styczności mojego motoru i Węgrzyka. Na torze leżałem tak długo, by dać trochę czasu mechanikom

Anderssona. **Szwed na ostatnim łuku spasował i jechał na murawę. Chwilę później, schodząc z motocykla, przewrócił się. Nie podnosił się przez dłuższą chwilę.** - Było to omdlenie spowodowane przegrzaniem się organizmu - **powiedział doktor Witold Makacewicz, badający poszkodowanego.** **W związku z tym, iż Stefan Andersson cały czas miał zawroty głowy, nie pojawił się już do końca spotkania.** - Czuję się teraz dobrze, wróciły mi już siły - **stwierdził po meczu.**

Najwyższe prowadzenie, dziesięciopunktowe, Aparator objął po IX biegu, wygranym podwójnie. Wrocławianie nie chcieli się jednak poddać i w dwóch kolejnych wyścigach

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. SULLIVAN (B - 63,25), Winiarz (A), Andersson (D), Śledź (C) | 4:2 |
| II. KRZYŻANIAK (63,91), Jaguś, Kościecha, B. Andersen | 3:3 (7:5) |
| III. KOWALIK (63,28), Hancock, Chrzanowski, Zieja | 4:2 (11:7) |
| IV. JAGUŚ (64,37), Kościecha, Śledź, Winiarz | 5:1 (16:8) |
| V. WĘGRZYK (64,93), Krzyżaniak, Chrzanowski, Kowalik (d1) | 1:5 (17:13) |
| VI. HANCOCK (64,37), Sullivan, Andersson, Węgrzyk | 3:3 (20:16) |
| VII. KOWALIK (64,25), Śledź, Chrzanowski, Winiarz | 4:2 (24:18) |
| VIII. SULLIVAN (63,82), Hancock, Krzyżaniak, Andersson (d4) | 3:3 (27:21) |
| IX. JAGUŚ (64,63), Kościecha, Węgrzyk, Hancock | 5:1 (32:22) |
| X. KRZYŻANIAK (65,29), Kowalik, B. Andersen, Pawlikowski | 2:4 (34:26) |
| XI. KRZYŻANIAK (65,40), Węgrzyk, Jaguś, Chrzanowski | 1:5 (35:31) |
| XII. SULLIVAN (64,97), Hancock, Śledź, Kościecha | 3:3 (38:34) |
| XIII. WĘGRZYK (A - 65,58), Chrzanowski (D), B. Andersen (C), Pawlikowski (B) | 2:4 (40:38) |
| XIV. KOWALIK (A - 65,22), Śledź (D), Węgrzyk (B), Kościecha (C) | 3:3 (43:41) |
| XV. SULLIVAN (D - 64,83), Krzyżaniak (A), Jaguś (B), Hancock (C) | 4:2 (47:43) |

APATOR TORUŃ:

| | |
|------------------------|----------------|
| 9. Ryan Sullivan | 14 (3,2,3,3,3) |
| 10. Stefan Andersson | 2 (1,1,d,-,-) |
| 11. Wiesław Jaguś | 10 (2,3,3,1,1) |
| 12. Robert Kościecha | 5 (1,2,2,0,0) |
| 13. Mirosława Kowalik | 11 (3,d,3,2,3) |
| 14. Tomasz Chrzanowski | 5 (1,1,1,0,2) |
| 15. Łukasz Pawlikowski | 0 (0,0) |

ATLAS WROCŁAW:

| | |
|---------------------|------------------|
| 1. Piotr Winiarz | 2 (2,0,0,-,-) |
| 2. Dariusz Śledź | 6 (0,1,2,1,2) |
| 3. Jacek Krzyżaniak | 14 (3,2,1,3,3,2) |
| 4. Brian Andersen | 2 (0,-,-,1,1) |
| 5. Greg Hancock | 9 (2,3,2,0,2,0) |
| 6. Andrzej Zieja | 0 (0,-,-,-,-) |
| 7. Mariusz Węgrzyk | 10 (3,0,1,2,3,1) |

NCD uzyskał w I wyścigu RYAN SULLIVAN - 63,25 sek. Sędziował Marek Wojaczek z Godziszki. Widzów około 8.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 7.00 (wystawiona bez współpracy z sędzią zawodów, który nie chciał się wypowiadać. Sprawę tę poruszę później).

TABELA EKSTRALIGI

| | | | |
|----------------------|---|----|-----|
| 1. POLONIA BYDGOSZCZ | 9 | 13 | +33 |
| 2. POLONIA PIŁA | 9 | 12 | +18 |
| 3. WYBRZEŻE GDAŃSK | 9 | 10 | +18 |
| 4. PERGO GORZÓW | 9 | 9 | +27 |
| 5. UNIA LESZNO | 9 | 8 | -38 |
| 6. ATLAS WROCŁAW | 9 | 7 | -2 |
| 7. APATOR TORUŃ | 9 | 7 | -25 |
| 8. RADSON WŁÓKNIARZ | 9 | 6 | -31 |

Komu potrzebny jest psycholog?

W nr 24 TŻ ukazał się artykuł „Ktoś tu kłamie”, autorstwa Sławomira Budzika. Wspomniano tam wydarzenia, które miały bądź mogły mieć miejsce podczas spotkania na grudziądzkim torze podczas pojedynku VII kolejki I ligi pomiędzy GKM-em Grudziądz, a KKER-em Stalą Rzeszów.

Pominę tu sprawę wydarzeń na linii kierownik Jurkiewicz - Grzegorz Rempala, ponieważ nie byłem ich świadkiem. **Chodzi mi tylko o decyzje, które podjął arbiter podczas jednego z wyścigów, a konkretnie w XI.**

W biegu tym wystartować mieli: Kierzkowski, Golonka, Piszcz i Brhel. Gospodarze zgłosili zmianę - Kierzkowskiego zastąpił Knapp. Goście również chcieli skorzystać z rezerwy i zastąpić Golonkę rezerwowym Karolem Baranem. Tymczasem, jak twierdzi arbiter tych zawodów Jan Banasiak, zmiana ta nie została przez kierownika Jurkiewicza zgłoszona. I niewielkie już w tym momencie znaczenie ma fakt, czyja to wina, lecz czy decyzja, którą podjął sędzia była prawidłowa. Na tor wyjechał bowiem mający startować w miejsce Golonki Karol Baran, a sędzia zdecydował się wykluczyć właśnie jego. Tak więc do programu, przy nazwisku rzeszowskiego rezerwowego, kibice musieli wpisać „w”. **No właśnie, tylko czy to „w” zostało wpisane odpowiedniemu zawodnikowi?** Bo jeśli zmiana nie została zgłoszona, to w tym wyścigu zgodnie z programem miał pojechać Golonka. Skoro w regulaminowym czasie nie wyjechał na tor, to powinien zostać wykluczony. **Do protokołu wpisano wykluczenie przy nazwisku Barana, tymczasem zgodnie z regulaminem należało się ono Łukaszowi Golonce. Ktoś mógłby zapytać - czy to takie ważne?** Ważne - odpowiadam - bo ma wpływ na KSM obu młodych zawodników.

W tym momencie apeluję więc do GKSŻ, aby rozpatrzyła tę sprawę i naniosiła ewentualne poprawki do punktacji z tego meczu.

Druga część mojego artykułu odnosi się ponownie do spotkania między drużynami z Grudziądza i Rzeszowa. W artykule „Billy ma uraz?” autor Tomasz Smolarek-Czapiewski próbuje ustalić przyczyny absencji Hamilla na torze w Rzeszowie. **Nikt zapewne (poza Hamillem) nie wie, jak było naprawdę.** Czy rzeczywiście Amerykanin ma uraz psychiczny do toru w Rzeszowie? Jeśli tak faktycznie jest, to może powinien udać się do psychologa. Ma niewątpliwie z Rzeszowa złe wspomnienia, zwłaszcza z ostatnich dwóch sezonów. W 1998 roku zdobył w Rzeszowie zaledwie 7 punktów w 5 startach, notując jeden upadek. W 1999 było jeszcze gorzej - w 3 startach 4 punkty i ten feralny IX wyścig, gdy wraz z Piotrem Winiarzem i Grzegorzem Rempalą zaliczył upadek, który wykluczył go z dalszych startów. Oglądałem wielokrotnie ten wypadek na video i o ile nie mam wątpliwości, że Winiarza rzuciło nieco w stronę Amerykanina, o tyle zastanawiam się, czy to Hamill, będąc prawie równo z rzeszowianinem, nie był winien tego upadku, próbując się na niego założyć. Ale mniejsza o to. **Jestem pewien, że gdyby w Rzeszowie rozgrywano jeden z turniejów Grand Prix (na co raczej się nie zanosi), wówczas Hamill nie miałby żadnych urazów psychicznych i w mgnieniu oka zjawiłby się w Rzeszowie i walczył na torze. Rodzi się więc oczywiste pytanie - czy na pewno Amerykaninowi potrzebny jest psycholog, czy też może wystarczyłby odpowiedni argument, aby przyjechał?**

Od siebie dodam, że moim zdaniem takie podejście ze strony byłego mistrza świata świadczy o tym, że nie jest w pełni profesjonalistą. **Ale nie mnie to oceniać, lecz grudziądzkim działaczom. To ich drużyna z powodu odmowy Amerykanina musiała na torze w Rzeszowie walczyć w mocno zdekompletowanym składzie i ich szanse na odniesienie zwycięstwa, a tym samym potężnego kroku w kierunku Ekstraligi, były niewielkie.**

DOMINIK JANUSZ

Dziennikarz nie jest instytucją zajmującą się wydawaniem wyroków, wszak zadanie to spoczywa na sądach, tudzież innych organach nadzorujących egzekwowanie ustalonego prawa. Ma natomiast święte prawo do komentowania decyzji wymiaru sprawiedliwości.

A wyrok w sprawie Stanisława Pieńkowskiego, wydany przez gremium sędziowskie przy GKSŻ-cie, zawieszający arbitra w czynnościach sędziego do końca lipca br. należy skomentować.

Rzecz poszła o występ w zawodach ligowych w Gdańsku Szweda Joonasa Kylmaekorpiego. Reprezentant Radsona Włókniarza Częstochowa spóźnił się na pojedynek z Wybrzeżem prawie pół godziny, ale rozjemca dopuścił go do udziału w spotkaniu, powołując się na jeden z punktów z żużlowego regulaminu (art. 324), mówiący, że *po udzieleniu upomnieniem z ostrzeżeniem i po przyznaniu stosownych kar finansowych, sędzia może opóźnić rozpoczęcie zawodów.*

Stanisław Pieńkowski ani mi brat, ani mi swat. W ubiegłym roku stanąłem nawet po stronie tych, którzy bardzo negatywnie ocenili jego pracę podczas Indywidualnych Mistrzostw Polski. Jednak ta sprawa ma się ni jak do poprzedniej z jednego oczywistego względu - proceduralnego. W tym przypadku, nie chodzi prze-

Pieńkowski na postoju

Mógł, czy nie mógł?

cież o zdarzenia wynikłe w bezpośredniej walce na torze, ale o pewien fakt. A mianowicie: **czy Kylmaekorpi mógł jeździć w spotkaniu, czy nie mógł?**

Komisja uznała, że nie mógł, bo z kolei inny artykuł żużlowych przepisów (art. 726) stwierdza jasno i wyraźnie, iż w przypadku, gdy zawodnik nie stawia się na stadion o wymaganym czasie, czyli wyznaczonym terminie rozpoczęcia meczu, nie ma prawa w nim wziąć udziału. I tutaj jest pies pogrzebany. **Wygląda na to, że w żużlowym kodeksie mamy pewnego rodzaju dualizm prawny. Arbiter postępujący w świetle przepisów nagle wpada w sidła tych samych przepisów.** Za to zostaje jeszcze przykładnie skarcony.

Do Stanisława Pieńkowskiego działacza z Gdańska, i Częstochowy nie mieli najmniejszych zastrzeżeń do werdyktów podjętych przed spotkaniem obu drużyn. **Nie było kłótni, gorączkowych rozmów, czy przepychanek.** Mecz odbywał się w duchu sportowej rywalizacji. Wygrali go gospodarze, wygrali, dodam, zasłużenie. **W tej sytuacji dość wtórnym problemem wydaje się wynikłe wokół niego zamieszanie. Podkreślam wtórnym.** Od biedy można by jeszcze z nim zmagać się w przypadku, gdyby nasze żużlowe regulaminy opierały się na precedensach, ale tak nie jest. **Postępowanie Stanisława Pieńkowskiego nie wywołało i nie wywoła lawiny podobnych do niego przypadków. Ktoś chciał jednak pokazać, że jest naganne, mimo że tak naprawdę w Gdańsku zwyciężyło fair play.**

Być może więcej światła na wyrok wydany w tej sprawie rzuciłaby relacja z samego posiedzenia Podkomisji ds Sędziów, bo - jak mówi stara prawda - nieobecni nie mają racji. Niżej podpisany zna ją tylko z dość mętnych relacji. **Ale czy Stanisław Pieńkowski jest winny?** A może wręcz przeciwnie, jego postawa ociera się o bohaterstwo. **Ten osąd zostawiam pod rozważę Czytelników, choć sam mam na ten temat wyrobione zdanie.**

ANDRZEJ ZAGUŁA

P.S. Pewnie dobrze by było, gdyby Roman Cheladze, odpowiedzialny za pracę sędziów, rozwiął pewne uzasadnione wątpliwości. A może dokonał nawet wykładni przepisów, jeśli i tego wymagałaby sprawa.

A.Z.

W poprzednim wydaniu informowaliśmy, że PZM wystąpił do FIM o przyznanie dla naszego kraju dwóch tzw. dzikich kart na Grand Prix Polski, która rozegrana będzie 1 lipca br. we Wrocławiu. Oczywiście ostateczną decyzję podejmują władze światowe

Tydzień temu GKSŻ zdecydowała, że we Wrocławiu wystąpią, Robert Sawina i Grzegorz Walasek. Niestety, pech dosięgnął zawodnika Radsona Włókniarza, który odniósł kontuzję w czasie meczu ligowego w Szwecji. Grzegorza ma zastąpić

PODKOMISJA DYSCYPLINY PROPONUJE...

W poprzednim wydaniu szczegółowo informowaliśmy o wydarzeniu w czasie meczu ligowego GKM - KKER Stal, w którym brali udział zawodnicy i osoby funkcyjne. Nie będę przypominał faktów i argumentów przytaczanych przez zainteresowane strony, bowiem przedstawił je - bardzo szczegółowo - autor artykułu, Sławomir Budzik.

Sprawą zajęła się Podkomisja do spraw dyscypliny, której pracami kieruje pełniący funkcję przewodniczącego Leszek Tillinger. Ponadto w sobotę (3.06 br.) w czasie posiedzenia prezydium GKSŻ miało dojść do konfrontacji głównych uczestników grudziądzkiej awantury i najbardziej zainteresowanych wyjaśnieniem sprawy: Grzegorza Rempaty ze Zdzisławem Jurkiewiczem. **Niestety, nic nie ustalono, gdyż nie przybył zawodnik, ponoć przebywający w tym czasie zagranicą.**

Jednak niezależnie od tego, epilog sprawy nastąpi - najprawdopodobniej - w czasie plenarnego zebrania GKSŻ (19.06 br.). **Będzie można podjąć stosowne decyzje, bowiem - jak twierdzi wiceprzewodniczący GKSŻ, Andrzej Rusko - propozycje Podkomisji, które przedstawi na plenum GKSŻ Leszek Tillinger są opracowane w sposób profesjonalny, jak nigdy wcześniej w podobnych sprawach.**

(M.F.)

UŁAMEK ZA WALASKA?

wego żuźla; od ich uznania zależało czy we Wrocławiu oprócz dwójki stałych uczestników zobaczymy kolejnych dwóch naszych reprezentantów. Mówiło się, że jedną kartę otrzyma Norweg Rune Holta. Gdy tę informację przesyłaliśmy do drukarni, nie było jeszcze oficjalnej decyzji, ale dowiedzieliśmy się, że propozycja PZM została przyjęta.

Sebastian Ułamek. Na razie nic nie wskazuje na to, by Robert został wykluczony z udziału z powodu odniesionej kontuzji w turnieju par w Częstochowie.

Tak więc we Wrocławiu barwy naszego kraju reprezentować będą: Tomasz Gollob, Rafał Dobrucki i korzystający z „dzikich kart” - Robert Sawina i Sebastian Ułamek

(o.w.)

Fanki żuźla!

Szukam dziewczyn do filmu dokumentalnego, które chciałyby opowiedzieć o swoim życiu, rodzinie, radościach, kłopotach i oczywiście o swojej fascynacji żużlem i żużlowcami. Piszcie do mnie swoje historie, prześlijcie wiersze i swoje ulubione zdjęcie. Czekam na listy.

MAŁGORZATA KOSTURKIEWICZ

Redakcja Filmu Dokumentalnego

Program 1 Telewizji Polskiej

ul. Woronicza 17

00-999 Warszawa

Żużlowe wizje

Przychodzi facet do baru, w którym widnieje napis: „Piwo z sokiem”.

- A czy jest piwo bez soku? - pyta.

- A bez jakiego?

- Bez malinowego.

- Bez malinowego to nie ma.

Coraz częściej zastanawiam się, dla kogo jest właściwie ten cały cykl Grand Prix i do wniosków dochodzę niewesołych. Ostatni turniej, ro-

żyjesz jeszcze???) i promują na siłę kompanów od stołu, którzy pewnie i mają sędziowskie papiery, ale wiedzy, a może po prostu charakteru za mało, aby prowadzić w sposób odpowiedzialny imprezę rangi, było nie było, mistrzostw świata. Raz za razem jesteśmy więc świadkami kpin z zawodników i kibiców. Pół biedy byłoby, gdyby arbiter dokonywał jedynie samokompromitacji. Niestety, kompromituje on całe zawody, a ponieważ są zawody w żużlu najważniejsze, ponie-

zjechałbym dodatkiem w postaci skandalicznego sędziowania. „Bez malinowego nie ma”.

Czy naprawdę bez panów Glasa czy Darago nie może odbyć się żużel na światowym poziomie? Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby nasi przedstawiciele w żużlowych międzynarodowych władzach zechcieli zadać w moim, a myślę, że nie tylko w moim imieniu, to pytanie odpowiednim osobom. Chyba, że ktoś dojdzie do prostego jak konstrukcja cepa wniosku, aby

TYM PANOM JUŻ DZIĘKUJEMY!!!

zegrany na szwedzkiej ziemi, potwierdził jedynie moje wcześniejsze sądy, iż cała ta zabawa służy głównie rozrywce grupki namiętnych dżentelmenów kilku nacji, którzy zasiadają w rozmaitych komisjach i komórkach sportu żużlowego. Doskonale czują się w swoim granatowomarynkowym towarzystwie (dla najmłodszych Czytelników „Tygodnika Żużlowego” - to określenie autorstwa Bartłomieja Czekańskiego. Bartek,

kąd, cały ten sport.

Do sędziego można mieć pretensje, ale głównie za totalny brak auto-refleksji i samokrytyki, bo gdyby je miał, nie wspinałby się na wieżyczki stadionów, na których są rozgrywane zawody serii Grand Prix. Ja większe pretensje mam do osób odpowiedzialnych za sędziowskie nominacje. Do tych „barmatów”, którzy nie pozwalają nam cieszyć się smakiem żużla, ustalając, że musi być on zaprawiony

tym dżentelmenom powiedzieć wreszcie: „Panom już dziękujemy”. Obawiam się jednak, że ten ktoś może doskonale bawić się przy tym samym stoliku. W barze z napisem „Piwo z sokiem”.

ROBERT NOGA

Wizja TV

P.S. U nas przy każdej okazji „flekuję się” Jana Banasiaka, a taki Wolfgang Glas to mógłby za nim co najwyżej teczkę nosić.

Rozmowa z Krzysztofem Pecyną - zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk

- Nie obrazisz się na trenera, jak cię odstawi?

- Szkoleniowiec decyduje o wynikach, dlatego on ustala skład. Jeżeli na jakiś czas zrezygnuje z moich usług, przyjmę to do wiadomości i będę czekał na

MOŻE TYLKO SZWECJA?

następną szansę. Spisuję się słabiej, ale chyba każdy zawodnik ma w trakcie kariery gorsze i lepsze okresy. W moim przypadku jest podobnie, chociaż spory wpływ mają także fakty, że w drugiej części ubiegłorocznego sezonu pauzowałem z powodu choroby. W tym roku po raz pierwszy startuję w gronie seniorów.

- Stawiany jest tobie zarzut, że zbyt mało inwestujesz w sprzęt.

- Może nie stać mnie na zakup wszystkiego, gdyż nie mam aż tylu sponsorów, ale sytuacja jest zadowalająca. Przyczyn takich, a nie innych, wyników szukałbym w samym sobie. Wierzę jednak, że jeszcze w tym sezonie pokażę lwi pazur. Może już w najbliższym meczu ligowym. Jeżeli oczywiście wystąpię.

- A jeśli nie, to co wówczas?

- Skupię się na występach w Szwecji. Ostatnio zaliczyłem tam trzy imprezy, nie schodząc poniżej 10 punktów.

(pol)

Patrząc na tabelę pierwszej ligi żużlowej po ośmiu kolejkach, właściwie nie powinno być wątpliwości, kto w meczu ŁTŻ-u ze Stalą Rzeszów jest faworytem. Rzeszowianie przyjechali do Łodzi, aby zanotować pewne zwycięstwo, natomiast gospodarze liczyli, że za sprawą bardzo dobrze i równo punktujących w tym sezonie Marka Hućki i Jarosława Łukaszewskiego, wspieranych przez dwóch obcokrajowców, uda się wreszcie przełamać fatalną passę siedmiu

łodzianie objęli prowadzenie dwoma punktami. Prowadzenia tego gospodarze nie oddali już do końca meczu i chyba jednak dość niespodziewanie wygrali cały mecz 46:44.

Drużyna ŁTŻ-u wygrała ten mecz dzięki temu, że wreszcie oprócz trzech punktujących zawodników, pozostałej części drużyny udało się zgromadzić dziesięć punktów. Za zwycięstwo w biegu trzynastym kibice wybaczyli chyba Marcinowi Ryczkowi wszystkie tegoroczne niepowodzenia, gdyż przecież to właśnie jego zwycięstwo okazało się momentem odwracającym losy meczu.

Teraz przed łódzką drużyną kolejne trudne spotkania w drodze do celu, jakim jest zachowanie dla klubu pierwszej ligi. Rzeszowianie prezentowali się na torze w Łodzi bardzo dobrze, za co należą się im ogromne brawa. Gdyby nie upadki Rempaly i Stachyry, wynik mógłby być inny. Jednakże do tej pory łodzianie pechowo przegrywali, a tym razem to do nich uśmiechnęło się szczęście.

PIOTR MACIASZEK



Najsukuteczniejszy zawodnik w zespole ŁTŻ-u - Jarosław Łukaszewski.

Fot. Stanisław Szalak

ŁTŻ ŁÓDŹ - KKER STAL 46:44 * * * * *

NARESZCIE!!!

kolejnych porażek.

Przed meczem zapowiadano powrót na tor po kontuzji Roberta Kuźdżała. Jednakże ostatecznie zawodnik ten okazał się nie w pełni zdrowy i nie wystartował w meczu.

Mecz rozpoczął się bardzo pomyślnie dla gości, którzy wygrali cztery spośród pięciu pierwszych biegów i objęli prowadzenie 19:11. Kiedy wydawało się, że goście pewnie wygrać ten mecz, z wolna do głosu zaczęli dochodzić zawodnicy ŁTŻ-u. W biegu szóstym, w związku z zaistniałą sytuacją, trener Stanisław Kępowicz dezygnował do walki w charakterze rezerwy taktycznej kapitana łódzkiego zespołu, Jarosława Łukaszewskiego. Manewr ten zakończył się tylko częściowym sukcesem, gdyż co prawda Łukaszewski bieg wygrał, lecz Ronnie Correy nie potrafił dać sobie rady z Bohumilem Brhelem. W kolejnych czterech wyścigach trzykrotnie notowano remis i jedno zwycięstwo gospodarzy, co spowodowało zmniejszenie przewagi Stali do czterech punktów. W biegu dziesiątym łodzianie nie wykorzystali szansy na jeszcze znaczniejsze zmniejszenie przewagi gości, gdyż jadący samotnie Gary Havelock (Grzegorz Rempała został wykluczony z biegu po upadku i spowodowaniu przerwania biegu) poradził sobie samotnie z dwójką łodzian.

Przed biegami nominowanymi na tablicy wyników widniał pierwszy tego dnia remis 36:36. Stało się tak po podwójnym zwycięstwie łodzian w biegu dwunastym. W biegu tym upadł jadący na drugiej pozycji Janusz Stachyra. Bieg trzynasty wygrał niespodziewanie, choć bardzo pewnie Marcin Ryczek, a ponieważ Marcel Maliński poradził sobie z Karolem Baranem,

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. HAVELOCK (A - 70,0), Correy (B), Stachyra (C), Ryczek (D) | 2:4 |
| II. G. REMPAŁA (71,2), Hućko, Kuciapa, Nagy | 2:4 (4:8) |
| III. ŁUKASZEWSKI (71,4), Brhel, Maliński, Baran | 4:2 (8:10) |
| IV. HAVELOCK (72,2), Stachyra, Nagy, Hućko | 1:5 (9:15) |
| V. G. REMPAŁA (71,4), Łukaszewski, Kuciapa, Maliński (d4) | 2:4 (11:19) |
| VI. ŁUKASZEWSKI (72,4), Brhel, Correy, Baran | 4:2 (15:21) |
| VII. ŁUKASZEWSKI (71,2), Havelock, Stachyra, Zywertowski (t) | 3:3 (18:24) |
| VIII. CORREY (71,4), G. Rempała, Kuciapa, Ryczek (d) | 3:3 (21:27) |
| IX. HUĆKO (71,6), Brhel, Nagy, Golonka | 4:2 (25:29) |
| X. HAVELOCK (72,6), Łukaszewski, Ryczek, G. Rempała (w / u) | 3:3 (28:32) |
| XI. HUĆKO (71,4), Kuciapa, Golonka, Maliński (t) | 3:3 (31:35) |
| XII. CORREY (72,6), Nagy, Brhel, Stachyra (u2) | 5:1 (36:36) |
| XIII. RYCZEK (D - 73,2), Stachyra (A), Maliński (B), Baran (C) | 4:2 (40:38) |
| XIV. HUĆKO (C - 72,8), Kuciapa (B), Brhel (D), Nagy (A) | 3:3 (43:41) |
| XV. CORREY (B - 71,2), G. Rempała (A), Havelock (C), Łukaszewski (D) | 3:3 (46:44) |

ŁTŻ ŁÓDŹ:

| | |
|--------------------------|------------------|
| 9. Ronnie Correy | 12 (2,1,3,3,3) |
| 10. Marcin Ryczek | 4 (0,-,d,1,3) |
| 11. Marek Hućko | 11 (2,0,3,3,3) |
| 12. Robert Nagy | 4 (0,1,1,2,0) |
| 13. Jarosław Łukaszewski | 13 (3,2,3,3,2,0) |
| 14. Marcel Maliński | 2 (1,d,-,t,1) |
| 15. Tomasz Zywertowski | 0 (t) |

KKER STAL:

| | |
|---------------------|----------------|
| 1. Gary Havelock | 12 (3,3,2,3,1) |
| 2. Janusz Stachyra | 6 (1,2,1,u,2) |
| 3. Maciej Kuciapa | 7 (1,1,1,2,2) |
| 4. Grzegorz Rempała | 10 (3,3,2,w,2) |
| 5. Bohumil Brhel | 8 (2,2,2,1,1) |
| 6. Karol Baran | 0 (0,0,-,-,0) |
| 7. Łukasz Golonka | 1 (0,1) |

NCD uzyskał w I wyścigu GARY HAVELOCK - 70,00 sek. Sędziował Leszek Demski z Ostrowa. Widzów ok. 2.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

ISKRA OSTRÓW - ZKŻ POLMOS 42:44 * * * * *

SĘDZIA NIE MIAŁ WĄTPLIWOŚCI

Skandal związany z nieregulaminową oponą zdecydował o tym, że Iskra Ostrów przegrała mecz z Polmosem Zielona Góra 42:44. Gdyby bowiem podopiecznym trenera Franciszka Jazewicza nie odjęto punktów zdobytych przez Steve Johnstona, w meczu triumfowałoby ostrowianie.

Po dwunastu wyścigach na tablicy wyników widniał rezultat 39:33 dla drużyny Iskry Ostrów. Kibice zgromadzeni na stadionie powoli zaczęli więc dopisywać swoim pupilom dwa punkty w ligowej tabeli. Tymczasem kierownictwo zespołu gości postanowiło złożyć protest. Zielonogórzanie zakwestionowali oponę, na której wystartował Steve Johnston. Była ona oznaczona symbolem CTI 0019. Podczas gdy prawidłowy kod w tym przypadku powinien brzmieć CT 0019. Sędzia Ryszard Głód przychylił się do zdania przedstawicieli Polmosu. W rezultacie zweryfikowano wyniki wyścigu dwunastego, przesuwając Australijczyka z miejsca pierwszego na czwarte oraz odebrano Iskrze cztery punkty wywalczone wcześniej przez Johnstona. W efekcie Iskra zamiast prowadzić różnicą sześciu punktów, przegrywała po dwunastu wyścigach 33:35. Załamani ostrowianie nie potrafili w biegach nominowanych przechylić szali zwycięstwa na swoją korzyść. W ten sposób brak punktów obcokrajowca Iskry zdecydował o porażce ostrowskiego zespołu.

Warto zaznaczyć, że zanim doszło do zamieszania związanego z protestem drużyny gości, mecz był pasjonującym widowiskiem. W czwartym wyścigu po starciu prowadzenie objął Zenon Kasprzak, ale tuż za nim jechała dwójka zielonogórzan. Wydawało się, że bieg zakończy się podziałem punktów. Tymczasem Steve Johnston zdobył się na ufańską szarżę i wyprzedził Jarosława Szymkowiaka. Chwilę później motocykla nie opanował Antonin Svab. Australijczyk wykorzystał szansę

i na linii mety zameldował się na drugiej pozycji.

Kolejne emocje kibice przeżywali w wyścigu piątym, kiedy to Karol Malecha wyprzedził na dystansie Grzegorza Kłopoty oraz w biegu szóstym, gdy Robert Mikołajczak na ostatnim łuku objechał Rafała Kurmańskiego (zielonogórzanin kilka sekund później przewrócił się na tor).

Ciekawe akcje obserwowali kibice na torze w wyścigach ósmym i dziewiątym. Za pierwszym razem Hans Clausen okazał się lepszy od Macieja Borneckiego. Z kolei w drugim przypadku Johnston po wspaniałej walce wyprzedził Rafała Kurmańskiego.

Po meczu zbulwersowani zmianą wyniku kibice otoczyli parking. Wznosili okrzyki nieprzyjazne zarówno sędziemu, jak i zielonogórzanom. Wyjazd gości ze stadionu musiała zabezpieczyć policja.

Po meczu powiedzieli:

Ryszard Głód (sędzia zawodów): - Podobny przypadek miał miejsce przed tygodniem, podczas eliminacji Indywidualnych Mistrzostw Świata Juniorów w Bydgoszczy. Tam również Anglicy przyjechali z nieprawidłowymi oponami. Z tą jednak różnicą, że na ten fakt

zwrócono im uwagę przed zawodami i zdążyli oni dokonać odpowiedniej zmiany. Nie mnie osądzać, czy przepisy są życiowe. Moja rola polegała na stwierdzeniu faktu, czy protest Polmosu znajduje swoje odzwierciedlenie w odpowiednich punktach żuźlowego regulaminu. Co do tego zaś nie miałem wątpliwości.

Zbigniew Jąder (trener ZKŻ-u Polmos): - Nie do mnie należy komentowanie przepisów. Na ten temat należałoby rozmawiać z arbitrem. Od siebie mogę tylko powiedzieć, że mecz był ciekawym widowiskiem i gdyby tak słabo nie pojechał Słoweniec Matej Ferjan, zwycięstwo zapewnilibyśmy sobie znacznie wcześniej.

Miroslaw Borowicz (kierownik Iskry Ostrów): - Steve Johnston w dwunastym biegu założył oponę, którą na ten mecz przygotował sobie Michał Szczepaniak. Ta opona miała inne oznaczenie od pozostałych. Do klubu dotarł jednak komunikat, który dopuszczał oponę z tym symbolem do zawodów. Przyznam, że jesteśmy zaskoczeni całą sytuacją. Na pewno będziemy ją wyjaśniać w Głównej Komisji Sportu Żuźlowego. Mamy także pretensje do drużyny gości o to, że kwestionuje wszystkie punkty wywalczone przez Australijczyka. A przecież tę pechową oponę Johnston założył dopiero w dwunastym wyścigu. Sprawa mogła być negowana, ale moim zdaniem tylko i wyłącznie w odniesieniu do dwunastego biegu.

JANUSZ STEFAŃSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|------------------------|
| I. SVAB (D - 67,09), Szymkowiak (B), Mikołajczak (A), Clausen (C) | 1:5 |
| II. KASPRZAK (66,88), Huszcza, Johnston, G. Kłopot | 4:2 (5:7) |
| III. KURMAŃSKI (66,90), Franków, Ferjan, Malecha | 2:4 (7:11) |
| IV. KASPRZAK (67,90), Johnston, Szymkowiak, Svab (u2) | 5:1 (12:12) |
| V. FRANKÓW (67,62), Huszcza, Malecha, G. Kłopot | 4:2 (16:14) |
| VI. CLAUSEN (67,57), Mikołajczak, Ferjan, Kurmański (u2) | 5:1 (21:15) |
| VII. HUSZCZA (67,35), Svab, Franków, Malecha | 1:5 (22:20) |
| VIII. HUSZCZA (68,18), Clausen, Bornecki, Mikołajczak | 2:4 (24:24) |
| IX. KASPRZAK (68,02), Ferjan, Johnston, Kurmański | 4:2 (28:26) |
| X. CLAUSEN (67,35), Szymkowiak, Franków, Bornecki | 4:2 (32:28) |
| XI. MALECHA (68,66), Huszcza, Kurmański, Kasprzak (d4) | 3:3 (35:31) |
| XII. SVAB (-), Mikołajczak, Ferjan, Johnston | 2:4 (33:35) |
| | - wynik zweryfikowany) |
| XIII. KURMAŃSKI (A - 67,31), Malecha (D), Johnston (B), Bornecki (C) | 3:3 (36:38) |
| XIV. FERJAN (D - 67,78), Szymkowiak (B), Franków (A), Mikołajczak (C) | 1:5 (37:43) |
| XV. KASPRZAK (B - 67,95), Clausen (D), Huszcza (A), Svab (C) | 5:1 (42:44) |

ISKRA OSTRÓW

| | |
|---|----------------|
| 9. Robert Mikołajczak | 5 (1,2,0,2,0) |
| 10. Hans Clausen | 10 (0,3,2,3,2) |
| 11. Zenon Kasprzak | 12 (3,3,3,d,3) |
| 12. Steve Johnston | 1 (1,2,1,0,1) |
| - dorobek z trzech pierwszych wyścigów anulowano) | |
| 13. Mariusz Franków | 8 (2,3,1,1,1) |
| 14. Michał Szczepaniak | NS (-,-,-,-,-) |
| 15. Karol Malecha | 6 (0,1,0,3,2) |

ZKŻ POLMOS

| | |
|------------------------|------------------|
| 1. Jarosław Szymkowiak | 7 (2,1,-,2,2) |
| 2. Antonin Svab | 8 (3,u,2,3,0) |
| 3. Andrzej Huszcza | 13 (2,2,3,3,2,1) |
| 4. Grzegorz Kłopot | 0 (0,0,-,-,-) |
| 5. Matej Ferjan | 8 (1,1,2,1,3) |
| 6. Rafał Kurmański | 7 (3,u,0,1,3) |
| 7. Maciej Bornecki | 1 (1,0,0) |

NCD uzyskał w II wyścigu ZENON KASPRZAK - 66,88 sek. Sędziował Ryszard Głód z Bydgoszczy. **Widzów 5.500.**

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 7.00.

SIÓDEMKA IX RUNDY

Jarosław Łukaszewski
Andrzej Huszcza
Zenon Kasprzak
Marek Hućko
Grzegorz Rempala
Mikael Karlsson
Rafał Szombierski

Cztery mecze I ligi obejrzało około 15.500 widzów, czyli średnio 3.875 na jeden mecz.

KUNTERSZTYN GKM - RKM RYBNIK 48:42 * * * * *

DOPIERO W KOŃCÓWCE

Mecz dwóch ze sobą sąsiadujących w ligowej tabeli zespołów był niezwykle zaciętym i pasjonującym widowiskiem. O końcowym rezultacie, korzystnym dla miejscowych, zdecydował dopiero wyścig XIV, który grudziądza wygrali podwójnie. Wcześniej miejscowym szło całkiem niezle, ale tylko do biegu VI.

Gospodarze wystąpili w tym pojedynku z Amerykaninem Billy Hamillem, który tradycyjnie już rozegrał całkiem niezłą partię. - Nie chcieliśmy ryzykować, sprowadzając na mecz Lee Richardsons i Tomasa Topinkę. Obaj nie gwarantowaliby pewnego wyniku punktowego - mówił przed spotkaniem dyrektor klubu, Przemysław Sierakowski. Na dodatek jeszcze Duńczyk Nicky Pedersen doznał kontuzji, tak więc tylko kandydatura Amerykanina wchodziła w rachubę w tym starcie. Dobrze zaprezentowali się zawodnicy grudziądscy, którzy dotychczas wiele punktów nie przywozili. Zwłaszcza postawa Rafała Osumka, dla którego był to drugi mecz w tym sezonie w barwach Kuntersztynu, może budzić jeszcze nadzieje.

Przed potyczką trener Jan Nowak nie krył, iż liczy na zwycięstwo swoich podopiecznych: - Interesuje mnie tylko wygrana, potrzebne nam są punkty, abyśmy nie tracili kontaktu z czołówką. To jest nasz plan. I plan został wykonany w stu procentach, ku uciesze miejscowej publiczności, która w iście tropikalnych warunkach dopingowała swoich pupili.

Do Grudziądza, jednak tylko w roli gościa, przyjechał także Adam Pawliczek, który nadal leczy kontuzję. Przed meczem lider RKM-u mówił: - Mógłbym w tym meczu co prawda pojechać, ale nie chciałbym ryzykować

odnowieniem kontuzji. Już za kilka dni wyjadę na tor.

W obu ekipach przed rozpoczęciem meczu dało się odczuć nerwową atmosferę. Wszak RKM Rybnik i Kuntersztyn GKM walczą przeciw o wejście do czołowej czwórki, i punkty jednej i drugiej ekipie są potrzebne jak woda na pustyni.

Po dwóch wyścigach dobre nastroje panowały w obozie trenera Nowaka, gdyż miejscowi prowadzili różnicą sześciu punktów. Jednak w wyścigu III rezerwowi Rafał Szombierski, wspólnie z Mikaelem Karlssonem, ograli gospodarzy dubletem. Na uwagę zasługuje bardzo dobry występ młodzieńczego osiemnastolatka z Rybnika, który okazał się być asem w rękawie trenera Grabowskiego. W wyścigu V trener gości wprowadził dwie taktyczne zmiany: Szombierskiego i Karlssona. Jednak o dziwo nierówno punktujący Paweł Staszek, wspólnie z dobrze jeżdżącym Grzegorzem Knappem, nie da-

li szans rybniczynom i wygrali bieg 4:2.

Gdy wydawało się, że miejscowi bez kłopotu będą powiększać zdobycze punktowe, wyścigi VII, VIII i IX goście rozstrzygnęli bez większego problemu na swoją korzyść, doprowadzając do remisu w meczu. Zwłaszcza pechowo zakończył się dla grudziądzkiego zespołu bieg IX. Najpierw w drugim łuku przeszarżował Tomasz Piszcz, który upadł i z powtórki został wykluczony. W kolejnym wyścigu, tym razem w pierwszym łuku, na prowadzeniu defekt motocykla miał Billy Hamill, który jednak dojechał do mety po jeden punkt.

Bardzo nerwowo w teamie grudziądzan zrobiło się po wyścigu XI, kiedy to rybniczycy juniorzy, Szombierski z Chromikiem, ograli miejscowych młodzieżowców. RKM, po raz pierwszy i ostatni, objął prowadzenie w meczu 34:32.

Ostatnie trzy pojedynki wygrali gospodarze, a zwłaszcza bardzo bojowa postawa Grzegorza Knappa i Tomasza Piszcz mogła przypaść miejscowym fanom do gustu. W efekcie wygrali zawodnicy trenera Jana Nowaka, którzy wykazali się bardzo dużą odpornością psychiczną.

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. OSUMEK (A - 68,60), Zetterstroem (D), Markuszewski (C), Tudzież (B) | 4:2 |
| II. HAMILL (67,85), Piszcz, Chromik, Cierniak (d3) | 5:1 (9:3) |
| III. SZOMBIERSKI (68,81), M. Karlsson, Staszek, Kierzkowski | 1:5 (10:8) |
| IV. HAMILL (68,38), Piszcz, Tudzież, Zetterstroem | 5:1 (15:9) |
| V. STASZEK (68,59), M. Karlsson, Knapp, Szombierski | 4:2 (19:11) |
| VI. M. KARLSSON (69,78), Markuszewski, Osumek, Szmid | 3:3 (22:14) |
| VII. SZOMBIERSKI (68,28), Knapp, Zetterstroem, Staszek | 2:4 (24:18) |
| VIII. CIERNIAK (69,62), Osumek, Chromik, Markuszewski | 2:4 (26:22) |
| IX. SZOMBIERSKI (69,46), M. Karlsson, Hamill, Piszcz (w/u) | 1:5 (27:27) |
| X. STASZEK (70,44), Cierniak, Markuszewski, Tudzież | 4:2 (31:29) |
| XI. CHROMIK (70,13), Szombierski, Knapp, Kierzkowski | 1:5 (32:34) |
| XII. HAMILL (70,22), M. Karlsson, Osumek, Zetterstroem | 4:2 (36:36) |
| XIII. PISZCZ (C - 70,02), Knapp (A), Szombierski (B), Tudzież (D) | 5:1 (41:37) |
| XIV. KNAPP (D - 70,10), Staszek (B), Zetterstroem (C), Chromik (A) | 5:1 (46:38) |
| XV. M. KARLSSON (D - 70,00), Osumek (A), Cierniak (B), Hamill (C - d2) | 2:4 (48:42) |

KUNTERSZTYN GKM

| | |
|------------------------|----------------|
| 9. Rafał Osumek | 9 (3,1,2,1,2) |
| 10. Piotr Markuszewski | 4 (1,2,0,1,-) |
| 11. Tomasz Piszcz | 7 (2,2,w,-,3) |
| 12. Billy Hamill | 10 (3,3,1,3,d) |
| 13. Paweł Staszek | 9 (1,3,0,3,2) |
| 14. Maciej Kierzkowski | 0 (0,-,-,0,-) |
| 15. Grzegorz Knapp | 9 (1,2,1,2,3) |

RKM RYBNIK

| | |
|------------------------|------------------|
| 1. Eugeniusz Tudzież | 1 (0,1,-,0,0) |
| 2. Magnus Zetterstroem | 4 (2,0,1,0,1) |
| 3. Roman Chromik | 5 (1,-,1,3,0) |
| 4. Mirosław Cierniak | 6 (d,-,3,2,1) |
| 5. Mikael Karlsson | 15 (2,2,3,3,2,3) |
| 6. Łukasz Szmid | 0 (-,0,-,-,-) |
| 7. Rafał Szombierski | 11 (3,0,3,2,2,1) |

NCD uzyskał w II wyścigu BILLY HAMILL - 67,85 sek. Sędziował Andrzej Terlecki z Gdyni. Widzów 3.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

TABELA I LIGI

| | | | |
|--------------------|---|----|------|
| 1. KKER STAL | 9 | 11 | +49 |
| 2. KUNTERSZTYN GKM | 9 | 11 | +18 |
| 3. START GNIEZNO | 9 | 10 | +38 |
| 4. ZKŻ POLMOS | 9 | 10 | +52 |
| 5. RKM RYBNIK | 9 | 10 | +2 |
| 6. TŻ NOBAN | 9 | 10 | -22 |
| 7. ISKRA OSTRÓW | 9 | 6 | -16 |
| 8. ŁTŻ ŁÓDŹ | 9 | 4 | -121 |

W Opolu obawiano się tego meczu. - Jestem optymistą - mówił wiceprezydent Opoli, Piotr Kumiec - i liczę na wygraną dziesięcioma punktami. Trener Marian Spychała tajemniczo się uśmiechał, a Leon Kujawski mówił, że Start przyjechał powalczyć osiągnąć jak najlepszy wynik i cało wrócić do domu. Opolanie ostro przygotowywali się do tego spotkania. Jeszcze w sobotę odbył

dawali pola bez walki, a widzowie oglądali arcyciekawe widowisko. Opolanie rozpoczęli od 5:1, ale natychmiast zostali skontrowani. Po VI wyścigu było tylko 19:17, a goście nie dawali za wygraną i kontrowali opolan. Po 4:2 w biegu VII, w którym kapitalnie walczył Czechowicz z Krzysztofem Jabłońskim, nastąpiła seria czterech wygranych po 5:1 opolan. Doskonale rozegrali zawodnicy Nobanu, złasz-

TŻ NOBAN - START GNIEZNO 55:35 * * * * *

NIE ODDAWALI POLA BEZ WALKI

się wieczorny trening, co dało oczekiwane efekty.

Zawodników do przedmeczowej prezentacji, oprócz jak to zwykle bywa kierowników drużyn, wyprowadzili: wciąż nasz jedyny indywidualny mistrz świata Jerzy Szczakiel oraz były znakomity zawodnik Kolarza Opoli i reprezentant kraju, Zygfryd Friedek.

Już na torze znakomicie zaprezentował się Stefan Danno, przegrywając dopiero w ostatnim biegu z Antoninem Kasperem. **Bardzo udany był też powrót Adama Łabędzkiego, który - z bonusami - zdobył aż 12 punktów. Wiele braw zebrał również młodzieńki Adam Czechowicz, a wszystkie punkty jakie zdobył, były ciężko wywalczone.**

Wynik sugerowałby dużą przewagę opolan, jednak tak nie było. Goście nie od-

czali wyścigi VIII i XIX, w których popis jazdy na pierwszym łuku dali Artur Pietrzyk, Adam Łabędzki, Sławomir Dudek i Rinat Mardanszin. **W X wyścigu upadek miał zanotować walczący z Jabłońskim Łabędzki. Szybko jednak pozbiierał się z toru (godna uznania postawa fair play, mimo że goście prowadzili w tym momencie 5:1) i wtedy upadł wychodzący z kolejnego łuku Tomasz Fajfer. Doznał potłuczeń i więcej nie pojawił się na torze.** W powtórce opolanie ograli Jabłońskiego. W XI biegu kapitalnie pojechali Czechowicz i atakujący po dużej Mardanszin, a po dwunastu wyścigach miejscowi mieli już wygrany mecz. W tym biegu desygnowany jako rezerwa taktyczna Jabłoński nie zdążył na start i został wykluczony za przekroczenie czasu dwóch minut.

TW

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. PIETRZYK (B - 62,0), Łabędzki (D), Jabłoński (A), Lisiak (C) | 5:1 |
| II. BARDECKI (62,2), T. Fajfer, Mardanszin, S. Dudek | 1:5 (6:6) |
| III. DANNO (61,2), Kasper, Czechowicz, D. Cieślewicz | 4:2 (10:8) |
| IV. S. DUDEK (62,8), Mardanszin, Jabłoński, Lisiak | 5:1 (15:9) |
| V. DANNO (61,4), T. Fajfer, Bardecki, Mikuta | 3:3 (18:12) |
| VI. KASPER (62,2), D. Cieślewicz, Łabędzki, Pietrzyk | 1:5 (19:17) |
| VII. DANNO (63,0), Jabłoński, Czechowicz, D. Cieślewicz | 4:2 (23:19) |
| VIII. PIETRZYK (63,0), Łabędzki, Bardecki, T. Fajfer | 5:1 (28:20) |
| IX. S. DUDEK (62,2), Mardanszin, Kasper, D. Cieślewicz | 5:1 (33:21) |
| X. DANNO (62,8), Łabędzki, Jabłoński, T. Fajfer (w/ú) | 5:1 (38:22) |
| XI. MARDANSZIN (63,0), Czechowicz, D. Cieślewicz, Bardecki | 5:1 (43:23) |
| XII. S. DUDEK (63,8), Kasper, Pietrzyk, Jabłoński (w2) | 4:2 (47:25) |
| XIII. PIETRZYK (D - 63,4), Gwiazda (A), Lisiak (C), Czechowicz (B - w/su) | 3:3 (50:28) |
| XIV. JABŁOŃSKI (B - 63,8), Mardanszin (C), Łabędzki (A), D. Cieślewicz (D) | 3:3 (53:31) |
| XV. KASPER (C - 62,4), Danno (D), Bardecki (A), S. Dudek (B) | 2:4 (55:35) |

TŻ NOBAN

START GNIEZNO

| | | | |
|----------------------|----------------|------------------------|-----------------|
| 9. Artur Pietrzyk | 10 (3,0,3,1,3) | 1. Krzysztof Jabłoński | 8 (1,1,2,1,w,3) |
| 10. Adam Łabędzki | 8 (2,1,2,2,1) | 2. Mariusz Lisiak | 1 (0,0,-,-,1) |
| 11. Rinat Mardanszin | 10 (1,2,2,3,2) | 3. Bartłomiej Bardecki | 6 (3,1,1,0,1) |
| 12. Sławomir Dudek | 9 (0,3,3,3,0) | 4. Tomasz Fajfer | 4 (2,2,0,w,-) |
| 13. Stefan Danno | 14 (3,3,3,3,2) | 5. Antonin Kasper | 11 (2,3,1,2,3) |
| 14. Adam Czechowicz | 4 (1,-,1,2,w) | 6. Piotr Gwiazda | 2 (-,-,-,-,2) |
| 15. Krzysztof Mikuta | 0 (0) | 7. Dawid Cieślewicz | 3 (0,2,0,0,1) |

NCD uzyskał w III wyścigu STEFAN DANNO - 61,2 sek. Sędziował Ryszard Bryła z Zielonej Góry. **Widzów 5.000.**

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

IPSWICH - COVENTRY 47:45 (8.06)

Oba zespoły tego roku rywalizowały już ze sobą na torze „Czarownic”. Było to na początku sezonu i wtedy to gospodarze po zaciętym meczu wygrali 47:43. Ten mecz był równie zacięty jak ten w marcu, gospodarze wygrali jeszcze raz, ale już tylko różnicą dwóch punktów. Dla lubujących się w statystykach podam, że w dotychczasowych spotkaniach między obu zespołami na stadionie Foxhall Heath 32 razy zwyciężały „Czarownice”, 8 razy „Pszczółki”, a jeden mecz w 1987 roku zakończył się remisem.

Po po jednym biegu Lee Richardson, wycofał się z zawodów, skarżąc się na dolegliwości nerkowe. Chris Louis łatwo rozprawił się z Gregiem Hancockiem w I wyścigu, a Tomasz Gollob z Billy Hamillem w IV i po siedmiu wyścigach „Czarownice” prowadziły już 10 punktami. Colin Pratt, manager „Pszczółki”, w biegu ósmym zdecydował się wystawić Podwójną Złotą Taktyczną Rezerwę Hamilla i Hancocka. **Amerykanie przywieźli 7 punktów.**

Kontrowersyjnie zakończył się wyścig XIII, w którym stając na starcie najlepsi zawodnicy konkurujących zespołów. **Już na pierwszym wirażu doszło do karambolu, w wyniku czego Tomasz Gollob zapoznał się z torem. Sędzia zarządził powtórkę czterech zawodników.** Decyzja sędziego była bardzo krytykowana przez wspomnianego już Colina Pratta, którego zdaniem Chris Louis pojechał za szeroko, nie dając miejsca Tomaszowi Gollobowi i jeden z nich powinien być wykluczony z tej powtórki. Kiedy do niej doszło, Tomasz popisał się jeszcze jednym atomowym startem, za nim doszłusował Chris i para „Czarownice” na dwóch pierwszych miejscach zameldowała się na mecie.

Nominowany wyścig XV, w którym spotkały się te same pary co w wyścigu XIII, zakończył się pełnym rewanzem Amerykanów.

Miło mi donieść, że Tomasz Gollob nie tylko wysmienicie spisuje się na angielskich torach, ale przyswoił już sobie mowę Szekspira na tyle, że odważył się udzielić krótkiego wywiadu Brytyjskiej Stacji TV SKY SPORT.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| |
|--|
| I. LOUIS, Hancock, St. Robson, Doncaster - 3:3 |
| II. BUNYAN, Sc. Robson, Hare, Stancel (d) - 4:2 (7:5) |
| III. FERJAN, Svab, Tacey, Richardson - 5:1 (12:6) |
| IV. T. GOLLOB, Hamill, Sc. Robson, Bunyan - 3:3 (15:9) |
| V. HANCOCK, Svab, Ferjan, St. Robson - 3:3 (18:12) |
| VI. LOUIS, Hamill, Doncaster, Stancel - 4:2 (22:14) |
| VII. T. GOLLOB, Tacey, Hare, Richardson (ns) - 4:2 (26:16) |
| VIII. HANCOCK, Hamill, Doncaster, Bunyan - 1:7 (27:23) |
| IX. HAMILL, Stancel, Ferjan, Svab - 1:5 (28:28) |
| X. LOUIS, Tacey, Doncaster, Richardson (ns) - 4:2 (32:30) |
| XI. T. GOLLOB, Hancock, Robson, Hare - 3:3 (35:33) |
| XII. STANCL, Svab, Bunyan, Robson - 3:3 (38:36) |
| XIII. T. GOLLOB, Louis, Hancock, Hamill - 5:1 (43:37) |
| XIV. FERJAN, Tacey, Stancel, Hare (w/ú) - 3:3 (46:40) |
| XV. HAMILL, Hancock, Louis, T. Gollob - 1:5 (47:45) |

IPSWICH - 47 pkt.: Chris Louis - 12 (3,3,3,2,1), Jeremy Doncaster - 3 (0,1,1,1), Antonin Svab - 6 (2,0,2,0), Matej Ferjan - 8 (3,1,1,3), **Tomasz Gollob - 12 (3,3,3,0)**, Laurence Hare - 2 (1,1,0,w), Jason Bunyan - 4 (3,0,0,1).

COVENTRY - 45 pkt.: Greg Hancock - 14 (2,3,4,1,2,1,2), Stuart Robson - 2 (1,0,1), Lee Richardson - 0 (0,ns,ns,-), Sean Tacey - 7 (1,2,2,2), Billy Hamill - 13 (2,2,3,3,0,3), Jiri Stancel - 6 (d,0,2,3,1), Scott Robson - 3 (2,1,0).

ROMAN CHYŁA

Od redakcji: Wyniki z brytyjskiej Elite League także na stronie 46.

GWARDIA WARSZAWA - UNIA TARNÓW 33:57 * * *

ZBYT PÓŹNE PRZEBUDZENIE...

Mocnym uderzeniem 5:1 zaczęli tarnowianie swój ligowy występ na torze przy ulicy Raclawickiej. Michał Makovsky i Robert Wardzała od startu objęli prowadzenie, mając za sobą Dariusza Patynka i Wiesława Ośkiewicza, jadącego daleko w tyle po niezbyt udanym starcie. W kolejnym biegu ambitnie walczący Arkadiusz Zaremba i Remigiusz Woronkowski, uzyskali szczęśliwy dla gwardzistów remis, po defekcie silnika Stanisława Burzy, jadącego na drugiej pozycji. Później aż trzy razy wygrwali goście 5:1.

Tak więc po pięciu wyścigach stan meczu był 23:7 dla drużyny Unii i zanosilo się na prawdziwy pogrom gospodarzy! Cień nadziei wstąpił w serca czterech setek kibiców po drugim remisie, wywalczonym w biegu szóstym przez Dariusza Patynka i Wiesława Ośkiewicza. **Dopomógł im Marian Jirout, który miał kłopoty z motocyklem i snuł się po torze daleko od partnera, młodego Tomasza Budzika i obu rywali, za co otrzymał mało przekonujące sędziowskie ostrzeżenie - według słów spikera - „za złą postawę w wyścigu”.** W dwóch kolejnych wyścigach tarnowianie znów przywieźli do mety podwójne zwycięstwa i na półmetku meczu prowadzili 36:12.

Podobnie jak w poprzednich meczach, zawodnicy Gwardii popełniali wręcz szkolne błędy, potrafili wygrywać starty, by z łatwością oddać prowadzenie przeciwnikom. Lider zespołu, Ryszard Franczyszyn, wykazywał wyraźne braki kondycyjne i w tej części meczu zebrał w trzech startach zaledwie 1 punkt!

I oto w dziewiątym wyścigu nastąpiła cudowna metamorfoza gwardzistów: **Arkadiusz Zaremba i Remigiusz Woronkowski przywieźli na 5:1 Tomasza Budzika i Mariana Jirouta, a kilka minut później Dariusz Patynek i jakby przebudzony Ryszard Franczyszyn skopowali ich wynik. Ożywili się widzowie i zaczęło być bardziej interesująco.** Wprawdzie w kolejnym wyścigu tarnowianie odpowiedzieli pięknym za nadobne, po raz siódmy wygrywając 5:1, Ośkiewicz z Zarembą odpowiedzieli zwycięstwem 4:2 nad oboma tarnowskimi stranierami, Makowskim i Jiroutem! Ta porażka musiała zabołec Mariana Jirouta, gdyż wygrał kolejny bieg, którego wynik był dokładnie odwrotny... Później był jeszcze jeden remis, a w ostatnim wyścigu Makowski i Petranov postawili kropkę nad „i”, wygrywając 5:1. **Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Unii Tarnów, ale w drugiej połowie zawodów gospodarze byli równorzędnymi przeciwnikami, remisując w ostatnich siedmiu wyścigach 21:21.**

Po raz kolejny gwardziści po fatalnym po-

czątku później nabrali wigoru. Jest to najwyraźniej objaw niedostatku treningowych, w wyniku których najpierw muszą długo wjeżdżać się w tor, by później poczuć się na nim dobrze i zacząć walczyć! Wprawdzie w ostatnim tygodniu przed meczem przeprowadzono na torze Gwardii kilka treningów, ale było to jeszcze zbyt mało...

Udane było wprowadzenie do stołecznej drużyny Arkadiusza Zaremba i Remigiusza Woronkowskiego. Wiesław Ośkiewicz, któremu rozleciał się na treningu silnik, miał początkowo kłopoty z motocyklem i ocknął się dopiero na maszynie pożyczonej od kolegi z zespołu. Dariusz Patynek ciągle jeszcze nie spełnia oczekiwań. Jarosław Wiśniewski hołduje szerokiej jeździe na łukach i traci w ten sposób wypracowane pozycje. Wręcz do irytacji doprowadzał kibiców, dwukrotnie spadając w ten sposób z pierwszego miejsca na... ostatnie!

Wśród zwycięzców najlepszymi byli Georgi Petranov i Michał Makovsky, podobał się także junior - Tomasz Budzik. Nieco słabszy dzień miał Robert Wardzała, więcej oczekiwało po Marianie Jiroucie. Pechowcem drużyny

gości był Stanisław Burza.

Goście zadowoleni opuszczali warszawski stadion, natomiast prezes WSŻ, Władysław Gollob, nie mógł się nadziwić jak to jest, że w jego drużynie nie może się wyłonić prawdziwy lider zespołu i zawodnik świetny w jednym meczu, niemal zawodzi w następnym i odwrotnie. Spytany, czy nie podjął już decyzji o zaangażowaniu jakiegoś cudzoziemca odparł, że ten właśnie mecz odstręczył go od takiego zamiaru. - A po cóż zatrudniać takiego cudzoziemca, który jak na przykład Jirout będzie przywoził zera lub jedynki? Wolę wyszkolić własnych juniorów!... - powiedział pan Władysław.

Sędzia meczu, Jan Banasiak, nie miał większych problemów. Według jego oceny słabym punktem na torze Gwardii jest łączność. Jest ona zbyt powolna i to właśnie powoduje przeciąganie się startów. Zawody odbyły się przy pięknej, bezchmurnej pogodzie. Upał nie był nadmierny, ale na torze kurzyło niemiłosiernie. Bywały chwile, gdy zawodnicy ginęli w żuźlowej mgle... Mimo porażki swego zespołu, wierni warszawscy kibice zadowoleni byli z kolejnych zawodów żuźlowych w Warszawie.

- Wspaniale było! Podoba mi się żużel! Pojadę teraz na mecz do Krakowa, a później znów przyjdę na Raclawicką - powiedziała młoda studentka, Ewa, która wraz z trzema koleżankami zaliczyła właśnie trzecie zawody żuźlowe.

WŁADYSŁAW PIETRZAK

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|--|-------------|
| I. MAKOVSKY (D - 72,4), Wardzała (B), Patynek (C), Ośkiewicz (A) | 1:5 |
| II. PETRANOV (74,2), Zaremba, Wronkowski, Burza (d2) | 3:3 (4:8) |
| III. BUDZIK (72,4), Jirout, Franczyszyn, Wiśniewski | 1:5 (5:13) |
| IV. MAKOVSKY (73,3), Wardzała, Wronkowski, Zaremba | 1:5 (6:18) |
| V. PETRANOV (73,9), Burza, Franczyszyn, Wiśniewski | 1:5 (7:23) |
| VI. BUDZIK (72,1), Patynek, Ośkiewicz, Jirout | 3:3 (10:26) |
| VII. WARDZAŁA (72,4), Makovsky, Wiśniewski, Ochal | 1:5 (11:31) |
| VIII. BURZA (73,4), Petranov, Patynek, Ośkiewicz | 1:5 (12:36) |
| IX. ZAREMBA (73,4), Wronkowski, Jirout, Budzik | 5:1 (17:37) |
| X. ZAREMBA (72,9), Franczyszyn, Wardzała, Burza | 5:1 (22:38) |
| XI. BUDZIK (71,1), Petranov, Zaremba, Ochal | 1:5 (23:43) |
| XII. OŚKIEWICZ (72,4), Makovsky, Wronkowski, Jirout | 4:2 (27:45) |
| XIII. JIROUT (B - 72,7), Ochal (A), Burza (D), Wiśniewski (C) | 2:4 (29:49) |
| XIV. BUDZIK (A - 72,0), Ośkiewicz (D), Patynek (B), Wardzała (C) | 3:3 (32:52) |
| XV. MAKOVSKY (B - 72,3), Petranov (D), Zaremba (C), Wronkowski (A) | 1:5 (33:57) |

GWARDIA WARSZAWA

| | |
|---------------------------|----------------|
| 9. Wiesław Ośkiewicz | 6 (0,1,0,3,2) |
| 10. Dariusz Patynek | 5 (1,2,1,-,1) |
| 11. Arkadiusz Zaremba | 10 (2,0,3,3,1) |
| 12. Remigiusz Woronkowski | 5 (1,1,2,1,0) |
| 13. Ryszard Franczyszyn | 4 (1,1,-,2,-) |
| 14. Jarosław Wiśniewski | 1 (0,0,1,-,0) |
| 15. Marek Ochal | 2 (0,0,2) |

UNIA TARNÓW

| | |
|--------------------|----------------|
| 1. Robert Wardzała | 8 (2,2,3,1,0) |
| 2. Michał Makovsky | 13 (3,3,2,2,3) |
| 3. Georgi Petranov | 12 (3,3,2,2,2) |
| 4. Stanisław Burza | 6 (d,2,3,0,1) |
| 5. Marian Jirout | 6 (2,0,1,0,3) |
| 6. Tomasz Budzik | 12 (3,3,0,3,3) |
| 7. Paweł Szczęch | NS |

NCD uzyskał w VI wyścigu TOMASZ BUDZIK - 72,1 sek. Sędziował Jan Banasiak z Częstochowy. Widzów ok. 400.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 8.50.

Kilkrotnie przerwy z powodu upadków żuźlowców sprawiły, że zawody trwały dość długo, a więc rawiccy kibice na brak kontaktu ze słońcem w niedzielne popołudnie nie powinni narzekać. Nie zabrakło też emocji na torze, a także gorączki związanej z kilkukrotnymi powtórkami wyścigów i sędziowskimi decyzjami, z którymi nie mogła się zgodzić część publiczności.

Najwięcej emocji na torze przynosiły biegi z udziałem debiutanta w LKŻ-ie, osiemnastoletniego Anglika, Simona Steada. Swoją ambitną jazdę zasygnalizował już w drugim biegu, kiedy próbował wyprzedzić prowadzącą parę rawiczan. Sztuka ta mu się nie udało, gdyż na wąskim rawickim torze podczas jednego z ataków upadł.

KOLEJARZ RAWICZ - LKŻ LUBLIN 53:36 * * *

GORĄCE SPOTKANIE

Na pochwałę zasługuje fakt, że Anglik natychmiast wstał i dojechał do mety. Przykład z niego brać powinny niektóre „gwiazdy” polskiego żużla.

Kolejne emocje kibice przeżywali w wyścigu szóstym. Na wyjściu z pierwszego łuku zaciętą walkę stoczyli: Jerzy Mordel z Mariuszem Szmandą, a później niezłe radzący sobie siedemnastolatek z Lublina, Daniel Jeleniewski długo odpierał ataki naciskającego Pavla Ondrasika. W wyścigu siódmym wreszcie z dobrej strony pokazał się drugi debiutant w barwach LKŻ-u, Josef Franc. Po dobrym starcie wygrał bieg. Za jego plecami toczyła się walka Dariusza Łowickiego z Maciejem Jąderem. Ten drugi już wyprzedził lublinianina, ale wtedy Łowicki przystąpił do kontrataku, mijając po zewnętrznej zawodnika Kolejarza.

Kolejny bieg był dwukrotnie powtarzany. Najpierw Pavel Ondrasik dotknął taśmę. Następnie na pierwszym łuku upadł Mariusz Szmanda, a sędzia winnym kolizji uznał Jerzego Mordela, który spychał rawiczanina na zewnętrzną. Łuki na rawickim torze są rzeczywiście wąskie. Często dochodzi do podobnych sytuacji. Podobna kolizja miała miejsce, kiedy wypchnięty pod bandę Dariusz Łowicki musiał ratować się kontrolowanym upadkiem. Tym razem powtórka odbyła się w czteroosobowym składzie, a emocji dostarczył ponownie Simon Stead, skutecznie atakując Mariusza Szmandę i dowożąc do mety jeden punkt.

W następnej potyczce znów z nawierzchnią musiał się zaznajomić Dariusz Łowicki. Jechał tuż za Rafałem Jełowickim, którego motocykl postawiło na grząskiej i nierównej nawierzchni przy bandzie. Łowicki upadł, a sędzia słusznie wykluczył żuźlowca Kolejarza.

W pierwszym wyścigu nominowanym ostrą walkę toczyli Marek Muszyński i, startujący po przerwie spowodowanej kontuzją, Rafał Jełowicki. Na jednym z łuków lublinianin wyprzedził rawickiego juniora, a ten chcąc natychmiast przejść do kontry przeszarżował, nie mieszcząc się między rywala a bandę. Niestety, młodzieżowca gospodarzy z toru zwoziła karetka. Na pewno ma złamaną rękę. Niewykluczone są też inne obrażenia, jednak z bliższymi informacjami na ten temat trzeba

zaczekać do dokładnych badań lekarskich. Powtórka tego biegu z pewnością należała do Pavla Ondrasika. Przeciętny tego dnia Czech wreszcie pokazał na co go stać, wyprzedzając na dystansie najpierw Marka Muszyńskiego, a na ostatnim łuku Daniela Jeleniewskiego.

W przedostatniej konfrontacji znów piękną walkę zaprezentował junior z Anglii. Stead odważnymi i, co najważniejsze, skutecznymi atakami nękał Mariusza Szmandę, który chyba nieprędko zapomni obcokrajowca gości. Uległ mu bowiem w tym meczu trzykrotnie. Na koniec Maciej Jąder z Atillą Stefanim bez problemów pokonali parę gości i ustallili końcowy wynik meczu na 53:36.

Ekipa z Lublina ryzykowała dużo, wstawiając

ski.

Siła Kolejarza opierała się na trójce: Atilli Stefanim, który wliczając bonus, nie przegrał biegu, szybkim na starcie Maciejem Jąderze i Piotrze Dymie. Rafał Jełowicki startował w tym meczu po przerwie spowodowanej kontuzją i znowu dopadł go pech.

Po meczu powiedzieli:

Jacek Ziółkowski (kierownik LKŻ-u): - Myślę, że zawody były ciekawe. Gratuluję zwycięstwa Kolejarzowi, który nadal jest drużyną bez porażki. Dwaj nasi nowi zawodnicy: Josef Franc i Simon Stead w kilku biegach pokazali się z dobrej strony, lecz chyba na razie jeszcze nie wiedzą o co chodzi w polskiej lidze. Niemniej z ich usług nie rezygnujemy. Szkoda, że tak słabo pojechał Marek Muszyński. W drugiej połowie zawodów zawiódł Jerzy Mordel. Dobrze spał się natomiast Dariusz Łowicki. Cieszę się też z postępów Daniela Jeleniewskiego.

Jerzy Mordel (LKŻ Lublin): - Przyjechaliśmy z myślą o zwycięstwie. Niestety, się nie udało. Zdaję sobie sprawę, że zawiódłem. Przebiłem jednak dwie opony, a wykluczenie mnie z biegu ósmego było, moim zdaniem, niesłuszne.

Adam Aleksander (prezes Kolejarza Rawicz): - Zawody, podobnie jak wszystkie w tym sezonie, były emocjonujące. LKŻ Lublin przyjechał z bardzo ciekawym składem, który stawiał nam opór. Niepotrzebnie kontuzję odniósł Rafał Jełowicki. Nie wyleczył się jeszcze Tomasz Kruk, a to stawia nas w nieciekawym położeniu przed meczem w Tarnowie.

Mariusz Szmanda (Kolejarz Rawicz): - Niektóre biegi były bardzo zacięte, wręcz nerwowe. W tegorocznym sezonie jednak każdy mecz jest ciężki. Cieszymy się więc ze zwycięstwa.

MIR

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|-------------|
| I. ŁOWICKI (A - 63,72), Szmanda (D), Ondrasik (B), Franc (C) | 3:3 |
| II. DYM (63,70), Stefani, Muszyński, Stead | 5:1 (8:4) |
| III. M. JĄDER (64,26), Mordel, Jełowicki, Lipniacki | 4:2 (12:6) |
| IV. STEFANI (63,90), Dym, Łowicki, Franc | 5:1 (17:7) |
| V. M. JĄDER (63,91), Stead, Jełowicki, Muszyński | 4:2 (21:9) |
| VI. MORDEL (65,34), Szmanda, Ondrasik, Jeleniewski | 3:3 (24:12) |
| VII. FRANC (63,97), Łowicki, M. Jąder, Lisiewicz (d4) | 1:5 (25:17) |
| VIII. STEAD (64,31), Szmanda, Mordel (w/su), Ondrasik (t) | 2:3 (27:20) |
| IX. STEFANI (63,72), Mordel, Dym, Lipniacki | 4:2 (31:22) |
| X. M. JĄDER (64,04), Łowicki, Stead, Szmanda | 3:3 (34:25) |
| XI. DYM (65,31), Łowicki, Jeleniewski, Jełowicki (w/su) | 3:3 (37:28) |
| XII. STEFANI (64,63), Ondrasik, Franc, Mordel (d) | 5:1 (42:29) |
| XIII. ONDRASIK (D - 65,99), Jeleniewski (A), Muszyński (C), Jełowicki (B - w/u) | 3:3 (45:32) |
| XIV. DYM (C - 64,61), Franc (B), Stead (D), Szmanda (A) | 3:3 (48:35) |
| XV. STEFANI (D - 63,13), M. Jąder (B), Łowicki (A), Mordel (C) | 5:1 (53:36) |

KOLEJARZ RAWICZ

| | |
|--------------------------|----------------|
| 9. Pavel Ondrasik | 7 (1,1,t,2,3) |
| 10. Mariusz Szmanda | 6 (2,2,2,0,0) |
| 11. Piotr Dym | 12 (3,2,1,3,3) |
| 12. Atilla Stefani | 14 (2,3,3,3,3) |
| 13. Maciej Jąder | 12 (3,3,1,3,2) |
| 14. Rafał Jełowicki | 2 (1,1,-,w,w) |
| 15. Bartłomiej Lisiewicz | 0 (d) |

LKŻ LUBLIN

| | |
|-----------------------|------------------|
| 1. Dariusz Łowicki | 11 (3,1,2,2,2,1) |
| 2. Josef Franc | 6 (0,0,3,1,2) |
| 3. Marek Muszyński | 2 (1,0,-,-,1) |
| 4. Simon Stead | 7 (0,2,3,1,1) |
| 5. Jerzy Mordel | 7 (2,3,w,2,d,0) |
| 6. Daniel Lipniacki | 0 (0,-,0,-,-) |
| 7. Daniel Jeleniewski | 3 (0,1,2) |

NCD uzyskał w XV wyścigu ATILLA STEFANI - 63,13 sek. Sędziował Józef Komakowski z Bydgoszczy. Widzów 1.500.

Ocena sędziego - 3. Liga stadionów - 10.00.

ŻKS KROSNO - ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 50:40 * * * * *

NIE BYŁO ŁATWO!

Liczna grupa kibiców, jaka stawiała się na stadionie w Krośnie, była świadkiem bardzo ładnych i emocjonujących zawodów. Tak po prawdzie, istniała obawa o końcowy wynik tego meczu, gdyż Ślązacy bardzo poważnie się wzmocnili (Olszewski, Kowalski), a poza tym przyjechali do Krosna z dwoma obcokrajowcami (Jeroszinem i Santejem). Wiadomo natomiast było, że w drużynie gospodarzy nie wystąpi Laszlo Szatmari, który zobowiązany był do spełnienia kadrowych, narodowych obowiązków. Stąd też obawy sympatyków drużyny z Krosna.

Zaczął się od mocnego uderzenia „Wilków”, gdy bardzo dobrze jeżdżący (po raz pierwszy w zawodach ligowych w drużynie gospodarzy) Rafał Trojanowski z Adrianem Rymelem przywieźli na 5:1 doborową parę gości, Jarosław Olszewski, Rafał Kowalski. Tych zawodników Śląska obawiano się w Krośnie najbardziej. Jak się później okazało niesłusznie, gdyż obaj można powiedzieć przegrali mecz. Więcej spodziewano się po ich występie. Niestety, nie dostroili się swoim występem do obcokrajowców i Mirosława Korbel, którzy byli głównymi „aktorami” zawodów w drużynie świętochłowieckiej.

Już w wyścigu II okazało się, że nie będzie łatwo „Wilkom” w tym meczu. Remis zapewnił gospodarzom rewelacyjny atak po dużej Jacka Woźniaka, który na drugim łuku pierwszego okrążenia minął prowadzącą podwójnie parę gości. Ci odpowiedzieli wygraną 4:2 w biegu następnym i po przegranej 5:1 w biegu IV, odpowiedzieli tak samo w kolejnym, V. Izak Santej, Siergiej Jeroszina i Korbel byli trudnymi przeciwnikami dla krośnian i zachodziła obawa o końcowy, korzystny wynik

dla „Wilków” tym bardziej, że widać było, iż nie „ciągną” właściwie motocykle Pawła Grygołca. Nic też dziwnego, że po wyścigu IX utrzymywał się stan remisowy.

Przełomowym momentem był bieg X, w którym zwyciężył Rymel, a Grygolec stoczył zacięty (przegrany) pojedynek z Korbelem o dwa punkty. No i zaczęła się nokautująca końcówka gospodarzy, którzy kolejno zwyciężali 4:2, 5:1 i jeszcze dwukrotnie po 4:2. Szczególnych emocji dostarczył wyścig XIII, w którym młody Mirosław Szczurek odważnym atakiem w pierwszym łuku po starcie objechał wszystkich i mimo zawziętych ataków Kowalskiego dowieź z zwycięstwem do mety.

Wyścig ostatni był powtarzany dwukrotnie, gdyż za pierwszym podejściem na pierwszym łuku, tuż po starcie zabrakło miejsca dla Santeja, który (na szczęście niegroźnie) upadł. Powtórkę pewnie wygrał bardzo skuteczny w tym dniu Jeroszina, mimo zawziętych ataków Trojanowskiego.

Po meczu powiedzieli.

Antoni Skupień (trenr Śląska): - Mecz ładny, zacięty, ale niestety, przegrany. Nie takiego wyniku się spodziewałem. Za każdym razem ktoś inny

w drużynie zawodzi. Tym razem byli to Olszewski i Kowalski.

Trzeba będzie się zastanowić, co z tym zrobić.

Siergiej Jeroszina (Śląsk Świętochłowiec): - Jeździło mi się, poza pierwszym biegiem gdy nie byłem spaszowany, bardzo dobrze. Tor mi bardzo odpowiadał. Szkoda, że nie wygraliśmy. No ale w trzech tego nie można zrobić.

Tadeusz Szydło (trener ŻKS-u Krosno): - Do dziesiątego biegu była nerwówka. Paweł Grygolec dopiero w piątek otrzymał pożyczony wcześniej Szczurkowi nowy tłok i nie zdążył właściwie przygotować w tak krótkim czasie motocykla, w czym nie ma absolutnie jego winy. Zwycięstwo nie przyszło łatwo, ale cieszy. Gdyby był Szatmari, nie straciłbym tyle nerwów.

Rafał Trojanowski (ŻKS Krosno): - Chcę podziękować krośnieńskim kibicom za serdeczne przyjęcie i swojemu sponsorowi za dopełnienie wszystkich warunków umożliwiających mi przejście do Krosna. Mecz był bardzo zacięty. Dla mnie trochę pechowy był mój trzeci wyścig, gdy upadłem. Spowodowane to było zacieraniem się motocykla i złapaniem gumy. Zdobyc punktowa byłaby większa, ale w piętnastym wyścigu Jeroszina był ode mnie szybszy.

Paweł Grygolec (ŻKS Krosno): - Chciałbym podziękować „sponsorowi”, który oddał mi pożyczony jego zawodnikowi tłok praktycznie dzień przed zawodami. Niestety, jest to za krótki okres, by właściwie przygotować i dotrzeć motocykl.

KRZYSZTOF RAŻNIEWSKI

TABELA II LIGI

| | | | |
|-------------------------|---|----|------|
| 1. KOLEJARZ RAWICZ | 5 | 10 | +83 |
| 2. ŻKS KROSNO | 5 | 8 | +59 |
| 3. UNIA TARNÓW | 5 | 8 | +58 |
| 4. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE | 6 | 4 | +16 |
| 5. LKŻ LUBLIN | 5 | 4 | -19 |
| 6. WANDA KRAKÓW | 5 | 2 | -112 |
| 7. GWARDIA WARSZAWA | 5 | 0 | -85 |

SIÓDEMKA VI RUNDY

Georgi Petranov
Piotr Dym
Maciej Jąder
Rafał Trojanowski
Dariusz Łowicki
Atilla Stefani
Tomasz Budzik

Trzy mecze II ligi obejrzało około 5.900 widzów, czyli średnio 1.967 na jeden mecz.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

| | |
|---|-------------|
| I. STOJANOWSKI (B - 73,3), Rymel (D), Olszewski (A), Kowalski (C - t) | 5:1 |
| II. J. WOŹNIAK (73,1), Korbel, Jeroszina, Ciupak | 3:3 (8:4) |
| III. SANTEJ (73,4), Grygolec, Ryszka, Winiarski (t) | 2:4 (10:8) |
| IV. CIUPAK (74,2), J. Woźniak, Olszewski, Kowalski (d4) | 5:1 (15:9) |
| V. JEROSZINA (73,9), Korbel, Grygolec, Winiarski | 1:5 (16:14) |
| VI. TROJANOWSKI (73,5), Santej, Rymel, Ryszka | 4:2 (20:16) |
| VII. GRYGOLEC (74,1), Kowalski, Olszewski, Szczurek (t) | 3:3 (23:19) |
| VIII. JEROSZINA (73,9), Korbel, Rymel, Trojanowski (u) | 1:5 (24:24) |
| IX. SANTEJ (73,8), J. Woźniak, Ciupak, Ryszka | 3:3 (27:27) |
| X. RYMEL (74,7), Korbel, Grygolec, Olszewski | 4:2 (31:29) |
| XI. CIUPAK (74,0), Jeroszina, Szczurek, Ryszka | 4:2 (35:31) |
| XII. TROJANOWSKI (74,1), J. Woźniak, Santej, Kowalski | 5:1 (40:32) |
| XIII. SZCZUREK (D - 74,6), Kowalski (A), Ciupak (B), Ryszka (C) | 4:2 (44:34) |
| XIV. RYMEL (A - 75,5), Korbel (D), Grygolec (C), Olszewski (B) | 4:2 (48:36) |
| XV. JEROSZINA (A - 73,7), Trojanowski (B), Santej (C), J. Woźniak (D) | 2:4 (50:40) |

ŻKS KROSNO

| | |
|-----------------------|----------------|
| 9. Rafał Trojanowski | 11 (3,3,u,3,2) |
| 10. Adrian Rymel | 10 (2,1,1,3,3) |
| 11. Bogdan Ciupak | 8 (0,3,1,3,1) |
| 12. Jacek Woźniak | 9 (3,2,2,2,0) |
| 13. Paweł Grygolec | 8 (2,1,3,1,1) |
| 14. Karol Winiarski | 0 (t,0,-,-,0) |
| 15. Mirosław Szczurek | 4 (t,1,3) |

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE

| | |
|-----------------------|----------------|
| 1. Jarosław Olszewski | 3 (1,1,1,0,0) |
| 2. Rafał Kowalski | 4 (t,d,2,0,2) |
| 3. Siergiej Jeroszina | 12 (1,3,3,2,3) |
| 4. Mirosław Korbel | 10 (2,2,2,2,2) |
| 5. Izak Santej | 10 (3,2,3,1,1) |
| 6. Konrad Ryszka | 1 (1,0,0,0,0) |
| 7. Rafał Bagiński | NS |

NCD uzyskał w II wyścigu JACEK WOŹNIAK - 73,1 sek. Sędziował Maciej Spychała z Opola. Widzów 4.000.

Ocena sędziego - 4. Liga stadionów - 9.50.

UWAGA! JUŻ W SPRZEDAŻY WYDANIE NR 3 KWARTALNIKA „ŚWIAT ŻUŻLA”, ZAWIERAJĄCE WYNIKI Z ROKU 1985. WSZYSTKO O ROZGRYWKACH LIGOWYCH, RYWALIZACJI O MEDALE W MISTRZOSTWACH POLSKI I ŚWIATA, KOMENTARZ DO NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ.

„SEZON '85”, TO NIEZBĘDNE WYDAWNICTWO W ZBIORACH KAŻDEGO FANA ŻUŻLA.

30 tysięcy biletów * atrakcje już od piątku * piknik na Olimpijskim * tor w gestii Zenona Plecha

Na dwa tygodnie przed Grand Prix Polski jedno jest pewne: 1 lipca na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu padnie rekord frekwencji tegorocznego cyklu. Zainteresowanie imprezą jest ogromne. Organizatorzy przygotowali 30 tysięcy kart wstępu, w tym 20 tysięcy na miejsca siedzące i 10 tysięcy na stojące, ale jeżeli zamówień będzie więcej, zostanie rozprawdzonych dodatkowo 15 tysięcy biletów. 45 tysięcy publiczności w jednym miejscu i czasie byłoby sportowym rekordem ostatniego dziesięciolecia w Polsce.

NA KAŻDĄ KIESZEŃ

Obok zamieszczamy plan sytuacyjny Stadionu Olimpijskiego. Ceny biletów na poszczególne sektory są mocno zróżnicowane. Karta wstępu na trybunę główną kosztuje 220 złotych. Na sektory 22-24, czyli te na pierwszym wirażu 120 złotych za

17, ale przed i po czynne będą wokół stadionu liczne ogródki kawiarniane, zaś pobliskie pole namiotowe zapewni nocleg. Dodatkową atrakcją w ten piątkowy wieczór będzie plenerowa impreza na rynku Starego

PRZED ŻUŻLOWĄ GALĄ

Miasta.

Natomiast w dniu zawodów stadion zostanie otwarty dla publiczności o godz. 16.30, lecz kto przyjdzie wcześniej, również nie będzie się nudzić. Bowiem już od godz. 14 rozpoczyna się wrocławską tradycją, piknik żużlowy połączony z konkursami, promocjami, degustacjami, grami zręcznościowymi; czynne będą też stoiska z pamiątkami

SPOSÓB NA POGODĘ

Miał dwa razy Wrocław pecha do deszczu, tego prawdziwego, podczas ważnych imprez, ale tym razem o ile (odpukać) nie będzie jakiejś nawałnicy, aura nie powinna przeszkodzić w rozegraniu imprezy. Wrocław, jako jedyny organizator Grand Prix, dysponuje pokryciem toru, gotowe są dwie cięża-



bilet normalny i 80 zł za ulgowy. Oglądanie zawodów z pozostałych sektorów z miejscami siedzącymi, czyli 2-9 i 15-18 to wydatek 80 złotych za wejściówkę normalną i 50 za ulgową, zaś ceny biletów w sektorach 10-14 (miejsca stojące) wynoszą 30 zł normalne i 20 zł ulgowe.

Przedprzedaż biletów we Wrocławiu rozpoczęła się 11 czerwca i potrwa do 25 czerwca w trzech punktach - w siedzibie klubu, domu towarowym Solpol przy ul. Świdnickiej i na dworcu Głównym PKP.

W tym samym terminie (11-25 VI) karty na GP kupić będą mogli kibice w Bydgoszczy, Częstochowie, Lesznie, Pile i Rawiczu, w sekretariatach klubów żużlowych.

Sympatycy żużla w pozostałych miastach, gdzie są ligi, mogą zaopatrzyć się w bilety na wrocławską Grand Prix w wydzielonych kasach w dniach meczów swych drużyn.

MIŁE Z POŻYTECZNYM

To już będzie pełnia lata, wakacje, warto więc wybrać się do Wrocławia na dwa dni. Oficjalny trening rozpocznie się w piątek, 30 czerwca, o godz.

i naturalnie gastronomia. Nie zabraknie dla uczestników pikniku rozlicznych nagród. Czyli coś ciekawego dla taty, mamy i dzieci.

Zmotoryzowanych informujemy, że parking dla samochodów osobowych znajduje się przy ul. Mickiewicza na Polach Marsowych, a autokary mogą zatrzymywać się w obrębie stadionu i na wydzielonym parkingu 300 metrów dalej. Wszystko będzie odpowiednio oznakowane. Radzimy korzystać z parkingów, by uniknąć przykrych niespodzianek z mandatami za postoje w miejscach niedozwolonych.

Tym, którzy przyjadą pociągami, komunikacja miejska umożliwi szybkie dotarcie na stadion, uruchamiając dodatkowe linie z dworca kolejowego.

MODEL(K)OWA OPRAWA

Nikt nie jest wróżką, aby przewidzieć, jaki będzie poziom zawodów, ale na pewno będzie na co i na kogo popatrzeć. Żużlowe zawody Grand Prix upodabniają się do samochodowej Formuły 1 pod względem dostatku ładnych buzi i zgrabnych sylwetek. Dziewcząt oczywiście. Cztery wrocławianki ze Studia Promocji Personalnej robiły już furorę w Pradze i Linköping; we

Wrocławiu zaprezentują się 32(!) modelki.

Nie będzie natomiast napuszonego otwarcia. Ma to być spontaniczna zabawa, z akompaniamentem pięciu tysięcy trąbek, w jakie wyposażeni zostaną kibice, ale kilka niespodzianek organizatorzy, jakby inaczej, przygotowali.

Na zakończenie, po wręczeniu zwycięzcom pucharów projektu Marka Puchaly, wystrzelą w niebo tysiące sztucznych ogni. Niby nic oryginalnego, ale zawsze bukiety rakiet i złote deszcze rac są podziwiane.

rówki z płukanym grysem granulacji 3-5 mm, jest wystarczająca ilość maszyn i urządzeń do konserwacji nawierzchni.

Za przygotowanie toru odpowiada Zenon Plech, bez zastrzeżeń zaakceptowany w tej roli przez dyrektora cyklu, Ole Olsena. Ploty powietrzne, podium, tablice z wynikami i... odpowiedniej jakości szampana dostarczy przed imprezą BSI, główny sponsor cyklu. Przygotowania poczyniła już także telewizja, która obraz ze Stadionu Olimpijskiego przekazywać będzie z dziesięciu kilometrów.

JAK TO JEST ZE SPONSORAMI

Kibicom może się mylić, kto właściwie sponsoruje Grand Prix, więc wyjaśniamy, że cykl oprócz BSI ma trzech sponsorów elitarnych, na wszystkie rundy, czyli Lecha Premium Sport, firmę Castro i Zone vision. Jest jeszcze miejsce dla czwartego.

Natomiast sponsorem tytularnym Grand Prix Polski we Wrocławiu jest sieć restauracji KFC. Jednorazowo.

Tyle szczegółów na dziś. W następnych wydaniach przedstawimy następne.

(stan)

MECZ RUNDY

X runda Ekstraligi (18.06.2000)

POLONIA BYDGOSZCZ - PERGO GORZÓW

W rewanżowej części sezonu zasadniczego poszczególne mecze mają podwójne znaczenie, gdyż oprócz zdobywania punktów meczowych, drużyny starają się, by osiągnąć możliwie najkorzystniejszy bilans w dwumeczach z innymi zespołami. Może to mieć bowiem istotne znaczenie przy ustalaniu ostatecznej kolejności po zasadniczej części rozgrywek, nawet być może decydować o zakwalifikowaniu się do grupy mocniejszej w fazie finałowej.

W przypadku tej pary drużyn, stroną bardziej zainteresowaną w odniesieniu przekonyującego zwycięstwa winni być gorzowianie, którzy, jak wiadomo, pierwszy mecz na własnym torze przegrali w stosunku 42:48. Pergo ma w związku z tym niekorzystny bilans zysków i strat (remis w Pile, przegrana z Polonią u siebie) równy minus 1, co każe tej drużynie usilnie szukać możliwości na wyjazdach, nawet na torze tak mocnej drużyny, jaką jest Polonia Bydgoszcz. **Z kolei dla lidera (po ośmiu kolejkach) bardzo ważne jest przedłużenie passy zwycięstw na własnym torze**, co przy bardzo korzystnym bilansie zysków i strat (remis we Wrocławiu, wygrana w Gorzowie) równym plus 3 punkty, daje nadzieję na zakończenie sezonu zasadniczego również na pierwszej pozycji. **Jak widać, cele zespołów są nie do pogodzenia, trudno spodziewać się jakiegos „polubownego” rezultatu.**

Polonia i Pergo, będące spadkobiercą tradycji Wielkiej Stali, są głównymi udziałowcami „klubu nieśmiertelnych”, skupiającego teamy, które nigdy nie zaznały goryczy degradacji (Polonia jeździ nieprzerwanie w ekstraklasie (teraz Ekstralidze) już 50. sezon, gorzowianie natomiast 39). W dotychczasowych 38 wspólnych sezonach drużyny te spotykały się 81 razy, znacznie korzystniejszy bilans mają gorzowianie, którzy wygrali 47 razy (w tym 13 razy w Bydgoszczy) przy 30 zwycięstwach Polonii (w tym 26 razy na własnym torze) i 4 remisach (1 w Bydgoszczy). W tym miejscu trzeba przypomnieć, że Polonia ma ujemny bilans bezpośrednich spotkań tylko z trzema drużynami obecnej Ekstraligi (oprócz Pergo Gorzów są to Atlas Wrocław i Apator Toruń), ale z gorzowianami jest on zdecydowanie najgorszy. Najbliższy mecz daje okazję do pewnej korekty na plus, o ile oczywiście goście na to pozwolą. Wyższą pozycję w ligowej tabeli częściej - 23 razy zajmowała drużyna z Gorzowa, na podium DMP zespoły stawały wspólnie 5 razy, a trzykrotnie na dwóch czołowych pozycjach (w sezonach 1971, 1992 i 1977 na pierwszym miejscu byli bydgoszczanie, a na drugim zespół gorzowski).

W ostatnich kilku sezonach zaczęła się zarysowywać dość wyraźna przewaga Polonii, która coraz częściej wywoziła korzystne wyniki z Gorzowa, nie tracąc ich na własnym torze. Po raz ostatni Polonia przegrała z gorzowianami w Bydgoszczy w roku 1994 (44:46), później zwycięstwa bydgoszczan były z reguły bardzo przekonywujące (wyniki z ostatnich pięciu sezonów w ramce):

| Rok | BYDGOSZCZ | GORZÓW |
|------|---------------|---------------|
| 1995 | POLONIA 55:35 | STAL 58:31 |
| 1996 | POLONIA 51:38 | STAL 47:43 |
| 1997 | POLONIA 50:40 | REMIS 45:45 |
| | POLONIA 60:30 | STAL 46:44 |
| 1998 | POLONIA 65:25 | POLONIA 46:44 |
| 1999 | POLONIA 59:31 | PERGO 49:41 |

W ostatnim meczu tych drużyn w Bydgoszczy wystąpili:

POLONIA BYDGOSZCZ: Piotr Protasiewicz - 15, Tomasz Gollob - 12, Henrik Gustafsson - 12, Shane Parker - 8, Michał Robacki - 8, Przemysław Tajchert - 4, Krzysztof Słaboń - 0.

PERGO GORZÓW: Piotr Paluch - 8, Rafał Okoniewski - 7, Tomasz Bajerski - 6, Roman Poważnyj - 5, Tomasz Cieślewicz - 4, Andreas Jonsson - 1, Krzysztof Cegielski - 0.

W obecnym sezonie drużyny osiągnęły następujące wyniki:

Polonia (dom) - Unia Leszno 55:35, Apator Toruń 48:42, Wybrzeże Gdańsk 49:41, Radson Włókniarz 47:43.

Pergo (wyjazd) - Polonia Piła 45:45, Unia Leszno 42:46, Radson Włókniarz 43:47, Atlas Wrocław 42:47

Jak widać, poloniści (poza meczem z Unią) wygrywają niezbyt dużą różnicą punktów, a gorzowianie przegrywają na wyjazdach również nieznacznie. Zdaje się to zapowiadać wyrównane spotkanie, tym bardziej, że potencjały drużyn mierzone sumą CMA osiągniętą w pierwszych ośmiu kolejkach są zbliżone:

| POLONIA | ogółem | dom | PERGO | ogółem | wyjazd |
|---------------------|--------|-------|------------------|--------|--------|
| Tomasz Gollob | 11.61 | 11.60 | Piotr Świst | 7.12 | 6.09 |
| Piotr Protasiewicz | 8.70 | 8.80 | Tomasz Bajerski | 7.38 | 7.37 |
| Henrik Gustafsson | 7.32 | 6.80 | Rafał Okoniewski | 8.10 | 7.24 |
| Todd Wiltshire | 8.20 | 8.00 | Jason Crump | 8.53 | 6.89 |
| Przemysław Tajchert | 3.67 | 5.20 | Piotr Paluch | 4.48 | 3.60 |
| Michał Robacki | 2.46 | 4.67 | Craig Boyce | 5.83 | - |
| | | | Andreas Jonsson | - | 6.40 |
| | 41.96 | 45.07 | | 41.43 | 37.59 |

Sumy CMA wyliczone na podstawie ośmiu meczów są w zasadzie takie same, co oznacza, że potencjały zespołów są porównywalne. Rozbieżności zaczynają się dopiero przy porównaniu średnich w relacji: Polonia dom - Pergo wyjazd. Tu przewaga Polonii wydaje się być dość wyraźna, chociaż na ten wynik pracuje w zasadzie czwórka zawodników, a atutem przesądającym o zwycięstwach jest postawa niemającego konkurencji na krajowych torach Super-Tomasza. Gdy słabszy dzień ma ktoś z pozostałej trójki liderów, a tym bardziej dwóch z nich (jak w meczu z Włókniarzem) - zwycięstwo bydgoszczan wisi na przysłowiowym włosku. Tym bardziej, gdy przyjdzie się zmagać z drużyną o bardzo wyrównanym składzie, bez rażąco słabych ogniw - a takim zespołem jest właśnie Pergo. Jednak gorzowianie nie mają tak zdecydowanego lidera, jakim jest Gollob, który potrafi sam przechrzyć szalę zwycięstwa na korzyść swojej drużyny. Poza tym Pergo nie zawsze jeździ w optymalnym składzie (jak w przegranym meczu z Polonią w Gorzowie), być może także w tym spotkaniu nie będzie mógł wystąpić Craig Boyce z uwagi na przypadający w tym dniu Finał Zamorski eliminacji IMS.

W tym meczu bardzo wiele zależeć będzie od postawy kilku podstawowych zawodników. Jeśli w Polonii wróci do formy z pierwszej części sezonu, Piotr Protasiewicz i Henrik Gustafsson, a Todd Wiltshire zaprezentuje taką skuteczną jazdę, jak w Grand Prix Szwecji, to zespół bydgoski postawi gościom bardzo wysokie wymagania. Z kolei jeśli w Pergo potwierdzi skuteczność z Linköping Crump i przypomni sobie dawne występy na torze w Bydgoszczy Bajerski - gorzowianie mogą zmusić polonistów do największego wysiłku. W tle tego meczu usytuowane jest starcie Golloba i Crumpa w GP Szwecji, na torze Polonii dojdzie do - miejmy nadzieję - czysto sportowego rewanżu tych zawodników, bez żadnych podtekstów i nieczystych zagrań. **Przewiduję, że Gollob poprowadzi Polonię do zwycięstwa w granicach 52:38.**

JERZY WÓJCİK

Co? Gdzie? Kiedy?



13.06 - wtorek

EGZAMIN NA LICENCJĘ „Ż”

GORZÓW

15.06 - czwartek

ĆWIERĆFINAŁY IMP

KROSNO (sędziuje Jerzy Najwer)

Lista startowa:

1. Jerzy Mordel (LKŻ Lublin)
2. Przemysław Tajchert (Polonia Bydgoszcz)
3. Robert Flis (Polonia Piła)
4. Grzegorz Walasek (Radson Włóknarz)
5. Tomasz Bajerski (Pergo Gorzów)
6. Krzysztof Pecyna (Wybrzeże Gdańsk)
7. Bartłomiej Bardecki (Start Gniezno)
8. Wiesław Jaguś (Apator Toruń)
9. Sławomir Dudek (TŻ Noban)
10. Jacek Woźniak (ZKS Krosno)
11. Maciej Kuciapa (KKER Stal)
12. Paweł Grygolec (ZKS Krosno)
13. Grzegorz Kłopot (ZKŻ Polmos)
14. Mariusz Węgrzyk (Atlas Wrocław)
15. Paweł Staszek (Kuntersztyn GKM)
16. Jacek Rempala (Unia Leszno)
- R1. (E) Mariusz Fierlej (Unia Leszno)
- R2. (E) Zbigniew Czerwiński (Radson Włóknarz)
- R1. (I) Dawid Cieśliewicz (Start Gniezno)
- R2. (II) Karol Malecha (Iskra Ostrów)
- R1. (II) Dariusz Łowicki (LKŻ Lublin)

Do półfinału w Częstochowie awansuje siedmiu zawodników plus Tomasz Gollob.

TARNÓW (godz. 17.30; Marek Smyła)

Lista startowa:

1. Mirosław Cierniak (RKM Rybnik)
2. Piotr Baron (Kuntersztyn GKM)
3. Marek Dera (Wybrzeże Gdańsk)
4. Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk)
5. Krzysztof Jabłoński (Start Gniezno)
6. Robert Wardzała (Unia Tarnów)
7. Georgi Petranov (Unia Tarnów)
8. Jacek Gollob (Polonia Piła)
9. Mirosław Kowalik (Apator Toruń)
10. Grzegorz Rempala (KKER Stal)
11. Piotr Świst (Pergo Gorzów)
12. Andrzej Korolew (Unia Leszno)
13. Marek Hućko (ŁTŻ Łódź)
14. Robert Sawina (Atlas Wrocław)
15. Sławomir Drabik (Radson Włóknarz)
16. Tomasz Kruk (Kolejarz Rawicz)
- R1. (E) Waldemar Walczak (Apator Toruń)
- R2. (E) Tomasz Łukaszewicz (Unia Leszno)
- R1. (I) Waldemar Szuba (Start Gniezno)
- R2. (I) Grzegorz Knapp (Kuntersztyn GKM)
- R1. (II) Mariusz Szmanda (Kolejarz Rawicz)

Do półfinału w Częstochowie awansuje ośmiu zawodników.

ŚWIĘTOCHŁOWICE (Krzysztof Woźniak)

Lista startowa:

1. Mariusz Franków (Iskra Ostrów)
2. Artur Pietrzyk (TŻ Noban)
3. Jacek Krzyżaniak (Atlas Wrocław)
4. Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz)
5. Adam Skórnicki (Radson Włóknarz)
6. Adam Fajfer (Wybrzeże Gdańsk)
7. Tomasz Cieśliewicz (Pergo Gorzów)
8. Sebastian Kowolik (Śląsk Świętochłowice)
9. Jarosław Szymkowiak (ZKŻ Polmos)
10. Adam Pawliczek (RKM Rybnik)
11. Jarosław Hampel (Polonia Piła)
12. Jarosław Łukaszewski (ŁTŻ Łódź)
13. Ryszard Franczyzyn (Gwardia Warszawa)
14. Tomasz Chrzanowski (Apator To-

- ruń)
15. Piotr Dym (Kolejarz Rawicz)
16. Roman Jankowski (Unia Leszno)
- R1. (E) Tomasz Jędrzejak (Radson Włóknarz)
- R2. (E) Łukasz Pawlikowski (Apator Toruń)
- R1. (I) Eugeniusz Skupień (RKM Rybnik)
- R2. (I) Andrzej Szymański (ZKŻ Polmos)
- R1. (II) Krzysztof Bas (Śląsk Świętochłowice)

Do półfinału w Gdańsku awansuje ośmiu zawodników.

OSTRÓW (Jerzy Mądrzak)

Lista startowa:

1. Damian Baliński (Unia Leszno)
2. Janusz Ślącza (Wanda Kraków)
3. Maciej Jąder (Kolejarz Rawicz)
4. Rafał Dobrucki (Polonia Piła)
5. Robert Kościecha (Apator Toruń)
6. Robert Mikolajczak (Iskra Ostrów)
7. Adam Łabędzki (TŻ Noban)
8. Tomasz Rempala (KKER Stal)
9. Mariusz Staszewski (Radson Włóknarz)
10. Andrzej Huszcza (ZKŻ Polmos)

11. Rafał Okoniewski (Pergo Gorzów)
12. Piotr Markuszewski (Kuntersztyn GKM)
13. Dariusz Śledź (Atlas Wrocław)
14. Sebastian Ulamek (Wybrzeże Gdańsk)
15. Paweł Duszyński (Wybrzeże Gdańsk)
16. Krzysztof Zieliński (LKŻ Lublin)
- R1. (E) Piotr Winiarz (Atlas Wrocław)
- R2. (E) Dariusz Fijałkowski (Radson Włóknarz)
- R1. (I) Zenon Kasprzak (Iskra Ostrów)
- R2. (I) Janusz Stachyra (KKER Stal)
- R1. (II) Robert Przygódzki (Wanda Kraków)

Do półfinału w Gdańsku awansuje ośmiu zawodników.

Oznaczenie w nawiasach: E - Ekstraliga, I - I liga, II - II liga.

18.06 - niedziela

X RUNDA EKSTRALIGI

POLONIA BYDGOSZCZ - PERGO GORZÓW (godz. 18.00; Jerzy Kaczmarek)

JEDNAK W TERMINIE

W poprzednim wydaniu informowaliśmy, że drugoligowy pojedynek Unii Tarnów z Kolejarzem Rawicz został przełożony na 25 czerwca. Tymczasem w ubiegłym tygodniu otrzymaliśmy z Tarnowa kolejną informację, że mecz ten jednak odbędzie się w terminie wyznaczonym w kalendarzu rozgrywek, czyli 18 czerwca, o godzinie 17.30. Działacze tarnowskiego klubu za zamieszczenie nerwicznie przepraszają.

ZMIANA ORGANIZATORA

Krakowska Wanda miała być organizatorem jednego z ćwierćfinałów IMP. Zmieniono jednak organizatora tej imprezy — odbędzie się ona 15 czerwca w Ostrowie.

RADSON WŁÓKNIARZ - WYBRZEŻE GDAŃSK (godz. 17.00; Ryszard Bryła)

ATLAS WROCŁAW - POLONIA PIŁA (godz. 17.00; Maciej Spychała; bilety: trybuna - 30, normalne - 18, ulgowe - 12)

UNIA LESZNO - APATOR TORUŃ (godz. 18.30; Krzysztof Woźniak; sektor „0” - 25, normalne - 17, ulgowe - 12, szkolne - 7)

X RUNDA I LIGI

RKM RYBNIK - TŻ NOBAN (godz. 15.30; Jerzy Mądrzak; trybuna - 20, normalne - 15, ulgowe - 10, szkolne - 3)

START GNIEZNO - KUNTERSZTYN GKM (godz. 18.00; Andrzej Terlecki; trybuna - 20, normalne - 15, ulgowe - 8)

KKER STAL - ISKRA OSTRÓW (godz. 18.00; Józef Piekarski; normalne - 15, ulgowe - 8, dzieci na program)

ZKŻ POLMOS - ŁTŻ ŁÓDŹ (godz. 17.00; Józef Komakowski; normalne - 13, ulgowe - 10, szkolne - 5)

VII RUNDA II LIGI

WANDA KRAKÓW - GWARDIA WAR-

SZAWA (Henryk Kowalski)

LKŻ LUBLIN - ŻKS KROSNO (Aleksander Janas)

UNIA TARNÓW - KOLEJARZ RAWICZ (godz. 17.30; Sławomir Jędraś)

FINAŁ ZAMORSKI IMŚ

POOLE

PÓŁFINAŁ MŚ DT

PFARRKIRCHEN

20.06 - wtorek

II RUNDA MDMP

GRUZIADZ (godz. 17.00; Józef Piekarski; startują: Kuntersztyn GKM, Iskra Ostrów, Wybrzeże Gdańsk, TŻ Noban)

PIŁA (Sławomir Jędraś; startują: Polonia Piła, Gwardia Warszawa, Start Gniezno, Atlas Wrocław)

TORUŃ (Andrzej Terlecki; Apator Toruń, Unia Tarnów, KKER Stal, Radson Włóknarz)

LUBLIN (Tomasz Proszowski; LKŻ Lublin, RKM Rybnik, ŁTŻ Łódź, Unia Leszno)

22.06 - czwartek

PÓŁFINAŁY KONTYNETALNE IMŚ

GDAŃSK

Lista startowa:

1. Piotr Protasiewicz (Polska)
2. Nikolaj Kokin (Łotwa)
3. reprezentant Polski
4. Zoltan Adorjan (Węgry)
5. Andrea Maida (Włochy)
6. reprezentant Węgier
7. Siergiej Darkin (Rosja)
8. Zlatko Krznaric (Chorwacja)
9. Antonin Svab (Czechy)
10. Adrian Rymel (Czechy)
11. Mirko Wolter (Niemcy)
12. Tomas Topinka (Czechy)
13. Izak Santej (Słowenia)
14. Adam Skórnicki (Polska)
15. reprezentant Polski
16. Siergiej Jeroszin (Rosja)
- R1. Michal Makovsky (Czechy)
- R2. Marian Jirout (Czechy)

OLCHING

Lista startowa:

1. Armando Castagna (Włochy)
2. Robert Nagy (Węgry)
3. Ales Dryml (Czechy)
4. reprezentant Niemiec
5. Grzegorz Walasek (Polska)
6. Joachim Kugelmann (Niemcy)
7. Rafał Okoniewski (Polska)
8. Alessandro Dalla Valle (Włochy)
9. Piotr Świst (Polska)
10. Tomasz Bajerski (Polska)
11. Bohumil Brhel (Czechy)
12. Matej Ferjan (Słowenia)
13. reprezentant Rosji
14. Lukas Dryml (Czechy)
15. Tomaz Sustersic (Słowenia)
16. Robert Sawina (Polska)
- R1. Laszlo Szatmari (Węgry)
- R2. Steffen Mell (Niemcy)

MŁODZIEŻOWE DRUŻYNOWE

MISTRZOSTWA WIELKOPOLSKI

LESZNO (godz. 18.00; startują: Unia Leszno, Polonia Piła, Kolejarz Rawicz, Iskra Ostrów, Start Gniezno)

MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY



nr 5 (80) 2000

ZAJRZYJ DO „MIESIĘCZNIKA ŻUŻLOWEGO” NR 5

linie sportu, swoimi opiniami i uwagami dzielą się: **SYLWIA PSZON** - jak na razie jedyna kobieta w Polsce, która jeździła na motocyklu żużlowym, **KRYSTYNA PROŃKO** - piosenkarka, ongiś kibicowała drużynie z Gorzowa; **ADRIANNA BIEDRZYŃSKA** - aktorka, fanka Polonii Bydgoszcz, **JOLANTA KWAŚNIEWSKA** - strasznie boi się o zdrowie i życie żużlowców; **HANNA SUCHOCKA** - pierwszy raz zawody żużlowe oglądała we Wrocławiu; **JOLANTA KALISKA** - zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Żużlowego”, nie tylko pasjonatka żużla; **MAGDALENA ZIMNY-LOUIS** - korespondentka „Tygodnika Żużlowego” z Anglii; **ALEKSANDRA KRZYŻANIAK** - żona Jacka, zawodnika Atlasu Wrocław; **JUSTYNA JANECKA** - jedyna kobieta, która wystąpiła w finale Mistrzostw Polski Kibiców Sportu Żużlowego i **BERNADETTA BIGORAJ** - fanka z Lublina.

W tym wydaniu także kolejny od-

ciniek „ŻUŻLOWEGO ABC”. Przypominamy, że po zakończeniu tego cyklu, zgromadzony materiał będzie stanowił wielką encyklopedię żużla.

Jest też wiele ciekawych artykułów: o torze w Santarem, gdzie startował **RAFAŁ OKONIEWSKI** i **TOMASZ KWIATKOWSKI**; o tym jak **TOMEK GOLLOB** wybawił z kłopotów **TONY RICKARDSSONA**; trenerskiej przygodzie **TOMMY KNUDSENA**; koniec z Rawiczem - twierdzi **ZBIGNIEW KRAKOWSKI**; o trzynastym wyścigu „JUSZAKA”; czy **ROMAN JANKOWSKI** pójdzie na przyspieszoną emeryturę?; o cudownym przemienieniu samochodów w żużlowe motocykle; tory skrajne, tory środkowe, to materiał z którego można się dowiedzieć, które z pól startowych najbardziej odpowiada drużynom z Ekstraligi; „Master Cook” - artykuł i fotoreportaż z występów **Johna Cooka** w Gorzowie.

Dla tych, którzy zbierają plakaty, przygotowaliśmy fotki o wymiarach 60x40 cm, **ROBERTA SAWINY** i **JACKA GOLLOBA**.

ŻYCZYMY PRZYJEMNEJ LEKTURY!

Można już kupić wydanie piąte „MIESIĘCZNIKA ŻUŻLOWEGO”. W nim wiele ciekawych materiałów oraz zdjęć.

Mamy nadzieję, że szczególnie zainteresowanie wzbudzi temat, który zasytułowaliśmy „ŻUŻEL I KOBIE- TY”. O pasji kibicowania tej dyscy-

W niedzielę, 4 czerwca na stadionie GKM Grudziądz spotkali się w meczu na rzecz poszkodowanego w wypadku drogowym, lidera miejscowej drużyny, **Roberta Dado- sa, jego koledzy**. Pomysłodawcami imprezy byli jeźdźcy, którzy umownie nazwali swój zespół „Przyjaciele Roberta”. Team podczas meczu poprowadził w roli opiekuna, doskonale znany w Grudziądzu **Piotr Nagel**. **Warto dodać, iż wszyscy zawodnicy, a także obsługa zawodów, nie wzięli ani złotówki za udział w imprezie. Całkowity dochód został przekazany Robertowi Dado- sowi.**

Wpływy z turnieju pozwalają pokryć koszty miesięcznego pobytu i rehabilitacji **Roberta** - powiedział rzecznik klubu, **Przemysław Sierakowski**. - Dlatego uważam, że zawody zakończyły się organizacyjnym sukcesem. Robert od 11 do 19 czerwca, przebywać bę-

dzie w Centrum Rehabilitacyjno-Szkoleniowym Viktoria, w Radzynie koło Głogowa. Jest to ośrodek przygotowań olimpijskich, wyposażony w specjalistyczny sprzęt właśnie do rehabilitacji. Nato-

KOLEŻEŃSKA POMOC

miast od 20 czerwca **Robert** będzie już w Spale, także w ośrodku przygotowań olimpijskich i tam spędzi przynajmniej trzy tygodnie. Jeśli lekarze orzekną, że jest potrzeba, aby **Robert** jeszcze został, to będzie tam tak długo, jak tylko będzie to niezbędne.

Gośćmi specjalnymi zawodów byli: **Tomasz Jędrzejak**, **Sebastian Ułamek** i **Wiesław Jaguś**, którzy w trakcie imprezy ścigali się między sobą

w miniturnieju. Po trzech startach do finałowej batalii awansowali **Ułamek** i **Jaguś**. Ten pierwszy zdobył w eliminacjach 8, a torunianin 7 punktów. Przed wyścigiem dwunastym wspomniana dwójka,

czystym spektaklem z miłą oprawą. Po piętnastym wyścigu na tor wyjechali **Wiesław Oskiewicz**, **Maciej Kierzkowski**, **Tomasz Topinka** i **Sebastian Ułamek**. **Zawodnicy ci rozpoczęli walkę o zwycięstwo w jeździe na... jednym kole.** Wygrał **Sebastian Ułamek**, który na jednym kole pokonał dystans pełnego okrążenia. Wyczyn ten wzbudził niemały aplauz wśród grudziądzkiej publiczności.

Przed ostatnim wyścigiem przeprowadzono licytację plastronu z numerem 9, z podpisami wszystkich uczestników imprezy. Szczęśliwym zwycięzcą licytacji został wiceprezes grudziądzkiego klubu, **Janusz Ponikowski**, który wydał 1.100 złotych. **Impreza na rzecz Roberta w pełni się udała. Nie zawiedli koledzy z toru, kibice a także organizatorzy i sponsorzy, i tym wszystkim należą się wielkie słowa uznania.**

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI

Wreszcie coś dobrego można powiedzieć o występie lubelskiego juniora. W meczu LKŻ-u ze Śląskiem Świętochłowice, wygranym przez lublinian 46:44, doskonale spisał się Daniel Jeleniewski. Zdobył 5 punktów, dzięki którym LKŻ minimalnie rozstrzygnął mecz na swoją korzyść. I nie było to wcale 5 „oczek” z gatunku tych zdoby-

Mecz życia

tych na defektach i upadkach rywali. Plecy lubelskiego młodzieźowca oglądał m.in. Rafał Kowalski, który w całym meczu zdobył aż 13 punktów. Daniel z gaźnikiem pożyczonym od Roberta Juchy, jeździł tak jak nie... lublinianin. A gdyby tak jeszcze nieco więcej objeżdżenia i wyobraźni bardziej doświadczonych kolegów z pary, tych punktów mogło być jeszcze więcej.

- Serdeczne gratulacje. Mecz życia...
- Dokładnie. To chyba pierwszy mecz



- Objężdżenie zaczyna procentować - mówi Daniel Jeleniewski. Fot. Mieczysław Bielak

z jakiego mogę być w miarę zadowolony. Działacze dali mi szansę, wystawili w podstawowym składzie i cieszę się, że udało mi się zrobić kilka punktów i przyczynić się do zwycięstwa. Teraz powinno już być dobrze.

- Co wpłynęło na taką progresję?
- Zrobiliśmy kilka poprawek w sprzęcie, do tego doszły ostatnie treningi i imprezy młodzieżowe. Krótko mówiąc, objeżdżenie zaczyna procentować. Dziękuję też sponsorowi, szkole nauki jazdy „Garbiec & syn”.
- Życzę pierwszej ligowej „trójki” i dalszych udanych występów.

(zal)

Pełne zawodowstwo

W niedawnym meczu Śląska Świętochłowice z Gwardią Warszawa wśród gospodarzy zadebiutowali dwaj nowi zawodnicy - Jarosław Olszewski i Rafał Kowalski. Obaj trafili do Śląska na zasadach „małych kontraktów” z piłkarskiej Polonii. Ich debiut był bardzo udany - startując w parze, Olszewski z Kowalskim zdobyli w trzech wspólnych startach komplet punktów, zaś w całym meczu ten pierwszy zgromadził 13, a drugi 8 „oczek”, wydatnie pomagając miejscowym w odniesieniu zwycięstwa.

Zwłaszcza występ 31-letniego „Olszaka” wzbudził uznanie kibiców, wszak wychowanek gdańskiego Wybrzeża przez długi czas nie brał udziału w ligowych zawodach. - Kiedy w Pile pojawił się Jacek Gollob, straciłem miejsce w składzie - przypomina Olszewski. - Dlatego od blisko szesnastu miesięcy nie startowałem w żadnych poważnych zawodach. Na dodatek pilanie nie kwapili się ze zwolnieniem mnie z klubu i nie mogłem podpisać kontraktu z innym zespołem. Dopiero teraz sytuacja zmieniła się. Dostałem kilka ofert, które odrzuciłem, jako niekorzystne finansowo. Może kiedyś ścigano się dla idei, teraz jednak pieniądze są bardzo ważne. Ostatecznie przyjąłem ofertę Śląska - była najlepsza.

- Jak doszło do podpisania kontraktu ze Śląskiem?

- Przyjechaliśmy z Rafałem Kowalskim na trening do Świętochłowic, zaprezentowaliśmy się i podpisaliśmy umowy.

- Przyjeżdżacie na treningi do Świętochłowic?

- Nie. Rafał trenuje w Pile, ja mogę przygotowywać się do zawodów w Gdańsku. Tam pozwalają mi jeździć. Na mecz z Gwardią przyjechaliśmy do Świętochłowic dzień wcześniej, o dziewiątej rano. Mieliśmy więc czas, żeby przygotować motocykle i spaso-



Jarosław Olszewski wystartował w zawodach po szesnastu miesiącach przerwy.

Fot. Stanisław Szalak

wać się do toru. Tor w Świętochłowicach jest zresztą dosyć specyficzny, trochę w nim dziur, ale można się przyzwyczaić.

- Jak pan ocenia swój debiut w Śląsku?

- Nie było źle. Raźniej nam było jeździć z Rafałem w parze i wydaje mi się, że tak też będziemy nadal startować. Chociaż przez cały czas trenowałem, to jednak mam jeszcze braki kondycyjne - ligowy mecz to zupełnie coś innego niż treningi. Liczę, że szybko wrócę do formy i pomogę Śląskowi wygrywać. Wszyscy chcą tutaj awansować do pierwszej ligi. A jak będzie? Zobaczymy...

- Jak pan jest przygotowany do sezonu sprzętowo?

- Mam dwa kompletne motocykle i trzy silniki. Własne. Pełne zawodowstwo.

- Plany na ten sezon?

- Nie mogę startować w IMP, ani innych podobnych imprezach. Dostałem jednak zaproszenie do Częstochowy na turniej indywidualny. Coś się wreszcie ruszyło. Oby tak dalej...

(Lis)

Od redakcji: W następnym meczu Śląska, tym razem w Lublinie, nie było już tak dobrze: Jarosław Olszewski zdobył tam tylko trzy punkty.

KONKURS POLSKIEGO RADIA I „TŻ”

Polskie Radio, Redakcja Sportowa Programu I i nasza redakcja ogłaszają konkurs. Jego zadaniem jest podanie nazwiska żuźłowca, który wygra Grand Prix Polski we Wrocławiu. Nazwisko swojego fa-

woryta należy napisać na kartce pocztowej i przesłać ją na adres: POLSKIE RADIO, REDAKCJA SPORTOWA PROGRAMU I, ALEJA NIEPODLEGŁOŚCI 77 89, 00-977 WARSZAWA.

Udział w losowaniu nagród wezmą te kartki pocztowe, na których będzie widniał stempel najpóźniej z piątku, tj. 30 czerwca br. Pierwsza nagroda to 100 złotych oraz upominki obydwu redakcji.

(M.F.)

ANGLIA

Puchar „Speedway Star”

COVENTRY - BELLE VUE 49:41 (27.05)

Tylko dzięki temu, że mecz odbył się na stadionie w Coventry, można było go przeprowadzić od początku do końca. Ostatnio padające deszcze w Anglii pokrzyżowały bowiem już plany wielu organizatorom sportowych zawodów na otwartym powietrzu. Stadion w Brandon, a właściwie jego żuźlowy tor, na którym nie od parady odbywają się najważniejsze żuźlowe imprezy w Wielkiej Brytanii, z zawodami Grand Prix włącznie, posiada bardzo dobry system odwadniający i zespół ludzi, poświęcający na właściwe utrzymanie toru wszystkie swoje siły i energię.

Goście nie wygrali, jak dotąd, jeszcze żadnego z siedmiu rozegranych meczów w Elite League. Nie wygrali też i tego, choć byli całkiem blisko. Wzmocnieni posiłkami ze Skandynawii, przegrali i wszystko wskazuje na to, że w obecnie zmienionym składzie stać ich na przełamanie złej passy. Peter Nahlin po pierwszym wyścigu, w którym zajął trzecie miejsce, w swych następnych dwóch, dwoma zwycięstwami dodał otuchy kibicom, jak i kierownictwu Asów. Ich promotor, kontrowersyjny Mr John Perrin zaprzeczył, jakoby miał sobie dać spokój z żuźlem po tak długiej serii niepowodzeń. - Nie po to zaczynałem ten sezon, żeby teraz się wycofywać. Nie po to też podpisałem umowy z nowymi zawodnikami - powiedział.

COVENTRY - 49 pkt.: G. Hancock - 9 (2,3,3,0,1), S. Tacey - 8 (3,1,3,1,-), L. Richardson - 8 (3,2,u,3,-), J. Stancl - 5 (1,0,1,3,-), B. Hamill - 10 (2,2,2,2,2), St. Robson - 5 (2,1,0,2,-), Sc. Robson - 4 (1,1,2,0,-).

BELLE VUE - 41 pkt.: P. Nahlin - 11 (1,3,3,1,3), K. Laukkanen - 1 (d,1,0,-,-), A. Smith - 4 (0,0,2,2,-), G. Cunningham - 6 (2,3,0,1,-), J. Lyons - 12 (3,2,3,1,3,0), J. Jorgensen - 6 (3,d,2,1,0), K. Doolan - 1 (0,0,1,-,-).

ELITE LEAGUE

COVENTRY - EASTBOURNE 50:40 (29.05)

Zespół „Orłów” z Eastbourne, który po niedawnym zwycięstwie u siebie nad „Wilkami” z Wolverhampton, objął prowadzenie w British Elite League, dzięki przegranej w następnym swym meczu, tym razem już na wyjeździe w Coventry, szybko tę pozycję stracił na rzecz King's Lynn. Trzeba też wspomnieć, że była to pierwsza porażka „Orłów” w ostatnich jedenastu meczach. Przykro chyba im i dlatego, że stało się to w obecności telewizyjnych kamer.

Tor w Coventry w dniu zawodów, mimo ostatnich deszczów, był twardy i suchy, co początkowo chyba zmyliło nawet samych gos-

podarzy, a specjalnie Grega Hancocka, dla którego poniedziałkowy mecz był trzecim w ciągu trzech ostatnich dni. W sobotę, 27.05 mecz u siebie w Belle Vue, w niedzielny poranek samolot zabrał go do Warszawy, a potem do Wrocławia. Dzięki temu, że mecz z Gorzowem zaczął się wcześniej niż zwykle, wcześniej się też i skończył, przez co Greg jeszcze tego samego wieczoru mógł wrócić do Anglii i wypaść się we własnym łóżku. Następnego dnia, w poniedziałek, w Anglii było święto, w związku z czym ten mecz w Coventry z Eastbourne, jak też i w kilku innych żuźlowych ośrodkach, w których normalnie nie organizuje się żuźlowych spotkań w poniedziałki. Mimo małej skuteczności Grega Hancocka, gospodarze kontrolowali od początku do końca meczu, chociaż goście starali się jak mogli, używając aż cztery razy taktycznej rezerwy, w tym jednej podwójnej, tzw. złotej, która i tak zakończyła się kompletnym fiaskiem. Paul Hurry, delegowany w wyścigu XIV jako Złota Podwójna Rezerwa Taktyczna, startując 15 metrów za pozostałymi trzema zawodnikami, na tak suchym i twardym torze miał mało szans na dogonienie Jiri Stancla i Stuarta Robsona, mimo że prowadzący wyścig Joe Screen zwałniał jak mógł, ale w końcu musiał też dbać i o to, aby żaden z gospodarzy nie śmignął mu przed nosem. Zamiast więc wymarzonego sześciu punktów, Paul Hurry nie zdobył żadnego. Wspomnianemu Stanclowi, którego w Bydgoszczy wspomina się chyba z jak najgorszej strony, na angielskich torach zdobywanie punktów również nie przychodzi łatwo, tym razem jednak w czterech wyścigach zdobył ich siedem, co w końcu nie jest tak złym wynikiem.

Zawodnicy gospodarzy, mimo tego, że w swoich szeregach mieli zwycięzców tylko w siedmiu wyścigach, wyrównaną jazdą całego zespołu zasłużenie wygrali cały mecz 50:40.

COVENTRY - 50 pkt.: G. Hancock - 6 (1,3,1,1,-), S. Tacey - 7 (2,2,1,2,-), L. Richardson - 8 (2,3,1,2,0), J. Stancl - 7 (3,0,2,2,-), B. Hamill - 13 (3,2,3,3,2), St. Robson - 8 (2,1,1,3,1), Sc. Robson - 1 (0,1,0,-,-).

EASTBOURNE - 40 pkt.: M. Dugard - 11 (0,2,2,2,2,3), P. Hurry - 7 (3,1,3,d,0), D. Baker - 0 (0,0,0,-,-), J. Screen - 11 (1,3,3,0,3,1), D. Norris - 6 (2,d,3,1,-), P. Kokko - 4 (3,1,0,-,-), D. Bird - 1 (1,0,0,-,-).

KING'S LYNN - OXFORD 49:40 (29.05)

Leigh Adams jeszcze raz potwierdził swoją mistrzowską formę, zdobywając po raz kolejny komplet (honorowany) punktów i zasłużenie zajmuje pierwsze miejsce (przed Tomaszem Gollobem) w tabeli pod względem CMA. Jason Crump, po porażce w pierwszym wyścigu z Toddem Wiltshire i z Jimmy Nilsem w wyścigu szóstym, pozostałe trzy wyścigi zakończył zwycięsko. Trzeci Australijczyk, Craig Boyce, również zrobił co do niego należało. W zespole Oxfordu wybijającymi się

zawodnikami byli również Australijczycy. Było ich jednak tylko dwóch, wspomniani Todd Wiltshire oraz Steve Johnston. Zespołowi z Oxford nie pomogła specjalnie zamiana Romana Poważnego na Jana Staechmanna, który zdobył zaledwie jeden punkt, jak również wymiana Underwooda na jeszcze jednego Australijczyka, Marka Lemona, któremu odnowiła się kontuzja i po dwóch wyścigach, w tym jednym nieukończonym, nie pokazał się więcej na torze.

KING'S LYNN - 49 pkt.: J. Crump - 13 (2,2,3,3,3), T. McGowan - 6 (1,1,3,1,-), C. Boyce - 8 (2,2,3,1,-), S. Parker - 5 (1,1,2,1,-), L. Adams - 13 (3,3,3,2,2), S. Masters - 4 (3,0,d,1,0), T. Madsen - 0 (d,0,0,-,-).

OXFORD - 40 pkt.: T. Wiltshire - 12 (3,3,2,2,1,1), M. Lemon - 0 (0,d,-,-,-), S. Johnston - 12 (3,2,2,3,2,0), J. Staechmann - 1 (0,1,d,-,-), J. Nilsen - 9 (2,3,1,0,3), L. Dryml - 3 (1,0,2,0,-), A. Dryml - 3 (2,1,u,-,-).

PETERBOROUGH - BELLE VUE 56,5:33,5 (29.05)

Kierownictwo „Panter” z Peterborough już od jakiegoś czasu zapowiadało, że tak daleko być nie może. Rzeczywiście, ubiegłoroczny i wciąż nam panujący drużynowy mistrz Elite League przegrywał mecz za meczem, żeby być dokładnym, było ich siedem pod rząd. Jak zapowiedziano, tak i zrobiono. Glen Cunningham i Andre Compton zostali zwolnieni, a w ich miejsce wprowadzono do zespołu Petera Karlssona ze Szwecji i dawnego członka drużyny z czasów, gdy „Pantery” gromiły przeciwników w niższej klasie rozgrywek, Bretta Woodifielda. Posunięcie okazało się właściwym, choć wcale nie tak tanim. Karlsson na każdy mecz „Panter” musi specjalnie przyjeżdżać ze Szwecji i kto chce go mieć w swojej drużynie, musi za to zapłacić. Dobrze więc, że Peter jest w stanie pokazać, że jest wart każdego wydanego na niego grosza. Tak choćby jak w meczu z „Asami” z Belle Vue, w którym zdobył 12,5 punktu. Więcej niż lider „Panter”, Ryan Sullivan. Ta niecodzienna liczba punktów wynika z tego, że sędzia wynik czwartego wyścigu uznał za nierozstrzygnięty i Karlsson musiał podzielić się punktami z Jasonem Lyonsem. W zespole Belle Vue, po jednorazowym dobrym występie u siebie, tym razem znowu nie można było nikogo wyróżnić.

PETERBOROUGH - 56,5 pkt.: R. Sullivan - 9 (3,0,3,3,-), D. Howe - 7 (2,1,2,2,-), Z. Tesar - 7 (1,2,1,3,-), S. Andersson - 12 (3,0,3,3,3), P. Karlsson - 12,5 (2,5,3,3,2,2), N. Sadler - 4 (3,d,0,0,1), B. Woodifield - 5 (2,w,2,3,d,-).

BELLE VUE - 33,5 pkt.: P. Nahlin - 8 (1,3,2,1,1), K. Laukkanen - 3 (t,1,1,1,-), A. Smith - 5 (2,2,0,1,-), G. Cunningham - 4 (0,1,1,2,-), J. Lyons - 7,5 (2,5,3,2,0,0), J. Jorgensen - 5 (d,1,2,0,2), K. Doolan - 1 (0,1,0,0).

Z powodu opadów deszczu odwołano następujące mecze: King's Lynn - Ipswich (Puchar), Poole - Peterborough (I liga), Oxford - Ipswich (I liga).

WOLVERHAMPTON - BELLE VUE 45:45 (5.06)

„Asy” z Manchesteru zdobyły pierwszy ligowy punkt w tegorocznych rozgrywkach i zdaniem ich kibiców powinny ten mecz wygrać. Innego zdania byli kibice „Wilków” z Wolverhampton. W ich mniemaniu tylko niewytłumaczalne posunięcia managera zespołu Petera Adamsa, który zamiast w ostatnim nominowanym wyścigu wystawić do boju sprawdzoną parę Amerykanów, Ermolenko - Correy, postawił na dwóch Duńczyków, Jensen - Pedersen, którzy przegrali z kretesem i cały mecz zakończył się remisem 45:45.

Dla Belle Vue przełomowym momentem był wyścig XIV, w którym ich zawodnicy Cunningham - Doolan przywieźli zwycięstwo 4:2 nad wschodnioeuropejską parą Skórnicki - Poważnyj.

Zawodnicy z Manchesteru lepiej wyszli spod taśmy niż gospodarze i chociaż Skórnicki dogonił Doolana na wyjściu z drugiego wirażu, to Cunningham był już za daleko w przodzie. Do tego czasu „Wilki” prowadziły 6 punktami i gdyby Polakowi i Rosjaninowi udało się przywieźć lepszy rezultat, wynik meczu byłby już wtedy przesądzony na ich korzyść. Niemniej kierownictwo „Wilków” jest zadowolone z postawy Polaka, który w krótkim czasie, za swój zawiadacki styl jazdy, stał się ulubieńcem kibiców „Wilków”. Zdaniem managera Petera Adamsa, Adam wykazuje się ambicją i determinacją, w krótkim czasie zadomowił się w drużynie i nadszedł teraz czas, aby z pozycji drugoliniowca awansował jako pełnoprawny członek drużyny. Startując teraz z numerem 4, będzie mu trudniej zdobywać punkty, ale jestem dobrej myśli, że sobie z tym poradzi.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. NAHLIN (59,7), Ermolenko, Laukkanen, Jensen (w/u) - 2:4
- II. WERNER (61,8), Poważnyj, Doolan, Carter - 2:4 (4:8)
- III. SKÓRNICKI (61,1), N. Pedersen, Smith, Cunningham - 5:1 (9:9)
- IV. LYONS (60,4), Doolan, Correy, Carter (d) - 1:5 (10:14)
- V. N. PEDERSEN (60,5), Laukkanen, Skórnicki, Nahlin - 4:2 (14:16)
- VI. LYONS (59,4), Ermolenko, Jensen, Werner - 3:3 (17:19)
- VII. CORREY (59,7), Smith, Poważnyj, Cunningham - 4:2 (21:21)
- VIII. ERMOLENKO (60,2), Doolan, Carter, Laukkanen (w/u) - 4:2 (25:23)
- IX. LYONS (59,0), Pedersen, Skórnicki, Werner - 3:3 (28:26)
- X. JENSEN (59,8), Ermolenko, Smith, Doolan - 5:1 (33:27)
- XI. CORREY (59,1), Nahlin, Poważnyj, Laukkanen - 4:2 (37:29)
- XII. LYONS (59,4), N. Pedersen, Werner, Poważnyj - 2:4 (39:33)
- XIII. LYONS (59,1), Jensen, Correy, Nahlin - 3:3 (42:36)
- XIV. CUNNINGHAM (60,3), Skórnicki, Doolan, Poważnyj - 2:4 (44:40)
- XV. LYONS (59,4), Nahlin, Jensen, N. Pedersen - 1:5 (45:45)

WOLVERHAMPTON - 45 pkt.: Jesper Jensen - 7 (w,1,3,2,1), Sam Ermolenko - 9 (2,2,3,2,-), Nicki Pedersen - 9 (2,3,2,2,0), Adam Skórnicki - 7 (3,1,1,2,-), Ronnie Correy - 8 (1,3,3,1,-), Roman Poważnyj - 4 (2,1,1,0,0), Wayne Carter - 1 (0,d,1,-,-).

BELLE VUE - 45 pkt.: Peter Nahlin - 7 (3,0,2,0,2), Kai Laukkanen - 3 (1,2,w,0,-), Andy Smith - 4 (1,2,1,-,-), Glenn Cunningham - 3 (0,0,3,-,-), Jason Lyons - 18 (3,3,3,3,3,3), Brent Werner - 4 (3,0,0,1,-), Kevin Doolan - 6 (1,2,2,0,1).

ROMAN CHYŁA

CZECHY

I LIGA - I RUNDA - PLZEN

Z pewnym opóźnieniem rozpoczęto tegoroczne rozgrywki I ligi. Do udziału zgłosiło się pięć zespołów reprezentujących kluby z Pardubic, Pragi, Chabarovic, Mseno i Plzna. Ponieważ rundy rozgrywane będą w systemie czwórmezców, każdorazowo jedna z drużyn będzie pauzować. W pierwszej odsłonie najlepiej pojechał mocno odmłodzony zespół pardubickiego Racka. Najlepszym zawodnikiem na torze był Jaroslav Petrak, a niewiele ustępowali mu Radek Smolik i Tomas Suchanek. Drużynę Pardubic uzupełniał Manuel Hauzinger i mimo niewielkiego doświadczenia zyskał pozytywną ocenę. Do poziomu zwycięzców dostroił się Richard Wolff z Pragi, który również świetnie czuł się na torze w Plznie.

Niestety, pozostali zawodnicy klubu Marketa jeździli mniej pewnie. Może gdyby Josef Franc startował większą ilość razy, to Praga zdobyłaby więcej punktów, lecz na zwycięstwo w tym dniu szans raczej nie miała. W zespole Chabarovic podobał się Marco Mueller, natomiast wśród gospodarzy tylko Rene Juna prezentował dobry poziom.

I. RACEK PARDUBICE - 45 pkt.: Radek Smolik - 12 (3,2,2,2,3), Jaroslav Petrak - 14 (3,3,2,3,3), Tomas Suchanek - 13 (3,3,3,3,1), Manuel Hauzinger - 6 (1,w,3,u,2), Petr Malek - NS.

II. AK MARKETA PRAGA - 38 pkt.: Kvetoslav Sebela - 7 (2,1,2,0,2), Ondrej Sebela - 8 (1,2,1,2,2), Richard Wolff - 13 (3,3,3,2,2), Marek Knize - 2 (w,-,-,2,-), Josef Franc - 8 (2,3,3).

III. SPEEDWAY CLUB CHABAROVIC - 24 pkt.: Marco Mueller - 8 (2,1,2,3,0), Petr Vacek - 3 (1,0,1,1,0), Michal Pospisil - 5 (1,1,1,1,1), Jiri Safar - 8 (2,2,1,3,w).

IV. AK PLZEN - 11 pkt.: Rene Juna -

9 (2,3,w,1,3), Vaclav Kadera - 1 (u,0,u,u,1), Jiri Strobl - 1 (u,1,-,-,-), Jan Markvart - 0 (0,0,0,0,0), Jaroslav Ptak - 0 (0).

I LIGA - II RUNDA - SVITAVY

W Svitavach ponownie przekonywujące zwycięstwo odniósł Racek Pardubice, a Tomas Suchanek, Radek Smolik i Jaroslav Petrak solidarnie wywalczyli po 14 punktów. Drugie miejsce zajęła debiutująca w I-ligowych rozgrywkach drużyna SK Mseno, a najlepszymi jej zawodnikami byli Michal Snajberk i Miroslav Fencel. Pokonanie Pragi i Chabarovic należy uznać za spory sukces zawodników tej drużyny i wypada życzyć, aby w dalszej fazie rozgrywek poczynali sobie równie dobrze. Indywidualnie skutecznymi byli też Martin Kubes z Pragi i Marco Muller z Chabarovic. Obaj jednak stracili kilka punktów wskutek defektów motocykla.

I. RACEK PARDUBICE - 49 pkt.: Tomas Suchanek - 14 (3,3,3,2,3), Pavel Hlavacek - 7 (2,2,1,0,2), Jaroslav Petrak - 14 (3,3,3,2,3), Radek Smolik - 14 (3,2,3,3,3), Petr Kotek - NS.

II. SK MSENSO - 30 pkt.: Michal Snajberk - 10 (2,3,2,1,2), Jiri Petrasek - 4 (1,-,1,1,1), Roman Pergler - 0 (d,0,-,-,-), Miroslav Fencel - 10 (2,3,0,3,2), Frantisek Liebezeit - 6 (2,1,1,3).

III. MARKETA PRAGA - 23 pkt.: Martin Kubes - 8 (3,d,2,3,0), Kvetoslav Sebela - 7 (1,1,1,2,2), Ondrej Sebela - 6 (1,0,2,2,1), Filip Musil - 2 (0,d,1,0,1), Jan Vondra - NS.

IV. SC CHABAROVIC - 17 pkt.: Marco Mueller - 8 (3,d,2,3,0), Michal Pospisil - 6 (0,1,2,3,0), Tomas Krivanek - 0 (u,-,-,-,-), Petr Vacek - 3 (1,1,0,1,0), Miloslav Prokop - 0 (u,0,0,0,0).

AKTUALNA TABELA

| | | | |
|---------------|---|----|---|
| 1. RACEK | 2 | 94 | 8 |
| 2. MARKETA | 2 | 61 | 5 |
| 3. CHABAROVIC | 2 | 41 | 3 |
| 4. MSENSO | 1 | 30 | 3 |
| 5. PLZEN | 1 | 11 | 1 |

PETR FANTA

DM Juniorów (II Runda) - Praga

RYBNIK NAJLEPSZY W PRADZE

Na Markete w Pradze rozegrano drugą rundę Drużynowych Mistrzostw Juniorów z udziałem zespołów Pragi, Pardubic i Slany oraz Rybnika i Wrocławia. Choć zawody nie wywołały większego zainteresowania i trybuny świeciły pustkami, to jednak młodzi żuźlowcy dali z siebie wiele i stworzyli ciekawe widowisko.

Już w I wyścigu zaskoczył wszystkich siedemnastoletni zawodnik WTS-u Wrocław, Piotr Świdorski. Po dobrym starcie objął prowadzenie i utrzymał je do mety, mimo ciągłych ataków reprezentanta gospodarzy, aktualnego mistrza juniorów, Josefa Franca. Zawodnik Pragi, który doskonale czuje się na własnym torze, próbował naciskać ze wszystkich stron, lecz nie mógł znaleźć recepty na młodego wrocławianina. W pokonanym polu zostali również Tomas

Suchanek oraz zasypany żużlem Rafał Szombierski.

W następnym wyścigu próbkę swoich możliwości zademonstrował Roman Chromik z Rybnika, a kiedy w III starcie zdecydowanie wygrał Karol Malecha, stało się jasne, że Polacy będą nadawać ton w tych zawodach. Znakomicie czuli się na praskim torze rybniczanie. Chromik i Szombierski z łatwością ogrywali rywali, a dzielnie walczył również Łukasz Szmid.

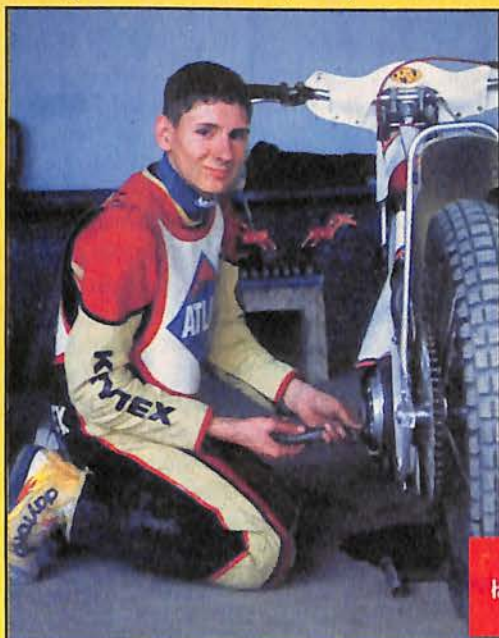
Klasą dla siebie był jednak Malecha, który zdobył aż 17 punktów i tylko raz uległ w XI wyścigu Chromikowi. Z czeskich zawodników tylko Franc i Suchanek zmuszali Polaków do większego wysiłku, a wyścigi z udziałem dwójki najlepszych czeskich juniorów każdorazowo dostarczały emocji i trzymały do końca w napięciu.

Ciąg dalszy na stronie 48

CZECHY

Ciąg dalszy ze strony 47

Jak już wspomniałem, przewaga Rybnika była... wyraźna, ale pozostałe ekipy walczyły do ostatniego wyścigu o jak najlepszą lokatę. Przebłyłszy dobrej jazdy mieli goście z Wrocławia, ale tym zawo-



| | | | |
|------------------|---|---|----|
| 3. ZP APRDUBICE | 2 | 5 | 43 |
| 4. AK MARKETA | 2 | 5 | 30 |
| 5. ATLAS WROCŁAW | 2 | 4 | 46 |

Półfinał IM Czech - Plzeň

DOMINACJA MŁODYCH

W tym roku zmieniono system wyłaniania najlepszego zawodnika Czech. Do finałów postanowiono zakwalifikować dziesięciu najlepszych zawodni-

ków ubiegłego roku. Dwa miejsca otrzymają („dzikie karty”) Antonin Kasper i Zdenek Schneiderwind, którzy w ubiegłym roku odnosili sukcesy na arenie międzynarodowej, a o pozostałe osiem wolnych miejsc rozgrywane są dwa półfinały. W finałach, które odbędą się w Koprivnicy i Pradze, wystąpi dwudziestu zawodników w systemie zbliżonym do tego, który stosowany jest w Grand Prix.

W Plźnie walczone o trzy miejsca. Sensacji nie zanotowano, gdyż poziom startujących tu zawodników był mocno zróżnicowany. Właściwie turniej zdominowali

Dobłą formą zaskoczył młody wrocławianin, Piotr Świdzki.

Fot. Rafał Paszek

dnikom brakuje chyba większej ilości startów, aby częściej mogli wygrywać wyścigi, albo też powinni bardziej wzmocnić swoje motocykle, gdyż w kilku wyścigach były zbyt wolne.

Minimalne różnice punktowe na finiszu potwierdzają, że walka w tych rozgrywkach powinna trwać do ostatniego turnieju. Ciekawie, jak wypadnie konfrontacja, na - bardzo odmiennym od praskiego - torze w Pardubicach.

I. RKM RYBNIK - 34 pkt.: Rafał Szombierski - 12 (d,3,3,3,3,0), Roman Chromik - 15 (3,3,3,3,2,1), Łukasz Szmid - 7 (2,1,2,2).

II. AK MARKETA - 23 pkt.: Josef Franc - 14 (2,2,3,2,3,2), Kvetoslav Sebel - 4 (d,0,1,d,1,2), Marek Knize - 5 (1,1,1,2).

III. ZP PARDUBICE - 22 pkt.: Tomas Suchanek - 12 (1,2,2,1,3,3), Manuel Hauzinger - 6 (t,2,1,0,2,1), Pavel Hlavacek - 4 (2,0,1,1).

IV. AK SLANY - 20 pkt.: Jan Hlacina - 3 (2,0,0,1,0,0), Karol Malecha - 17 (3,3,3,2,3,3), Petr Vacek - 0 (0,0,0,0).

V. ATLAS WROCŁAW - 20 pkt.: Piotr Świdzki - 11 (3,2,0,2,3,1), Krzysztof Świder - 6 (0,1,2,3,0,0), Łukasz Romanek - 3 (1,1,0,1).

Tabela po II rundzie

| | | | |
|---------------|---|---|----|
| 1. RKM RYBNIK | 2 | 9 | 63 |
| 2. AK SLANY | 2 | 7 | 56 |

młodzi: Josef Franc, Tomas Suchanek i Radek Smolik oraz jeden z weteranów - Petr Vandirek. Wszyscy wymienieni zdecydowanie górowali nad pozostałymi i jak było do przewidzenia, spotkali się w finałowym wyścigu. Tu najlepszym okazał się Franc, przed Vandirkim i Suchankiem. Ta trójka zapewniła sobie miejsce w finałach. Pozostali będą jeszcze szukać swojej szansy w II półfinale w Pardubicach.

Kolejność półfinału w Plźnie

1. Josef Franc (Olymp Praga)
2. Petr Vandirek (Brezolupy)
3. Tomas Suchanek (ZP Pardubice)
4. Radek Smolik (ZP pardubice)
5. Frantisek Liebezeit (Mseno)
6. Kvetoslav Sebel (Markete Praga)
7. Jaroslav Petrak (ZP Pardubice)
8. Jiri Petrask (Mseno)
9. Vaclav Kadera (Plzen)
10. Jan Hlacina (Slany)
11. Martin Kubes (Markete Praga)
12. Rene Juna (Plzen)
13. Pavel Hlavacek (ZP Pardubice)
14. Marek Knize (Markete Praga)
15. Roman Kubes (Slany)
16. Michal Pospisil (Chabarovice)
17. Marek Cejka (Plzen)
18. Petr Vacek (Slany)
19. Miroslav Fencel (Slany)
20. Ondrej Sebel (Marketa Praga)

PETR FANTA

NUMERY STARTOWE NA JUNIORSKIE PÓŁFINAŁY

Prezentujemy numery startowe, jakie zostały przydzielone uczestnikom półfinałów IMSJ, które odbędą się 5 sierpnia w Pocking i Norrkoeping:

POCKING (Niemcy)

1. Josef Franc (Czechy)
2. Bjorn G. Hansen (Norwegia)
3. Sandor Fekete (Węgry)
4. Joonas Kylmaekorpi (Szwecja)
5. Sebastian Tressarieu (Francja)
6. Jarosław Hampel (Polska)
7. Mariusz Węgrzyk (Polska)
8. Tomasz Chrzanowski (Polska)
9. Konstantin Korniew (Rosja)
10. Krzysztof Stojanowski (Polska)
11. reprezentant Niemiec
12. reprezentant Anglii
13. Mads Korneliusen (Dania)
14. Lukas Dryml (Czechy)
15. Andrzej Zieja (Polska)
16. Janos Golenay (Węgry)
- R1. Simon Stead (Anglia)
- R2. Denis Sajfutdinov (Rosja)

NORRKOEPING (Szwecja)

1. Grand McDonald (Anglia)
2. Travis McGowan (Australia)
3. Rafał Okoniewski (Polska)
4. Krzysztof Cegielski (Polska)
5. Kenneth Borgenhaug (Norwegia)
6. Freddie Eriksson (Szwecja)
7. reprezentant Polski
8. Paul Lee (Anglia)
9. reprezentant Szwecji
10. Krzysztof Słaboń (Kanada)
11. Emil Kramer (Szwecja)
12. Kelvin Doolan (Australia)
13. Tomasz Kwiatkowski (Polska)
14. Jernej Kolenko (Słowenia)
15. Hans N. Andersen (Dania)
16. Paweł Duszyński (Polska)
- R1. Danny Bird (Anglia)
- R2. Kauko Nieminen (Finlandia)

MAGAZYN ŻUŻLOWY

poniedziałek 18:35



102,3 FM

102,3 FM
Wrocław
Legnica

65,5 FM
Wałbrzych

66,7 FM
Jelenia
Góra

69,00 FM
Kłodzko

69,00 FM
Bogatynia

103,6 FM
Bolesławiec

- wywiady, komentarze, opinie po ostatniej kolejce ligowej
- omawiamy turnieje Grand Prix

RADIO SPORT

OD WTORKU DO PIĄTKU 18:10

- serwis agencyjny, zapowiedzi imprez sportowych

SPORT SERWISY

OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY

6:03, 6:46, 8:03, 12:05, 15:03, 18:10, 19:03, 21:03

TYLKO W RADIU WROCŁAW

TRANSMISJE Z MECZÓW

ATLASU WROCŁAW

Po rezygnacji z usług Mieczysława Woźniaka, działacze Lubelskiego Klubu Żużlowego powierzyli prowadzenie zespołu, **Ryszardowi Bieleckiemu**. Wstępnie jest to tylko tymczasowe rozwiązanie, ale jak będzie rzeczywiście, czas pokaże. Dotychczas Ryszard Bielecki opiekował się szkółką i nikt dokładnie nie wie, po raz który w historii poprowadzi pierwszą drużynę lubelskiego klubu.

- Pamiętaj pan, po raz który będzie

wpływu. Na jakiegokolwiek rozmyślenia o awansie jest za późno. Mimo tego, nie pozwolę na odwalanie przez zawodników pańszczyzny. W tych meczach, które jeszcze zostały, muszą udowodnić, że zasługują, by jeździć.

- **Ponoć jest pan tymczasowym szkoleniowcem, ale znając życie, pewnie poprowadzi pan zespół już do końca sezonu...**

- Najprawdopodobniej tak będzie.

„STRAŻAK” NIE ODMAWIA

prorowadzić lubelski zespół?

- Nie mam pojęcia. Nie prowadzę takiej statystyki, ale gdybym to robił, to chyba nazbierałoby się tych podejść. Nawet nie za bardzo pamiętam, w którym roku po raz pierwszy zacząłem prowadzić lubelski klub. Chyba w początku lat osiemdziesiątych. Zawsze byłem blisko klubu i jeśli działacze proszą o pomoc, nie mogę odmówić. Ja to nazywam, że teraz bardziej jestem pełniącym obowiązki trenera, niż szkoleniowcem LKŻ-u.

- **Czyli taki dyżurny lubelski „strażak”...**

- Dokładnie. Gdy jest taka sytuacja, jak w chwili obecnej, to można powiedzieć, że zawsze pomoże Bielecki. Skoro i tak jestem w klubie, to nie sprawia mi to różnicy. W tej chwili nie ma już szans na awans i powiedziałem to wprost. Nie mogę później ponosić odpowiedzialności za coś, na co w sumie nie miałem

Trzeba jakoś w miarę z twarzą dojechać do końca sezonu, a potem panowie działacze muszą się poważnie zastanowić, co robić dalej. W każdym razie ja niczego sobie nie obiecuję. Jestem, bo mnie proszono o pomoc, a jeśli znajdzie się ktoś, kto zechce to przejąć, to ja od razu rezygnuję.

- **Dlaczego jest tak słabo? Nieudane transfery, źle przepracowany okres przygotowawczy, czy słabo zestawiony w meczach zespół?**

- Wydaje mi się, że przede wszystkim nieudane transfery. Zieliński i Łowicki mieli być wielkimi wzmocnieniami tego zespołu. Tymczasem jak spisują się do tej pory, każdy widzi. Jeśli w meczu z Tarnowem jeden robi dwa, a drugi pięć punktów, to nie ma o czym mówić. A przecież to zawodowcy. Przynajmniej takimi mieli być. Łowicki wypadł już lepiej w me-



Ryszard Bielecki nie wie, po raz który objął stanowisko pierwszego trenera lubelskiego zespołu. Z lewej Jerzy Mordel, jeden z liderów LKŻ-u.

Fot. Tomasz Januszek

czu ze Śląskiem, Zieliński jednak nadal prezentuje się słabo. Jeśli nie będzie poprawy, to trzeba poważnie się zastanowić, czy nie odstawić dwóch, czy trzech seniorów od zespołu i dać szansę młodemu. Dwa punkty zrobi Jeleniewski, czy Lipniacki. Nie trzeba do tego żadnej filozofii, a młodzi przynajmniej mogą się jeszcze rozwinąć. Bo temat szkółki żużlowej w Lublinie nie istnieje. Moim zdaniem szkoda też pieniędzy na ściąganie obcokrajowca, ale o tym decydują działacze.

- **Dziękuję za rozmowę.**

TOMASZ ZALEWA

73,22 RADIO
98,50 LESZNO
UKF *elka*

64-100 leszno ul. Spółdzielcza 6
tel. (0-65) 529 56 78
fax (0-65) 529 26 98

WIADOMOŚCI SPORTOWE
od poniedziałku do piątku 7.20
niedziela 21.35
MAGAZYN ŻUŻLOWY
poniedziałek 18.35
ZAPOWIEDZI IMPREZ
piątek 13.15

BIURO REKLAMY
tel. (0-65) 529 27 06

KATOLICKIE RADIO RZESZÓW
VIA
103,8
MOŻÓW

Radio VIA poleca:
serwis sportowy
oraz relacje z
impres żużlowych

AKADEMICKIE
RADIO
98.2 FM
CENTRUM

Radio Centrum
ul. Radziszewskiego 16 ; 20-031 Lublin
tel./fax (081) 533-26-04 533-08-33
tzalewa@ Sokrates.umcs.lublin.pl

Centrum sportowego Lublina

Sportowe Centrum - niedziela 21:00
wiadomości: pon-pt 7:05 i 20:05
sob 8:05 i 18:05
niedz 8:05

EKSTRALIGA * EKSTRALIGA

STATYSTYKA „TŻ” 2000

| Msc | Zawodnik | Klub | M | B | I | II | III | IV | D | Up | W | T | Pkt | Bon | Raz | Sr/mecz | Sr/bieg |
|-----|----------------|------------|---|----|----|----|-----|----|---|----|---|---|-----|-----|-----|---------|---------|
| 1 | T.Gollob | Polonia B. | 8 | 41 | 36 | 5 | - | - | - | - | - | - | 118 | 1 | 119 | 14,875 | 2,902 |
| 2 | L.Adams | Unia L. | 5 | 26 | 19 | 4 | 3 | - | - | - | - | - | 68 | 1 | 69 | 13,800 | 2,654 |
| 3 | T.Rickardsson | Wybrzeże | 8 | 41 | 22 | 13 | 2 | - | 2 | - | 1 | 1 | 94 | 3 | 97 | 12,125 | 2,366 |
| 4 | S.Ułamek | Wybrzeże | 8 | 40 | 19 | 14 | 6 | 1 | - | - | - | - | 91 | 2 | 93 | 11,625 | 2,325 |
| 5 | R.Sullivan | Apator | 7 | 38 | 18 | 10 | 8 | 2 | - | - | - | - | 82 | 5 | 87 | 12,429 | 2,289 |
| 6 | M.Loram | Radson | 7 | 35 | 9 | 17 | 7 | 2 | - | - | - | - | 68 | 11 | 79 | 11,286 | 2,257 |
| 7 | R.Sawina | Atlas | 8 | 41 | 17 | 11 | 11 | 1 | 1 | - | - | - | 84 | 8 | 92 | 11,500 | 2,244 |
| 8 | P.Protasiewicz | Polonia B. | 8 | 40 | 14 | 17 | 6 | 1 | 1 | - | 1 | - | 82 | 5 | 87 | 10,875 | 2,175 |
| 9 | R.Holta | Radson | 8 | 42 | 15 | 15 | 7 | 2 | 1 | - | - | 2 | 82 | 8 | 90 | 11,250 | 2,143 |
| 10 | T.Wiltshire | Polonia B. | 4 | 20 | 3 | 11 | 4 | 1 | 1 | - | - | - | 35 | 6 | 41 | 10,250 | 2,050 |
| 11 | R.Dobrucki | Polonia P. | 8 | 42 | 17 | 10 | 11 | 3 | - | - | 1 | - | 82 | 4 | 86 | 10,750 | 2,048 |
| 12 | G.Hancock | Atlas | 5 | 25 | 5 | 13 | 4 | 2 | 1 | - | - | - | 45 | 6 | 51 | 10,200 | 2,040 |
| 13 | R.Okoniewski | Pergo | 8 | 41 | 19 | 8 | 4 | 9 | - | 1 | - | - | 77 | 6 | 83 | 10,375 | 2,024 |
| 14 | R.Jankowski | Unia L. | 8 | 42 | 14 | 16 | 6 | 3 | 3 | - | - | - | 80 | 5 | 85 | 10,625 | 2,024 |
| 15 | C.Louis | Polonia P. | 8 | 41 | 15 | 14 | 5 | 4 | 1 | - | 1 | 1 | 78 | 4 | 82 | 10,250 | 2,000 |
| 16 | J.Crump | Pergo | 7 | 33 | 11 | 12 | 5 | 3 | 1 | 1 | - | - | 62 | 2 | 64 | 9,143 | 1,939 |
| 17 | H.Gustafsson | Polonia B. | 8 | 41 | 11 | 12 | 12 | 6 | - | - | - | - | 69 | 7 | 76 | 9,500 | 1,854 |
| - | S.Drabik | Radson | 8 | 41 | 17 | 6 | 11 | 5 | 1 | - | 1 | - | 74 | 2 | 76 | 9,500 | 1,854 |
| 19 | T.Bajerski | Pergo | 8 | 39 | 10 | 11 | 13 | 4 | - | - | 1 | - | 65 | 7 | 72 | 9,000 | 1,846 |
| 20 | J.Gollob | Polonia P. | 8 | 38 | 11 | 10 | 12 | 5 | - | - | - | - | 65 | 5 | 70 | 8,750 | 1,842 |
| 21 | P.Świst | Pergo | 8 | 40 | 11 | 13 | 8 | 6 | 1 | - | 1 | - | 67 | 5 | 72 | 9,000 | 1,800 |
| - | B.Andersen | Atlas | 5 | 25 | 5 | 10 | 6 | 4 | - | - | - | - | 41 | 4 | 45 | 9,000 | 1,800 |
| 23 | R.Flis | Polonia P. | 6 | 31 | 4 | 10 | 11 | 2 | 1 | - | 3 | - | 43 | 12 | 55 | 9,167 | 1,774 |
| 24 | M.Węgrzyk | Atlas | 8 | 38 | 14 | 7 | 9 | 7 | - | - | 1 | - | 65 | 2 | 67 | 8,375 | 1,763 |
| 25 | A.Fajfer | Wybrzeże | 8 | 40 | 3 | 19 | 14 | 3 | - | - | 1 | - | 61 | 9 | 70 | 8,750 | 1,750 |
| 26 | G.Walasek | Radson | 8 | 38 | 12 | 8 | 11 | 5 | 1 | 1 | - | - | 63 | 3 | 66 | 8,250 | 1,737 |
| 27 | R.Kościelucha | Apator | 8 | 37 | 13 | 2 | 14 | 6 | 1 | 1 | - | - | 57 | 6 | 63 | 7,875 | 1,703 |
| 28 | W.Jaguś | Apator | 8 | 40 | 12 | 12 | 5 | 8 | 2 | 1 | - | - | 65 | 3 | 68 | 8,500 | 1,700 |
| 29 | J.Krzyżaniak | Atlas | 8 | 40 | 5 | 15 | 12 | 5 | 1 | 1 | 1 | - | 57 | 10 | 67 | 8,375 | 1,675 |
| 30 | S.Nicholls | Unia L. | 7 | 36 | 10 | 11 | 6 | 8 | 1 | - | - | - | 58 | 2 | 60 | 8,571 | 1,667 |

I LIGA

| Msc | Zawodnik | Klub | M | Raz | Sr/mecz | Sr/bieg |
|-----|----------------|------------|---|------|---------|---------|
| 1 | M.Karlsson | RKM | 5 | 69 | 13,800 | 2,654 |
| 2 | A.Kasper | Start | 8 | 112 | 14,000 | 2,605 |
| 3 | S.Ermolenko | ŁTŻ | 4 | 50 | 12,500 | 2,273 |
| 4 | R.Dados | GKM | 4 | 47 | 11,750 | 2,238 |
| 5 | M.Kuciapa | KKER Stal | 7 | 78 | 11,143 | 2,229 |
| 6 | G.Rempala | KKER Stal | 8 | 88 | 11,000 | 2,200 |
| - | G.Havelock | KKER Stal | 5 | 55 | 11,000 | 2,200 |
| 8 | B.Brhel | KKER Stal | 8 | 89 | 11,125 | 2,171 |
| 9 | M.Franków | Iskra | 8 | 85 | 10,625 | 2,125 |
| 10 | M.Ferjan | ZKŻ Polmos | 4 | 42 | 10,500 | 2,100 |
| 11 | K.Jabłoński | Start | 8 | 88 | 11,000 | 2,095 |
| 12 | L.Gunnstadt | RKM | 4 | 45 | 11,250 | 2,045 |
| 13 | A.Huszczka | ZKŻ Polmos | 8 | 79 | 9,875 | 1,975 |
| 14 | J.Szymkowiak | ZKŻ Polmos | 8 | 76,5 | 9,563 | 1,962 |
| 15 | R.Mardanszin | TŻ Noban | 7 | 70,5 | 10,071 | 1,958 |
| 16 | L.Richardson | GKM | 4 | 43 | 10,750 | 1,955 |
| 17 | N.Pedersen | GKM | 4 | 39 | 9,750 | 1,950 |
| - | S.Danno | TŻ Noban | 4 | 39 | 9,750 | 1,950 |
| 19 | J.Łukaszewski | ŁTŻ | 8 | 83 | 10,375 | 1,930 |
| 20 | B.Bardecki | Start | 7 | 69 | 9,857 | 1,917 |
| 21 | A.Svab | ZKŻ Polmos | 6 | 59 | 9,833 | 1,903 |
| 22 | M.Hućko | ŁTŻ | 7 | 71 | 10,143 | 1,868 |
| 23 | H.Clausen | Iskra | 7 | 69 | 9,857 | 1,865 |
| 24 | A.Pawliczek | RKM | 4 | 37 | 9,250 | 1,850 |
| 25 | P.Staszek | GKM | 6 | 48 | 8,000 | 1,846 |
| 26 | P.Markuszewski | GKM | 8 | 73 | 9,125 | 1,825 |
| 27 | O.Kurguskin | Iskra | 3 | 31 | 10,333 | 1,824 |
| 28 | R.Barth | ZKŻ Polmos | 4 | 40 | 10,000 | 1,818 |
| 29 | Z.Kasprzak | Iskra | 6 | 47 | 7,833 | 1,808 |
| 30 | R.Mikołajczak | Iskra | 8 | 74 | 9,250 | 1,762 |

II LIGA

| Msc | Zawodnik | Klub | M | Raz | Sr/mecz | Sr/bieg |
|-----|---------------|----------|---|-----|---------|---------|
| 1 | S.Wilson | LKŻ | 2 | 33 | 16,500 | 3,000 |
| 2 | P.Ondrasik | Kolejarz | 2 | 28 | 14,000 | 2,800 |
| 3 | L.Szatmari | ŻKS | 4 | 53 | 13,250 | 2,524 |
| 4 | P.Grygolec | ŻKS | 4 | 52 | 13,000 | 2,476 |
| 5 | T.Kruk | Kolejarz | 3 | 29 | 9,667 | 2,417 |
| 6 | A.Stefani | Kolejarz | 4 | 47 | 11,750 | 2,350 |
| 7 | M.Jirout | Unia T. | 3 | 37 | 12,333 | 2,313 |
| 8 | L.Dryml | Śląsk | 3 | 39 | 13,000 | 2,294 |
| 9 | P.Dym | Kolejarz | 4 | 43 | 10,750 | 2,150 |
| - | R.Wardzała | Unia T. | 4 | 43 | 10,750 | 2,150 |
| 11 | R.Jucha | ŻKS | 3 | 30 | 10,000 | 2,143 |
| 12 | A.Rymel | ŻKS | 2 | 19 | 9,500 | 2,111 |
| 13 | J.Ślącza | Wanda | 5 | 59 | 11,800 | 2,107 |
| 14 | M.Makowski | Unia T. | 2 | 23 | 11,500 | 2,091 |
| 15 | S.Jeroszin | Śląsk | 4 | 45 | 11,250 | 2,045 |
| 16 | J.Mordel | LKŻ | 3 | 34 | 11,333 | 2,000 |
| 17 | M.Jąder | Kolejarz | 4 | 37 | 9,250 | 1,947 |
| 18 | S.Burza | Unia T. | 4 | 35 | 8,750 | 1,944 |
| 19 | R.Franczyzsyn | Gwardia | 4 | 42 | 10,500 | 1,909 |
| 20 | M.Korbel | Śląsk | 3 | 22 | 7,333 | 1,833 |
| 21 | S.Kowolik | Śląsk | 3 | 27 | 9,000 | 1,800 |
| 22 | G.Petranov | Unia T. | 4 | 26 | 6,500 | 1,733 |
| 23 | J.Woźniak | ŻKS | 4 | 35 | 8,750 | 1,667 |
| 24 | M.Szmanda | Kolejarz | 3 | 24 | 8,000 | 1,600 |
| 25 | D.Patynek | Gwardia | 4 | 32 | 8,000 | 1,524 |
| 26 | T.Budzik | Unia T. | 4 | 30 | 7,500 | 1,500 |
| - | M.Dudek | Wanda | 3 | 21 | 7,000 | 1,500 |
| 28 | K.Bas | Śląsk | 4 | 28 | 7,000 | 1,474 |
| 29 | R.Przygódzki | Wanda | 5 | 39 | 7,800 | 1,444 |
| 30 | M.Muszyński | LKŻ | 3 | 20 | 6,667 | 1,429 |

Stan na 28.05.2000 * Opracował: JACEK PUCHOWICZ

- Jak doszło do tego, że musieliście pan odnawiać w maju tego roku żuźlową licencję?

- Po prostu miałem w sezonach 1998 i 1999 przerwę w startach. Taka sytuacja spowodowana była głównie tym, że w klubie nie było dla mnie motocykla. Miałem podpisaną umowę i pozornie wszystkie formalności były załatwione, ale brakowało najważniejszego narzędzia pracy.

- Trudniej było panu teraz zdać egzamin licencyjny, czy za pierwszym razem?

- W sumie był to mój czwarty egzamin. Za pierwszym razem, w 1991 roku, reprezentując jeszcze barwy Stali Rzeszów, miałem upadek i nie zaliczyłem jazdy. Przy następnej próbie w ogóle nie przystąpiłem do egzaminu, ponieważ na treningu poprzedzającym licencję, doznałem kontuzji barku. Dopiero za trzecim razem,

tor w meczu ligowym. Do egzaminu na licencję przystąpiłem praktycznie bez jazdy, zaś po licencji na jednym treningu jeździłem na motocyklu „szkółkowym”.

- Po dwuletniej przerwie pali się pan zapewne do jazdy.

- Bardzo chciałbym wyjechać na tor, ale przesładuje mnie pech. Wspomniana już przerwa w ostatnich dwóch latach, to nie jedyna w mojej karierze. Po zdaniu licencji w 1992 roku, też przez dwa lata nie jeździłem. Była zbyt duża konkurencja w Krośnie. Barwy krośnieńskiego klubu reprezentowali wówczas Raś, Bargiel, Kwieciński, Grygolec. To silna grupa, z którą przegrałem rywalizację.

- Nie zniechęcił się pan wtedy do żuźla?

- Były trudne chwile, ale przetrwałem. W 1994 roku przeszedłem do Wandy

ŻUŹLOWIEC BEZ MOTORU

już w krośnieńskich barwach, na torze w Bydgoszczy w 1992 roku uzyskałem licencję. Tegoroczny, majowy egzamin odbywał się na takich samych zasadach, jak poprzednie, więc nie bardzo się denerwowałem.

- Brał pan pod uwagę niepowodzenie?

- Taką ewentualność zawsze należy w kalkulować. Zwłaszcza w takim sporcie jak żuźel, gdzie nie wszystko zależy do końca od zawodnika. Można mieć na przykład defekt motocykla i wszystkie plany biorą w łeb. Podobnie jest z upadkiem. Drobnym błędem może zawodnika wyeliminować.

- Gdyby pan teraz nie zdał, to zakończyłby karierę?

- Prawdopodobnie tak, ale po zdaniu licencji moja sytuacja nadal nie jest ciekawa. W klubie bowiem nie ma znowu dla mnie motocykla, więc nie wiem, na czym będę jeździł i czy w ogóle dane mi będzie wyjechać na

Kraków. W Krakowie był wówczas drugi sezon startów Wandy w drugiej lidze. Można powiedzieć, że klub cały czas rozwijał się i okres występów w Krakowie wspominam bardzo ciepło.

- Mieszka pan w Niebylcu, w połowie drogi między Krosnem i Rzeszowem. Nie wolał pan związać się ze Stalą?

- W rzeszowskiej Stali zaczynałem w żuźlowej szkółce. Jednak po niepowodzeniach na egzaminie licencyjnym, odszedłem z klubu. Spróbowałem w Krośnie i tak to trwa do dzisiaj.

- Długo pan jeszcze ma zamiar uprawiać żuźel?

- Trudno powiedzieć. Jeśli nadal w klubie nie będzie dla mnie motocykla, to nie ma sensu tego dalej przedłużać. Trochę mi szkoda, bo odnowiłem licencję, a tu dalej stare problemy.

Rozmawiał:
SEBASTIAN CZECH

ZAGRAJ W LIGĘ

WYNIKI RUNDY WIOSENNEJ

Oto wyniki obejmujące rundę wiosenną Ekstraligi, czyli spotkania z kolejek od I do VII (pozostali uczestnicy naszej zabawy uzyskali mniej niż 360 punktów):

360 pkt.: Jarosław Maciejewski (Świecie), Jacek Bednarz (Gdynia), Mirosław Morgała (Rybnik), Sebastian Chwołka (Rybnik), Marcin Kamiński (Zielona Góra), Dorota Łasak (Zławieś Wilk.), Dawid Mazurkiewicz (Nowa Wieś), Adam Debert (Gdańsk), Michał Pawlak (Stare Bojanowo), Iwona Andrzejewska (Gorzów), Krzysztof Wiater (Gdańsk), Tomasz Tyliczszak (Sulechów), Dariusz Urbaniak (Leszno), Kamil Rychlicki (Grudziądz), Leszek Twardowski (Wrzosowa), Wiesław Gorząd,

361 pkt.: Mariusz Mleczo (Rybnik), Damian Ludwiczak (Potulice), Krzysztof Wielanot (Toruń),

362 pkt.: Waldek Kozdęba (Gniezno), Wiesław Różycki (Toruń), Rajmund Nowakowski (Bydgoszcz), Mirosław Jaguś (Wrocław), Bernard Machyński (Nekla), Ireneusz Lewandowski (Toruń), Adam Zieliński (Ostrów), Dariusz Pawlak (Toruń), Joanna Gaweł (Wrocław), Zbigniew Wrzeszcz (Łysomice), Mariusz Rzekanowski (Toruń), Sławomir Kalita (Cieplewo), Kamil Langowski (Grudziądz), Paweł Gozimirski (Bydgoszcz), Piotr Wagner (Głogów), Piotr Wódkowski (Bydgoszcz), Paweł Kokot (Zielona Góra), Łukasz Mączyński (Częstochowa),

363 pkt.: Wojciech Kuzdybała (Bydgoszcz), Karol Ratajczak (Bydgoszcz), Sławomir Świderski (Piła), Andrzej Gierszewski (Funka), Dariusz Koziara (Piła), Tomasz Dura (Tarnów), Tomasz Niksz (Częstochowa), Piotr Kowalski (Toruń),

364 pkt.: Tomasz Moryń (Gorzów), Daniel Grubiński (Różanki), Tomasz Skarzyński (Grudziądz), Paweł Lachowski (Wrocław), Leszek Paś (Kraków), Artur Fryśny (Zielona Góra), Przemysław Maciejewski (Gniezno), Tomasz Sztanga (Mogilno), Marek Panasewicz (Bydgoszcz), Michał Perlik (brak adresu), Eugeniusz Komorowski (Świdnica),

365 pkt.: Dominik Gdanietz (Gdańsk), Bogusław Wnuk (Miejska Górka), Dariusz Żurowski (Toruń), Janusz Grzebyk (Rzeszów), Marcin Łuczak (Ostrzeszów), Wojciech Walkowiak (Gniezno), Kamil Darwiński (Rzeszów), Łukasz Brunacki (Toruń), Monika Olejniczak (Gniezno), Bogusław Pietkiewicz (Gorzów), Wanda Grunwald (Gdańsk),

366 pkt.: Wojciech Henke (Gdańsk), Bartłomiej Łaniewski (Bydgoszcz), Adam Raubo (Bydgoszcz), Jan Grudzka (Mrocza),

367 pkt.: Mirosław Szarek (Częstochowa), Kazimierz Świtalski (Cerber), Janusz Gretka (Oleśnica), Grzegorz Cackowski (Sopot), Bogdan Masłowski (Wrocław), Sławomir Hajduk (Chumiętki), Sebastian Urbański (Piła), Jarosław Szymczak (Toruń), Artur Urbaniak (Ostrów), Roman Gospodarczyk (Konin),

368 pkt.: Sebastian Zawadzki (Czemiejevo), Bartosz Sejda (Częstochowa), Łukasz Widera (Białą),

369 pkt.: Piotr Zieliński (Gniezno), Marcin Szmaj (Ostrów), Maciej Roszczak (Zielona Góra),

370 pkt.: Piotr Wilkosz (Piła), Mariusz Przybył (Gniezno), Anna Szatko (Tarnów), Remi-

gus Kijewski (Bydgoszcz), Przemysław Kamiński (Kościan), Miłosz Stojcki (Wrocław),

371 pkt.: Radosław Gudell (Bydgoszcz), Piotr Ziółkowski (Bydgoszcz), Marek Waclawski (Urzejowice), Aleksander Sokół (Opole), Roman Czamosz (Rzeszów),

372 pkt.: Stanisław Smektała (Leszno), Maciej Formela (Chełm), Monika Olejniczak (Gniezno),

373 pkt.: Michał Śliwiński (Bydgoszcz), Dariusz Padolak (Rybnik), Marcin Toboła (Leszno), Krzysztof Poptawski (Witnica), Arkadiusz Rybak (Gorzów), Artur Lipiński (Grudziądz), Marcin Zawadzki (Zagań), Piotr Osika (Tarnów), Tomasz Muszyński (Rzeszów), Michał Walczak (Ostrzeszów), Krystyna Marek (Tarnów),

374 pkt.: Krzysztof Łączyński (Toruń), Jakub Kinal (Gdańsk), Mateusz Dulczewski (Toruń),

375 pkt.: Michał Kuśka (Rybnik), Rafał Doroszewski (Grudziądz), Witold Korzonek (Świętochłowice), Marzena Kołodziejska (Bydgoszcz), Maciej Pajor (Łódź), Jerzy Gaudyn (Kraków),

376 pkt.: Jarosław Krześciński (Bydgoszcz), Marcin Puk (Gniezno), Paweł Witek (Sopot),

377 pkt.: Jerzy Kanclerz (Bydgoszcz), Maciej Grzegorzczak (Bydgoszcz), Krystian Gajowczyk (Rawicz), Karol Piernicki (Grudziądz), Adam Rasmus (Grudziądz),

378 pkt.: Feliks Kucz (Toruń), Daniel Wiliński (Toruń), Tomasz Abramowski (Bydgoszcz), Michał Zarebski (Częstochowa),

379 pkt.: Bartłomiej Samowski (Skórka), Dawid Witkowski (Gdańsk),

380 pkt.: Artur Czernicki (Urzuty), Michał Iwankiewicz (Poznań),

381 pkt.: Adam Turski (Ostrów), Eneas Garwora (Jutrosin), Jerzy Lichocki (Bydgoszcz),

382 pkt.: Iwona Andrzejewska (Gorzów), Feliks Kucz (Toruń),

383 pkt.: Waldemar Potulny (Bydgoszcz), Przemysław Ręczmin (Gdańsk),

384 pkt.: Józef Dobrowolski (Łódź), Sebastian Skiba (Rybnik), Marcin Kujawa (Ostrów), Maciej Dejewski (Grudziądz), Mariusz Sabatowski (Krosno), Paweł Jarecki (Lublin),

385 pkt.: Zdzisław Tobolski (Bydgoszcz), Wojciech Thiesler (Bydgoszcz), Adam Ostrowski (Siclenko), Cyprian Staniszewski (Grudziądz), Tomasz Szybel (Bydgoszcz),

386 pkt.: Damian Otlewski (Zielona Góra),

387 pkt.: Marek Lichocki (Bydgoszcz),

389 pkt.: Marcin Romańczuk (Częstochowa), Sebastian Popiołek (Gorzów), Krzysztof Nowacki (Lublin),

390 pkt.: Michał Sura (Koronowo),

391 pkt.: Roman Czamosz (Rzeszów), Adam Syjud (Gorzów),

392 pkt.: Piotr Kołodziej (Rzeszów),

393 pkt.: Sławomir Basiński (Lipinki), Damian Lewasow (Zielona Góra), Grzegorz Drozd (Przybyszówka),

394 pkt.: Dariusz Pawlak (Toruń),

396 pkt.: Piotr Januszewski (Bydgoszcz),

397 pkt.: Henryk Wojtowicz (Jedlicze), Piotr Bochenek (Rybnik),

400 pkt.: Krzysztof Kaczmarzyk (Rybnik), Zwycięzcą rundy wiosennej konkursu „Zagraj w ligę” został **Krzysztof KACZMARZYK** (Rybnik), który otrzymuje główną nagrodę tego etapu — 200 złotych. Druga nagroda, wartości 150 złotych, przypada **Piotrowi BOCHENKOWI** (Rybnik), trzecia, wartości 100 złotych **Henrykowi WOJTOWICZOWI** (Jedlicze).

Nagrody wyślemy pocztą. GRATULUJEMY!

USZOWA

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 59 - to rozwiązanie, które należy przesłać na adres redakcji (64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55) w terminie 2 tygodni od daty ukazania się Tygodnika. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy nagrody pieniężne: jedną wartości 100 zł, 2 x 50 zł oraz 3 zestawy gadżetów TŻ.

| | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|---|--|--|---|---|--|------------------------|---|---|---|---------------------------------|------------------------------------|----|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 35 | JANOS I WICE-MISTRZ WĘGIER 78 | POWIEŚĆ EMILA ZOLI | NORBERT ZAWODNIK KOLEJARZA OPOLE 1973-78 | STEFAN IM CZECHOSŁOWACJI w 1975 r. | POZOSTAŁOŚĆ PO DESTYLACJI ROPY NAFTOWEJ POŁOŻNA POŻARNA | KOLOR W KARTACH | JANUSZ ZAWODNIK UNII T W LATACH 1897-93 | MIERZONY PODCZAS BIEGU PSEUDONIM LIDERA Z PIŁY | KORALOWA NIKLAS OBCOKRAJOWIEC w TZ OPOLE | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 27 | 9 | HENRYK II WICE-MISTRZ POLSKI w 1980 r. | 29 | 13 | STO-LICA BUŁ-GARII | 48 | IMIĘ BUSKA IMEJ w 1977 r. | IMIĘ SZWEDA WESTLUNGA | 15 | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| IMIE WĘGRA DANKI MISTRZA PAR WĘGIER w 1978 r. | ARTUR ZAWODNIK KOLEJARZA OPOLE 1985-86 | ESÁ - IM FINLANDII NA DŁUGIM TORZE w 1996 r. | 42 | 51 | KAWA ROZPUSZCZALNA | 49 | RYBA Z RODZINY KARPIOWATYCH | 36 | IMIĘ KNUDSENA INDYWIDUALNEGO WICE-MISTRZA DANII w 1952 r. | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 52 | STYL PLYWACKI | 24 | LA MIEJSCE FINAŁU IME NA TRAWIE w 199 r. | IMIĘ PETERSENA INDYWIDUALNEGO MISTRZA DANII w 1980 r. | AMULET WISIOREK | 23 | POMIESZCZENIE, POKÓJ | 500 | KENNY ZŁOTY MEDALISTA MŚP w 1983 r. | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 23 | KOŁOWE SKRZYŻOWANIE ULIC | COLIN PÓŁFINALISTA IME NA TRAWIE w 1994 r. | IMIĘ KORY Z MAANAMU MIESZKANIEC DAWNEGO MEKSYKU | 19 | WYSPA NA OCEANIE SPOKOJNYM W POLINEZJI FRANCUSKIEJ | MIEJSCE PRACY STOLARZA | HOŁOWY ZESPOLE SKIEGO NIE '91 | BRONISŁAW 2 m. SK w 1978 r. OKRES W DZIEJACH | SOLENI-ZANTKA z 9 GRUDNIA | IMIĘ KUBICKA IM CZECH. JUN. '82 | WADA WZROKU | 6 | LEGENDA O BOHATERACH | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| IMIĘ KOPONENA II WICE-MISTRZA IMEJ '79 | TRWAŁE WŁÓKNO | 8 | IMIĘ DUNCZYKA W APATORZE | 33 | MARIAN MISTRZ POLSKI w 1957 r. | MUZA POEZJI MIŁOSNEJ | TRWAŁE WŁÓKNO | 12 | RUCH KONCZĄCY PARTIE SZACHÓW | 38 | SKALA ŚWIATŁOCZUŁOŚCI | 56 | DZIEWCZYNA Z ZIEŁONEGO WZGÓRZA IMIĘ FORSBERGA FINALISTY IMŚ W 1958 r. | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 21 | 21 | 38 | SKALA ŚWIATŁOCZUŁOŚCI | 37 | 50 | 57 | MAŁA ELŻBIETA | BŁĄD SERWISOWY | PORĘCZENIE ZAPŁATY SUMY WEKSŁOWEJ | AMERY-KANSKA SŁUŻBA WYWIADOWCZA | TOMASZ POETA ZAŁOZY-CIEL FILOMATÓW | 50 | OCHRA-NIA DŁOŃ ŻUŻLOW-CA | | | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
| 50 | TYGODNIK ŻUŻLOWY | 3 | 57 | 25 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 | 46 | 47 | 48 | 49 | 50 | 51 | 52 | 53 | 54 | 55 | 56 | 57 | 58 | 59 |



„Nawet nie wiesz, że jest ktoś taki
Kto Ciebie kocha i daje znaki
Jeśli odkryjesz kim jest ona
Będzie na zawsze tylko Twoja”

Wierszyk ten dedykuję sympatycznemu juniorowi ze Startu Gniezno, LUKASZOWI ZWIĄZKO wraz z życzeniami radości, częstego uśmiechu na ustach i żeby życie osobiste i kariera żużlowa ułożyły się tak, jak sobie tego życzysz - przesyła Kasia

opór wichrom,
jak dawalo schronienie ptakom
i osłaniało przed skwarem czy deszczem

utrudzonego wędrowca.
Ty też wzrastaj, jak drzewo.
Bądź silny, jak dąb stuletni
i przyjazny, jak jego cień w upalne południe”.

Słowa te dedykuję ROMKOWI CHROMIKOWI z RKM-u Rybnik, abyś nie zrażał się niepowo-

wspaniałej drużyny, jaką jest KUNTERSZTYN GKM GRUDZIĄDZ, a szczególnie dla kontuzjowanego ROBERTA DADOSA. Życzę Ci Robertcie, abyś wrócił do zdrowia, odzyskał dawne siły i poprowadził drużynę GKM-u do Ekstraligi - życzy Aska z Grudziądza.

P.S. Osobne pozdrowienia dla WIESŁAWA OŚKIEWICZA i WOJCIECHA ŻURAWSKIEGO z Gwardii Warszawa.

Najbardziej zakręcone, ale gorące pozdrowienia dla trójki młodzieżowców z Grudziądza - ŁUKASZA DADOSA (Pająka), MARCINA KRYŚKIEWICZA (Żółwia) i MACIEJA KIERZKOWSKIEGO (Kierzka), przesyłają szalone wielbielki z Grudziądza.

P.S. Pozdrowienia również dla małego „KEMPESA”.

„Ty nie znasz mego smutku,
ty nie wiesz, jak słone są tzy,
ty nie wiesz, jak bardzo Cię kocham
i kim dla mnie jesteś Ty!”

Dla najwspanialszego, najprzystojniejszego i najsympatyczniejszego żużlowca na świecie, MIRKA SZCZURKA z ŻKS-u Krosno, od znanej mu fanki i koleżanki pani Marii.

Mirek, jesteś wspaniały!

Z okazji urodzin, dla WOJCIECHA ŻURAWSKIEGO (14.06) i ROBERTA PRZYGÓDZKI (15.06) wszystkiego najlepszego, zdrowia, szczęścia oraz samych pogodnych dni i ciągłego uśmie-

chu na twarzy, wszystkiego czego Wam się zamarzy, sukcesów na torze... - życzy pamiętająca Magda z Krakowa.

Gorące pozdrowienia dla utalentowanego, choć trochę nieśmiałego RAFAŁA OSUMKA, stałego miejsca w zespole, sukcesów indywidualnych i drużynowych, samych „trójek” na

torze, bezwypadkowej jazdy, wiary we własne siły, oraz supersprzętu - życzy wierna fanka, Asia z Grudziądza.

P.S. Rafał, bądź zawsze sobą i nie przejmuj się złośliwościami tego świata.

Najgorętsze buziaki dla najodważniejszej drużyny - PERGO GORZÓW. Udanych startów do końca rozgrywek ekstraligowych, dużo szczęścia oraz dostarczenia wiernym kibicom wielu wspaniałych wrażeń, jak dotychczas - życzy fanka z Gorzowa.

P.S. Osobne pozdrowienia dla ANDREASA JONSSONA, TOMKA BAJERSKIEGO oraz PIOTRA PAŁUCHA.

P.S. Pozdrawiam wszystkich wiernych KIBICÓW „Stalowy”.

Najlepsze życzenia dla najładniejszej fanki czarnego sportu, KAROLINY KAŁDONEK w dniu 17-tych urodzin od Marcina i Pawła.

P.S. Pozdrowienia dla GDAŃSKICH KIBICÓW i ZAWODNIKÓW WYBRZEŻA GDAŃSK-ŚLĄ kulturalni kibice z Gdańska.

Dla najsympatyczniejszych zawodników: GRZEGORZA WALASKA, PIOTRA PROTASIEWICZA i SŁAWOMIRA DRABIKA, dobrych występów i bezkolizyjnej jazdy - życzy fanka Anka.

P.S. Grzesiek, szkoda, że odszedłeś z Zielonej Góry.

Gorące pozdrowienia dla drużyny ZKŻ-u Polmos, czyli: RAFAŁA KURMAŃSKIEGO, MACIEJA BORNECKIEGO, ANDRZEJA SZYMAŃSKIEGO, SEBASTIANA SMOTERA, KRZYSZTOFA STOJANOWSKIEGO, GRZEGORZA KŁOPOTA, JAROSŁAWA SZYMKOWIAKA, ANDRZEJA HUSZCZY, ROBERTA BARTHA, CARLA STONEHEWERA, ANTONINA SVABA i MATEJA FERJANA - ślą fanki z Zielonej Góry.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji minionych urodzin (9.06) dla ANTONINA SVABA - przesyła Anka.



Spełnione marzenie



Tomek i Jacek przyszli wspierać bydgoską drużynę siatkarek, ja miałam mój pamiętnik i poprosiłam o autografy. Jestem szczęśliwa, że spotkałam wspaniałych żużlowców, a szczególnie Tomka Golloba, który zdobył tytuł wicemistrza świata, za co gorąco mu gratuluję i jako jego fanka, dziękuję z całego serca.

KAROLINA SYPNIEWSKA
z Bydgoszczy



R. z Krakowa (niebieska ze startu).

„Usiądź pod szumiącym drzewem i posłuchaj,
jak opowiada historię swego istnienia.

O tym, jak z małej roślinki staowało się potężnym drzewem,
jak wzrastało ku niebu, stawiając

dzeniami, zawsze wierzył w siebie i pozostał tak sympatycznym i skromnym człowiekiem, jakim jest teraz. Tego Ci życzy - Hania z Rybnika.

P.S. Gorące pozdrowienia dla ADAMA PAWLICZKA i MIRKA CIERNIAKA.

Serdeczne pozdrowienia dla

Kto ty jesteś? Polak mały. Jaki znak twój? GM biały. Gdzie ty mieszkasz? W Lublinie. A trenujesz? W Rzeszowie.

Odrobinę może brakuje mi do Szymborskiej, ale nie moja wina, że końcówka powyższej epepei rycerskiej jakby nieco mniej się rymuje. **Taki scenariusz dopisało życie. Karol Polak w sierpniu skończy 11 lat i jest synem Mirosława Polaka - prezesa niedoszłego ligowca MKŻ-u „Dziesiąta”.** Do niedawna Karol był bodaj najmłodszym adeptem trenującym w Lublinie, teraz sytuacja uległa zmianie. „Polak mały” owszem trenuje nadal, ale już pod kierunkiem Janusza Stachyry w Rzeszowie.

- Po kilku wydarzeniach, które miały miejsce w lubelskim klubie, a o których nie chciałbym mówić, zdecydowałem się na przeniesienie syna do Rzeszowa - **mówi Mirosław Polak.** - Karol trenuje od 16 kwietnia pod kierunkiem Janusza Stachyry i wszyscy jesteśmy zadowoleni. Dlaczego nie w Lublinie? O przyczynach nie chcę mówić. Umówmy się, że oficjalny powód takiego posunięcia, to wspólna decyzja rodziców chłopców trenujących do tej pory w MKŻ-ecie. Wychodziło, że opłacenie trenera Bieleckiego i wszelkie inne koszty, to wydatek 500 złotych miesięcznie, od każdego z rodziców. Na to nie było nas stać. Kilku chłopców przestało trenować, bodaj trzech przeniosło się do szkółki LKŻ-u, która nawia-

sem mówiąc nie istnieje, a ja zdecydowałem się przenieść Karola do Rzeszowa. Tam jest najbliżej. Powiem szczerze, że już mieliśmy dać sobie spokój, ale raz, że chłopak pali się do jazdy i treningów, a dwa, kilka osób - widząc próbne jazdy Karola - doradziło nam takie posunięcie.

Polak mały

Skoro ma smykałkę, niech próbuje. Znudzi mu się, to przestanie - **dodaje Mirosław Polak.**

Po kilku rozmowach z rzeszowskimi działaczami szybko osiągnięto zgodę. Karol trenuje dwa razy w tygodniu, a niewykluczone, że po zakończeniu roku szkolnego wyjedzie do Rzeszowa na kilka dni.

- Ma swój sprzęt, są to dwa motocykle: Jawa i GM z leżącymi silnikami. Co nas zaskoczyło, to organizacja rzeszowskiej szkółki - **mówi**

ojciec Karola. - W Lublinie było nie do pomyślenia, żeby mechanik tak dokładnie zajmował się motocyklami w sumie jeszcze dzieci. W ciągu półtorej godziny wyjeżdża pięć razy na tor, a w Lublinie nie miałby tyle jazdy przez tydzień.

Przed Karolem jeszcze kilka lat treningów, ale jest już niemal przesądzone, że jeśli mu się nie znudzi i zda licencję,

będzie zawodnikiem Stali Rzeszów.

- Na pewno dojazdy do Rzeszowa są uciążliwe i zdecydowanie wolelibyśmy trenować na miejscu, ale jest jak jest. Ile to wszystko kosztuje? Myślę, że wliczając wszystkie koszty transportu i inne wydatki, wychodzi około tysiąca złotych miesięcznie - **twierdzi Mirosław Polak.** - Ale przynajmniej widzę, że te pieniądze są uczciwie pożytkowane.

Z pewnością nie byłoby to łatwe bez pomocy sponsorów. „Klan Polaków” składa podziękowania firmie Multi Kolor, p. Hannie i Zbigniewowi Żarczyńskim, pracownikom kamieniarskiej Nowakowski - Sagan oraz Zakładom Przerobu Kamienia Budowlanego w Strzegomiu i Żarach. **A największe chyba wyrazy uznania, dla rzeszowskich działaczy, prezesa Andrzeja Haehne, dyrektora Jarosława Żukowskiego i oczywiście Janusza Stachyry, co w imieniu przyszłego mistrza niniejszym czynię.**

A Karol lekko mnie zdziwił. Zapytany, któremu z zawodników startujących w Grand Prix kibicuje i dlaczego jest to Tomasz Gollob, szybko wyprowadza mnie z błędu. - Nie żaden Gollob, ale Billy Hamill. Dla mnie jest najlepszy. Oby „Polak mały” poszedł w ślady swojego idola. Chyba nikt nie miałby nic przeciwko. Skoro nie jak Gollob, to w „ostateczności” niech jeździ jak Hamill.

TOMASZ ZALEWA

„W BLOKACH”

W czasie meczu Pergo Gorzów - Atlas Wrocław zawodnik zespołu przyjeźdnego, John Cook, zniecierpliwiony tym, że jego mechanicy nie podstawiają mu maszyny, przyjął postawę jak sprinter na starcie do biegu na 100 metrów. Reportaż z tej zabawnej sytuacji zamieściliśmy w numerze 5 „Miesięcznika Żużlowego”.

Tym razem na zdjęciu dwaj inni, byli już żużlowcy - Zenon Plech (z lewej) i Peter Collins. I oni, nie mogąc się doczekać na podstawienie sprzętu przez organizatora imprezy - Barry Brigasa, ustawili się jak sprinterzy w blokach startowych. Było to podczas zawodów Golden Greats w Polsce. Nasze pytanie brzmi: w którym roku i w którym z polskich miast rozegrano te zawody?

Na odpowiedzi oczekujemy przez dwa tygodnie - nagrody niespodzianki.

Fot. Edward Baldys



Z życia naszej redakcji

Jola jest wśród nas najbardziej wykształcona, bo ukończyła prawie dwie pełne klasy podstawówki. Trwało to niemal osiem lat, więc gdy Jolę pytają, jak długo się uczyła, odpowiada: - **ho, ho.**

Ze szkoły Jola najbardziej pamięta akcję „szklanka mleka dla każdego ucznia”. Jola wolała zawsze maślanę, skuteczniejszą na kaca od mleka, ale mlekiem też nie gardziła, wrywając szklanki młodszym wiekiem, a więc słabszym I i II-klasistom. Zlewała je do baniaka i biegła na targ. Miała zatem zawsze gotowy grosz na korepetycje w gospodzie w K. Jachowi od Kaziuków, co bufet obsługiwał, było wszystko jedno kto zamawia, byle płacił. Z czasem Jola przeszła na borg, ale to inna historia.

Jola, która ma roszczeniową duszę związkowca, wystąpiła z petycją do szefa, aby też każdemu z nas fundował szklankę mleka. Na tę okoliczność Jola już wcześniej zaopat-

szem bywa, że pryncypał rozmawia z nami indywidualnie, lecz od tej przyjemności każdy woli trzęsienie ziemi.

Ostatnia audiencja generalna odbyła się w minioną środę. Kiedy Jola odczytała swą petycję, szef popatrzył na nią tak jakoś szczególnie i rzekł: - **Co to, czy ja hodowca krów mlecznych?** Po czym mimochodem do-

szklanką mleka, to jeszcze by się uczyła.

Pryncypał dobrze zna talenty Joli, ale ich nie skomentował, bo Tadeusz wyrwał się z nową propozycją: - **Panie szefie, można by to mleko zastąpić czymś innym, pan szef też by skorzystał. Szklanka dziennie nie zawadzi.**

- **Nie ma jak kąpiele w oślim mleku** - odezwała się Aneta w przekonaniu, że szefo-

SZKLANKA MLEKA

dał, że pewnie z bydlątkami szybciej by się porozumiał niż z nami, ale o mleku, zwłaszcza w szklankach, ani słyszeć więcej nie chce.

Tadeusz poparł pryncypała dowodząc, że mleko to nic innego jak płynna trawa, zaś Jola jako wieśniaczka musi o tym wiedzieć najlepiej, więc niech nam ciemnoty o pożytkach z mleka płynących nie wciska. I już oburzony brał się do bicia Joli, lecz powstrzymał go

wie nim napełniają sobie wanny i że utrafiła w myśl Tadka. Ów zły, że debata skręca w niewłaściwą stronę, zareagował natychmiast: - **Niech pan szef jej nie słucha, Jola kąpie się w sadzawce i wygląda jak lala. Mnie idzie o to, żeby pan szef użyczył co nieco ze swych dołów ziemniaczanych w pana ogródku w B., a zrobię napój, że palce lizać.**

- **Ja ci użyczę** - odparł groźnie szef - **ale pomysł dobry. Jola jest ze wsi, musi mieć pełne doły. Ale dzielił na szklanki będą ją - dodał wychodząc.**

Jola się zaklinała, że żadnych dołów nie ma, a tym bardziej pełnych, ale kto by chłopstwu wierzył. Raz już obiecywali butki z szynką, a wyszły z tego kartki na rąbanke.

Ruszyliśmy do K., pilnie bacząc na Jolę, by nie umknęła. - **Gadaj, gdzie masz doły** — zażądał na miejscu Wiesław, potrząsając kłonicą. Jola widząc, że nie przelewkę, zaczęła intensywnie myśleć. Nagle uderzyła się w czoło. - **Zapomniałam, że jeszcze wykopków nie zrobiłam, tyle było roboty w obejściu, że zupełnie z głowy mi to wyleciało.**

- **Teraz, w maju, wykopki chcesz uskutecznić?** - zdziwił się Tadeusz - **a co miałaś takiego do roboty jesienią?** Ale Jola nie pamiętała. Sądząc po obejściu, mogła je tylko demolować.

Na dalszą naradę poszliśmy do gospody. Bufetowy Jachu od Kaziuków na widok Joli zawołał: - **Masz wreszcie forszę za tamto, coś jeszcze w szkole wydudłała?**

- **To było w tamtym stroju** - broniła się Jola. - **W tamtym, nie tamtym, gorzała jest taka sama!** - krzyczał Jachu. Wiedzieliśmy już, dlaczego Jola chciała wycygnąć od szefa mleko, ale trzeba było bronić koleżanki przed gniewem Jacha. Uczynił to Wiesław, dowodząc, że miastowi mają więcej krzepy w pięści od wiejskich.

Zastanawiamy się tylko, co powiedzieć teraz szefowi. Ta baryłka, co ją Wiesław na pamiątkę wyturlał z gospody, na długo przecieć nie starczy. A trawa w szklankach nikomu, jak wiadomo, nie służy.

(stan)



rzyła się w solidny baniak i zarezerwowała sobie miejsce na targowisku. Anetka poparła Jolę, ale zażyczyła dla siebie oślego mleka do kąpieeli, jak to czyniły rzymskie ceszarowe. Tadeusz zauważył, że z mleka to on dawno wyrósł, lecz szklaneczki czegoś bardziej konkretnego nie odmówi.

- **I zagrychy** - dodał Wiesław.

- **To sami piszcie do szefa, mnie chodzi o mleko** - fuknęła Jola i poleciła zapisać się na audiencję u pryncypała. Oczywiście jej nie uzyskała, gdyż szef na pojedyncze rozmowy nie zwykł tracić czasu i spotyka się z nami jedynie na audiencjach generalnych. Raz na kwartał. Tak stoi w regulaminie redakcji. Ow-

pryncypał: - **Poczekaj, dzień się jeszcze nie skończył, niech ona powie najpierw, skąd jej wpadło do makówki to mleko w szklankach.**

- **W szkolem przez całe osiem lat dostawała** - odrzekła Jola. - **Jakie osiem?** - zdziwił się pryncypał - **kadry mają tylko twoje świadectwo z I klasy, roznosicielką mleka potem byłaś, czy jak?**

Zresztą pryncypał nic o mlecznej akcji w szkołach nie wiedział, gdyż jako czterolatek poszedł od razu na uniwersytet, a tam mleka nie dawali. Jola poczęła coś mamrotać pod nosem, że klasa klasie nierówna, a w jej I klasie program był tak przeładowany, że gdyby nie jej nadzwyczajne zdolności, poparte

- Jak oceniasz swój pierwszy występ w tym sezonie w barwach łódzkiego zespołu przeciwko Iskrze Ostrów?

- To nie był dla mnie najlepszy mecz. Zdobyłem zaledwie siedem punktów, a uważam, że stać mnie na zdobywanie ponad dwunastu „oczek” w meczu polskiej ligi. W tym meczu dysponowałem po prostu wolniejszym motocyklem od moich rywali. Wpłynęło na to mianowicie fakt, że do Ostrowa przyjechałem zaledwie z jednym swoim silnikiem. Po prostu od kilkunastu dni strajkują francuskie oraz brytyjskie firmy, zajmujące się transportem promowym przez kanał La Manche. W tej sytuacji było niemożliwe, aby na ten mecz dotarły moje motocykle. Wziąłem więc do samolotu jeden silnik, który wstawiony został w pożyczoną z klubu ramę. Niestety, okazało się, że motocykl nie pracuje tak, jakbym sobie tego życzył. Teraz mogę jedynie obiecać, że w kolejnym meczu zaprezentuję się ze zdecydowanie lepszej strony.

- Dlaczego zdecydowałeś się podpisać kontrakt z ŁTŻ-em?

- Działacze łódzcy kontaktowali się ze mną już miesiąc temu. Teraz uznałem, że nadeszła odpowiednia chwila, abym podpisał kontrakt i tak zrobiłem. Muszę powiedzieć, że warunki, jakie otrzymałem w umowie są dla mnie satysfakcjonujące.

- Co możesz powiedzieć o poziomie polskiej pierwszej ligi po tym jednym meczu?

- Nie za dużo. Jednak widać, że poziom

Tylko silnik

Rozmowa z obcokrajowcem ŁTŻ-u Inter Commerce Łódź Ronnie Correyem.

jest wysoki. W każdym biegu startują dobrzy zawodnicy i zawsze trzeba jechać na maksymalnych obrotach.

- W lidze angielskiej startujesz w barwach „Wilków” z Wolverhampton. Czy jesteś zadowolony ze swojej formy na torach Elite League?

- Generalnie tak. Jednak mam sobie nieco do zarzucenia, gdyż nie mogę do końca ustabilizować formy na jednym, wysokim poziomie. Dlatego też są mecze, w których zdobywam powyżej dziesięciu punktów, ale są również i takie, kiedy na moim koncie jest tylko pięć „oczek”.

- W Wolverhampton startuje polski zawodnik - Adam Skórnicki. Co możesz o nim powiedzieć?

- Adam to młody, utalentowany zawodnik. Z każdym meczem czyni stałe postępy, szybko uczy się i dlatego też zdobywa coraz większą liczbę punktów dla naszego zespołu. Bez wątplenia dobrze się stało, że jeździ w naszym zespole.

- Czy myślisz o startach w cyklu Grand Prix?

- Każdy żuźlowiec o tym myśli i nie inaczej jest ze mną. Jednak nic na siłę. W tym roku



Ronnie Correy obiecuje, że w kolejnych meczach ŁTŻ-u zaprezentuje się ze zdecydowanie lepszej strony.

Fot. Tadeusz Bogucki

startuję w czterech ligach: angielskiej, polskiej, szwedzkiej oraz duńskiej. W każdej z nich staram się pojechać najlepiej, jak tylko potrafię. Poza tym to jest dobra zabawa i sposób na życie.

BARTOSZ KARASIŃSKI

Rozmowa z Marianem Micałem żuźlowcem KKER-u Stali Rzeszów

- Niecałe trzy miesiące posiadasz licencję „Ż”, ale podobno chciałbyś jak najszybciej zadebiutować w pierwszej drużynie KKER-u Stali Rzeszów.

- Gdy się ma niespełna 17 lat i żuźlowe prawo jazdy w kieszeni, to marzy się człowiekowi najpierw załapanie do

STACHYRA I KUCIAPA WZOREM

składu pierwszej drużyny, a potem zdobywanie dla niej jak największej liczby punktów. Jak na razie muszę się zadowolić startami w turniejach młodzieżowych, sparingowych i eliminacjach MDMP.

- Pierwszy poważny krok w karierę uczyniłeś zdobywając żuźlowe prawo jazdy.

- Egzamin zdałem pod koniec marca w Bydgoszczy, po trzech latach nauki w szkółce żuźlowej. Jazdy na własnym, zakupionym od Rafała Wilka sprzęcie, rozpocząłem kiedy miałem 12 lat. Starsi koledzy, czyli Łukasz Golonka i Karol Baran, są bardziej doświadczeni, mają na koncie więcej startów. W ubiegłym roku jeździli w II lidze, więc mają pewne miejsce w kadrze na mecze ligowe, chociaż zdarza się, że na treningach wygrywam z oboma.

- Jesteś więc na dobrej drodze, aby powalczyć z nimi o miejsce w składzie.

- Podpisałem ze Stalą kontrakt zawodowy do 2002 roku. W tym roku będę miał wiele okazji, aby pokazać, że coś ze mnie wyrośnie.

- Jednym z warunków sportowego rozwoju jest świadomość posiadanych jeszcze braków. Dostrzegasz je u siebie?

- Muszę popracować, zwłaszcza nad startami i sylwetką. Muszę także koniecznie wziąć się w rzyż jeżeli chodzi o zachowanie, bo bywa, że reaguję zbyt nerwowo i gwałtownie. Staram się podpatrywać i uczyć jak najwięcej od dobrych zawodników. Nie szukam jednak daleko, podoba mi się Janusz Stachyra, który jest moim trenerem, a który ma świetne starty.

- Czy jesteś zadowolony ze sprzętu, którym dysponujesz?

- Mam dwa motocykle, które trzymam w garażu i codziennie przy nich pracuję, myjąc je lub dopieszczając ich wygląd. Jeden jest moją własnością, a drugi na obecny sezon wypożyczył mi klub. Jednak dbam o nie jednakowo. Silniki przygotowuje mi Ryszard Piela.

- Kto pomaga ci w uprawianiu tego sportu?

- Z zazdrością patrzę na kolegów, którzy mają swoich sponsorów. Mnie też się taki marzy, bo pomógłby mi podwyższyć jakość sprzętu, bo bez tego ani rusz. Dziękuję tacie, bo on mnie przyprowadził na żużel, dopinguje mnie do pracy, pomaga przy motocyklach. Nie chciałbym go zawieść, a kiedyś jeździć choćby tak jak teraz Maciek Kuciapa.

Rozmawiał:
TADEUSZ SZYLAR



DYSTRYBUTOR SPRZĘTU DO UPRAWIANIA SPORTU ŻUŻLOWEGO

GM - silniki, części zamienne
 ANTIG - ramy
 BARUM (MITAS) - opony
 NEB - sprzęgła, tarczki, przekładki
 AKRONT - obręcze kół
 TALON - piasty, zębalki
 KING - tłumiki
 REGINA - łańcuchy
 VENHILL - linki gazu i sprzęgła
 MAGURA - dźwignie sprzęgła, manetki gazu
 OMEGA - tłoki (również Jawa 888), pierścienie tłoka
 KWP - czopy, przeciwwagi
 GTS - siedzenia, osłony, laczki
 IST GLASS - błotniki
 PREMIER - kaski
 SCOTT - gogle, rękawice, rączki
 SMITH - roll off s, filmy
 DAYTONA - buty
 SILKOLINE - oleje, smary (spraye)
 AXO - kaski, rękawice, ochraniacze
 BZ TUNING - gaźniki, części zamienne
 TLD - kaski, koszulki, naklejki
 WULFSPOORT - kurtki, ubrania dla mechaników

PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ

Firma Handlowa "GABO" s.c.
 UWAGA! NOWY ADRES:
 ul. Fałata 21 87-100 Toruń
 tel./fax: (0-56) 65 17 863 * 654 26 31
 tel.: 0-604 091 545
 0-602 34 84 77

ZAPRASZAMY

- OGŁASZAJ SIĘ -

W „TYGODNIKU ŻUŻLOWYM”

Jest z dobrego w żużlu rocznika 1957 (Bruce Penhall, Andrzej Huszcza, Roman Jankowski), w ekstraklasie startował w latach 1976-82, w barwach gdańskiego Wybrzeża, z którym w 1978 roku wywalczył srebrny medal DMP. Sukcesów na miarę swych wymienionych wyżej rówieśników **Krzysztof Fede** nie osiągnął, ale może się pochwalić dwoma srebrnymi medalami młodzieżowych drużynowych mi-



BYŁO WIĘCEJ WALKI

strzostw Polski, startami w finałach Brązowego Kasku. Teraz jest mechanikiem gdańskiego klubu.

— Proszę przypomnieć okres, w którym pan startował.

— To było tak dawno... Przejeździłem sześć ligowych sezonów. W tamtych latach żużel był bardziej ostry, było więcej walki na torze, także więcej utalentowanej młodzieży. Do dziś doskonale sobie radzą Huszcza i Jankowski, z którymi przecież zaczynałem. Żużel się jednak zmienił, teraz sprzęt jest tak wyrównany, że kto przegra start, ten przegrywa bieg.

— Czy do klubowego warsztatu w roli mechanika trafił pan zaraz po zakończeniu sportowej kariery, czy też dopiero po jakimś czasie?

— Będąc jeszcze zawodnikiem, już pracowałem przy motocyklach szkółki, „robiłem” silniki. Jako mechanik Wybrzeża pracuję do dziś.

— Jak pan ocenia tegoroczne występy zawodników gdańskiej drużyny?

— Bardzo dobrze, tylko czasami niektórzy zawodnicy nie trafiają.

— Z formą czy ze sprzętem?

— Trudno powiedzieć. Jak któremuś nie wyjdzie jeden mecz, to się trochę załamuje i za dużo przyczyn niepowodzenia szuka w sprzęcie.

Krzysztof Fede ma żonę Jolanę oraz trójkę dzieci: Mariusza, Marcina i Sandrę. Rodzina przyzwyczała się już do tego, że ojca często nie ma w domu. Zwłaszcza w trakcie sezonu, gdy niemal wszystkie niedziele zajmują ligowe spotkania. Cóż, taki los ludzi związanych z czarnym sportem.

(wie)

Fot. Michał Wachowski



Wyrób linek i cięgien

ZPH "LINMOT"
 ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI
 42-226 CZESTOCHOWA
 UL. WILEŃSKA 56
 TEL./FAX (034) 32-40-147

Rowerowych
 Motocyklowych
 Samochodowych

ZPH "LINMOT" OFERUJE:
 LINKI HAMULCA I PRZERZUTKI DO ROWERÓW
 LINKI GAZU, SPRZĘGŁA, LICZNIKA I HAMULCA
 DO MOTOCYKLI I MOTOROWERÓW,
 LINKI I CIĘGNA GAZU, SSANIA, SPRZĘGŁA, LICZNIKA,
 HAMULCA DO SAMOCHODÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH,
 NAPĘDY LICZNIKÓW DO CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH,
 WĘŻYKI PCV O ŚREDNICY WEW. Ø 3; 4; 5; 6; 8; 10.
 HURTOWNIA "LINMOT" POLECA RÓŻNE INNE
 ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE.



ZACZAĆ

Rozmowa
 z Rafałem Trojanowskim
 - żużlowcem KKER-u
 Stali Rzeszów,
 wypożyczonym do ŻKS-u
 Krosno

- Kiedy zdecydował się pan na opuszczenie macierzystego klubu?

- Niedawno. Przyznam, że cały czas wzbraniałem się przed podjęciem decyzji o odejściu ze Stali. Liczyłem, że wreszcie wyjadę na tor podczas ligowego meczu i zacznę w końcu zdobywać punkty. Czas jednak szybko ucieka, a ja nadal nie jeżdżę.



**Rozmowa z żuźlowcem
ostrowskiej Iskry -
Mariuszem Frankowem**

- Czy dwa zwycięstwa nad łódzkim ŁTŻ-em oznaczają, że zespół Iskry wreszcie znalazł właściwy rytm?

- Mam taką nadzieję. To były bardzo ważne dla nas spotkania. Dwa zwycięstwa sprawiły, że odbiliśmy się od dna ligowej tabeli. Poza tym, po słabym początku rozgrywek, te zwycięstwa były

- Mam dobrze przygotowany szybki sprzęt
- mówi Mariusz Frankow.

Fot. Włodzimierz Bochoń

PRZEBUDZENIE

nam potrzebne, by odbudować się psychicznie.

- Czy kolejne mecze będą dla was równie udane?

- Bardzo bym sobie życzył, aby tak właśnie było. Chcemy awansować w tabeli o kilka pozycji. W kolejnych ligowych potyczkach musimy przede wszystkim zwyciężać na własnym torze.

- Czy jesteś zadowolony ze swoich występów?

- Po nie najlepszym początku rozgrywek, teraz z każdym meczem jest coraz lepiej. Mam dobrze przygotowany szybki sprzęt i zdobywam dość sporo punktów. Oby tak dalej.

- Czyli nie żałujesz przejścia do Iskry?

- Naprawdę nie żałuję tej decyzji.

Rozmawiał:
BARTOSZ KARASIŃSKI

Wygrać na wyjeździe

**Rozmowa z zawodnikiem
Kuntersztynu GKM -
Piotrem Markuszewskim**

- Po przegranej w Rzeszowie, zespół czeka bardzo trudne zadanie, tym bardziej, że kontuzje leczą Robert Dados i Piotr Baron.

- Jesteśmy bardzo osłabieni, koledzy są poważnie kontuzjowani, ale cały zespół będzie się teraz starał wygrać jak najwięcej spotkań. Chcemy wygrać wszystko u siebie i postaramy się o punkty w Łodzi, Ostrowie i Gnieźnie. Będziemy się po prostu starać, aby wygrać jeszcze jedno spotkanie na wyjeździe, bo to jest nas bardzo ważne.

- Ponownie w środowisku żuźlowym coraz częściej się tobie mówi.

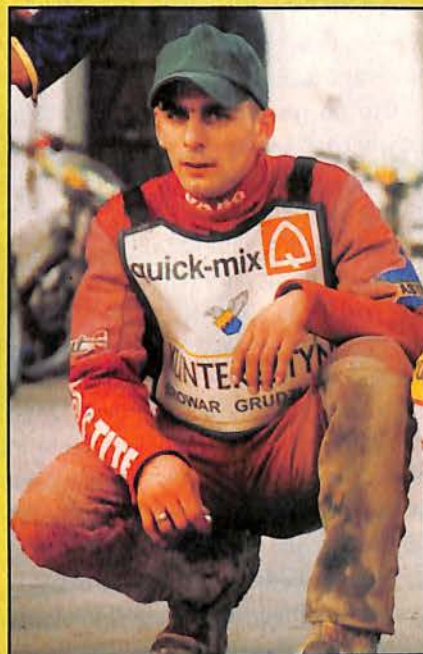
- To wszystko dzięki mojemu trenerowi i mechanikowi, Janowi Nowakowi, który opiekuje się mną od początku sezonu. Przygotowaliśmy się do tego sezonu bardzo solidnie, zarówno pod względem sprzętowym, jak i fizycznym.

- Po ewentualnym awansie drużyny z Grudziądza do Ekstraligi, czułbyś się na tyle mocny, aby startować w tej najwyższej klasie rozgrywkowej?

- Podejrzewam, że trzeba byoby wówczas zakupić jeszcze trochę nowego sprzętu, dobrze go dopasować i wówczas można myśleć o skutecznej walce w tej klasie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
SŁAWOMIR BUDZIK



**PIOTR MARKUSZEWSKI: - Na Ekstraligę
trzeba by było się wzmocnić sprzętowo.**

Fot. Włodzimierz Bochoń

SEZON

Powiedziałem więc, że muszę zacząć sezon.

- Dobra postawa krośnian w tych rozgrywkach miała decydujący wpływ na pańskie przejście akurat do Krosna?

- To po pierwsze. Poza tym z Rzeszowa do Krosna jest blisko, więc przejazdy nie będą sprawiały żadnych problemów. Znam bardzo dobrze krośnieński tor oraz jeżdżących tam zawodników. W zeszłym sezonie jeździłem w barwach drugiej drużyny Stali Rzeszów, występującej w drugiej lidze, więc wiem, na co stać żuźlowców z in-



nych klubów w tej klasie rozgrywkowej. Miałem także propozycję kierownictwa śląskiego klubu, który wzmocnił się ostatnio kilkoma zawodnikami. Tamtejsi działacze widzieli również mnie

w swoim składzie, ale zdecydowałem się na Krosno.

- Z pańskich wypowiedzi wynika, że wszystkie sprawy transferowe są praktycznie na finiszu.

- Zgadza się. Pozostały jeszcze drobne sprawy finansowe.

- Na jakich zasadach dogadały się zainteresowane kluby?

- ŻKS Krosno ma wpłacić do kasy klubowej KKER-u Stali pieniądze za dwa motocykle, które Stal przekazała mi przed sezonem. Rodzi się w tym momencie pewien problem, ponieważ krośnieński klub nie ma całej kwoty, jaką musi zapłacić. Wszystko wskazuje więc na to, że brakującą część będę musiał spłacić sam. Będziemy jeszcze w tych sprawach rozmawiali z działaczami Żuźlowego Klubu Sportowego. Być może znajdzie się jakiś sponsor, który nam pomoże w tej sprawie.

- Pan ma swojego sponsora. Może warto byłoby zwrócić się do

niego o pomoc.

- Firma Dachsystem pomaga mi przez cały sezon w remontach motocykli i jestem za to bardzo wdzięczny. Nie mogę jednak oczekiwać, że sponsor załatwi mi wszystkie sprawy. I tak już wiele dla mnie zrobił. Muszę też dodać, że Dachsystem jest zadowolony z mojego przejścia do Krosna, ponieważ jest zainteresowany reklamą na tym terenie.

- Co chciałby pan osiągnąć w Krośnie?

- Oczywiście awansować do pierwszej ligi. Uważam, że szanse są duże, choć inne kluby też się wzmocniają i konkurencja będzie coraz większa. W Krośnie jeżdżą jednak bardzo dobrzy zawodnicy, jak Paweł Grygolec, Jacek Woźniak. Mam nadzieję, że powalczymy o awans.

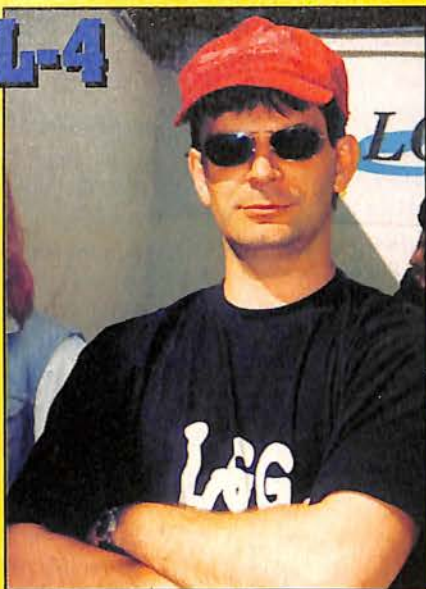
SEBASTIAN CZECH
Fot. Piotr Markowiak

KOROLEW NA L-4

W meczu towarzyskim, który Unia Leszno rozegrała 4 czerwca w Ostrowie, kontuzji doznał Andrzej Korolew. Zdarzenie to miało miejsce w III wyścigu, kiedy to popularny „Grisza” stracił panowanie nad motocyklem, maszynę podniosło, w wyniku czego zawodnik upadł.

Oto co na temat stanu jego zdrowia powiedział Leszek Jankowski, wiceprezes Unii Leszno: — Korolew doznał złamania lewej ręki w okolicy nadgarstka i ma założony opatrunek gipsowy. Jego rozbrat z motocyklem potrwa przynajmniej trzy tygodnie. Mówię przynajmniej, bo wiem o takim okresie leczenia mówi orzeczenie lekarskie. Jednak w związku z trudną sytuacją kadrową zespołu, będziemy starali się znaleźć jakiś intensywny sposób, przyspieszający czas powrotu do pełnej sprawności, między innymi stosując zabiegi laserowe.

Trudne zadanie czeka drużynę Unii przed kolejnymi meczami ligowymi i jej trenera Romana Jankowskiego, który może mieć problemy ze skompletowa-



niem składu. Wszak jeszcze leczy kontuzję jego syn Łukasz, niewiadomą pozostaje forma powracającego, po operacji nogi, do składu Damiana Balińskiego. Jacek Remapła, który miał być sporym wzmocnieniem (przynajmniej w takim celu ściągnięto go do Leszna) zawodzi.

(k)

Fot. Włodzimierz Bochoń

Kilka rzeczy udało się w ciągu ostatnich miesięcy Władysławowi Gollobowi udowodnić, a parę razy mu się nie powiodło. Jak to w życiu i sporcie bywa.

Najślawniejszy żuźlowy „Papa” pokazał najpierw, że jeśli się chce, to można i po dziesięcioleciach posuchy reaktywować sport żuźlowy w stolicy. Pamiętam listopadową konferencję na Raławickiej, podczas której warszawscy dziennikarze zadawali liczne pytania, a niemal każde rozpoczynało się od słów - po co i dla kogo?

Gdyby każdą rzecz rozpatrywać w kontekście po co?, nic by się nigdy zrobić nie udało. A „Papie” wyszło - jest żuźel w Warszawie. Bardziej zasadna była wątpliwość - dla kogo? Prawda, że frekwencja na stadionie Gwardii jest mizerna, ale stolica praktycznie w ogóle nie ma kibiców. Jeśli pierwszy od 1946 roku mistrzowski tytuł piłkarzy Polonii fetowało pięć tysięcy widzów, a połowa miejsc na stadionie Legii w meczu o wicemistrzostwo Polski była pusta (w ponad dwumilionowej aglomeracji), to czego spodziewać się po raczkującym, drugoligo-

PIONIERSKI SZLAK WŁADYSŁAWA GOLLOBA

wym żuźlu.

To nie ta publiczność w stolicy, co w Madrycie, Barcelonie, Mediolanie. Chociaż też warszawskie kluby to nie Real, Barca i Inter. Zresztą Władysław Gollob zastrzegł, że nie oczekuje na meczach Gwardii tłumów i zdaje sobie sprawę, jak trudno będzie przebić się żuźlowi przez obojętną wobec sportu Warszawę.

Zaczął więc gromadzić środki pozwalające myśleć o startach swego klubu w wyższych klasach rozgrywkowych. I w dużej mierze to mu się udało.

Byliśmy, jako dziennikarze „Tygodnika”, silną grupą na spotkaniu ze sponsorami Gwardii w jednym z salonów meblowych na Białołęce, podziwialiśmy nowiutkie jawy, słyszeliśmy deklaracje o dalszym wspieraniu żuźla.

Kiedy prezes Kolejarza Rawicz, Adam Aleksander, dowiedział się, że Gwardia ma pół budżetu klubu ekstraklasy, aż przysiadł z wrażenia.

Ciąg dalszy na stronie 63

Gm

Silniki
Części STD
Części SPECJAL
Tuning
Naprawa
Serwis

Selettra
zapłon

Andrzej Krawczyk

Tel. 0 604 26 49 34

Tel./fax 0 62 59 30 300

OTTO WEISS POLSKA
Autoryzowany Dealer Firmy

JAWA

Divišov a. s.

MOTOCYKLE, SILNIKI JAWA
CZĘŚCI SPECJALNE - OTTO WEISS

- Korbowody, łożyska, zawory
- Sprężyny, cylinder Nikasil
- Łożyska, Omega 2000, krzywka
- Części standardowe i specjalne O.W.

NAPRAWA - SERVICE - TUNING
OFERUJEMY RÓWNIEŻ:

- NEB sprzęgła, tarczki
- INA - łożyska igłowe
- MAGURA - manetki,
- Dźwignie
- REGINA - łańcuchy
- VENHIL - linki
- ELF - oleje
- SKF - łożyska

Otto Weiss Polska

Spółka z o. o.

51-502 Wrocław

ul. Swojczycka 119

Tel./fax 0 71 34 80 442

Tel. kom. 0 601 74-58-05

www.otto-weiss.com

Bieżący rok, z wielu względów wyjątkowy na Ziemi Lubuskiej, kojarzy się fanom żuźla wyłącznie ze wspa-
niałym jubileuszem najlepszego zawo-
dnika w historii zielonogórskiego żuźla
- Andrzeja Huszczy. W tym tekście
pragnę wyjaśnić nieco nieporozumień,

mogą mi mało życzliwy stosunek do
pana Andrzeja.

Otóż nie zgadzam się z tym sta-
nowczo! Ja Huszczę cenię, ceniłem
i cenić będę, ale nie potrafię pogo-
dzić się z brakiem szacunku, z jakim
spotyka się szczególnie po słab-

ZROBIŁ BARDZO DUŻO...

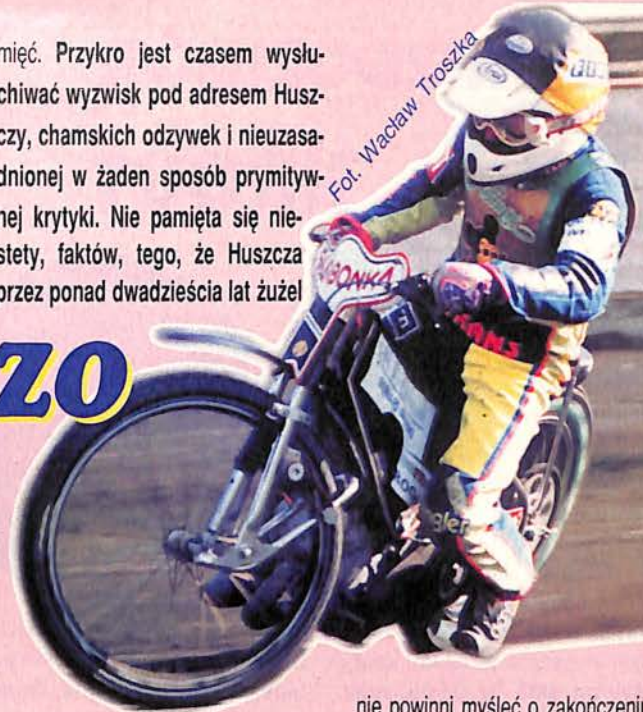
jakie wyniknęły z mych artykułów,
a które to dotyczą osoby pana And-
rzeja. Otóż, już na dzień dobry chcę
oświadczyć, że w Zielonej Górze nie
ma prawdopodobnie większego kibica
Huszczy ode mnie, a poprzec te słowa
mogą ludzie,
którzy mnie
znają od wielu
lat. Nieraz sta-
wać musiałem
w obronie Hu-
szczy głównie

szych występach. I z te-
go głównie powodu
zachęcałem go na la-
mach „TŻ” do zakończenia przygo-
dy z żuźlem. Jestem pewien, że tak
wiele dla zielonogórskiego żuźla
nikt nie zrobi, ile zrobił właśnie pan
Andrzej.

Kiedys po jednym z mych artykułów,
nawołujących pana Andrzeja, dostoj-
nego jubilata, do porzucenia
żuźla, pojawiły się komentarze,
również na lamach „TŻ”, zarzu-
cające mi brak szacunku
i uzmysławiające, że Huszcza
kocha żuźel i nie powinien opuszczać
tonącego okrętu, jakim wówczas był
zespół z Zielonej Góry.

Cóż za pomyłka! Ja
zaręczam, że nie tak
chciałem być zro-
zumiany. Przecież
doskonale zdaję
sobie sprawę z wie-

mięć. Przykro jest czasem wysłu-
chiwać wyzwisk pod adresem Husz-
czy, chamskich odzywek i nieuzasa-
dnionej w żaden sposób prymityw-
nej krytyki. Nie pamięta się nie-
stety, faktów, tego, że Huszcza
przez ponad dwadzieścia lat żuźel



Fot. Wacław Troszka

zielonogórski dźwiga na własnych
barkach; że kiedy „uciekali” Krzys-
tyniak i Jaworek, kiedy „znikał”
Błażejczak, on właśnie pozostawał
i bronił barw Falubazu, Morawskie-
go, a teraz Polmosu.

Ale w żaden sposób nie można
zbijać mnie twierdząc, że należy bronić
barw klubu za wszelką cenę - czyli
zawsze wtedy, kiedy klub tego po-
trzuje. To poroniona argumentacja.
Fakt, że Andrzej Huszcza jak lew wal-
czył i wybawiał zespół z kłopotów (jak
choćby w dziewięćdziesiątym roku, gdy
uratował Falubaz przed spadkiem
z ekstraklasy) nie stanowi powodu,
by wciąż, narażając własne ZDRO-
WIE, to czynił. Przecież kiedyś

będzie mu-
siał odejść;
dlaczego
więc nie te-

nie powinni myśleć o zakończeniu ka-
riery! Przecież w naszej obecnej pierw-
szej lidze ich średnia biegowa najpraw-
dopodobniej oscylowałaby w granicy
trzech punktów. A jednak pożegnali się
z żuźlem. Dlaczego? Bo to był naj-
lepszy dla nich czas! Rozstali się
w momencie, kiedy pozostawali wielcy
i kochani przez kibiców i tak zostaną
zapamiętani.

I to właśnie chciałem mniej więcej
wyrazić: Huszcza powinien
zakończyć karierę póki ludzie pa-
miętają jeszcze jego sukcesy, póki
potrafi jeszcze zdobyć kilkanaście
punktów w spotkaniu. Oglądając re-
akcje kibiców na jego słabsze występy
i słysząc ironiczne epitety w rodzaju
„dziadek, czas przejść na emeryturę”,
robi się przykro. Przecież na pewno
pan Andrzej chciałby być miło wspomi-
nany, ja też tego chcę, więc proszę
z tego tekstu odczytać moje dobre
intencje. Wszak nasilającej się
niechęci, głównie kilkunastoletnich
kibiców, nie zmniejszą dobre starty
Huszczy, jak chociażby w ostatnich
ligowych spotkaniach.

Panie Andrzeju, dla żuźla
zrobił pan wiele i nigdy tego
nie zapomnę, ale niechże
pan zastanowi się nad za-
kończeniem kariery, bądź co
bądź należy to zrobić choćby
dla zdrowia. Szczerze panu
oddany...

JACEK UGLIK



Wciąż numer 1 zielonogórskie-
go żuźla...

na przestrzeni paru ostatnich lat, kiedy
to wzrosła w stosunku do pana And-
rzeja swego rodzaju antypatia pośród
braci żuźlowej, kiedy to z większym
natężeniem zaczęły pojawiać się wyra-
zy niechęci u części „kibiców” Pol-
mosu. Zdaję sobie sprawę, że po tym,
co napisałem w niektórych artykułach,
znaleźli się ludzie, którzy zarzucać

lkości
Huszczy
jako spo-
rtowca.

Tego nikt mi nie po-
winien uzmysławiać! Chodzi mi o coś
cokolwiek odmiennego. Mianowicie
o ową krótkowzroczność i słabą pa-



Zawsze może liczyć na wsparcie żony Małgorzaty.
Fot. (2x) Mirosław Wieczorkiewicz

raz? Jeśli jedną z przesłanek pozo-
stania w drużynie miałyby być dobra
forma, to Nielsen i Knudsen w ogóle

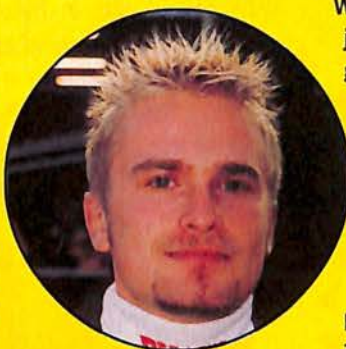
GWIAZDOZBIÓR

JAK... JIROUT

Być może pojawienie się w Gwiazdozbiorze młodego Czecha jest nieco przedwcześnie, ale chyba warto go w tej rubryce zaprezentować, choćby ze względu na jego aż czterokrotny awans do finałów indywidualnych mistrzostw świata juniorów, udział w finale drużynowych mistrzostw świata oraz w cyklu Grand Prix w 1999 roku.

Do finałowej serii indywidualnych mistrzostw świata seniorów w ubiegłym sezonie trafił po wspólnym występie w finale kontynentalnym IMS w 1998 roku, który odbył się na torze w węgierskim Debreczynie. Była to mało udana impreza dla Polaków, ale zakończona wielkim sukcesem reprezentantów Czech. Triumfował w tych zawodach starszy, doświad-

MARIAN JIROUT



czony rodak Jirouta — Antonin Kasper, a Marian z jedenastoma punktami zajął w Debreczynie drugą lokatę. Zgodnie z obowiązującym wówczas regulaminem, obaj wywalczyli bezpośrednio awans do Grand Prix w roku 1999 (obecnie bezpośrednio awansują jedynie triumfatorzy finałów kont. i inter). Ra-

dość była ogromna i mimo że występując w gronie najlepszych żuźlowców świata Marian Jirout nie odegrał żadnej roli, zajmując w całym cyklu ostatnie, dwudzieste trzecie miejsce, wpisał się do historii speedwaya jako finalista IMS.

Wracając do mistrzostw świata juniorów, to w finale tych rozgrywek zadebiutował w 1993 roku występem na torze w swych rodzinnych Pardubicach (Marian urodził się właśnie tam 21 lipca 1976 roku), po zajęciu trzeciej lokaty w Lonigo, gdzie odbywał się jeden z ćwierćfinałów oraz po tym, jak w półfinale w Olching zajął miejsce dziewiąte, przewidziane dla rezerwowego na finał. Miał jednak szczęście i na torze Zlatej Prilby w dniu finału jednak wystartował. Nie był to udany występ, trzy punkty i czternasta lokata nie mogły zadowolić miejscowych kibiców, a tym bardziej młodego zawodnika. W dwóch kolejnych finałach IMSJ, w 1994

roku w Elgane i rok później w Tampere pełnił rolę rezerwowego (w Finlandii nie pokazał się wcale na torze), po raz czwarty finalistą został w 1997 roku. Znowu finał odbywał się w jego kraju — w Mseno, ale znowu, mimo że wypadł lepiej niż w Pardubicach, nie zachwyił. Zajął dziewiąte miejsce i ze względu na ukończenie wieku młodzieżowca, musiał się pożegnać z marzeniami o medalu IMSJ.

W 1998 roku został powołany do reprezentacji swego kraju na finał drużynowych mistrzostw świata w Vojens, gdzie zdobył pięć „oczek” i z zespołem Czech uplasował się na szóstej pozycji.

W polskiej lidze występował dotąd w tarnowskiej Unii (w 1998 roku) i Kolejjarzu Rawicz (1999). W bieżącym sezonie startuje ponownie w Unii Tarnów.

(MOT)

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz



AUTORYZOWANY DEALER FIRMY



Divišov a.s.

Oferujemy w sprzedaży:

- motocykle żuźlowe JAWA
- silniki JAWA

Ofertą specjalną

silniki jawa po fabrycznym tuningu

- części zamienne do motocykli JAWA
 - buty żuźlowe - produkcja - Lublin w cenie 400 zł brutto
- Ponadto oferujemy produkty firm:

- AXO - kaski, rękawice, ochraniacze
- BOERI - kaski
- UFO - ochraniacze, rękawice, ubiory do MOTOCROSSU
- SCOTT - rękawice, gogle, szyblki, zrzutki, łązki kierownicy,
- CLOVER - ochraniacze kregosłupa
- REGINA - łańcuchy
- SILKOLENE - spraye
- VERTEX - tłoki do motocykli crossowych

Oferujemy także kompletne ubiory do motocrossu, oraz pośredniczymy w kupnie - sprzedaży używanych motocykli żuźlowych i crossowych.

W naszej ofercie proponujemy mini crossówkę włoskiej firmy LEM.

CENY DO NEGOCJACJI

Kontakt:

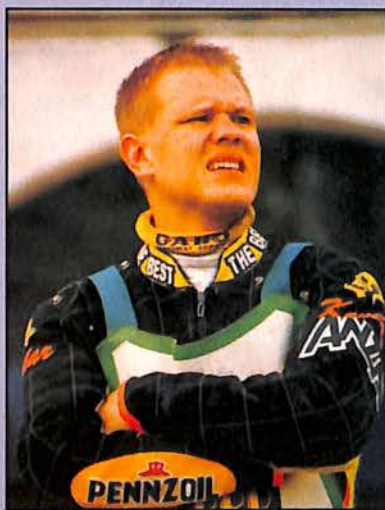
44-207 Rybnik ul. Lipowa 60

tel./fax: 0 - 32 42 23 404

GSM 0-601 483 244

e-mail: promex@ak.net.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową



Tomasz Piszcz miał kilka ofert, wybrał jednak Grudziądz.

Fot. Włodzimierz Bochoń

- Przed sezonem mówiłeś, że wystąpisz w kilku meczach sparingowych w silnej pierwszoligowej drużynie, a później być może podpiszesz z nią „mały kontrakt”. Nic z tych sparingów nie wyszło. Czy wówczas mówiłeś właśnie o Grudziądzu?

- Tak, to właśnie w drużynie z Grudziądza miałem wystąpić w tych sparingach, ale z klubu nikt się wówczas nie kwapił, abym pojechał. Teraz mogę powiedzieć, że stało się to ze szkodą dla Grudziądza. Działacze powinni moje przygo-

towanie i moją formę przed sezonem sprawdzić w meczach, a nie na treningach. Myślę, że przed sezonem mógłbym dużo więcej pokazać, bo przecież później prawie wcale nie trenowałem, bo nie dysponuję wystarczającymi środkami finansowymi, aby przygotować motocykle.

- Straciłeś pół sezonu, czy nie masz o to pretensji do działaczy GKM-u?

- Nie, to była ich decyzja. Nie od samego początku wiedziałem, że z działaczami z Lublina się nie dogadam. Mówiąc szczerze, miałem kilka innych ofert, ale wybrałem Grudziądz i na razie tego nie żałuję. Warunki mi odpowiadają i jestem na razie zadowolony.

- Zamierzasz pozostać na stałe w Grudziądzu, tak jak Robert Dados czy Paweł Staszek?

- Po zakończeniu sezonu będę na liście za bardzo przyzwyczajone pieniądze i jeśli tylko będą chętni, to na pewno w Lublinie nie będę jeździł.

PIONIERSKI SZLAK WŁADYSŁAWA GOLLOBA

Ciąg dalszy ze strony 60

Tyle że biedny Kolejarz przewodzi drugoligowej tabeli, a Gwardia ją zamyka (po 4 kolejkach - przyp. stan). I tu dochodzimy do tego, co panu Władysławowi się, przynajmniej dotąd, nie udało.

Po pierwsze: nie sprawdziło się przekonanie, że w polskiej, nawet II lidze, można osiągnąć cokolwiek wyłącznie w krajowym składzie. Bez cudzoziemców jeździ jeszcze tylko Wanda Kraków i - jest przedostatnia.

Po drugie: przysparzyli przez „Papę” żuźlowcy jakby niezbyt mu się odwdzięczyli za umożliwienie uprawiania czarnego sportu. W pierwszej wersji mieli to być tylko młodzieżowcy, potem Władysław Gollob zmienił nieco

koncepcję, ale nadal dobierał krajowych zawodników.

Źle to świadczy o zapleczu polskiego żużla, ale o to trudno akurat winić prezesa sekcji żuźlowej Gwardii. Władysław Gollob wystawia tych, których ma.

I tak dobra teoretycznie myśl stawiania na młodzież przegrywa z ligową praktyką. Sądzę, iż jest to też doświadczenie dla „Papy”, który dotąd poruszał się na szczytach żużla, a teraz popróbował chleba z niższej jakościowo mąki. Na szczęście ma on przed sobą długie lata pracy w żużlu i zapewne wypieczę jeszcze niejedną smaczną bochenek wedle własnej receptury.

Nie wiem tylko, dlaczego rozmawiający z nim dziennikarze robią uni-

ki, bo pytają „Papę” o Ekstraligę, ocenę Polonii Piła (patrz „TŻ” z 11 czerwca), a omijają temat Gwardii Warszawa.

A jest to przecież rodzaj eksperymentu i prawdopodobnie droga, jaką część klubów będzie musiała pójść w obliczu zachodzących w sporcie zmian. Nie wszystkie przecież przekształcą się w sportowe spółki akcyjne i będą jeździć w lidze zawodowej. A profesjonalne bez dopływu kadr z klubów amatorskich zwiędną.

Władysław Gollob przeciera nowy szlak i chwala mu za to. Dużo jest na tej drodze wyrw i nierówności, ale taki już los pionierów, że nadstawiają głowy dla następców.

(stan)

- Czy rozmowy na linii Lublin - Grudziądz przebiegły bez większych problemów?

- Tak, nie było żadnych problemów, bowiem zastrzegłem sobie, że mogę przejść do innego klubu za darmo.

- Tomku, czy można powiedzieć, że Robert Dados czy Pa-

natomiast odwrotnie. Tutaj trzeba tylko jechać, a wszystko pozostałe przyjdzie samo. Tak przynajmniej zauważyłem po tych kilkunastu dniach pobytu w Grudziądzu.

- W pierwszym meczu w barwach nowego klubu pojechałeś skutecznie, a tydzień później

szybkich motocykli.

- Dokładnie tak, tutaj technika nie ma żadnego znaczenia. Można powiedzieć, że receptą na zwycięstwo jest dobry start, a później należy trzymać tylko gaz i to wszystko.

- W Grudziądzu było zupełnie inaczej.

- W Grudziądzu tor jest bardziej techniczny i w walce bardziej nadrabiałem techniką niż sprzętem. Na technikę nigdy nie narzekałem

i dlatego w Grudziądzu jeździ mi się bardzo dobrze. Przypuszczam, że na innych torach będzie mi się o wiele trudniej jechało. Teraz jednak muszę oczywiście jeszcze dużo pracy włożyć w sprzęt i myślę, że to później zaowocuje. Bardzo chciałbym być mocnym punktem drużyny z Grudziądza.

- Życzę powodzenia w startach w nowych barwach.

- Dziękuję bardzo.

SŁAWOMIR BUDZIK

Nie żałuje...

Rozmowa z nowym zawodnikiem Kuntersztynu GKM Grudziądz, Tomaszem Piszczem.

wet Staszek przetarli już szlak z Lublina do Grudziądza i teraz łatwiej się przechodzi do tego klubu? Są już znajome twarze, przyjazne przyjęcie...

- Podpisując kontrakty z zawodnikami działacze patrzą przede wszystkim na to, co dany zawodnik prezentuje, a nie skąd pochodzi. Jak dotąd przenosiny z Lublina do Grudziądza zawsze wychodziły pozytywnie i dla jednych, i dla drugich. Chciałbym, aby w moim przypadku było podobnie.

- Okazuje się, że Grudziądz powoli wzmacnia się kosztem Lublina.

- Tak to wygląda. Przykro mi to mówić, ale w Lublinie nie szanują ludzi i ich pracy. W Grudziądzu jest

w rewanżu z zespołem rzeszowskim nie zachwyciłeś. Dlaczego?

- Bardzo szybko przeniosłem się z Lublina do Grudziądza i po prostu nie zdążyłem się zaopatrzyć w sprzęt. Miałem bardzo wiele spraw organizacyjnych do załatwienia. Obawiałem się tego, że taka sytuacja wystąpi w pierwszym meczu, albo w tym w Rzeszowie. Bałem się, że moje silniki przestaną jechać, bowiem nie remontowałem ich od ubiegłego sezonu. Teraz będę musiał nad nimi popracować. W Rzeszowie widać było, że te silniki nie miały ani startu, ani trasy, po prostu tylko tyle, że jechałem.

- W Rzeszowie długość toru wymaga od zawodnika bardzo



Receptą na zwycięstwo jest dobry start, a później należy trzymać tylko gaz i to wszystko.

Fot. Stanisław Szalak

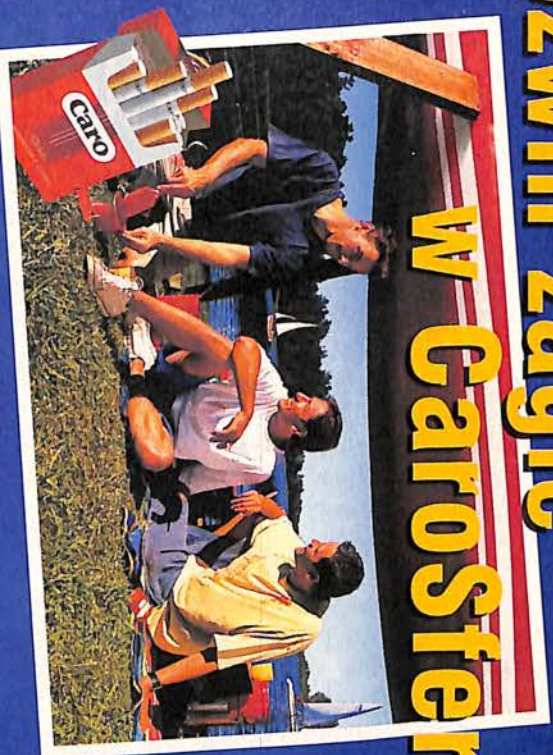
PALENIE TYTONIU POWODUJE

RAKA I CHOROBY SERCA

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej

Rozwiń żagle

W CaroSferze



- Aby wziąć udział w konkursie:**
- * wypełnij czytelnie kupon konkursowy,
 - * na osobnej kartce opisz swoją przygodę wakacyjną (maksymalnie 30 słów),
 - * dołącz 3 srebrne folie ze znakiem Caro z paczek oznaczonych żółtą taśmką,
 - * całość przeslij w terminie do 24 lipca 2000 na adres:

**Rozwiń żagle w CaroSferze,
Skrytka Poczтовая 188, 02-303 Warszawa 79**

W czasie trwania konkursu specjalnie powołane jury zlituje się pięciokrotnie (02.06, 16.06, 30.06, 14.07, 28.07), aby wybrać najszybsze opisy wakacyjnych przygód i przyznać nagrody ich autorom.

Ważne będą również zgłoszenia na kserokopiach kuponu lub napisane na kartce papieru (zgodnie z treścią kuponu).
Listy zwycięzców szukaj na łamach sobotnich wydań Super Expressu co dwa tygodnie (17.06, 01.07, 15.07, 29.07, 12.08).

Konkurs przeznaczony jest dla osób pełnoletnich. Ważne będą kupony otrzymane do dnia 24 lipca 2000. Organizator nie ponosi odpowiedzialności za zagubione lub przetrzymane przesyłki pocztowe. Szczegółowy regulamin i lista nagrodzonych osób dostępne są po przesłaniu prosby na adres konkursu.

Zdobądź jedną z wakacyjnych nagród Caro!

5 x wakacje dla 4 osób na Mazurach



5 x Fiat Punto

oraz: 500 wodoszczelnych zegarków
500 kurtek
500 toreb turystycznych
500 aparatów fotograficznych

5 x kamera video



Dla pierwszych 1500 osób w czerwcu i 1500 osób w lipcu, które jako pierwsze nadeszły zgłoszenia nagroda gwarantowana

- **Caro zapalniczka**

Tu wpisz swoje dane

| | | | |
|-----------------|-------|--------------------------------------|---------------------------------------|
| Imię | _____ | Nazwisko | _____ |
| Ulica | _____ | Kod | _____ |
| Telefon | _____ | Miejscowość | _____ |
| kontakto- wy | _____ | Data | _____ |
| Zazwyczaj palę | _____ | urodzenia | _____ |
| (poddaj markę) | _____ | Full Flavor <input type="checkbox"/> | Super lekkie <input type="checkbox"/> |
| | | Lekkie <input type="checkbox"/> | Mentolowe <input type="checkbox"/> |
| | | Okazjonalnie palę | _____ |
| | | (poddaj markę) | _____ |
| | | Full Flavor <input type="checkbox"/> | Super lekkie <input type="checkbox"/> |
| | | Lekkie <input type="checkbox"/> | Mentolowe <input type="checkbox"/> |
| Hobby | _____ | | |

Oświadczam, że mam ukończone 18 lat i swoje dane osobowe przekazuję dobrowolnie. Wyrażam zgodę na umieszczenie moich danych osobowych w informacyjnej bazie danych firmy Philip Morris Polska S.A. z siedzibą w Krakowie, 31-982 Kraków, Al. Jana Pawła II 196 oraz ich przetwarzanie zgodnie z treścią ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883). Moje dane osobowe mogą być przetwarzane wyłącznie dla potrzeb konkursu „Rozwiń żagle w CaroSferze” oraz dla celów marketingowych Philip Morris Polska S.A. w przyszłości. Jednocześnie oświadczam, że jestem świadomy faktu, że przysługuję mi prawo oglądać do moich danych osobowych oraz ich poprawiania. Wyrażam zgodę na przesłanie mi informacji i materiałów marketingowych Philip Morris Polska S.A.

Data

Podpis